

31 maja 2022

*P*rzegląd  
*S*ocjologii  
*J*akościowej

Tom XVIII  
Numer 2

[www.przegladsocjologiijakosciowej.org](http://www.przegladsocjologiijakosciowej.org)

**REDAKTOR NACZELNY**

Krzysztof Tomasz Konecki, UŁ

**REDAKTORZY PROWADZĄCY**

Jakub Niedbalski, UŁ

Izabela Ślęzak, UŁ

**REDAKTORZY TEMATYCZNI**

Waldemar Dymarczyk, UŁ

Marek Gorzko, AP

Anna Kacperczyk, UŁ

Łukasz T. Marciniak, UŁ

Thaddeus Müller, Lancaster University,  
Wielka Brytania

Robert Prus, University of Waterloo,  
Canada

**REDAKCJA JĘZYKOWA**

Aleksandra Chudzik (j. polski)

Marta Olasik (j. angielski)

**KOREKTA**

Magdalena Chudzik-Duczmańska

Magdalena Wojciechowska, UŁ

**SKŁAD**

Magdalena Chudzik-Duczmańska

**PROJEKT OKŁADKI**

Anna Kacperczyk, UŁ

**WWW**

Edyta Mianowska, UZ

**ADRES REDAKCJI**

Uniwersytet Łódzki

Wydział Ekonomiczno-Socjologiczny

Instytut Socjologii

Katedra Socjologii Organizacji i Zarządzania

ul. Rewolucji 1905 r. 41/43, 90-214 Łódź

redakcja.psj@gmail.com

Przegląd  
Socjologii  
Jakościowej

Tom XVIII  
Numer 2



**Prawa autorskie**

Czasopismo oraz wszystkie zamieszczone w nim artykuły stanowią dorobek współczesnej socjologii. Mogą zostać wykorzystane bez specjalnej zgody dla celów naukowych, edukacyjnych, poznawczych i niekomercyjnych z podaniem źródła, z którego zostały zaczerpnięte.

Wykorzystywanie ogólnodostępnych zasobów zawartych w naszym piśmie dla celów komercyjnych lub marketingowych wymaga uzyskania specjalnej zgody od wydawcy. Pobieranie opłat za dostęp do informacji lub artykułów zawartych w naszym piśmie lub jakiegokolwiek ograniczanie do niego dostępu jest zabronione. Autorzy nadsyłanych artykułów ponoszą odpowiedzialność za uzyskanie zezwoleń na publikowanie materiałów, do których prawa autorskie są w posiadaniu osób trzecich.

Logotyp, szata graficzna strony oraz nazwa „Przeglądu Socjologii Jakościowej” (*Qualitative Sociology Review*) znajdują się w wyłącznym posiadaniu wydawcy. Wszystkie pozostałe obiekty graficzne, znaki handlowe, nazwy czy logotypy zamieszczone na tej stronie stanowią własności ich poszczególnych posiadaczy.

## **RADA NAUKOWA**

**Jan K. Coetzee**

University of the Free State, Bloemfontein, South Africa

**Markieta Domecka**

University of Surrey, UK

**Aleksandra Galasińska**

University of Wolverhampton, UK

**Piotr Gliński**

Uniwersytet Białostocki

**Marek Kamiński**

New York University, USA

**Michał Krzyżanowski**

Lancaster University, UK

**Anna Matuchniak-Krasuska**

Uniwersytet Łódzki

**Barbara Misztal**

University of Leicester, UK

**Janusz Mucha**

Akademia Górniczo-Hutnicza

**Sławomir Partycki**

Katolicki Uniwersytet Lubelski

**Anssi Perakyla**

University of Helsinki, Finland

**Robert Prus**

University of Waterloo, Canada

**Marek Szczepański**

Uniwersytet Śląski

**Piotr Sztompka**

Uniwersytet Jagielloński

## SPIS TREŚCI

<b>Jak badać procesy refleksyjnej instytucjonalizacji. Propozycja ścieżki badawczej i uwagi krytyczne do badań własnych</b> Konrad Kubala	6
<b>Niestandardowa analiza minigrupy fokusowej i triady na przykładzie społeczności wielowyznaniowej</b> Paweł Orzechowski	26
<b>Problemy etyczne niejawnej obserwacji uczestniczącej. Perspektywa antropologów społeczno-kulturowych i socjologów</b> Adrianna Surmiak	54
<b>The Institutional Conditions of the Life of People with Intellectual Disabilities (ID) in a Residential Care Facility</b> Jakub Niedbalski	72
<b>Koszajderia: niemiecka enklawa historyczna na Pomorzu w świetle analizy polskiej prasy okresu zaborów i II Rzeczypospolitej</b> Tomasz Marcysiak	90
<b>Rola murali we współczesnym funkcjonowaniu miejskich ruchów społecznych w przestrzeni publicznej miast. Przegląd wybranych działań artystycznych</b> Adrianna Krzywik	116
<b>Antropologia śmierci wspomaganej</b> <b>Recenzja książki: Kubiak Anna (2020) <i>Assisted Death in the Age of Biopolitics and Bioeconomy</i>. Cambridge: Cambridge Scholars Publishing</b> Paweł Możdżyński	132



# Jak badać procesy refleksyjnej instytucjonalizacji. Propozycja ścieżki badawczej i uwagi krytyczne do badań własnych

**Konrad Kubala**   
Uniwersytet Łódzki

DOI: <https://doi.org/10.18778/1733-8069.18.2.01>

## Słowa kluczowe:

refleksyjna  
modernizacja,  
refleksyjna  
instytucjonalizacja,  
dyskurs publiczny,  
dyskurs polityczny,  
dyskurs ekspercki,  
ścieżka badawcza

**Abstrakt:** Artykuł poświęcony jest prezentacji autorskiej ścieżki badawczej zastosowanej do analizy procesów modernizacji refleksyjnej. W pierwszej części przedstawiam w nim znaczenie zagadnienia refleksyjnej instytucjonalizacji dla procesów reprodukcji społecznej. Następnie wyjaśniam rolę dyskursu w procesach legitymizacji określonych form ładu społecznego związanego z modernizacją refleksyjną. W etapie trzecim proponuję schemat postępowania badawczego, narzędzia badawcze oraz wysiłki przedsięwzięte w celu zaaplikowania quasi-teorii modernizacji refleksyjnej do badań własnych. Propozycję ilustruję próbą przeprowadzonych analiz. Na końcu odnoszę się do problemów, dylematów oraz nieprzewidywalnych trudności towarzyszących tej pracy ze szczególnym uwzględnieniem napięcia epistemologicznego i ontologicznego ujawniającego się w badaniach, konsekwencji doboru (bądź jego braku) grup kontrastownych w prowadzonych badaniach oraz dylematów związanych z użytkowaniem teorii refleksyjności indywidualnej w przypadku prób badania modernizacji refleksyjnej.

**Konrad Kubala**, dr hab. UŁ, redaktor naczelny i członek rady programowej czasopisma „Władza Sądzenia”, zajmuje się praktycznymi i teoretycznymi problemami funkcjonowania komunikacji politycznej w demokracjach liberalnych, wpływem dyskursu publicznego na powstawanie dominujących form racjonalności oraz ekonomizacją powszechnych postaci refleksyjności zinstytucjonalizowanej.

## Adres kontaktowy:

Katedra Socjologii Polityki i Moralności  
Instytut Socjologii  
Wydział Ekonomiczno-Socjologiczny  
Uniwersytet Łódzki  
ul. POW 3/5, 90-255 Łódź  
e-mail: [konrad.kubala@uni.lodz.pl](mailto:konrad.kubala@uni.lodz.pl)

## Wprowadzenie. Modernizacja refleksyjna a procesy reprodukcji społecznej

Zagadnienie modernizacji refleksyjnej (A. Giddens, U. Beck, Ch. Lash), jakkolwiek obiecujące poznawczo i obecne w socjologii od prawie 30 lat, wciąż nie doczekało się rozwinięcia, które pozwoliłoby na zaistnienie odpowiadającej mu teorii. W związku z powyższym uzasadnione wydają się wysiłki teoretyczno-badawcze mające na celu wypracowanie propozycji, które mogłyby stanowić podstawę dla rozwoju teorii refleksyjnej modernizacji. Bez podjęcia badań empirycznych nad kluczowymi dla modernizacji refleksyjnej zagadnieniami pozostaje ona quasi-teoria.

Jednym z podstawowych założeń tej quasi-teorii jest dyskursywne odtwarzanie porządku społecznego, a kluczowym narzędziem reprodukcji ładu jest zarządzanie procesami zinstytucjonalizowanej refleksyjności. Formuła reprodukcji rzeczywistości społecznej poprzez pojęcia (czytaj: dyskursy publiczne, prywatne, eksperckie i profesjonalne) związana jest ze zjawiskiem refleksyjności zinstytucjonalizowanej, które, choć pojawiło się we wczesnych stadiach nowoczesności, to wciąż zyskuje na znaczeniu. Refleksyjność instytucjonalna pojawia się, kiedy dyskurs staje się konstytutywną częścią rzeczywistości społecznej. Wraz z pojawieniem się nowej terminologii, służącej lepszemu zrozumieniu zjawisk, wyrażone za jej pomocą idee, koncepcje i teorie zaczynają przenikać samo życie społeczne i przyczyniają się do jego przebudowy. Zjawisko to ma charakter instytucjonalny, bo jest podstawowym czynnikiem nadającym strukturę działaniom ludzkim w warunkach nowoczesności, i jest refleksyjne w tym sensie, że pojęcia stworzone do opisu życia społecznego są rutynowo włączane w jego sferę i przeobrażają je – nie mechanicznie ani też nie

zawsze za czymś rozmysłem, ale dlatego, że tworzą ramy dla podejmowanych przez jednostki i grupy działań (por. Giddens 2006: 42). Kognitywna teoria modernizacji refleksyjnej jest z gruntu optymistyczna – więcej refleksji, więcej ekspertów, więcej nauki, więcej sfery publicznej, więcej samoświadomości i samokrytycyzmu – stworzy nowe i lepsze możliwości działania w świecie, który wypadł z dotychczasowych kolein (Beck 2009: 225–226).

Jest też druga strona modernizacji refleksyjnej związana z nieprzewidywanymi i, co więcej, nieprzewidywalnymi konsekwencjami modernizacji zmieniającej swoją strukturę na dużą skalę. Nieuporządkowanie, brak kontroli nad efektami zachodzącej modernizacji mogą być raczej pesymistycznym świadectwem konfliktowego dynamizmu społeczeństw, w których na dużą skalę generowane są ryzyka. Koncepcje tych rzeczywistych ryzyk przeplatające się z inscenizowaniem ich na światową skalę oraz wykorzystywaniem do celów politycznych najpełniej charakteryzował w swoich kolejnych książkach Ulrich Beck (Beck, Giddens, Lash 1994; Adam, Beck, Van Loon 2000; Beck 2002; 2005; 2012).

Bez względu na rozkład akcentów (choć ma to zasadnicze znaczenie w epistemologicznej funkcji pełnionej przez obydwie charakterystyki modernizacji) zakładam, że teoria refleksyjnej modernizacji nie powstanie bez opracowania i zdefiniowania systemu pojęć fundamentalnych dla organizacji życia społecznego we wszystkich jego wymiarach. Pozostając przy wykładni autorów, którzy rozpoczęli dyskusję o modernizacji refleksyjnej, należy założyć, że klucz do zrozumienia sposobów generowania samowiedzy społeczeństw na tematy uznane za ważne leży w publicznych sporach dotyczących narodowości/nacjonalizmów, ubóstwa, pracy, religii, kryzysów gospodarczych i ekolo-

gicznych, wojen i rewolucji, a również stanów nadzwyczajnych wywołanych przez wielkie katastrofy (na wzór stanów nadzwyczajnych zamieniających się w permanentne wskutek katastrofy pandemicznej). To w tych sporach organizowane są najważniejsze elementy permanentnego procesu socjalizacji do określonego definiowania relacji społecznych wraz z towarzyszącymi im ryzykami bezrobocia, wykluczenia społecznego, stygmatyzacji, przemocy i innych. Przed badaczami, którzy chcieliby teorię refleksyjnej nowoczesności rozwijać, stoi, w moim przekonaniu, zadanie identyfikacji siatki pojęć stworzonych do opisu życia publicznego, które oprócz cech powszechności scharakteryzować można jako oczywiste, samowysługujące się. W tym sensie stają się pojęciami modalnymi, przedzałożeniami leżącymi u podstaw każdego wyjaśniania i działania społecznego. Jednym z takich pojęć – racjonalnością – zająłem się w badaniach dyskursu dotyczącego pracy w transformującej się Polsce (Kubala 2019).

Studia i analizy procesów reprodukcji rzeczywistości społecznej w duchu zagadnienia modernizacji refleksyjnej rozumiem jako badanie możliwości użytkowania aparatu językowego w służbie obiektywizacji świata (ustanawiania przedmiotów, które mogą być uznane za rzeczywiste), obiektywizacji „publicznych definicji rzeczywistości” (rodzajom uprawomocnień dla zobiektywizowanych przedmiotów) i sposobów wspierania tych narracji na określonych zestawach symbolicznych. Każda tego typu operacja będzie niczym innym, jak „specyficznym rodzajem racjonalności”, ze względu na funkcje, jakie spełnia, i pretensje do monopolizacji zaproponowanych definicji. Jeśli refleksyjna instytucjonalizacja jest głównym mechanizmem odtwarzania porządku społecznego w późnej nowoczesności, to definiowanie „tego, co racjonalne” jest podstawowym

wym narzędziem ukierunkowywania dominujących form refleksyjności.

### **Dyskursy o racjonalności jako przykładowy przedmiot analizy. Pojęcia jako motory refleksyjności**

Założyłem, że rozwój teorii modernizacji refleksyjnej możliwy jest jedynie poprzez nadanie jej charakteru teorii średniego zasięgu. W wymiarze metodologicznym moim celem było opracowanie ścieżki badawczej z wykorzystaniem interdyscyplinarnych narzędzi analizy dyskursu oraz zogniskowanych wywiadów grupowych. Praca badawcza przyczynić się miała do uzyskania empirycznych podstaw niezbędnych do funkcjonowania teorii naukowej. Uznałem, że jednym z głównych pojęć użytecznych w analizie reprodukcji ładu społecznego jest pojęcie racjonalności. Traktuję je jako pojęcie modalne dla procesów refleksyjnej modernizacji – termin, który oznacza określony typ porządku czy też porządkowania rzeczywistości. Racjonalność pozwala w uporządkowany sposób wiązać ze sobą czas i miejsce, przy czym porządek ten oparty jest na zakorzenieniu w wiedzy społecznej określonej treści pojęć używanych dla wyjaśniania rzeczywistości. Powszechna internalizacja tych pojęć jest warunkiem koniecznym funkcjonowania poszczególnych typów racjonalności. Choć katalog takich pojęć może być stale poszerzany, istnieją terminy niezwykle istotne dla porządkowania rzeczywistości społecznej, a należą do nich z całą pewnością bezpieczeństwo i zagrożenie czy zaufanie i ryzyko (por. Giddens 2008: 1–39). To z ich pomocą w określone społeczne całości wiązane są komponenty czasu i miejsca. Zarówno na poziomie systemów społecznych, jak i świata przeżywanego. Nie oznacza to, że analiza reprodukcji systemów społecznych może i powinna odbywać się wyłącznie na poziomie języ-



ka. Oznacza to jednak, że określony porządek społeczny instytucjonalizuje się i odtwarza za pomocą systemów symboli językowych w dużo większym stopniu niżli w epokach poprzedzających nowoczesność. Innymi słowy, systemy symboliczne w późnej nowoczesności funkcjonują w służbie legitymizacji określonego rodzaju władzy, która nie ma charakteru „myśli zorganizowanej wokół figury racji stanu (...). Rozum ekonomiczny zaczyna może nie tyle zastępować rozum polityczny, ile nadawać nową treść zasadzie racji stanu, a w konsekwencji także przyczyniać się do powstawania nowych form racjonalności państwa” (Foucault 2010: 350). Wyszedłem od założenia, że tryb prawdy referencyjnej kluczowy dla procesów instytucjonalizacji refleksyjnej oparty jest na pojęciu racjonalności.

Wybór określonych pojęć, które zdaniem badaczy pracujących nad teorią modernizacji refleksyjnej stanowią samonarzucającą się siatkę percepcji rzeczywistości społecznej i matrycę reprodukcji tej rzeczywistości, powinien być zawsze poparty uzasadnieniem ujawniającym zakres i charakter wpływu danego pojęcia na stosunki społeczne. Dla przykładu, kiedy mówimy o racjonalności, świadectwem rangi tego pojęcia jest fakt, że stanowi ono podstawową cechę całej konfiguracji nowoczesności. Oczywista i bezdyskusyjna wiara w racjonalność jako typ idealny działania społecznego oparty na jasnej i wyraźnej wiedzy naukowej na temat wszystkich elementów istotnych z punktu widzenia dokonywanego wyboru stała się wszechobecną podstawą stosunków reprodukcji życia społecznego.

Racjonalność jest dzisiaj wysoce cenionym przymiotem, można rzec – cnotą, normą, narzędziem, celem. Pojęcie racjonalności stało się jednym z terminów kluczowych dla samowiedzy współczesnych zachodnich społeczeństw. Jednostki i instytucje

dążą do racjonalnego funkcjonowania, sięgają po racjonalne rachunki efektywności oraz uwzględniają racjonalny pragmatyzm – swój aksjonormatywny „kręgosłup”. Ogromna popularność tego pojęcia powoduje, że zapominamy o tym, iż posiada ono swoją historię, w trakcie której racjonalność znaczyła różne rzeczy. Jeśli pojęciem tym posługujemy się powszechnie, to szczególnie istotne staje się pytanie o to, czy określone definicje tego pojęcia stają się wiodące w społecznym konstruowaniu rzeczywistości oraz czy ich zakres znaczeniowy jest dyskursywnie „negocjowany”. W związku z tym w pracy badawczej nad refleksyjnością zinstytucjonalizowaną interesowała mnie rola pojęcia racjonalności w kształtowaniu procesów definiowania rzeczywistości przez pojedynczych aktorów społecznych oraz organizacje współkonstrytuujące porządek społeczny. Jeśli pojęcie racjonalności stało się swego rodzaju „motorem dziejów” w znaczeniu nie mniej istotnym niż szereg wynalazków, to obowiązkiem socjologów jest dociekanie związków między dzisiejszą zachodnią racjonalnością a strukturalnymi problemami społecznymi. Wiedza tego dotycząca, stając się częścią „bezsportnych oczywistości”, buduje „powszechne mniemania” dzisiejszych zindywidualizowanych społeczeństw. Wiedza ta nazywana jest również racjonalną.

Eksperskie formuły „tego, co racjonalne” nie funkcjonują, rzecz jasna, w tej samej literalnie postaci na poziomie politycznych decyzji makroekonomicznych i w świecie przeżywanym. Decyzje polityczne dotyczące urządzania państwa są jednak nieustannie tłumaczone na język „oczywistości” w niezliczonych audycjach, programach i prasie przez niestrudzonych ekspertów dowodzących zdroworozsądkowych podstaw swojej narracji. W systemach demokratycznych przede wszystkim w ten sposób można uzyskać kulturową legitymizację

określonych typów racjonalności będących podstawą funkcjonującego porządku. Tym samym w porządku świata przeżywanego to, co racjonalne coraz częściej oznacza zdroworozsądkowe i odwrotnie. Takie pojęcie racjonalności nie ma nic wspólnego z typem idealnym tego pojęcia użytym w naukach społecznych. Czy jednak konsekwencje tego rodzaju metamorfozy pojęcia racjonalności mogą pozostać obojętne dla badacza świata społecznego? Parafrazując Williama I. Thomasa, można by powiedzieć, że jeśli ludzie definiują swoje wybory jako racjonalne (a szczególnie w epoce nowoczesności pragną mieć takie o nich przekonanie), to są one realne w swoich konsekwencjach. W ten sposób systemy symboliczne stoją na straży porządku, który definiować powinniśmy również poprzez historyczny materializm. Sposoby nazywania i kategoryzowania rzeczywistości nadają podstawowe kierunki naszym życiowym wyborom. Poczucie kontroli nad swoim życiem możemy zyskać poprzez internalizację odpowiednich „słowników” wraz z towarzyszącymi im „gramatykami”. Nie jest to postępowanie bezalternatywne, ale na pewno statystycznie najpopularniejsze. Możliwe, a nawet konieczne w związku z proponowaną tutaj ścieżką badawczą, jest przyjęcie założenia o potrzebie użycia figury refleksyjności zinstytucjonalizowanej w analizach dominujących typów racjonalności. I odwrotnie – z powodów wyżej wzmiankowanych trudno wyobrazić sobie badanie procesów refleksyjności zinstytucjonalizowanej bez uwzględnienia oddziaływania terminu racjonalności. Obydwa bardzo silnie się współwarunkują. Względna przewidywalność życia w późnej nowoczesności oraz legitymizacja demokratycznych form sprawowania władzy możliwe są wyłącznie poprzez zjawisko upowszechnienia dyskursów eksperckich. Kategoriałny porządek zaproponowany w dyskursach dominujących staje się programem rządzenia i ad-

ministrowania państwem oraz podstawą ontologii świata przeżywanego.

Przeprowadzone przeze mnie analizy typów racjonalności były, z jednej strony, próbą stworzenia podstaw empirycznych do testowania wspomnianej teorii i zrekonstruowania stosunków definiowania racjonalności, z drugiej zaś – określić miały cyrkulację władzy, a także kierunki rozwoju życia społecznego. Innymi słowy, w operacjach językowych poszukiwałem prawdy o rzeczywistych procesach społecznych. Przyjęte przeze mnie założenia oraz analiza dyskursu jako zastosowana metoda badawcza powodowały, iż cele pracy miały charakter opisowy; innymi słowy, nie dążyłem do weryfikacji postawionych hipotez. Uważam za wciąż aktualne stwierdzenie Normana K. Denzina, że najważniejsza w naukach społecznych dla badacza orientującego się na metody jakościowe jest interpretacja. Jej wynikiem jest zorganizowany, uporządkowany, celowy opis pozwalający na odsłonięcie relacji władzy, hierarchii celów i wartości, stanu wiedzy oraz jawnych i ukrytych przekonań w zbiorowości, w której dyskurs jest realizowany. Ten rodzaj postępowania badawczego, związany z paradygmatem konstruktywistycznym, uznaję za sprzyjający w pracach nad empirycznym zakotwiczeniem teorii modernizacji refleksyjnej.

Pracując nad badawczym ugruntowaniem omawianej teorii, należy poszukiwać pojęć, które w kluczowy sposób wpływają na sposoby jego definiowania, tym samym na organizację życia społecznego w nowoczesności. Wpływ ten jest równoznaczny z władzą aplikowania określonych rozwiązań instytucjonalnych oraz oddziaływania na indywidualne strategie życiowe przyjmowane przez jednostki. Rozpatrując tak określony przedmiot badania, zyskujemy szansę odpowiedzi na różne pytania

badawcze, w tym np. które z pojęć pełnią rolę zworników dyskursu o społeczeństwie, jakie są zakresy znaczeniowe tych pojęć, jakie uzasadnienia celowościowe stosuje się z użyciem tych pojęć (czemu nominalnie służą), jakie uzasadnienia aksjologiczne leżą u podstaw definiowania określonych pojęć, jakie są możliwe konsekwencje (materialne, społeczne i jednostkowe) funkcjonowania określonego sposobu definiowania pojęć, i inne.

### Propozycja etapów postępowania badawczego

Klasyfikacji typów racjonalności wraz ze specyfikacją każdego wyróżnionego elementu dokonałem w odniesieniu do podstawowych ujęć tego zagadnienia obecnych w literaturze socjologicznej i filozoficznej (Bourdieu, Wacquant 2001; Garfinkel 2007; Mills 2008; Schütz 2008; Parsons 2009; Foucault 2011; Weber 2011; Luhmann 2012). Nie poszukiwałem syntezy. Odwołałem się do różnicowań racjonalności i wskazałem na te koncepcje, które pozwalają wyjaśniać odtwarzanie się oraz zmianę porządku społecznego („racjonalność decyzyjną”). Celem było stworzenie modelu elastycznego i przydatnego do abdukcyjnego poszukiwania różnych typów racjonalizmu w odniesieniu do analiz dyskursów. Należało założyć, że jednym z problemów, które pojawiają się w trakcie analiz, będą problemy z aplikacją studiowanych pojęć do praktyki badawczej. Moja propozycja rozwiązania tego problemu polega na przeprowadzeniu postępowania badawczego w następujących etapach: (1) wybór pól dyskursywnych przybliżających badacza w postępowaniu analitycznym do zrekonstruowania dominujących typów określonego pojęcia, np. racjonalności (wraz z uzasadnieniem); (2) dobór tekstów będących przedmiotem szczegółowych analiz (wraz z uzasadnieniem); (3) dobór metody i narzędzi badawczych; (4) analiza;

(5) praca deskryptywno-eksplanacyjna z zastosowaniem wybranych narzędzi badawczych; (6) próba rekonstrukcji dominujących typów analizowanych pojęć z zastosowaniem wypracowanych na wstępie pojęć i definicji.

Sugeruję, że korpusem badawczym zaplanowanych analiz powinny być pola dyskursu polityki, dyskursu eksperckiego i dyskursu „życia codziennego”. Powyższe założenie wynika z przekonania, że pierwszeństwo w ustalaniu zakresów znaczeniowych systemów symbolicznych wynika z ich właściwości systemowych. To pojęcia opracowywane publicznie są rutynowo włączane do codziennego życia. Choć do definicji eksperckich możemy odnosić się afirmatywnie lub krytycznie, są one punktem wyjścia społecznych negocjacji o tym, co rzeczywiste. Pojęcia kluczowe dla organizacji życia społecznego dopiero wtórnie ujawniają się na poziomie zachowań indywidualnych, stąd sugestia, by proces analizy rozpoczynać od doboru dwóch fundamentalnych dla życia społecznego macierzy znaczeń, tj. polityki i ekonomii. Jeśli, odnosząc rozważania do przeprowadzonych przeze mnie analiz, celem postępowania badawczego była rekonstrukcja typów racjonalności obecnych w dyskursywnym trybie odtwarzania rzeczywistości społecznej, to wybór tych dwóch porządków instytucjonalnych gwarantował badaczowi wgląd w ustanawiane makrosystemowo struktury znaczeń obecne również w „świecie przeżywanym”.

Wyszedłem z założenia, że struktura znaczenia poszczególnych pojęć, w tym przypadku pojęcia racjonalności, kształtuje się w obszarze negocjacji/napięć odbywających się pomiędzy wierzchołkami „trójkąta” instytucji polityka-ekonomia-społeczeństwo. Odpowiedź na trzy pytania: co władza chce oficjalnie powiedzieć społeczeństwu, co chcą zakomuni-

kować elity eksperckie oraz co o tych komunikatach sądzi samo społeczeństwo związana jest z koniecznością prześledzenia materialno-symbolicznej struktury, w której dochodzi do działań aktorów społecznych (elity), jak i analizy kategorii porządkujących rzeczywistość społeczną widzianą oczami jednostek (społeczeństwo). By zadośćuczynić temu warunkowi, należy zdecydować, która część dyskursu publicznego w obszarze polityki i ekonomii (ewentualnie kultury) najlepiej reprezentuje przedmiot analiz.

Dla przykładu, *exposé* przynależy do tej kategorii komunikatów, które związane są z komunikowaniem ceremonialnym i „wielkoskalowym” w momentach kluczowych dla demokratycznie sprawowanej władzy. Za istotny poznawczo uznałem proces budowania „oczywistości” prawdy o problemach życia społecznego w kluczowej dla życia publicznego instytucji, jaką jest *exposé*, nie zaś instytucjonalny dyskurs legislacyjny (jego badanie pozostaje domeną socjologii prawa) czy dyskursy stanowiące podstawę dokumentów przygotowywanych przez OPZZ czy NSZZ „Solidarność”. Interesowało mnie, co władza chce powiedzieć społeczeństwu na wybrane tematy w chwilach najważniejszych ceremonii dla demokratycznego życia społecznego, w omawianym przypadku we wszystkich *exposé* wygłoszonych w okresie III Rzeczypospolitej. Podobnego uzasadnienia wymaga zawsze dobór materiałów pochodzących z pola szeroko definiowanej ekonomii/gospodarki. W przypadku przeprowadzonych przeze mnie analiz audycji „EKG – Ekonomia, Kapitał, Gospodarka” w Radiu TOK FM (przykład dyskursu eksperckiego) uzasadnieniem był przede wszystkim wysoki poziom monopolizacji medialnego dyskursu publicznego. Eksperci zapraszani do audycji najlepiej spełniali ważne z badawczego punktu widzenia kryterium „właścicieli środków

definiowania”, bowiem pojawiali się naprzemiennie w mediach publicznych i prywatnych, zapraszani byli przez różnych prowadzących bądź, co równie istotne, komentowali autorsko rzeczywistość z wykorzystaniem nowych mediów.

Uważam, że w pracach badawczych nad empirycznym odniesieniem dla teorii modernizacji refleksyjnej istotne jest założenie o tym, że badanie dyskursu to badanie wszelkiego rodzaju praktyk i rytuałów językowych i pozajęzykowych, za pośrednictwem których konstruowane jest i podtrzymywane poczucie realności i określona wizja społeczeństwa (w tym gospodarki). W związku z tym przedmiotem badania należy uczynić przede wszystkim wzory wytwarzania określonych typów pojęć w publicznych dyskursach oraz ich recepcję przez odbiorców mediów.

Zaproponowana przeze mnie definicja wzoru uwzględnia analizy: tematycznej i rematycznej organizacji dyskursu, modalności wypowiedzi odnoszących się do istotnych semantycznie elementów komunikatów (Fairclough 2003: 164–78), przechodniości dyskursów o wybranych pojęciach (Mautner 2011: 51–85), presupozycji, w wyniku których komunikat staje się powszechnie zrozumiały (Woroniecka 2003: 65–88), implikatur (Grice 1980), cech istotowych i akcydentalnych poszczególnych komunikatów w dyskursie o wybranych pojęciach, „ontologicznego” charakteru, który próbują nadać swoim komunikatom autorzy, dominującego rodzaju uzasadnień aksjologicznych funkcjonujących w dyskursie (Kubala 2016: 67–68), ram konceptualnych, zespołów retoryk/kontrretoryk używanych przez głównych aktorów dyskursu, rodzajów operacji językowych na kategoriach „my–oni”, praktyk sepizacyjnych oraz kontrsepizacyjnych (Czyżewski, Dunin, Piotrowski 2010 :17–35), sposobów zakotwi-

czeń i obiektywizacji pojęć kluczowych dla dyskursu o wybranych zagadnieniach (Moscovici 1984: 38; Trutkowski 2000: 89–90) i innych elementów analizy dyskursu (Dijk 2001; Chouliaraki, Fairclough 2002; Fairclough 2003; Duszak, Fairclough 2008). Listę tę należy traktować jako otwartą w dwóch znaczeniach. Z jednej strony można i należy ją uzupełniać o te narzędzia, które będą najlepiej odpowiadały obranym celom badawczym. Z drugiej zaś – ten sam argument może przemawiać za okrojonym wyborem poszczególnych narzędzi wtedy, kiedy namnażanie wniosków nie poszerza możliwości interpretacyjnych. Szczegółowym polem, w jakim dokonałem rekonstrukcji procesów i mechanizmów wytwarzania rzeczywistości poprzez zastosowanie konkretnych wzorów komunikacyjnych, jest dyskurs rozumiany jako sfera publicznego komunikowania się (Czyżewski, Kowalski, Piotrowski 2010).

W związku z wiedzą dotyczącą uprzywilejowania określonych aktorów w procesach definiowania tego, co rzeczywiste, należy zaproponować ścieżkę postępowania badawczego, która uwzględniałaby konieczność analizy stosunków definiowania, tj. „prawnej, epistemologicznej i kulturalnej macierzy władzy, wewnątrz której organizuje się politykę wobec ryzyka” (Beck 2012: 54). Stosunki definiowania jako stosunki władzy oznaczają, że określone aktorzy społeczni w konkretnych kontekstach społecznych zyskują przewagę w problematyzowaniu i definiowaniu tego, co społecznie istotne, stając się tym samym „właścicielami środków definiowania”. Zatem studiom i analizom pojęć uznanych za istotne dla procesów refleksyjności zinstytucjonalizowanej powinny towarzyszyć analizy pozycji i funkcji pełnionych przez aktorów, których w uzasadniony sposób możemy uznać za reprezentantów środowisk uprzywilejowanych. Powinniśmy przy tym zwracać uwagę na to, w jaki sposób krzyżują

się ścieżki karier poszczególnych osób, tj. rekonstruować następstwa funkcji pełnionych przez tych samych aktorów w sektorach publicznym i prywatnym; symultaniczność funkcji w sytuacji, kiedy odnoszą się one do jednoczesnego pełnienia ról edukacyjnych (nieraz w instytucjach publicznych), politycznych i eksperckich. Analizy stosunków definiowania proponuję nie traktować jako warunku koniecznego do rekonstrukcji interesujących nas procesów refleksyjności zinstytucjonalizowanej, niemniej uważam, że przybliżyła nas ona do odpowiedzi na pytania o materialne uwikłania aktorów zyskujących przewagę w publicznym definiowaniu tego, co „oczywiste”, „prawdziwe”, „racjonalne” czy „istotne”.

Z korzyścią dla studiów nad teorią modernizacji refleksyjnej można wiązać aksjonormatywny poziom analiz. Rekonstrukcje zakresów znaczeniowych terminów kluczowych dla refleksyjności zinstytucjonalizowanej stanowią element cennej diagnozy społecznej dotyczącej źródeł wielu współczesnych problemów systemowych oraz prywatnych trosk. Krytyczne studia wyników uzyskanych w trakcie badań empirycznych można potraktować jako empiryczną wskazówkę w próbie odpowiedzi na pytanie o to, dlaczego system nie radzi sobie zwrotnie z wywoływanymi przez siebie problemami natury instytucjonalnej oraz indywidualnej.

Ostatecznym osiągnięciem podjęcia pracy badawczej na proponowanej w tym artykule ścieżce powinna być rekonstrukcja typów pojęcia/pojęć, które stały się przedmiotem naszego zainteresowania analitycznego i których wybór rzetelnie uzasadniłmy. Przypomnę tutaj, że uzasadnienie dotyczyć musi funkcji pełnionych przez dane pojęcie w podtrzymywaniu instytucjonalnego ładu refleksyjnie odtwarzanej rzeczywistości. Zrekonstruowane ka-

tegorie służyć mają do dalszego analizowania dyskursów politycznych, ekonomicznych oraz stanowić punkt wyjścia do dalszych analiz dyskursu w wymiarze historycznym. Mają posłużyć odpowiedzi na pytanie, jak zmieniają się w czasie słowniki symboliczne służące uzasadnieniu zdobytej władzy oraz kształtowania polityki historycznej (opowieści o rozwoju). Dobrym zwyczajem stałyby się próby tworzenia diagramów integracyjnych wyróżnionych typów pojęć w celu organizacji schematu interpretacyjnego prowadzonego wnioskowania.

### **Ilustracja zastosowania proponowanej ścieżki badawczej. Wycinek analizy dyskursu eksperckiego**

Ze względu na to, że problemy dotyczące definiowania racjonalności w dyskursie publicznym dają się rozpoznać w odniesieniu do szczególnych pól aktywności społecznej wskazałem i uzasadniłem wybór stosunków pracy jako adekwatnego dla obranych celów badawczych (Kubala 2019: 9–15). Następnie dokonałem przeglądu uczestnictwa w analizowanych przeze mnie audycjach pod kątem liczby obecności i – przede wszystkim – charakterystyk związanych z poruszonym wyżej problemem właścicieli stosunków definiowania<sup>1</sup>. *Dossier* najczę-

<sup>1</sup> Przykładowa charakterystyka gościa audycji „Ekonomia, Kapitał, Gospodarka” wyglądała następująco: Andrzej Arendarski – dr, były Minister Współpracy Gospodarczej z Zagranicą w latach 1992–1993, od 1990 r. prezes Krajowej Izby Gospodarczej. Od 1977 r. pracował kolejno jako starszy asystent i adiunkt w Instytucie Historii Nauki, Oświaty i Techniki PAN. Był członkiem Związku Nauczycielstwa Polskiego, od 1980 r. działał w Niezależnym Samorządnym Związku Zawodowym „Solidarność”, kierował komisją zakładową NSZZ w swoim instytucie. W latach 1989–1991 poseł RP z listy KO, członek Komisji Handlu i Usług oraz Komisji Stosunków Gospodarczych z Zagranicą i Gospodarki Morskiej; 1990–1993 działacz KLD, wiceprzewodniczący partii; 1991–1993 poseł RP z listy KLD. Od 1997 r. sekretarz generalny Związku Polskiego Przemysłu i Finansów; przewodniczący Polsko-Amerykańskiej Fundacji Doradztwa dla Małych Przedsiębiorstw, Komitetu Polskiej Nagrody Jakości, jury Konkursu Mister i Junior Ekspertu;

ściej zapraszanych gości były świadectwem tego, że występują jako reprezentanci określonych grup interesu, choć, rzecz jasna, przypisują sobie funkcję bezstronnych, a w każdym razie oświeconych komentatorów. Kategoria oświeconego komentatora odpowiada „światłemu obywatelowi” (A. Schütz) i oznacza taktyki dyskursywne stosowane po to, by popularyzować hierarchię ważności i interpretacji spraw uznanych za ważne przez elity symboliczne. Pełni ona funkcję analityczną i jest antytezą „rzecznika narodu”, terminu określającego stanowisko „człowieka z ulicy”. Jednocześnie uwagę zwracał fakt przejścia od pełnienia funkcji publicznych/politycznych (wyróżniałem je podkreśleniem) do aktywności w sektorze prywatnym bądź też jednocześnie pełnienia funkcji w obydwu. Zapraszani goście równie często pełnią bądź pełnili funkcje dydaktyczne na szczeblu akademickim oraz udzielają się społecznie i charytatywnie (wyróżniałem je podkreśleniem linią kreskowaną)<sup>2</sup>. Niekiedy gośćmi są postaci występujące wyłącznie jako eksperci/analitycy sektora prywatnego, wybitnie sporadycz-

od stycznia 2008 r. wiceprezes Eurochambres – Stowarzyszenia Europejskich Izb Przemysłowo-Handlowych z siedzibą w Brukseli. 2002–2006 przewodniczący Stronnictwa Demokratycznego. Kierował też Polsko-Ukraińską Izbą Gospodarczą (gość w dziewiętnastu spośród stu analizowanych audycji). Charakterystyki w przypadku prowadzonej przeze mnie pracy prowadzić miały do stosunkowo wyczerpującej egzemplifikacji problemu „właścicieli środków definiowania” pożądanych polityk modernizacyjnych uwzględniających kryterium racjonalności jako podstawowe kryterium proponowanych rozwiązań. Jeśli dodamy do tego fakt, że *dossier* większości osób pełne jest informacji o pełnionych funkcjach obywatelskich, charytatywnych i dydaktycznych, staje przed nami zbiorowy podmiot charakteryzujący się niebagatelną zdolnością strukturalnego oddziaływania zarówno na konkretne rozwiązania polityczne, jak i wyobraźnię społeczeństwa polskiego.

<sup>2</sup> Co staje się szczególnie interesujące z punktu widzenia przeplatania się porządków racjonalności „liberalnego zarządzania” oraz „władzy pastoralnej”. Wszak Foucault definiując tę ostatnią jako wszechstronną policję porządku publicznego, miał na myśli właśnie takie kanały popularyzacji postaw oczekiwanych przez elity władzy, nie zaś wyłącznie ewidencjonowanie, reglamentowanie, klasyfikowanie itp. jednostek i dóbr (Foucault 2010: 313–362).

nie zapraszani są przedstawiciele „świata pracowników”. Już te fakty rzucają szczególne światło na wszelkie próby opisu kręgów, z których w niemałej części rekrutują się „właściciele środków definiowania” sporów o „właściwy” kształt stosunków pracy w Polsce.

Materiał badawczy pochodzący ze stu czterech audycji radiowych poddałem kodowaniu, które nie miało charakteru rozłącznego, niektóre fragmenty poszczególnych audycji przyporządkowane zostały do dwóch, a niekiedy trzech kategorii. Z uwagi na fakt zachodzenia na siebie większości wygenerowanych kategorii wielokrotne przyporządkowanie stosowałem jedynie w tych przypadkach, kiedy sami rozmówcy, często literalnie, podkreślali związek pomiędzy poszczególnymi tematami. Dla przykładu, większość rozmów o zmianach wprowadzanych w reformie emerytalnej zawierała daleko idące odniesienia do oceny stanu państwa, a propozycje podnoszenia podatku VAT spotykały się z komentarzami dotyczącymi kierunków prowadzonej polityki itp. W wyniku procedury kodowania wygenerowałem następujące kody: absurdy (komunikacyjne, proceduralne i inne), bankowość/parabankowość, bezpieczeństwo, bieda/bogactwo, ceny, dane makroekonomiczne, demografia, edukacja, emerytury, emigracja zarobkowa, energetyka, feminizm, fundusze UE (budżet), giełda / rynki finansowe, handel, infrastruktura, inne, innowacyjność, inwestycje, kryzys, manifestacje/protesty/strajki, mieszkalnictwo budownictwo, nastroje/postawy, NBP (polityka KRPP), oceny stanu państwa, ochrona środowiska, oszczędzanie, państwo, partnerstwo publiczno-prywatne, patriotyzm gospodarczy, płace, podatki, polityka, polityka socjalna, praca/bezrobocie, prywatyzacja/reprywatyzacja, przedsiębiorczość, reformy, regulacje UE (polityka, dyrektywy), rolnictwo, SKOK, słuchacze, służba

zdrowia, specjalne strefy ekonomiczne, transformacja, USA (polityka, gospodarka), wymiar sprawiedliwości, wzrost gospodarczy, związki zawodowe. Tak jak stosunki pracy pozostają zawsze elementem szeroko rozumianego życia społeczno-gospodarczego i uwikłane są w konsekwencje politycznych decyzji, tak ich obrazy wyłaniające się z analizowanej audycji nie ograniczają się do kodów, których etykiety sugerują takie implikacje. Innymi słowy, zapraszani do audycji goście rozmawiali o pracy przy wielu nieoczywistych okazjach, np. odnosząc się do problemu służby zdrowia czy wymiaru sprawiedliwości, nie wspominając już o temacie przedsiębiorczości. Najczęściej artykułowane przez wielu rozmówców i rozmówczynie przekonanie odnosiło się do dychotomii prywatne–publiczne, gdzie „prywatne” prawie zawsze doprowadzało do figury efektywnego i racjonalnego, zaś publiczne do ich przeciwieństwa. To współoznaczenie zespołu cech etykiet „publiczne” i „prywatne” można i należy rozszerzyć. I tak, w opinii większości gości programu „EKG”, racjonalna i efektywna sfera prywatna posiada dające się łatwo odczytać cechy kolejne: to jest porządku, przejrzystości, logiki, zdrowego rozsądku, sprawiedliwości, wolności od opresji zewnętrznej i innych. Sfera publiczna zaś, ze szczególnym uwzględnieniem roli państwa, niesie ze sobą prawie wyłącznie pejoratywne konotacje chaosu, przymusu, ignorancji oraz konotuje zjawiska nepotyzmu i korupcji.

Wśród stu czterech analizowanych audycji temat pracy pojawił się siedemdziesiąt jeden razy, przy czym treść tych rozmów pozwoliła na ich wewnętrzne uporządkowanie w celu selekcji tych, które stanowią egzemplifikację obecności określonych trendów w przedstawianiu i recenzowaniu stanu stosunków pracy w Polsce. Audycje te dały się zagregować do kilku kategorii: dane makroekono-

miczne; Kodeks pracy / prawo pracy; praca a innowacyjność; postawy w pracy; przyczyny bezrobocia / tworzenie nowych miejsc pracy; edukacja a praca; stosunki pracodawca–pracobiorca oraz inne. Z uwagi na podejmowany przeze mnie temat podjąłem decyzję o konieczności doboru tych audycji, które niosły ze sobą największy potencjał możliwości rekonstrukcji obrazów stosunków pracy w Polsce. Zdecydowałem, że odtworzeniu tendencji obecnych w dyskursie elit symbolicznych właścicieli środków definiowania najlepiej przysłuży się analiza audycji, w których poruszane były wątki zmian w Kodeksie pracy, stosunków pracodawca–pracobiorca oraz postaw w pracy. Należy podkreślić, że wielokrotne odsłuchiwanie wszystkich audycji związanych z tematem pracy pozwoliło mi cytować fragmenty obrazujące poszczególne kwestie problemowe z całości materiału z wyjątkiem tych fragmentów, w których prezentowane były dane makroekonomiczne bez podjęcia dyskusji. Próbką przeprowadzonych zgodnie z zaproponowanym wyżej wzorem analiz może być następujący fragment jednej z audycji.

**Tadeusz Mosz:** (...) Wielokrotnie mówiliśmy, że Polacy są bardzo zaangażowani w pracę, że dużo pracują, więcej niż inni i tak dalej, i tak dalej. No i... zdziwiony jest Jeremi Mordasewicz, bo Jeremi Mordasewicz to jest ostry zawodnik, zawsze powie, że za mało pracujemy pewnie... zaangażowanie w pracę nie jest mocną stroną Polaków, proszę pana. Z ogólnopolskiego badania (Sedlak & Sedlak) wynika, że niezależnie od rodzaju firmy, czy to własna, czy państwowa, a nawet organizacja pozarządowa, to w najlepszym wypadku zaangażowana w pracę jest co czwarta osoba. Najgorzej zaangażowanie wykrzesać z pracowników organizacji pozarządowych. No patrzcie, wydawałoby się, że w organizacjach pozarządowych pracuje mnóstwo wolontariuszy, ludzi, którzy, no, prawda, czują taką potrzebę pracy społecznikowskiej, tak że, no, i że zaan-

gażowanie jest tam podstawą. Okazuje się, jedna piąta deklaruje, że nie jest oddana swoim obowiązkom, a jedynie 14 procent czerpie radość z tego, czym się zajmuje na co dzień (...). Konsternacja pełna, ale teraz dalej. Zaraz po pracownikach organizacji samorządowych na liście najmniej zaangażowanych znaleźli się pracownicy administracji państwowej (to to tak – Andrzej Arendarski) i samorządowej (...). Kolejne zaskoczenie to wysoki odsetek niezaangażowanych wśród osób prowadzących własną działalność (...)<sup>3</sup>.

**Andrzej Arendarski:** (...) Wydaje mi się, że to jest ta sama przyczyna jak w tych pozarządowych, bo pozarządowe dzisiaj tworzą pewną alternatywę dla ludzi, którzy nie mogą znaleźć pracy i po prostu dla kształtowania swojego osobowości, zaangażowania pracują jako nawet wolontariusze, ale nie robią tego z potrzeby serca, tylko po prostu albo z rozsądku, albo z przymusu i to samo jest tutaj u tych, którzy wyrzucamy na samozatrudnienie, no to z pewnością nie będą tutaj wykazywali... oni się będą kwalifikowali do tej grupy, prawda, pracowniczej niezaangażowanej raczej niż do tych ludzi, którzy mają pomysł na życie.

Ten interesujący fragment rozmowy ujawnia dwie cechy dystynktywne pracy jako aktywności ludzkiej: jej nieodzowność w procesie definiowania „sensu życia” w znaczeniu posiadania „pomysłu na życie” oraz przedsiębiorczo-innowacyjny charakter jako niezbędny przyczynek do realizacji celu życiowego, jakim, w oczach gości zaproszonych do audycji, powinna być praca. Tematem wypowiedzi jest brak zaangażowania w pracę. W kategoriach analizy SEP zauważyć należy, że w tym idiomie nie pojawia się alternatywa dla definiowania człowieczeństwa inaczej niż poprzez pracę. Ponadto w rozmowie nie pojawił się jeden z kluczowych dla stosunków pracy wątków związanych z konflik-

<sup>3</sup> Pisownia oddaje oryginalny, dosłowny charakter wypowiedzi.



tem interesów odzwierciedlających się w relacjach płacowych. Goście audycji „EKG” wśród przyczyn braku zaangażowania nie widzą deficytu satysfakcji materialnej, dużo łatwiej bowiem definiować rzeczywistość poprzez afirmację przekonania wyrastającego z wiary w to, że popyt oraz jakość świadczonej pracy są słusznym i obiektywnym pro-bierzem otrzymywanych wynagrodzeń. Ergo, jeśli ludzie są słabo opłacani, znaczy to, że robią rzeczy nieużyteczne. Odnosząc się do problemu przechodniości, zauważyć należy, że w tym obrazie świata pracy istnieją aktorzy podejmujący prywatne inicjatywy, poprzez które realizują swoje życiowe cele oraz aktorzy „wypchnięci” poza ten porządek życia społecznego, których życie z perspektywy właścicieli środków definiowania nazwać możemy stosunkowo bezcelowym dryfem. Pomysł na wolontariat, pracę w trzecim sektorze czy w administracji państwowej jest z tej perspektywy wyłącznie koniecznością adaptacji (rozsądek, przymus). Modalność pewności, którą ujawnia powyższy cytat, związana jest z figurą „pomysłu na życie” – ostrzegania pracy jako wartości autotelicznej.

Wywołany przez redaktora Tadeusza Mosza temat braku zaangażowania w pracę spotyka się z dwoma rodzajami komentarzy. Pierwszym z nich jest reakcja słuchacza, który, korzystając z mediów społecznościowych, wnosi do rozmowy wspomniany wyżej wątek satysfakcji płynącej z gratyfikacji materialnych wyniesionych ze stosunków pracy. W opinii słuchacza ten właśnie element nie pozwala nawet pomyśleć o zaangażowaniu w proces pracy. Jednocześnie jest on wynikiem braku symetrycznych, partnerskich stosunków w relacjach pracodawca–pracobiorca.

**Słuchacz 1:** (...) Jak można się angażować w pracę w Polsce, jak dyrektor swojego podwładnego, który

zwraca mu uwagę na łamanie Kodeksu pracy, mówi mu, jak się nie podoba, to żegnam. Prawo pracy w Polsce jest łamane na każdym kroku, a pracownik jest czołgany za grosze. Takich przypadków jest masa i dlatego ludzie mają gdzie zaangażowanie i jadą do Londynu, bo tam przynajmniej pracownika się szanuje, a prawo przestrzega, a nie sieje propagandę sukcesu i udaje człowieka.

**Jeremi Mordasewicz:** (...) Znaczy... z takimi przykładami mamy pewnie do czynienia, nie kwestionujemy tego, ale proszę zwrócić uwagę, że sprzężenie zwrotne występuje. To znaczy tak, z jednej strony, pracodawcy nie mają zaufania, nie szanują pracowników, z drugiej strony pracownicy nie szanują swoich pracodawców, no i jeżeli będziemy tak dalej postępować, zgodnie z tym, na co wskazuje, bardzo często wskazuje profesor Czapiński, to nie zbudujemy zespołów, które będą konkurencyjne wobec podobnych zespołów na zachodzie Europy czy w Azji i przegramy, bo firma to jest drużyna (Ano właśnie! Czyli kompletnie trzeba zmienić sposób myślenia od takiej struktury pionowej do takiej struktury poziomej, gdzie one się wzajemnie przenikają i współpracują ze sobą. Tymczasem w Polsce jest to struktura bardzo hierarchiczna, bardzo hierarchiczna – T.M.). Niestety muszę powiedzieć autorytarna, tak? (...) Niestety to nie mobilizuje pracowników i nie pozwala wyciągnąć całego potencjału, którym oni dysponują (...).

Bardzo mocna figura retoryczna „czołgania” pracownika oraz „udawania człowieka” doprowadza odbiorcę komunikatu do wyobrażenia o kompletnie zdehumanizowanym środowisku pracy, którego na dodatek nie broni się instytucjonalnie na polu prawa. Jednocześnie ten obraz przedmiotowego traktowania pracowników nakreślony przez słuchacza spotyka się z bardzo interesującą odpowiedzią Jeremiego Mordasewicza. W opinii tego

eksperta nakreślony problem, nawet jeśli istnieje, ma charakter marginalny i incydentalny. Jednocześnie wykorzystuje on zaistniałą sytuację do daleko idącego przededefiniowania postawionego problemu. Przestaje nim być relacja pracodawcy i pracownika, a staje się środowisko pracy rozumiane jako zespół, drużyna. W kategorii analizy SEP w opinii Jeremiego Mordasewicza nie ma miejsca na koncentrację uwagi na postawionym problemie dehumanizacji stosunków pracy oraz niskich płac. W zastępstwie tematem staje się rzeczona figura zespołu, która: a) pozwala na stworzenie fantazmatu dobrze zorganizowanej grupy, którą charakteryzuje brak konfliktu interesów; b) zawiera sugestię możliwości wyeliminowania napięć wynikających z konfliktu interesów poprzez horyzontalny styl zarządzania firmą. W wypowiedzi Jeremiego Mordasewicza pracodawcy i pracownicy zamieniają się więc w równorzędnych aktorów współpracujących w egalitarnym środowisku w warunkach globalnej konkurencji. Celem aktorów jest zwiększanie potencjału konkurencyjności, co komunikowane jest w trybie pewności. Specyficzny idiom „wyciągania całego potencjału” tożsamy jest z językiem eksperckim, którego rdzeń stanowi definicja operacyjna kapitału ludzkiego.

W audycji „EKG” stanowiska krytyczne względem ideologicznej agendy ekonomicznego liberalizmu pojawiają się bardzo rzadko. Wśród cytowanych głosów słuchaczy, do których odnoszą się prowadzący, najczęściej spotkać możemy określone stereotypy wiążące się z poszczególnymi kategoriami zawodowymi czy bezrobotnymi w ogóle.

**Słuchacz 2:** (...) Niestety polscy pracownicy fizyczni w przeważającej większości to patentowani lenie! Nawet jeśli zaproponuje im się zarobki na poziomie takim, jak w USA, to jest to dla nich mało motywujące.

Polski murarz czy spawacz ma większe oczekiwania finansowe niż jego amerykański odpowiednik.

Na ich tle eksperckie komentarze gości sprawiają wrażenie wysublimowanych analiz ekonomicznych, równie często zdarza się jednak sytuacja żartobliwego komentarza zawierającego interesujący potencjał semantyczny. I tak, poniższy żart/zdziwienie dotyczący konieczności wybierania tych kierunków studiów, które charakteryzują się wysoką liczbą zatrudnionych absolwentów (będący popularną w Polsce wariacją na temat opinii premiera Donalda Tuska, który w jednym z wywiadów użył formuły „Lepiej być pracującym, dobrym spawaczem, niż kiepskim politologiem bez pracy”), implikuje adaptacyjny charakter ludzkiej aktywności edukacyjnej i zawodowej. Innymi słowy, jest to klasyczna odsłona ideologii, w myśl której podstawowymi, często jedynymi aktorami życia społecznego są jednostki ponoszące pełną odpowiedzialność za rozpoczęcie każdej aktywności życiowej wraz z jej konsekwencjami bez względu na zmieniające się okoliczności globalnej gospodarki dyktującej kolejne przyptywy i odpływy zapotrzebowania na wykonywanie określonych ról społecznych. Odsłania to analiza przechodniości tego typu wypowiedzi. Rewersem takich opinii jest stopniowe odchodzenie od prób aktywnego politycznego wpływu na kształt rzeczywistości. Instytucjonalizacja ram życia społecznego odbywa się poza sprawczą osobową kontrolą utożsamianą z domeną aktywności politycznej, a jednocześnie kojarzoną z demokratyczną partycypacją. Ponieważ ta zdroworozsądkowa formuła w języku codziennym odsłania się najczęściej jako działanie pragmatyczne i racjonalne, wszystkie alternatywne wybory życiowe stają się ich przeciwieństwami i, w myśl tej wykładni świata, nie powinny obciążać kosztami kogokolwiek poza „ryzykantem”, „pięknoduchem” czy „ignorantem”.

**Andrzej Arendarski:** (...) No, mamy ponad 14 procentowe bezrobocie w Polsce, dużo ludzi szuka pracy, a tu nagle taki obrazek przed Wrocławskim Parkiem Technologicznym: przygrywa gitarzysta, hostessy rozdają pudełka z pączkami, a w środku w tych pudełkach są oferty pracy. Dla kogo? Dla informatyków. Otóż w roku 2015, jak się oblicza, będzie brakowało w UE około miliona informatyków. Czyli, krótko mówiąc, dziwię się, że młodzi ludzie, którzy wybierają studia, nie wybierają właśnie tych kierunków, po których będą do nich przychodzili z pączkami, a nie będą wystawali w kolejkach w pośredniaku.

Drobiazgowo analizy pozwoliły na zdefiniowanie współwarunkowania się poszczególnych kategorii ważnych do definiowania tego, co racjonalne w stosunkach pracy. Jednocześnie umożliwiły stworzenie mapy zworników dyskursu o racjonalności, czyli tematów, problemów, wątków ogniskujących uwagę uczestników dyskursu, bez których współcześnie nie daje się o racjonalności mówić. Siatkę zworników tworzyły następujące zagadnienia: inwestowanie w siebie, konkurencyjność, innowacyjność, kreatywność, sukces, odpowiedzialność, samodyscyplina, samorozwój, samokontrola, zaufanie, elastyczność, odkrywanie siebie, przyzwoitość, pragmatyzm, efektywność. Analizy pozwoliły również na zrekonstruowanie zakresów znaczeniowych tych pojęć (Kubala 2019: 315–333).

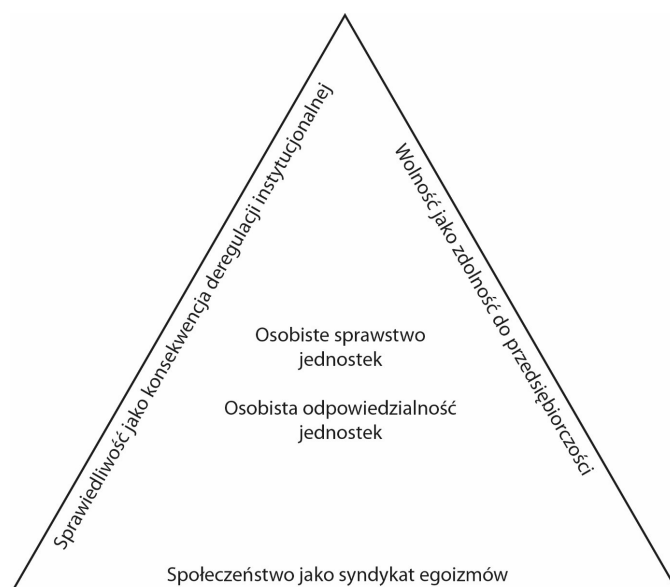
W konsekwencji analiz dyskursu eksperckiego udało się odtworzyć typ racjonalności dominującej w omawianym polu – racjonalność zindywidualizowanej konieczności ponadhistorycznej – i konkurujący z typami racjonalności charakterystycznymi dla pola polityki czy świata przeżywanego. W skrócie, racjonalność zindywi-

dualizowanej konieczności ponadhistorycznej charakteryzuje się:

- a. wyobrażeniem społeczeństwa jako syndykatu egoizmów;
- b. aksjomatem osobistego sprawstwa aktorów społecznych wolnych podczas aktywnego tworzenia reguł oraz równych w korzystaniu z zasobów;
- c. aksjomatem osobistej odpowiedzialności aktorów wskutek przyjętych wyżej definicji;
- d. synonimicznym rozumieniem wolności i przedsiębiorczości;
- e. aksjomatem sprawiedliwości społecznej rozumianej jako konsekwencja osobistego zaangażowania/sprawstwa oraz systemowej deregulacji życia społecznego.

Oto graficzna ilustracja racjonalności zindywidualizowanej konieczności ponadhistorycznej.

**Rysunek 1. Racjonalność zindywidualizowanej konieczności ponadhistorycznej**



Źródło: opracowanie własne.

Temu typowi racjonalności w warunkach polskich towarzyszą:

- a. aksjomat konieczności prowadzenia polityki kompatybilnej z oczekiwaniami płynącymi z agendy instytucji ponadnarodowego życia gospodarczego;
- b. aksjomat konieczności „konwersji” na kosmopolityczne spektrum symboli kulturowych;
- c. ekskluzyja społeczno-materialna;
- d. deklarowana inkluzja kulturowa;
- e. subwersywne wykorzystywanie określenia „polityka”.

Z uwagi na fakt, że celem artykułu jest prezentacja ścieżki badawczej, nie zaś wyników postępowania badawczego, czytelników zainteresowanych szczegółowymi efektami pracy odsyłam do cytowanej już wyżej książki (zob. Kubala 2019).

### **Problemy, dylematy oraz (nie)przewycięzalne trudności w pracy nad badaniem refleksyjności zinstytucjonalizowanej<sup>4</sup>**

Przedstawiona powyżej ścieżka badawcza przynosi interesujące, ale niepozbawione słabości, efekty. Wśród najistotniejszych, na które chciałbym zwrócić uwagę, obecne są następujące elementy: napięcie epistemologiczne i ontologiczne ujawniające się w badaniach, konsekwencje doboru (bądź jego braku) grup kontrastowych w prowadzonych badaniach oraz dylematy związane z użytkowaniem teorii refleksyjności indywidualnej w przypadku prób badania modernizacji refleksyjnej.

<sup>4</sup> W tej części artykułu przedstawiam wybrane braki i wątpliwości, na które zwrócili mi uwagę prof. dr hab. Juliusz Gardawski, prof. dr hab. Krzysztof T. Konecki oraz prof. dr hab. Adam Mrozowicki. Serdecznie im za to dziękuję.

Sądzę, że kwestią dyskusyjną dotyczącą zaprezentowanego postępowania badawczego, której powinna być poświęcona szczególna uwaga, jest ontologiczny wymiar życia społecznego i język, którym jest on opisywany. Istotne pytanie, które nasuwa się przy próbie krytycznego namysłu, dotyczyć powinno relacji między paradygmatem interpretatywno-symbolicznym a neopozytywistyczno-funkcjonalistyczno-systemowym czy między światem społecznym (i subiektywnym) a światem obiektywnym (systemem), między sferą dyskursu a „niedyskursywną rzeczywistością instytucjonalną” czy „niedyskursywnym oddziaływaniem instytucjonalnym”. Te rozróżnienia przyjmują różne postaci w ramach różnych perspektyw teoretyczno-metodologicznych. Podczas pracy badawczo-interpretacyjnej wielokrotnie popadałem w problematyczne z epistemologicznego punktu widzenia kompilowanie tych perspektyw. Z jednej strony przyjmowałem paradygmat interpretatywno-symboliczny i perspektywę konstruktywistyczną, z drugiej jednak nawiązuję do kryterium obiektywnej praktyki społecznej, okazjonalnie nawet do ekonomii politycznej, opisując kapitalizm językiem interesu ekonomicznego czy politycznego. Zbyt łatwo przechodziłem do niedyskursywnego w sposób jakby to, co nie jest „dyskursem”, nie było problemem z punktu widzenia teoriopoznawczego.

Dla przykładu, po niedyskursywnym wyjaśnieniu sięgałem, biorąc na warsztat kategorię pracy w perspektywie abstrakcyjnej. Wypowiedzi o pracy przebiegały dwupłaszczyznowo, którą to dwupłaszczyznowość należy *ex post* potraktować jako wskaźnik napięcia epistemologicznego i ontologicznego. Wykorzystywałem język opisu praktyki, pisząc o globalnych trendach cywilizacyjnych, które stykają się z lokalnymi uwarunkowaniami kulturowo-gospodarczo-politycznymi. Równolegle

podkreślałem, że przeżywamy czasy „zinstytucjonalizowanej refleksyjności późnego kapitalizmu”. Tezy, które można uznać za komponent refleksyjny, były studzone w ramach wypowiedzi silnie wartościujących, wskazujących na odhumanizowany indywidualizm w obszarze stosunków pracy. Problematyczne w obszarze napięcia epistemologiczno-ontologicznego mogą być również odwołania do materializmu historycznego i do kategorii „interesu”. Poddając analizie praktykę społeczną, kładłem akcenty na ujawnianie się systemu poza-dyskursywnego. Wtedy przedmiotem opisu zewnętrznego, outsiderskiego stawała się dla mnie instytucjonalna logika kapitału i interesu. Refleksja krytyczna nad zaproponowanym sposobem rozumienia świata przynosi jednak spostrzeżenie, że nie określiłem jasno kwestii „pogranicz logiki systemu oraz świata przeżywanego” i statusu samej „logiki systemu” jako kategorii idealno-typowej w tym konkretnym przypadku. Położenie materialne/instytucjonalne (wymiar obiektywny), ujmowane poza wymiarem komunikacyjnym („niedyskursywne oddziaływania instytucjonalne”), jest nieredukowalne do „świata przeżywanego”. Z perspektywy czasu muszę przyznać, że kierując uwagę ku „systemowi”, miałem za mało do powiedzenia o „twardych danych” dotyczących stosunków pracy, rynku pracy, wpływie nierówności itd.

Jednym z problemów, który ujawnił się podczas opracowywania badań, był dobór uczestników do wywiadów grupowych. Może on przesądzić o wynikach badań, w moim przypadku o otrzymaniu określonych terminów opisu rzeczywistości oraz schematów interpretacyjnych. Zdecydowałem, żeby dokonywać go według kryterium warstwowo-klasowego (bezrobotni, przedsiębiorcy itd.), a nie różnicujących światopoglądowo uniwersów symbolicznych. Pytaniem, które można ponawiać

w przypadku takiej decyzji, jest ewentualna rola grup kontrastywnych, które umożliwiają analizę porównawczą i generowanie kategorii ogólnych ugruntowanych w danych empirycznych. Innymi słowy, decydując się na ten klucz doboru, wyłączałem możliwość rekonstrukcji opisu rzeczywistości świata pracy, np. ekologicznie zorientowanych uczestników badań. Skala tego braku jest daleko idąca, ponieważ brak doboru grup porównawczych według przynależności do określonych konfiguracji postaw, światów społecznych, organizacji wyraźnie ideologicznie określonych itp. daje się egzemplifikować za pomocą wylizania dużej liczby światów społecznych. Przy okazji każdego z nich należałoby znaleźć rzeczowe uzasadnienie takiego doboru.

Z jednej strony warto byłoby odnieść się do konkurencyjnych dyskursów, które są pewną symboliczną krytyką istniejącego ładu społecznego i być może alternatywą dla tworzenia podstaw nowego ładu społecznego. Nie wiemy, jaki to ład, ale są nowe terminy, które układają się w alternatywny schemat: ekologia, ekologiczna żywność, ekologiczna produkcja, samoświadomość, zanieczyszczenie środowiska. Ponadto, co być może pozostaje jeszcze większym problemem, można zapytać o to, dlaczego nie podjęto próby przeprowadzenia wywiadów w grupach związanych z aktywnością zbiorową na rynkach pracy. Można pytać również o to, czy nie zostały w ten sposób wykluczone bardziej kolektywistyczne rodzaje dyskursu.

Przeprowadzony dobór do wywiadów zogniskowanych związany był z zaletą możliwości porównań międzygrupowych w sytuacji kontroli jednorodności położenia. Wśród badanych byli właściciele bądź przedstawiciele wyższej kadry menadżerskiej sektora małych i średnich przedsiębiorstw, pracowników fizycznych, pracowników umysłowych, sa-

mozatrudnionych oraz bezrobotnych. Założyłem, że uczestnicy należący do poszczególnych grup mają realnie odmienne interesy, co może wpływać na definiowanie rzeczywistości gospodarczej, która dotyczy badanych. Ich dobór do każdej z grup był dodatkowo zróżnicowany kategorią wieku. Zakładałem również możliwość występowania różnic w definiowaniu „tego, co racjonalne” na rynku pracy uzależnionych od wieku (socjalizacja w odmiennych warunkach, zróżnicowane doświadczenia biograficzno-zawodowe). Zarówno wiek, jak i wykształcenie to cechy socio-demograficzne, które często różnicują odpowiedzi badanych. Wewnątrz każdej grupy wiekowej starałem się zapewnić balans poszczególnych roczników, by nie tworzyć przewagi starszych nad młodszymi lub odwrotnie.

Kryterium dla wszystkich grup było bieżące zainteresowanie dyskursem medialnym i politycznym, przejawiające się poprzez w miarę regularne czytelnictwo prasy, oglądanie mediów tradycyjnych (tv i radio). Ponadto dobór badanych wśród mieszkańców Łodzi był wynikiem założenia, że różnice w poziomie bezrobocia, struktury zatrudnienia, wynagrodzenia oraz wykształcenia mogą determinować recepcję treści dotyczących racjonalności w gospodarce. Uważam, że dobór osób z wielkiego ośrodka miejskiego wraz z zaproponowanymi kryteriami przedstawić można jako najbardziej zasadny z powodów merytorycznych i praktycznych. Kryterium pozycji na rynku pracy jest pierwotne względem pozostałych, w związku z czym dobór badanych z kolejnych miejscowości (np. mniejszych ośrodków miejskich) wniósłby, w stosunku do nakładów badawczych, proporcjonalnie niewiele korzyści poznawczych. Ponadto metodologia badań jakościowych nie przewiduje procedur poszukiwania reprezentatywności. Tego rodzaju dobór nie zostaje wolny od zarzutu ograniczenia możliwości

rekonstrukcji dyskusji między różnymi grupami, ale argumenty kontroli jednorodności położenia przy obranym celu badawczym wydawały mi się bardziej istotne niżli wzmiankowane braki. Należy zaznaczyć, że byłoby rzeczą interesującą poznać rekrutować uczestników wywiadów, posiłkując się kryteriami światopoglądowymi. Jednak jeśli stałyby się pierwotne względem położenia na rynku pracy, przeformułowania wymagałaby definicja podstawowego celu badawczego. Biorąc pod uwagę fakt, że wywiady grupowe są formą eksperymentalną, narzucającą w jakimś stopniu sposoby odczuwania i reagowania, można zastanawiać się nad tym, czy do eksploracji świata przeżywanego bardziej właściwe nie byłyby badania w konwencji etnografii socjologicznej. Uważam, że zaproponowaną ścieżkę postępowania badawczego można by o takie badania uzupełnić. Wtedy wywiady zogniskowane stanowiłyby wstępną metodę zbierania formuł językowych opisu rzeczywistości (w tym kategorii językowych potrzebnych do rekonstrukcji określonej racjonalności), zaś badania etnograficzne pozwoliłyby na pogłębione studia nad uwewnętrznieniem i ucieleśnieniem przeżyć.

I w końcu wątpliwość dotycząca wykorzystywania kategorii refleksyjności indywidualnej, która nie sprowadza samego zjawiska do zjawiska instytucjonalnego, ale widzi w nim mechanizm generatywny leżący u podstaw działań ludzkich. W zaproponowanej przeze mnie ścieżce badawczej oraz teoretycznym jej zapleczu zabrakło odniesień do tego typu refleksyjności, który dobrze opisuje choćby Margaret Archer (2003; 2007; 2012). Nie oznacza to jednak, że bezkrytycznie przyjmuję założenie o odzwierciedleniu tendencji zachodzących w sferze dyskursu eksperckiego i polityki na poziomie dyskursu potocznego. Wszystkie cztery typy refleksyjności, *nomen omen*, utożsamiane

na poziomie nominalnym z racjonalnością, refleksyjność komunikatywna, rozbita, metarefleksyjność oraz refleksyjność rozbita, związane są z historycznym kontinuum i ukazują zmieniające się relacje między strukturą społeczną i kulturą oraz ich wpływ na kształtowanie się danej formy refleksyjności. Każdą z nich możemy nazwać typem wewnętrznej konwersacji. Typy refleksyjności indywidualnej związane są z sytuacjami z życia codziennego, gdzie podejmujemy ważne dla nas decyzje i rozważamy cele i środki ich osiągnięcia. Ten rodzaj uwewnętrznienia i ucieleśnienia na poziomie przeżyć związany jest z pojęciem świata przeżywanego. W zaproponowanym przeze mnie podejściu badawczym nie miałem do niego dostępu, ponieważ, jak wskazywałem powyżej, nie sięgałem po narzędzia badawcze, które by to umożliwiły. Nie takie były moje badawcze intencje. Stawiając tezę o tym, że typ racjonalności jest zbiorem praktyk dyskursywnych strukturyzujących sens działania społecznego i że kompleks

tych symboli uzależniony jest od poziomu formalno-instytucjonalnego, pragnąłem wskazać daleko idące warunkowanie płynące z systemu instytucjonalnego. Jest to oczywiście rodzaj kategorii epistemologicznej obciążonej błędem posługiwania się naukowym przed-rozumieniem, ale nie sądzę, że zaproponowane narzędzia analizy oraz aprioryczny model projektowania procesu badawczego nie pozwalają widzieć i odkrywać więcej niż to, co założyliśmy. Łącząc dwie ostatnie z opisanych wątpliwości, uważam, że przy założeniu o doprowadzeniu badań do poziomu opisu etnograficznego, a zatem przy wydłużeniu zaproponowanej ścieżki badawczej, można by jeszcze bardziej szczegółowo zrekonstruować odwzorowywanie się refleksyjności zinstytucjonalizowanej na poziomie refleksyjności indywidualnej. Wtedy na pewno należałoby sięgnąć po aparat teoretyczny z drugiego z poziomów, między innymi po to, by spróbować analizy „translacji” refleksyjności charakteryzującej obydwa poziomy.

## Bibliografia

Adam Barbara, Beck Ulrich, Van Loon Joost (2000) *The Risk Society and Beyond: Critical Issues for Social Theory*. London: SAGE.

Archer Margaret Scotford (2003) *Structure, agency, and the internal conversation*. Cambridge, New York: Cambridge University Press.

Archer Margaret Scotford (2007) *Making our way through the world: human reflexivity and social mobility*. Cambridge: Cambridge University Press.

Archer Margaret Scotford (2012) *The reflexive imperative in late modernity*. New York: Cambridge University Press.

Beck Ulrich (2002) *Spółczesność ryzyka: w drodze do innej nowoczesności*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.

Beck Ulrich (2005) *Władza i przeciwwładza w epoce globalnej. Nowa ekonomia polityki światowej*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.

Beck Ulrich (2012) *Spółczesność światowego ryzyka: w poszukiwaniu utraconego bezpieczeństwa*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.

Beck Ulrich, Giddens Anthony, Lash Scott (1994) *Reflexive modernization: politics, tradition and aesthetics in the modern social order*. Stanford, Calif: Stanford University Press.

Beck Ulrich, Giddens Anthony, Lash Scott (2009) *Modernizacja refleksyjna. Polityka, tradycja i estetyka w porządku społecznym nowoczesności*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

- Bourdieu Pierre, Wacquant Loïc J. D. (2001) *Zaproszenie do socjologii refleksyjnej*. Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Chouliaraki Lilie, Fairclough Norman (2002) *Discourse in Late Modernity: Rethinking Critical Discourse Analysis*. Edinburgh: Edinburgh University Press.
- Czyżewski Marek, Dunin Kinga, Piotrowski Andrzej (red.) (2010) *Cudze problemy: o ważności tego, co nieważne: analiza dyskursu publicznego w Polsce*. Wyd. 2. Warszawa: Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne.
- Dijk Teun Adrianus van (2001) *Dyskurs jako struktura i proces: praca zbiorowa*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Duszak Anna, Fairclough Norman (2008) *Krytyczna analiza dyskursu: interdyscyplinarne podejście do komunikacji społecznej*. Kraków: Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych „Universitas”.
- Fairclough Norman (2003) *Analysing discourse: textual analysis for social research*. London, New York: Routledge.
- Foucault Michel (2010) *Bezpieczeństwo, terytorium, populacja*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Foucault Michel (2011) *Narodziny biopolityki: [wykłady w Collège de France 1978-1979]*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Garfinkel Harold (2007) *Studia z etnometodologii*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Giddens Anthony (2006) *Przemiany intymności. Seksualność, miłość i erotyzm we współczesnych społeczeństwach*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Grice Paul (1980) *Logika i konwersacja* [w:] B. Stanosz, red., *Język w świetle nauki*. Warszawa: Czytelnik, s. 91–114.
- Kubala Konrad (2016) *Spoleczne reprezentacje Unii Europejskiej: przedakcesyjny dyskurs polskich elit symbolicznych*. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Kubala Konrad (2019) *Racjonalność w dyskursach o pracy w Polsce (po)transformacyjnej*. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Luhmann Niklas (2012) *Systemy społeczne: zarys ogólnej teorii*. Kraków: Zakład Wydawniczy „Nomos”.
- Mautner Gerlinde (2011) *Analiza gazet, czasopism i innych mediów drukowanych* [w:] R. Wodak, M. Krzyżanowski, red., *Jakościowa analiza dyskursu w naukach społecznych*. Warszawa: Oficyna Wydawnicza Łośgraf, s. 51–85 .
- Mills Wright C. (2008) *Wyobrażenia socjologiczne*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Moscovici Serge (1984) *The Phenomenon of Social Representations* [w:] S. Moscovici, R. M. Farr, eds., *Social Representations*. Cambridge: Cambridge University Press, s. 3–69 .
- Parsons Talcott (2009) *System społeczny*. Kraków: Zakład Wydawniczy „Nomos”.
- Schütz Alfred (2008) *O wielości światów. Szkice z socjologii fenomenologicznej*. Kraków: Zakład Wydawniczy „Nomos”.
- Trutkowski Cezary (2000) *Spoleczne reprezentacje polityki*. Wyd. 1. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe „Scholar”.
- Weber Max (2011) *Racjonalność, władza, odczarowanie*. Poznań: Wydawnictwo Poznańskie.
- Woroniecka Grażyna (2003) *Interakcja symboliczna a hermeneutyczna kategoria przed-rozumienia*. Warszawa: Oficyna Naukowa.

## Cytowanie

Kubala Konrad (2022) *Jak badać procesy refleksyjnej instytucjonalizacji. Propozycja ścieżki badawczej i uwagi krytyczne do badań własnych*. „Przegląd Socjologii Jakościowej”, t. 18, nr 2, s. 6–25 [dostęp dzień, miesiąc, rok]. Dostępny w Internecie: <[www.przegladsocjologiiijakosciowej.org](http://www.przegladsocjologiiijakosciowej.org)>. DOI: <https://doi.org/10.18778/1733-8069.18.2.01>



## How To Study Processes of Reflexive Institutionalization: A Proposal for a Research Path and Critical Remarks for Own Research

**Abstract:** This article is devoted to the presentation of the author's research path applied to the analysis of reflexive modernization processes. In the first part, I present the relevance of the issue of reflexive institutionalization for the processes of social reproduction. I then explain the role of discourse in the processes of legitimizing specific forms of social order related to reflexive modernization. At the third stage, I propose a scheme of research procedure, research tools, and efforts undertaken to apply the quasi-theory of reflexive modernization to my own research. I illustrate the proposal with a sample of conducted analyses. Finally, I refer to the problems, dilemmas, and insurmountable difficulties accompanying this work, with particular reference to the epistemological and ontological tension revealed in the research, the consequences of the selection (or lack thereof) of contrasting groups in the conducted research, and the dilemmas related to the use of the theory of individual reflexivity in the case of attempts to study reflexive modernization.

**Keywords:** reflexive modernization, reflexive institutionalization, public discourse, political discourse, expert discourse, research path

# Niestandardowa analiza minigrupy fokusowej i triady na przykładzie społeczności wielowyznaniowej

**Paweł Orzechowski**   
Uniwersytet Warszawski

DOI: <https://doi.org/10.18778/1733-8069.18.2.02>

## Słowa kluczowe:

zogniskowany  
wywiad grupowy,  
dynamika grupowa,  
wielowyznaniowość,  
analiza konwersacji  
i dyskursu,  
transkrypcje

**Abstrakt:** Niniejszy artykuł odnosi się przede wszystkim do metody minigrup fokusowych i triady, stanowiących odmiany zogniskowanych wywiadów grupowych, które w ciągu ostatnich lat zyskały na popularności nie tylko w marketingu i szeroko pojętej sferze komercyjnej, ale również w świecie akademickim. Zastosowaniu tego typu wywiadów nie towarzyszy jednak nadal pogłębiona refleksja naukowa, co sprawia, że mają zarówno zagorzałych zwolenników, jak i przeciwników. Głównym zamiarem autora jest przynajmniej częściowe zapełnienie powstałej luki. Poprzez połączenie trzech typów analiz: dynamiki grupowej, konwersacji i dyskursu (topików) zaproponowano czytelnikowi niestandardowe podejście do pracy nad transkrypcjami pochodzącymi z dyskusji fokusowych. Odbiorca znajdzie w niniejszym tekście odniesienie do wyników badań własnych autora, przeprowadzonych w 2020 roku w wybranej społeczności lokalnej zróżnicowanej wyznaniowo. W części poświęconej analizie dyskursu zostaną ponadto pogłębione techniczne i praktyczne aspekty związane z przedstawionym podejściem analitycznym.

**Paweł Orzechowski**, doktor nauk społecznych w zakresie socjologii, adiunkt w Instytucie Stosowanych Nauk Społecznych Uniwersytetu Warszawskiego. Jego zainteresowania naukowe obejmują metodologię badań ilościowych i jakościowych, zróżnicowanie kulturowe w środowiskach lokalnych oraz komunikację i psychologię społeczną.

## Adres kontaktowy:

Instytut Stosowanych Nauk Społecznych  
Uniwersytet Warszawski  
ul. Nowy Świat 69, 00-927 Warszawa  
e-mail: [pawel.orzechowski@uw.edu.pl](mailto:pawel.orzechowski@uw.edu.pl)

Podstawowym celem niniejszego artykułu jest ukazanie niestandardowego podejścia metodologicznego do pracy nad materiałem zgromadzonym na podstawie zogniskowanych wywiadów grupowych (minigrupy i triady)<sup>1</sup>. Spojrzenie to obejmuje trzy powiązane ze sobą części, wywodzące

<sup>1</sup> Wyniki przedstawione w niniejszym artykule odnoszą się do minigrupy i triady, niemniej w dalszej części zastosowano pewne uogólnienie, przez co pojawiać się będzie również określenie „wywiad fokusowy” oraz „zogniskowany wywiad grupowy”.

się z odmiennych paradygmatów: 1) postpozytywistycznego – analizę dynamiki grupowej oraz 2) interpretatywno-konstruktywistycznego – analizy: konwersacji i dyskursu (topików). Schemat postępowania naukowego, o którym mowa, zaadaptowano na gruncie badań fokusowych zrealizowanych w społeczności lokalnej zróżnicowanej wyznaniowo w jednej z polskich gmin. Model ten został wstępnie przetestowany kilka lat wcześniej – na potrzeby powstania rozprawy doktorskiej „Badania fokusowe jako laboratorium wiedzy o społeczeństwie. Analiza konwersacji i dyskursu na przykładzie zogniskowanego wywiadu grupowego”, napisanej pod kierunkiem prof. dra hab. Jacka Kurczewskiego i obronionej w 2019 r. w Instytucie Stosowanych Nauk Społecznych Uniwersytetu Warszawskiego (Orzechowski 2019). W dysertacji przedstawiono i omówiono wyniki odnoszące się do tego typu dyskusji, które odbyły się w latach 2013–2017 w miejscowościach o charakterze „przechodnim<sup>2</sup>” (Kurczewski, Herman 2012: 16) i wielokulturowym w Polsce (Górowo Iławeckie, Lesko, Olesno i Przemyśl) oraz w Ukrainie (Drohobycz)<sup>3</sup>.

Drugim celem niniejszego artykułu jest porównanie jednego z głównych wniosków płynących z rozprawy doktorskiej, poświęconej zogniskowanemu wywiadowi grupowemu w społecznościach niehomogenicznych etnicznie, narodowościowo i religijnie, do badań zrealizowanych w 2020 r.

<sup>2</sup> Określenie „przechodni” dotyczy miast, w których na skutek działań totalitarnych, nacjonalistycznych i okupacyjnych podejmowanych w XX w. dochodziło do prawie całkowitej lub znacznej wymiany ludności.

<sup>3</sup> Badania były powiązane z realizacją w latach 2013–2017 grantu nr 2012/07/B/HS6/02496, finansowanego ze środków Narodowego Centrum Nauki: „Wzory sporów i ich rozwiązywania jako element popularnej kultury prawnej”. Kierownikiem przedsięwzięcia był prof. dr hab. Jacek Kurczewski, zaś autor niniejszego artykułu był jedną z osób w nim zatrudnionych.

w wybranych wsiach gminy Brzeziny, położonej w północno-wschodniej części województwa łódzkiego. Organizacja i moderacja fokusów wpisuje się w kilkuletnią refleksję autora nad implementacją tej metody w warunkach terenowych. Prowadzone dyskusje były zorientowane na poznanie różnorodności poglądów uczestników oraz konfrontację odmiennych stanowisk odnośnie do postrzegania i rozwiązywania bieżących problemów lokalnych i związanych z aktualną polityką państwową. Z wcześniejszych obserwacji autora (Orzechowski 2019: 54) wynika, że w sytuacji, gdy respondenci są gospodarzami spotkania, czyli przyjmują badaczy w swoim środowisku, są w większym stopniu otwarci na moderatora i czują się bardziej komfortowo, co sprzyja dzieleniu się szczerymi opiniami. Wywiady grupowe zostały więc zrealizowane w warunkach terenowych w miejscowości, w której respondenci żyją na co dzień, a nie w specjalnie przygotowanym do tych celów pomieszczeniu, zlokalizowanym w profesjonalnym ośrodku badawczym. Jest to zarazem jeden z głosów w debacie toczącej się w literaturze socjologicznej nad szczerością odpowiedzi osób uczestniczących w tego typu przedsięwzięciach.

Trzecim, dodatkowym, celem niniejszego artykułu jest refleksja nad technicznymi i praktycznymi aspektami niestandardowej analizy materiału pochodzącego z minigrupy i triady. W tym wątku poruszona zostanie kwestia wykorzystania programów komputerowych oraz pozostałych narzędzi prowadzących do usprawnienia działań związanych z obróbką i interpretacją danych. Znajdzie się tutaj również odwołanie do głównych problemów wynikających z procesu kodowania fragmentów dyskusji, a także tworzenia kategorii badawczych. W podsumowaniu uwypuklony zostanie ponadto praktyczny wymiar prowadzonych analiz.

## Charakterystyka terenu i opis (specyfikacja) badań

Analiza wyników dotyczy dwóch zogniskowanych wywiadów grupowych (minigrupy i triady) przeprowadzonych we wrześniu 2020 roku w miejscowym Domu Kultury w Niesułkowie Kolonii. Dyskusje odbyły się w ramach projektu „Zróżnicowanie religijne i jego dynamika społeczna i kulturowa – badania terenowe w gminie Brzeziny<sup>4</sup>”. Teren badań wybrano nieprzypadkowo, gdyż jest zamieszkiwany przez społeczność o zróżnicowanej religijnie strukturze. Należy zaznaczyć, że w miejscowościach tworzących gminę żyją obok siebie rzymscy katolicy, mariawici starokatolicy, mariawici katolicy i świadkowie Jehowy, z czego najwięcej jest przedstawicieli pierwszych trzech konfesji. Dodatkowo teren ten przed II wojną światową zamieszkiwała ludność żydowska. Autorom przyświecało założenie, że mozaikowość religijna środowiska lokalnego w połączeniu z traumami kulturowymi i konfliktami z XX wieku nadal przetrwała w świadomości mieszkańców (zarówno na poziomie indywidualnym, jak i zbiorowym) i oddziałuje na poszczególne sfery ich życia. Analizie metodologicznej została poddana nie tylko treść wypowiedzi uczestników i znaczenia, które nadali tym wypowiedziom (warstwa literalna), ale przede wszystkim sposoby i style komunikacji między respondentami i moderatorem oraz między respondentami. Obserwacji podlegała również dynamika grupowa, obejmująca zachowania werbalne, prozodyczne<sup>5</sup> i paralingwistyczne osób badanych.

<sup>4</sup> Projekt został zrealizowany w ramach środków BST na 2020 r. z funduszu Instytutu Stosowanych Nauk Społecznych. Kierownikami przedsięwzięcia byli: dr hab. Aleksandra Herman i dr Paweł Orzechowski.

<sup>5</sup> Zachowania prozodyczne są szeroko ujmowane w niniejszym tekście i mogą znacznie wykraczać poza ścisłą definicję językoznawczą, obejmującą takie elementy jak: iloczasy, akcent,

Wywiady fokusowe zrealizowano w wyciszonym pomieszczeniu, dorównującym standardom profesjonalnych ośrodków naukowych, dzięki czemu zadbano o komfort psychologiczny i poczucie bezpieczeństwa prowadzącego i jego rozmówców. Sala została wyposażona w owalny stół, krzesła, a także udogodnienia audiowizualne. Spotkania, po wcześniejszym uzyskaniu świadomej zgody respondentów<sup>6</sup>, były rejestrowane za pomocą kamery i dyktafonu, dzięki czemu możliwe było późniejsze wykonanie szczegółowej transkrypcji. Autor niniejszego artykułu, który pełnił jednocześnie rolę moderatora, zadbał o przygotowanie poczęstunku i stworzenie przyjaznej atmosfery, skłaniającej do udzielania szczerych odpowiedzi. Każda z dyskusji trwała 90 minut bez przerwy, zaś prowadzącemu towarzyszyła asystentka<sup>7</sup>, która sporządziła notatki zawierające najważniejsze obserwacje, dotyczące wysyłanych przez uczestników komunikatów werbalnych i niewerbalnych, kontrolowała proces nagrywania, a także obsługiwała sprzęt techniczny.

Narzędzie badawcze stanowił częściowo ustrukturyzowany scenariusz wywiadu z przygotowaną do poruszenia listą wątków. Składał się on z trzech zasadniczych części tematycznych:

1. Historii miejscowości zamieszkania i rodziny interlokutorów oraz życia codziennego (m.in. mocnych i słabych stron życia na wsi, angażowa-

intonacja i pauza. Terminy występujące w dalszej części pracy: sygnał, sygnały prozodyczne, zdarzenie prozodyczne, komunikat, komunikat prozodyczny, zachowanie, zachowanie prozodyczne, zjawisko prozodyczne, dźwięki prozodyczne są traktowane jako synonimy w celu uniknięcia nadmiernego ich powtarzania.

<sup>6</sup> Respondenci nie wypełniali specjalnych formularzy. Werbalnie jednak zaakceptowali warunki wywiadu i świadomie wyrazili zgodę na udział w nim.

<sup>7</sup> Asystentką była jedna z uczestniczek równoległe odbywającego się obozu naukowo-badawczego (praktykantka).

nia się w życie społeczności lokalnej, sposobów spędzania wolnego czasu, zatrudnienia, stopnia organizacji struktury lokalnej, zakorzenienia mieszkańców, panujących zwyczajów).

2. Relacji społecznych, a zwłaszcza międzywyznaniowych w zróżnicowanym środowisku lokalnym.
3. Działań podejmowanych w okresie tzw. pierwszej fali pandemii COVID-19 i oceny zmian, które wywołała na rozmaitych płaszczyznach życia indywidualnego i społecznego.

Respondenci zostali dobrani do obu spotkań w sposób celowy, z wykorzystaniem elementów kuli śniegowej. Rekrutacja miała charakter dwustopniowy. Pierwszy etap obejmował znalezienie w Internecie adresów potencjalnych badanych, głównie przedsiębiorców, sołtysów oraz przedstawicieli instytucji kultury i stowarzyszeń. Na tej podstawie kontaktowano się z wybranymi osobami telefonicznie i zapraszano do udziału w wywiadach. Drugi etap rekrutacji odbywał się na miejscu, w trakcie równoległe prowadzonego obozu naukowego, i polegał m.in. na bezpośrednich rozmowach z mieszkańcami, którzy na przykład wychodzili z kościoła/kaplicy po nabożeństwie lub wizytach w domach i firmach. Próba była na bieżąco uzupełniana aż do dnia realizacji wywiadów. Proces rekrutacji telefonicznej trwał około 2 dni, zaś *face-to-face* – niespełna 3 dni. Zaproszonych zostało w sumie około 50 mieszkańców, z czego na umówione oba spotkania przybyło łącznie 7. Ze względu na małą liczbę uczestników w dwóch zespołach należy mówić raczej o triadzie i minigrupie (Maison 2001: 25–28) niż klasycznych wywiadach fokusowych, złożonych przynajmniej z 6–12 osób (Daniłowicz, Lisek-Michalska 2007: 16–17). Pierwszy zespół składał się z trzech responden-

tek wyznania rzymskokatolickiego, powyżej 45 lat. Drugi zasilili natomiast cztery osoby badane: kobiety, po dwie wyznania rzymskokatolickiego i mariawickiego starokatolickiego. Biorąc pod uwagę zróżnicowanie wiekowe, uczestniczyły w tym spotkaniu trzy respondentki powyżej i jedna poniżej 45 lat.

Według pierwotnych założeń poszczególne grupy miały mieć charakter mieszany (heterogeniczny) o liczebności 6–8 osób, w których uczestniczyliby przedstawiciele trzech wyznań (rzymskokatolickiego, mariawickiego starokatolickiego i mariawickiego katolickiego). Tym sposobem w trzech kolejnych wywiadach możliwe byłoby wykorzystanie następujących konfiguracji zróżnicowanych religijnie badanych: 1) rzymscy katolicy vs. mariawici starokatolicy, 2) rzymscy katolicy vs. mariawici katolicy oraz 3) mariawici starokatolicy vs. katolicy. Niestety, z kilku powodów, które zostaną niżej przedstawione, otrzymany zestaw profili rozmówców był daleki od zamierzonego. Ze względu na stosunkowo małą liczebność wyznawców Kościoła katolickiego mariawitów skonstruowanie trzeciego zespołu zakończyło się niepowodzeniem, niemniej jednak minimalne kryterium stanowiła realizacja dwóch zogniskowanych wywiadów grupowych. Należy w tym miejscu wskazać przyczyny i ich źródła, które doprowadziły do odmiennego składu grup fokusowych w gminie Brzeziny. Pierwsze spostrzeżenie odnosi się do wykształcenia, wieku i statusu społecznego interlokutorów. Jak okazało się, łatwiej było nakłonić do spotkania i zainteresować tematem osoby legitymizujące się średnim lub wyższym wykształceniem i statusem. Z kolei osoby starsze (powyżej 65 lat) lub słabiej wykształcone udzielały najczęściej natychmiastowej odmowy, głównie z powodu braku świadomości potrzeby prowadzenia badań socjologicznych i niezrozu-

mienia ich celu. Kolejny problem stanowiła tzw. rezygnacja w ostatniej chwili, w odstępie ok. dwóch godzin przed spotkaniem, gdy nie istniała już możliwość szybkiego uzupełnienia próby. Ostateczny brak zgody był wyrażony głównie przez sołtysów, przedsiębiorców i panie z kół gospodyń wiejskich. Nie bez znaczenia pozostaje również fakt realizacji badań w specyficznym okresie przejściowym pomiędzy kolejno następującymi po sobie „falami” pandemii COVID-19. Kilku mieszkańców usprawiedliwiło się brakiem możliwości przybycia na spotkanie ze względu na pozytywny wynik testu wśród osób, z którymi mieli styczność, i wskazało na konieczność izolacji.

Pomimo odejścia od wstępnych założeń związanych z konstrukcją zespołów i ich liczebnością, nie można powiedzieć, że otrzymany materiał nie spełnia naukowych kryteriów i należy go odrzucić. Analizę dynamiki grupowej, konwersacji i dyskursu (tzw. topików) warto zastosować w przypadku triady (złożonej z 3 osób) i minigrupy fokusowej (złożonej z 4 respondentek). W literaturze przedmiotu uznaje się również „uszczuplone” zogniskowane wywiady grupowe jako pełnoprawną odmianę tej metody badawczej, która może doprowadzić do interesujących wniosków związanych z postawionymi w niniejszym artykule celami (Maison 2001: 25–28). Chociaż minigrupy fokusowe i triady są rzadziej wykorzystywane w praktyce, nie oznacza to, że nie mogą stanowić oddzielnego obiektu dociekań metodologicznych. Niewątpliwą ich zaletą jest to, że pozwalają utrzymać lepszy kontakt z rozmówcami, dają moderatorowi większą kontrolę nad przebiegiem spotkania oraz ułatwiają konfrontację zróżnicowanych stanowisk zajmowanych przez respondentów. Ze względu jednak na ograniczoną liczbę uczestników oraz odmienny charakter dynamiki grupowej nie mogą być pod niektórymi aspektami zestawia-

ne i porównywane z klasycznymi wywiadami fokusowymi. Fakt ten uniemożliwia odwołanie się do większości wniosków płynących z badań przeprowadzonych w latach 2013–2017, poza sprawdzeniem hipotezy o przewadze prowadzenia dyskusji w warunkach terenowych.

## Rodzaje analiz tworzących spójne podejście metodologiczne

Przed przystąpieniem do prezentacji i omówienia wyników należy krótko scharakteryzować główne założenia trzech powiązanych typów dociekań, na których opiera się niniejszy artykuł. Mam tutaj na myśli następujące rodzaje: analizę dynamiki grupowej (ADG), analizę konwersacyjną (AK) i analizę dyskursu, ograniczoną do tzw. topików (van Dijk 1982; 1984: 56) (AD). Wspólne łączenie tych perspektyw w ramach jednej pracy naukowej wydaje się nie być możliwe, biorąc zwłaszcza pod uwagę ich zakotwiczenie w odmiennych paradygmatach. Przyglądając się jednak dokładniej poszczególnym zaletom i wadom, łatwo dostrzec ich komplementarny charakter względem siebie. Otóż, niedoskonałości płynące z ilościowej analizy dynamiki grupowej mogą być zastąpione mocnymi stronami jakościowej analizy konwersacyjnej lub dyskursu i na odwrót. Podejście to wpisuje się zatem w ideę „triangulacji” (Konecki 2000) lub stosowania „metod mieszanych” (Creswell, Clark 2017), mających wielu zwolenników w naukach społecznych, do których zalicza się również piszący te słowa.

**Analiza dynamiki grupowej** opiera się na dwóch podstawowych narzędziach klasyfikacji zachowań werbalnych i niewerbalnych w dyskusji grupowej: IPA (*Interaction Process Analysis*) (Bales 1950) i SYMLOG (*System of Multiple Level Observation of Groups*) (Bales, Cohen, Williamson 1997), które zostały stwo-

rzony przez Roberta Balesa i jego uczniów. O ile pierwszy system sprowadzony został do zaklasyfikowania poszczególnych komunikatów na dwóch wymiarach: sfery związanej z realizacją zadania i podtrzymywaniem pozytywnych relacji między uczestnikami, o tyle drugi stanowił jego udoskonalenie poprzez zwiększenie trafności i rzetelności dokonywanych obserwacji. Metoda ADG, wpisująca się w orientację ilościowych i dedukcyjnych badań małych grup, została oparta na kwantyfikacji zachowań, zgodnie ze schematem „bodźca i reakcji”. W związku z tym pełnej jej implementacji towarzyszyło wiele problemów, które rozwiązała tradycja badań konwersacji i dyskursu (o proveniencji jakościowej), uwzględniająca występowanie sygnałów werbalnych, prozodycznych i paralingwistycznych interlokutorów w pewnym kontekście, a nie poza nim. W ilościowej analizie dynamiki grupowej ta właściwość jest zredukowana, co przekłada się na brak możliwości dokładnego poznania przesłanek i zamiarów, z jakimi uczestnicy dyskusji wchodzi w interakcję.

**Analiza konwersacyjna** koncentruje się natomiast na szczegółowej obserwacji mechanizmu powstawania rozmów prowadzonych w warunkach naturalnych, niezakłóconych występowaniem dodatkowych czynników. Dociekania tego typu są możliwe dzięki zarejestrowaniu interakcji za pomocą kamery lub dyktafonu i zastosowaniu specyficznych reguł transkrypcji, które pozwalają na późniejszym etapie porównywać i interpretować wyniki (Gumperz 1982: 3). Źródła analizy konwersacyjnej należy szukać w dwóch tradycjach filozoficznych – fenomenologii i etnometodologii. Pierwsza z nich wywodzi się od takich naukowców jak: Edmund Husserl, Alfred Schütz (1967; Schütz, Luckmann 1973) i Thomas Luckman (Schütz, Luckmann 1973). Drugi nurt należy z kolei łączyć z nazwiskiem Harolda Garfinkla

(1967). Badacze zajmujący się tą metodą analityczną nie skupiają się na literalnym znaczeniu artykułowanych przez rozmówców wypowiedzi. Nie interesują ich również intencje i profile osobowościowe. Ich uwagę zajmuje natomiast odkrywanie pewnego porządku interakcji w ujęciu kolejkowym i sekwencyjnym, na podstawie komunikatów werbalnych i niewerbalnych, za pomocą których zaangażowani aktorzy społeczni wpływają na siebie. Analiza koncentruje się również na kategoriach uczestnictwa (przykładowo, sposobie argumentacji zajmowanego stanowiska).

W **analizie dyskursu** próbuje się z kolei udzielić odpowiedzi na pytanie, w jaki sposób uczestnicy konwersacji posługują się językiem w celu opisanego otaczającej ich rzeczywistości (Rapley 2010: 23). Odwołując się do zasad realizacji zogniskowanego wywiadu grupowego, można sformułować pewną myśl, iż za pośrednictwem sygnałów paralingwistycznych i poszczególnych wypowiedzi interlokutorzy konstruują własną tożsamość oraz prowadzą narracje, których inspiracją jest życie codzienne. Należy w tym miejscu odnieść się również do najbardziej powszechnej definicji dyskursu, zaproponowanej przez Ludwiga Wittgensteina i Johna Austina, którzy ujmują go jako „działanie językowe w komunikacji [...] ustnej, werbalnej bądź niewerbalnej, podejmowane przez aktorów społecznych w konkretnym otoczeniu, określonym przez reguły, normy i konwencje społeczne” (Wodak, Krzyżanowski 2011: 16). Wyżej przedstawione rozumienie tego typu analizy prowadzi do przyjęcia pewnej konwencji prezentacji wyników w niniejszym artykule. Przede wszystkim zostanie omówiona struktura obu przeprowadzonych wywiadów grupowych z wyodrębnieniem tematów prymarnych (poruszonych przez moderatora i wpisujących się w zaplanowane ramy spotkania) oraz sekundarnych

(wywodzących się od respondentów i mających na celu zainicjowanie bądź kontynuację i rozszerzenie zaproponowanego przez organizatora przedsięwzięcia wątku) (Wodak, Krzyżanowski 2011: 264–265). Dodatkowo uwzględnione zostaną pojawiające się pytania o zróżnicowanym poziomie szczegółowości i wydźwięku emocjonalnym (zarówno pozytywnym, jak i negatywnym).

Zaproponowana synteza trzech metod analitycznych składa się na niestandardowe podejście w metodologii badań, które umożliwia interpretacyjne wzbogacenie dokonywanych i rejestrowanych obserwacji, a także pozwala spojrzeć szerzej na problem realizacji zogniskowanych wywiadów grupowych<sup>8</sup>. Stosowanie wyłącznie podejścia reprezentowanego przez Balesa (ilościowego, dedukcyjnego, akcentującego znaczenie zmiennych społeczno-demograficznych rozmówców i prowadzącego do ścisłych klasyfikacji zachowań) lub perspektywy Harveya Sacksa (Schegloff, Sacks, Jefferson 1974) (jakościowej, indukcyjnej oraz zorientowanej na opis struktur i wzorów komunikacyjnych, opartych na sekwencjach i kolejkach) prowadzi do redukcjonizmu. Należy zatem równocześnie czerpać inspirację z kwantyfikowalnego ujęcia danych empirycznych, jak i jakościowego, uwzględniającego okoliczności, w jakich wypowiedzi rozmówców powstały.

### **Analiza dynamiki grupowej z elementami analizy konwersacyjnej – prezentacja wyników**

W pierwszej kolejności dokonam porównania odsetków występowania kolejek moderatora i respondentów, a także wybranych zdarzeń komunikacyjnych

<sup>8</sup> Podobne spojrzenie (połączenie analizy konwersacji i dyskursu) zaproponowano w: Stubbe i in. 2013.

w obu dyskusjach. Zestawienie danych ilościowych pozwoli na ocenę dynamiki grupowej oraz przebiegu spotkań. W opisie wyników znajdzie się również odwołanie do tych fragmentów wywiadów, w których wyodrębnione zachowanie wystąpiło. Ilustrację poszczególnych przypadków będą stanowiły dane o charakterze jakościowym. W dosłownie przytaczanych wypowiedziach uczestników umieszczono oznaczenia sygnalizujące pojawienie się pewnych zdarzeń komunikacyjnych, zgodnie z podstawowymi regułami transkrypcji przyjętymi przez wielu badaczy zajmujących się analizą konwersacji, a zapoczątkowanymi m.in. przez Gail Jefferson (Lerner 2004: 13–31; Rapley 2010: 116–117).

**Tabela 1. Legenda oznaczeń użytych w przytaczanych transkrypcjach**

<b>SŁOWNIK – oznaczenia użyte w transkrypcjach</b>	
(.)	mikropauza
a:::	przedłużenie głosu/dźwięku
[ ]	nakładanie się wypowiedzi
=	brak słyszalnego odstępu pomiędzy następującymi po sobie słowami
!	głośniejsze wypowiedziane słowa od reszty wypowiedzi
<b>SŁOWO</b>	emfaza, nacisk położony na dany wyraz
[śmiech]	reakcje psychologiczne, emocje
<b>((ton ironiczny))</b>	uwagi odautorskie
?	intonacja wznosząca (pytająca)
.	intonacja opadająca (oznajmująca)
„...”	fragmenty wypowiedzi innych, przytoczone przez respondenta w trakcie wywiadu

Źródło: opracowanie własne na podstawie G. Jefferson.



Na podstawie tabeli 2, prezentującej ogólny odsetek kolejek respondentów i moderatora oraz dane w przeliczeniu na pojedynczego uczestnika, można powiedzieć, że wywiady znacznie różniły się ze względu na dynamikę grupową. O ile w pierwszym prowadzący zabierał głos równie często jak rozmówcy, o tyle w drugim różnice są znacznie większe, gdyż jego wypowiedzi zajmowały zaledwie niespełna 15% wszystkich wtrąceń. Na uzyskany wynik składa się w głównej mierze liczba respondentów uczestniczących w danym spotkaniu – w pierwszym 3, a w drugim – 4. Nie należy przy tym lekceważyć aktywności badanych, którzy chętniej i częściej zabierali głos w drugim wywiadzie. Różnice stają się bardziej widoczne, gdy przechodzi się do analizy wkładu pojedynczego uczestnika. W pierwszym wywiadzie blisko 50% kolejek było inicjowanych przez moderatora, co oznacza, że częściej korzystał m.in. z funkcji regulującej (Halliday 1980) i fatycznej języka (Jakobson 1989). Był również w większym stopniu zorientowany na realizację zadania niż dbanie o wymiar relacyjny i przyjazną atmosferę spotkania. W drugim wywiadzie dostrzega się z kolei większą aktywność respondentów, z których każdy utrzymywał się przy głosie przez około 20% trwania całej dyskusji. Moderator w tym przypadku nie ingerował w konwersację, a raczej nadawał jej ogólny kierunek i pełnił rolę obserwatora niż ekspansywnego prowadzącego. Odwołując się do zaproponowanych i zalecanych przez metodologów standaryzowanych wskaźników (Malinowski 2007: 127–156), można powiedzieć, że w drugim wywiadzie prowadzący w optymalnym wymiarze czasu utrzymywał się przy głosie, podczas gdy w przypadku pierwszego znacznie go przekroczył<sup>9</sup>. Inny-

mi słowy, dyskusja z udziałem mniejszej grupy badanych odbiega w tym konkretnie analizowanym przypadku od prawidłowego, wzorcowego modelu i jest obciążona większą ingerencją moderatora w dynamikę spotkania, co przekłada się również na otrzymane odpowiedzi.

**Tabela 2. Rozkład kolejek moderatora i respondentów w obu wywiadach**

	ogólny odsetek kolejek (%); (lb.)		rzeczywisty wkład w dyskusję (w przeliczeniu na 1 uczestnika) (%)		suma kolejek (lb.)
	respondenci	moderator	respondenci	moderator	
<b>kolejki uczestników wywiadów</b>					
<b>wywiad 1</b>	50,30% (94)	49,70% (93)	16,80%	49,70%	187
<b>wywiad 2</b>	85,30% (412)	14,70% (71)	21,30%	14,70%	483

Źródło: opracowanie własne.

Poniższe wykresy (1 i 2) prezentują odsetki obecności wybranych zdarzeń komunikacyjnych, które w kontekście prowadzonej analizy odgrywają istotną rolę. W pierwszym wywiadzie respondenci rzadziej płynnie przechodzili między wypowiedziami poprzednika i własnymi, o czym świadczy brak słyszalnego odstępu, zaobserwowano także dłuższe pauzy oraz chwile zastanowienia. Widoczna jest ponadto w tym zachowaniu większa ingerencja moderatora. Związane z brakiem sły-

sie. Im wartość jest niższa, tym otrzymuje się bogatszy merytorycznie i informacyjnie materiał analityczny.

<sup>9</sup> Wskaźnik ten dopuszcza maksymalny udział 20% czasu (optymalny – 12,5%) utrzymywania się moderatora przy gło-

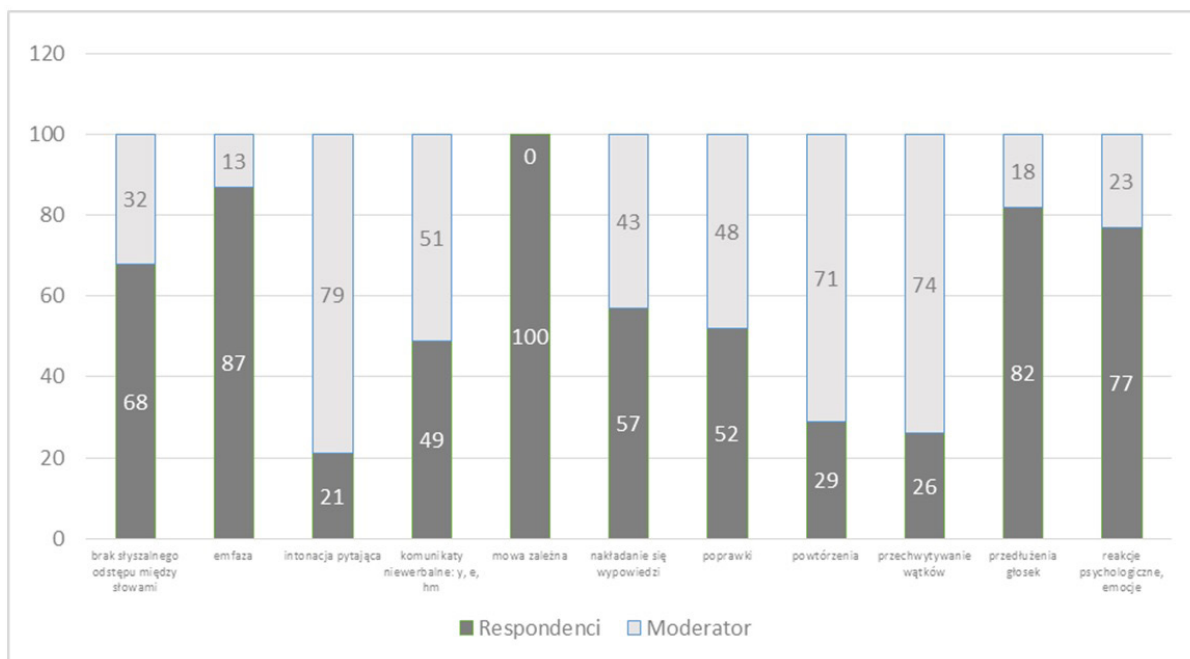
szalnego odstępu między kolejkami zjawisko nakładania się słów i fragmentów zdań również jest zróżnicowane. O ile w drugim wywiadzie blisko 71% przypadków nagłego i dominującego przerywania wypowiedzi rozmówcy odnotowano po stronie respondentów, o tyle w pierwszym odsetek był mniejszy i wahał się na poziomie około 57%. Warto komentarza jest kolejny komunikat w postaci tzw. intonacji wznoszącej, występującej najczęściej w kontekście zadawanych pytań retorycznych i pytań adresowanych do pozostałych uczestników, wyrażania niepewności lub przeciwnie – solidarności grupowej. Są to frazy kończące się partykułami: „no?”, „tak?”, „nie?” lub stwierdzeniami typu: „prawda?”, „zgadza się?”, „mam rację?”, „dobrze mówię?”, poprzez które autor sygnalizuje potrzebę wsparcia, potwierdzenia prezentowanego punktu widzenia na daną kwestię, ale mogą również stanowić wyraz odczuwania silnych więzi z pozostałymi uczestnikami. Różnica w występowaniu liczby zachowań objawiających się poprzez intonację wznoszącą wśród respondentów między dwoma spotkaniami wynosi aż 30%. Pewien brak zgodności, choć mniej dostrzegalny, dotyczy pojawiania się pojedynczych dźwięków i zbitek sylab, które nie niosą ze sobą konkretnego ładunku informacyjnego, a zamiast tego stanowią łącznik między następującymi po sobie częściami prowadzonej narracji. Mam tu na myśli zachowania paralingwistyczne zawierające komunikaty typu: „y”, „hm”, „e”, które były o około 13% częściej używane przez badanych w drugim wywiadzie.

Szczególną uwagę należy zwrócić na zjawiska takie jak: poprawki i powtórzenia pojedynczych wyrazów lub części zdań oraz przechwytywanie wątków, bowiem wpływają one istotnie na ukształtowanie dynamiki konwersacji. Różnice w przypadku dwóch pierwszych zdarzeń komu-

nikacyjnych sięgają odpowiednio poziomu 37% i 44%. Mamy zatem do czynienia z dużą rozbieżnością wykorzystywania poprawek i powtórzeń przez respondentów w obu dyskusjach. W pierwszym wywiadzie moderator w większym stopniu posługiwał się tymi komunikatami, podczas gdy w drugim dostrzega się z jego strony zupełną absencję trzeciego wyodrębnionego zjawiska, jakim jest przechwytywanie wątków. Polega ono na kontynuowaniu, „odebraniu” rozpoczętej myśli przez innego uczestnika lub bezpośrednim nawiązaniu do wcześniej wypowiedzianych przez rozmówcę słów. O ile w pierwszym wywiadzie widoczna jest pod tym względem wyraźna dominacja prowadzącego, gdyż występuje w 74% wszystkich wystąpien przechwytywania wątków, o tyle w drugim obecność tego komunikatu zaobserwowano wyłącznie wśród badanych.

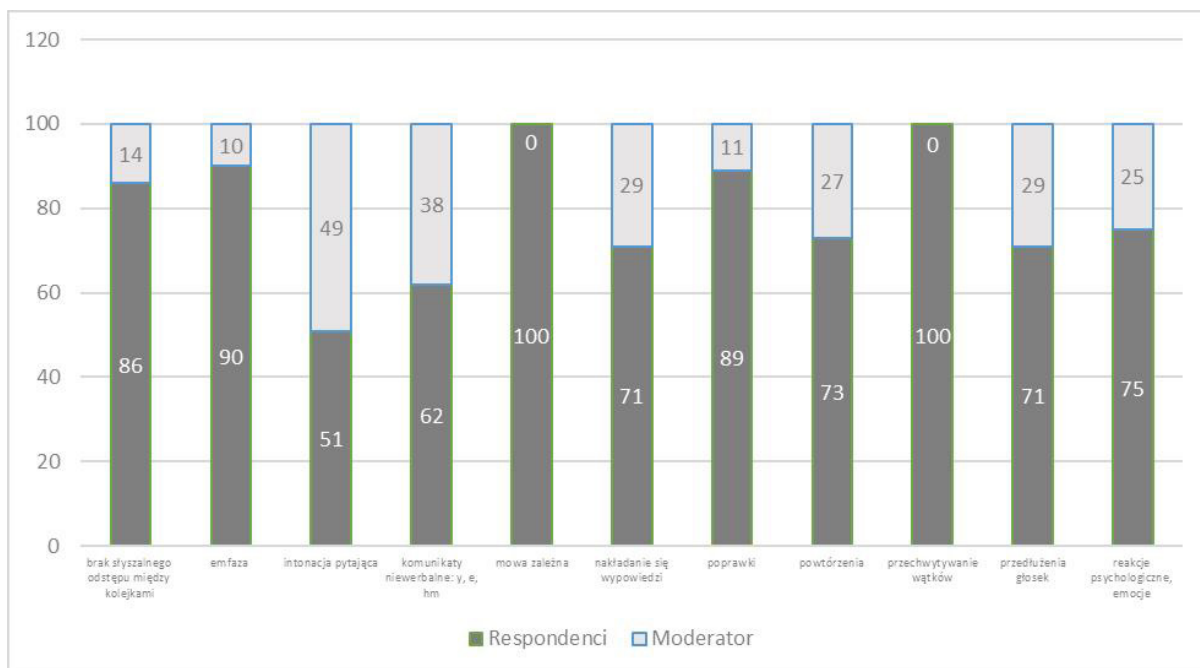
Zdecydowanie mniejsze różnice można dostrzec w pojawianiu się pozostałych, wybranych zjawisk, takich jak: silniejsze akcentowanie wybranych fragmentów wypowiedzi, stosowanie mowy zależnej, ale w przypadku prezentowanej analizy ograniczonej wyłącznie do przytaczania opinii i poglądów osób nieuczestniczących w spotkaniach, wielokrotne przedłużanie głosek i pojedynczych dźwięków (jak: „a”, „e”, „y”) oraz komunikaty zwrotne, z których najczęstszym był śmiech. W tym przypadku kolejki badanych były zdecydowanie bogatsze niż moderatora. Rozbieżności są niewielkie i sięgają od ok. 2% występowania komunikatów emocjonalnych do 11% obecności przedłużenia głosek. Należy odnotować również fakt, że w obu wywiadach moderator w ogóle nie odwoływał się bezpośrednio do pewnych rozmów przeprowadzonych w przeszłości z osobami, które nie uczestniczyły w spotkaniach, i nie cytował ich wypowiedzi.

**Wykres 1. Rozkład częstości występowania komunikatów paralingwistycznych, werbalnych oraz elementów/cech prozodycznych w 1. wywiadzie [%]**



Źródło: opracowanie własne.

**Wykres 2. Rozkład częstości występowania komunikatów paralingwistycznych, werbalnych oraz elementów/cech prozodycznych w 2. wywiadzie [%]**



Źródło: opracowanie własne.

Po przeprowadzeniu ilościowej analizy dynamiki grupowej należy przyjrzeć się sytuacjom, w których najczęściej dochodziło do pojawienia się wyodrębnionych w niniejszym artykule zdarzeń komunikacyjnych. Co za tym idzie, warto postawić pytanie: dlaczego wystąpiły one w danym miejscu konwersacji i czy stoją za nimi pewne reguły organizacyjne, schematy wymiany poglądów, style

argumentacji czy też strategii prezentacji zajmowanego stanowiska? W poniższej tabeli umieszczono wybrane fragmenty narracji zawierające zaobserwowane komunikaty paralingwistyczne i werbalne, które pozwolą udzielić odpowiedzi. Do każdego przykładu zostanie dodany komentarz wyjaśniający kontekst pojawienia się danego sygnału.

**Tabela 3. Wybrane fragmenty wypowiedzi uczestników zawierające zachowania prozodyczne**

PRZYKŁADY ZDARZEŃ KOMUNIKACYJNYCH – CYTATY WYPOWIEDZI ROZMÓWCÓW I MODERATORA	
1.	Brak słyszalnego odstępu między kolejkami [wywiad 2]  K1: =A tak to no po prostu: (.) wszyscy no rozbudowywali się. Jest to też różnica, jeżeli chodzi o domy (.) mieszkalne (.) No nie było takich, jak dzisiaj są (.) czyli po prostu widać na wsi teraz i jednej, i drugiej, że: te domy są już takie, widać, pod taki...= K3: = bogatszy= K1: =No:: tak. Nie ma już tych kominów (.) Takich no, strzech to może nie było, ale no były takie chatki drewniane (.) Tak, no teraz już minęło pół wieku (.) to się zmieniło bardzo dużo, że jak nieraz tak przejeżdżam nawet przez Poćwiardówkę, jest taka miejscowość= K3: =młoda nie do poznania= K1: = no to nie do poznania (.) Czy nawet przez Niesułków tam, wieś (.) to nie do poznania.
2.	Emfaza [wywiad 1]  R: No ja myślę, że: (.) takiej integracji, żeby właśnie takie <b>SPOTKANIA</b> organizowane (.) jakieś wieczorki, jakieś kabarety (.) Jakies no po prostu: integracja. Ale jak wiemy: (.) ostatnie czasy nie służą tej integracji, raczej dzielą ludzi: (.) i <b>SĄDZAĆ</b> nawet po tych dziewczynach, które chodzą na chór – mówię „dziewczyny”, chociaż każda z nas po sześćdziesiątce (.) Ym:: to bardzo są: (.) Y Właśnie ludzi to bardzo dzieli (.) <b>WŁAŚNIE TO</b>
3.	Intonacja pytająca [wywiad 1]  R: =Ale <b>DLACZEGO?</b> O co= o co chodzi? <b>DLACZEGO</b> jest taki podział (.) I jak oni to zrobili? [...] R: No trochę też wiemy, o co chodzi (.) Y A tak do końca nikt właściwie nie wie, prawda?: [...] R: Natomiast czy pandemia coś zmieniła między ludźmi? No oprócz tego jednak, że każdy jednak (.) y:: jakby tkwi przy swoim zdaniu [...]
4.	Komunikaty niewerbalne [„y”; „hm”; „e”] [wywiad 2]  K1: Tak (.) tak (.) tak (.) Już tutaj nie ma=nie=nie było takich (.) sytuacji, że tam innego wyznania, tylko to było (.) y w taki sposób. Cóż no i mam dwóch wnuków. Jeden właśnie już studiuje (.) y studiuje dziennikarstwo (.) Nawet się pochwaliłam, że dzisiaj idę na takie spotkanie, to powiedział, czy (.) czy mógłby nawiązać kontakt= [...] K2: Ja od urodzenia mieszkam w xxxx (.) Ym wyznanie katolickie. Męża też mam z wiary katolickiej (.) E:: Co tam jeszcze? (.) Teraz obecnie jestem sołtysem wsi już 10 lat i członkiem Rady Gminy xxxx od 6 lat (.) Mam dwóch synów. Jeden w Technikum Informatycznym, druga klasa, drugi – szósta klasa szkoła podstawowa (.) E:: Moja babcia była z y wiary ale nie mariawickiej tylko jeszcze [...]
5.	Mowa zależna [wywiad 1 i 2]  R: Były konflikty na tym (.) właśnie na tym tle (.) To właśnie jeszcze (.) 30 lat temu to wiem, że było dosyć ostro, że na przykład (.) y matka powiedziała córce, że „ <b>jeżeli WYJDZIESZ ZA KATOLIKA, to (.) y:: (.) to już nie wracaj do domu</b> ” (.) Bardzo to traktowali śmiertelnie poważnie [...]  K3: I teraz e:: znaczy się no wnuczek bardzo zapalony rolnik. Ja jemu tłumaczę: „ <b>Synu (.) idź do Strykowa, 2,5 tysiąca dostaniesz (.) 8 godzin (.) czysto ubrany (.) a tu (.) dziecko, jak dzisiaj?</b> ” Ja jadę, oni kartofle kopią, no to może jest i tona tych ziemniaków [...] I ja mówię: „ <b>Widzisz, wysmolony jesteś od głów =od góry do dołu</b> ” (.) A on mówi tak: „ <b>Babciu, ja u Niemca robił nie będę. Jestem dyrektor, kierownik</b> ”

6. Nakładanie się wypowiedzi [wywiad 1]

M: Rozumiem (.) rozumiem (.), a y: (.) jaki y wpływ, jakby pani mogła powie=powiedzieć, jaki właśnie wpływ na postrzeganie tej sytuacji miały przekazy medialne w Polsce i za granicą? Raczej (.) nie tylko polskie media, ale też i zagraniczne. Jak by pani miała ocenić ich działalność w ogóle mediów na tej [na tej płaszczyźnie.

R: Znaczący chodzi te mainstreamowe [media]

M: Chociażby

R: Czy:: te (.) wolnościowe w Internecie?

7. Poprawki [wywiad 2]

K3: W sumie to ja pochodziłam z wieloletniej=z wielodzietnej rodziny, byłam ósma [...]

K2: My przyjeżdżamy z tymi (.) zbożem=z tymi belami, ale nie no (.) Ale bardzo dużo osób zamieszkuje na stałe

8. Powtórzenia [wywiad 1]

R: No nie, ja jednak, mimo mieszkania (.) przez y (.) no prawie 30 lat w mieście, kilka lat nie=nie (.) nie mogłam się jakoś odnaleźć [...]

R: Natomiast y: (.) ja jestem no=no niespecjalnie jestem praktykująca, więc ja nie wiem, czy może rzeczywiście są tutaj (.) ludzie się spotykają (.) e: w ramach wspólnoty kościoła

9. Przechwytywanie wątków [wywiad 2]

K3: zawsze pamiętam (.) jeździliśmy z ziemniakami i z mężem do (.) do Łodzi (.) Tonę ziemniaków my sprzedali, w Strykowie jeszcze był GS=

K1: =tak był tu GS=

K3: =tak był GS (.) To my, jadąc do domu, to (.) mogliśmy kupić za sprzedaną tonę ziemniaków

K2: I jak w Skoszewach na cmentarzu jest taki (.) widać ktoś postawił taki krzyż drewniany (.) no=no stary. I tam jest pochowanych pięciu (.) młodych chłopaków (.) ale to:: oni byli zabici przez mariawitów W OBRONIE (.) Bo to tak wyglądało jakby mariawici chcieli przejść ten kościółek tutaj w Niesułkowie=

K3: =W Niesułkowie=

K1: =Tak. I tutaj te walki zaczynały się=

M: = nasilać=

K2: =Nasilać. I właśnie tam jest pochowanych pięciu młodych [chłopaków

K1: To właśnie] wtedy walka była (.) Z tego, co ja TU znam

K2: =Nie no to tak ze słyszenia=

K1: =Tutaj w tym środowisku:: katolików to wszyscy przeszli (.) y: za tym biskupem=

K3: =Tak. Kowalskim=

K1: =Bo to biskup katolicki ogłosił się biskupem

10. Przedłużenia głosek [wywiad 1]

R: Ja cenię panią nauczycielkę, która jest polonistką, która właśnie:: e prowadzi ten chór (.) Y: Ona jest taką lokomotywą. Zawsze miała BARDZO ciekawe pomysły, zresztą pracując jeszcze w szkole, organizowała bale przebierańców (.) e:: i teraz właśnie też ciągnie to wszystko, bo gdyby nie ona, to by się to nie odbywało. Dlatego (.) to jest dla mnie bardzo cenne, taka jednak y:: (.) no taka lokomotywa, taka wytrwałość (.) Em:: No cóż (.) księża. Nie będę ukrywać, że różnych tutaj mieliśmy (.) y: księży, bardzo oryginalnych również

11. Reakcje psychologiczne, emocje [wywiad 2]

K3: Zostaje przy swojej wierze i nie=nie sugeruje (.) No:: Na przykład no mój zięć jest rzymski katolik=

K2: =I częściej idzie do kościoła niż córka [śmiech]=

K3: =No=no [śmiech] WŁAŚNIE [...]

K3: =JA PANI POWIEM. Ja wchodzę do rzeźnika, to mi się nóż w kieszeni otwiera. Pytam się w Intermarche w ubiegłym tygodniu: „Proszę panią, ile ta słonina?”. Słonina jest taka [R. pokazuje, że duża]. (.) o taka, nie? (.) Kiedyś były takie słoniny [pokazuje, że cienkie] (.) no bo teraz są świnię (.) są karmione inaczej, inaczej traktowane. Pytam się, ile pani ta słonina? 6 złotych (.) Ja mówię, to pani nie mam tyle, niech pani to położy

Źródło: opracowanie własne.

Brak słyszalnego odstepu między następującymi po sobie wypowiedziami pojawiał się najczęściej w obu wywiadach w sytuacji uzupełnienia lub uszczegółowienia narracji poprzedniego rozmówcy (tabela 3, punkt 1). Można powiedzieć, że była to łagodniejsza forma chęci przechwycenia wątku oraz ustosunkowania się do wyartykułowanych wcześniej poglądów. Przytoczony fragment odnosi się do charakterystyki zmian infrastrukturalnych, które zaszły w okresie ostatnich dziesięcioleci w Niesułkowie i okolicznych wsiach. Zaznaczone zostały wyraźnie dopowiedzenia: „bogatszy” oraz „młoda miejscowość”, po których nastąpiło uszczegółowienie opisu modernizacji domostw przez respondentkę inicjującą wątek za pomocą określeń: „brak kominów”, zastąpienie „drewnianych chat” murowanymi czy „odmłodzenie” społeczności. Bardziej ekspansywną formą wchodzenia w słowo jest nakładanie się wypowiedzi (tabela 3, punkt 6). W umieszczonym w tabeli przykładzie można dostrzec walkę o głos z moderatorem. W pierwszym wersie pytanie zadane przez prowadzącego zostało przerwane chęcią doprecyzowania przez badaną rodzaju mediów, do których powinna odwołać się, formułując własną opinię. Po natychmiastowo udzielonej informacji zwrotnej respondentka zyskała pewność odnośnie do planowanej konstrukcji odpowiedzi. Tzw. nakładki mogą sygnalizować ogólnie bardziej dominującą postawę rozmówcy, który nie tylko chce uzupełnić narrację poprzednika, ale zależy mu również na tym, aby przejąć kolejkę w celu rozwinięcia danego tematu poruszonego w dyskusji.

Badani w obu grupach często akcentowali pojedyncze słowa lub część narracji, ponieważ chcieli nadać im specjalne znaczenie (tabela 3, punkt 2). W powyższym przykładzie, pochodzącym z pierwszego wywiadu, interlokutorka zwróciła szczególną uwagę na trzy kwestie: organizację spotkań integrują-

cych lokalną społeczność, pomimo wprowadzonych obostrzeń pandemicznych, własne stanowisko dotyczące kontaktów międzyludzkich, wyrobione na podstawie obserwacji zachowań i opinii pozostałych członkiń Klubu Seniora, a także podział związany z odmiennym postrzeganiem izolacji spowodowanej chorobą COVID-19. Emfaza została położona na kluczowe fragmenty wypowiedzi, aby przekaz stał się w większym stopniu klarowny oraz łatwiejszy w percepcji. W niektórych sytuacjach silniejsze podkreślenie wybranych słów współwystępowało z odczuwaniem konkretnych emocji: gniewu, strachu czy ekscytacji, co potwierdzają sygnały niewerbalne, takie jak mimika i wykonywane gesty, które udało się zauważyć na nagraniu. Z tym komunikatem prozodycznym ściśle związana jest intonacja wznosząca, spotykana najczęściej podczas formułowania pytań, o czym świadczą konstrukcje językowe, rozpoczynające się od wyrazów: „dlaczego?” lub „czy?” (tabela 3, punkt 3). Pytania te były adresowane zazwyczaj do pozostałych rozmówców, ale również mogły mieć charakter retoryczny w sytuacji, gdy respondent zastanawiał się nad odpowiedzią, przykładowo na temat wpływu pandemii na pogłębienie podziału między ludźmi. Intonacja wznosząca pojawiała się również w przypadku wahania i braku pewności odnośnie do wyrażanych poglądów. Temu zjawisku towarzyszyła obecność partykuł: „tak”, „nie”, „prawda”, które stanowiły wyraźny sygnał wskazujący na zakładany konsensus grupowy w związku z prezentowaną opinią.

W podobnym kontekście co intonacja wznosząca można zaobserwować występowanie komunikatów niewerbalnych typu: „y”, „hm”, „e”, „acha” (tabela 3, punkt 4). W obu wywiadach były one widoczne w momentach krótszego zastanawiania się badanego nad dalszą wypowiedzią, spowodowanego przywoływaniem pewnych faktów z pamięci lub

próbą sformułowania poglądu na daną sprawę. W przytoczonych kolejkach zakłócenia płynności mowy pojawiły się wtedy, gdy jedna z respondentek chciała podzielić się informacją na temat wybranego kierunku studiów przez jej wnuka, zaś inna próbowała sprecyzować wyznanie, do jakiego należy. Chwilom krótszego zastanowienia się towarzyszyły charakterystyczne zwroty, jak na przykład: „Co tam jeszcze?”. Należy dodać, że tego typu komunikaty pojawiają się również jako ekwiwalent pauz, przez co mogą wyrażać określoną strategię mówienia. Badany nie chcąc tracić swojej kolejki na rzecz pozostałych interlokutorów, próbuje w ten sposób utrzymać się przy głosie i zamaskować swoją niepewność odnośnie do omawianych w trakcie spotkania kwestii. Zgoła odmienną funkcję w narracjach uczestników wywiadu pełni mowa zależna (tabela 3, punkt 5). Chcąc uargumentować zajmowane stanowisko w dyskusji, podkreślić z nim identyfikację lub ożywić przekaz, badani przywołują rozmowy z osobami trzecimi, niebiorącymi udziału w spotkaniu fokusowym. W pierwszym przykładzie cytata wypowiedzi pewnej matki pełnił funkcję urzeczywistnienia i potwierdzenia poglądu, iż trzydzieści lat temu przywiązywano dużą wagę do identycznego wyznania narzeczonych przygotowujących się do zawarcia ślubu. W drugim fragmencie, ukazującym mowę zależną, badana chce raczej zilustrować (zobrazować) główną myśl, odwołując się do dialogu z wnuczką na temat odmiennych warunków zatrudnienia w rolnictwie i usługach.

Kolejną grupę zachowań werbalnych i paralingwistycznych stanowią: poprawki, powtórzenia i przechwytywanie rozpoczętego przez innego rozmówcę wątku. Pierwsze z nich pojawiają się w kontekście często występujących lapsusów, błędów gramatycznych lub próby klaryfikacji przekazu, czyli sprawienia, aby stał się bardziej zrozumiały dla od-

biorców (tabela 3, punkt 7). Tego typu zdarzenia komunikacyjne są widoczne w sytuacji, gdy jedna z respondentek usiłowała wyjaśnić, że pochodzi z wielodzietnej rodziny, zaś inna, gdy wspomniała o obowiązkach wynikających z prowadzenia gospodarstwa i wykonywania prac polowych. Powtórzenia są z kolei rodzajem komunikatów, które mają m.in. zapewnić mówiącemu dodatkowy czas na zastanowienie się nad tym, co chce wyrazić (tabela 3, punkt 8). Umożliwiają szybkie zebranie myśli i kontynuowanie wypowiedzi, dzięki czemu unika się przekazywania głosu innemu respondentowi. W zależności od kontekstu mogą stanowić również sygnał, że interlokutor próbuje zataić pewne fakty w trakcie dyskusji, gdyż unika jednoznacznej odpowiedzi lub przeciwnie – pragnie zaakcentować wybrane fragmenty prowadzonej narracji. Z emfazą ma się do czynienia w przypadku, gdy jedna z badanych wskazała, że życie w dużym mieście stanowiło dla niej trudność i wyzwanie, przez co wyraźnie zaznaczyła (trzykrotnie używając partykuły „nie”), że próba adaptacji w stolicy zakończyła się dla niej fiaskiem. Natomiast w drugiej z przytoczonych kolejek respondentka, powtarzając dwukrotnie słowo „no”, poszukiwała właściwego sformułowania, które pozwoliłoby odbiorcy zrozumieć ocenę stopnia jej wiary. Trzecie z wyodrębnionej grupy zjawisk stanowi jawną walkę o głos między uczestnikami konwersacji i ma na celu szybkie przekazanie kolejki bardziej aktywnemu i dominującemu członkowi zespołu. Przechwytywaniu wątków towarzyszy zazwyczaj powtórzenie ostatnich kilku słów z wypowiedzi poprzednika (tabela 3, punkt 9). W to zachowanie mogą zostać wplecione silniejsze emocje związane z poruszonym tematem, gdy następcza chce wyrazić stanowczy brak zgody lub przeciwnie – zaakceptować, zaakcentować lub uzupełnić stawianą tezę czy też przedstawiany argument. Tego typu strategii komunikacyjne są widoczne w przy-

toczonych fragmentach jednego z wywiadów, gdy poruszono temat sprzedaży ziemniaków w dawnych Gminnych Spółdzielniach, przejścia drewnianego rzymskokatolickiego kościoła w Niesułkowie przez mariawitów, nasilenia sporów między przedstawicielami odmiennych konfesji, a także kontrowersyjnej postaci mariawickiego biskupa Michała Kowalskiego, który przeszedł konwersję z religii rzymskokatolickiej.

Przedłużenia głosek lub pojedynczych dźwięków prozodycznych współlistnieją na ogół z komunikatami takimi jak: „e”, „hm”, „y” i pełnią podobną funkcję, z tą różnicą, że wyrażają nieco dłuższe chwile zastanowienia nad dalszym tokiem wypowiedzi (tabela 3, punkt 10). Stanowią również pewną strategię mówienia, która ma na celu utrzymanie się przy głosie i zablokowanie interwencji w kolejkę przez innego uczestnika dyskusji. Nagromadzenie przedłużeń głosek i pojedynczych dźwięków jest widoczne w przywołanej narracji jednej z badanych biorących udział w pierwszym wywiadzie. Jej wypowiedź dotyczy postaci kreatywnej nauczycielki języka polskiego w miejscowej szkole, która stanowi autorytet dla lokalnej społeczności. Dłuższe chwile zastanowienia pojawiały się przy wymienianiu dokonań pani pedagog, jej cech charakteru, a także wskazywaniu księży, którzy raczej nie są cenieni i stawiani za wzór do naśladowania w Niesułkowie i okolicach.

Do ostatniego rodzaju wyodrębnionych zjawisk komunikacyjnych należy zaliczyć sygnały wskazujące na wyraźnie odczuwane emocje i przejawiane reakcje psychologiczne w trakcie dyskusji (tabela 3, punkt 11). Do najczęściej występujących należą: śmiech, westchnienia, kasłanie, głłośniejsze wdechy powietrza oraz ilustratory pozwalające ukazać odbiorcy charakterystyczne właściwości pewnych rze-

czy. Tego typu zdarzenia mają przede wszystkim na celu rozluźnienie atmosfery wywiadu, wprowadzenie elementów spontaniczności, autentyczności, otwartości, naturalności, a także ożywienie konwersacji. Pierwszy z przytoczonych fragmentów w tabeli odnosi się do dialogu przyjętego w konwencji żartu, w którym jedna z respondentek stwierdziła, że mąż jej córki, który przeszedł na wiarę mariawicką, częściej zaczął chodzić do kościoła niż wspomniana córka. W drugim przykładzie inna interlokutorka wyraziła za pomocą ilustratorów swoje oburzenie z powodu niskiej ceny słoniny, która w jej przekazie stała się pewnym symbolem spadku opłacalności produkcji rolnej. Za pomocą gestów unaoczniała pozostałym uczestnikom rozmiary produktu mięsnego, tak aby wypowiedź stała się w większym stopniu dla nich zrozumiała.

### **Analiza dynamiki grupowej z elementami analizy dyskursu (topików) – prezentacja wyników**

Dotychczasowe rozważania nad postawionymi we wprowadzeniu celami badawczymi będą w kolejnej części artykułu kontynuowane i pogłębiane. W tym przypadku do analizy dynamiki grupowej zostaną wplecione elementy analizy dyskursu (w postaci tzw. topików). Pierwszy etap obejmie omówienie ilościowego zestawienia tematów inicjowanych przez moderatora oraz zapoczątkowanych przez respondentów, a także występujących w ich obrębie wątków wiodących i pobocznych<sup>10</sup>. Zostanie następnie w syntetyczny sposób przeanalizowana struktura i zawartość merytoryczna obu dyskusji. W tym celu dodano tabele ilustrujące szczegółowe schematy przebiegu obu spotkań.

<sup>10</sup> Idea podziału tematów na: prymarne (inicjowane przez moderatora) i sekundarne (inicjowane przez respondentów) została zaczerpnięta z: Krzyżanowski 2011.



**Tabela 4. Podział i zróżnicowanie ilościowe tematów w obu wywiadach**

wywiad	rodzaj tematu – inicjatorzy: moderator vs. respondenci	tematy główne		tematy poboczne	
		l. bezwzględna	%	l. bezwzględna	%
wywiad 1.	tematy moderatora	7	46,7	29	50,0
	tematy respondentów	8	53,3	29	50,0
	razem	15	100,0	58	100,0
wywiad 2.	tematy moderatora	6	42,9	14	26,9
	tematy respondentów	8	57,1	38	73,1
	razem	14	100,0	52	100,0

Źródło: opracowanie własne.

Dokonując ilościowej charakterystyki występowania poruszonych w dyskusjach tematów, należy zwrócić uwagę na pewną analogię z rozkładem zamieszczonym w tabeli 2, ukazującym proporcje kolejek moderatora i respondentów w obu wywiadach. O ile w przypadku pierwszego spotkania liczebność wątków inicjowanych przez prowadzącego oraz interlokutorów była bardzo zbliżona, o tyle w drugim można zaobserwować zdecydowanie większe zróżnicowanie wyników. Pomimo że proporcje występowania tematów w obu zespołach są niemal identyczne, to biorąc pod uwagę relację poruszanych kwestii głównych i pobocznych, nie trudno dostrzec prawie 25% ich przewagę po stronie osób badanych w drugiej grupie. Na tej podstawie można wyprowadzić wniosek, że struktura konwersacji była bardziej rozbudowana w drugim wywiadzie, głównie dzięki nowym wątkom pobocznym zaproponowanym przez uczestników.

Jedną z przyczyn tej sytuacji stanowi, podobnie jak w przypadku zróżnicowanej liczby kolejek, liczba osób biorących udział w obu spotkaniach. Nie mniej istotnym źródłem rozbieżności jest większa aktywność, ekspansywność oraz dominacja w sferze werbalnej i niewerbalnej respondentów. Wyodrębniane w literaturze przedmiotu pozytywne efekty grupowe (tzw. 5S Johna Hessa): stymulacji, synergii, kuli śniegowej, bezpieczeństwa i spontaniczności<sup>11</sup> (Ring 1968) były w większym stopniu widoczne w wywiadzie z udziałem 4 badanych.

Analizując wyniki umieszczone w powyższej tabeli, można zauważyć jeszcze jedną, równie ciekawą prawidłowość. W obu spotkaniach przeważała liczba wątków pobocznych nad głównymi. Oznacza to, że badani chętnie wychodzili poza przyjęte ramy dyskusji, nałożone w pewnym stopniu przez moderatora i poruszali nowe kwestie, które niekoniecznie musiały wiązać się z przewodnim tematem przedsięwzięcia opartego na wywiadach fokusowych. Mówiąc najprościej, między liczbą głównych tematów zapoczątkowanych przez wszystkich uczestników nie dostrzega się istotnych różnic. Wyrównane proporcje ulegają zmianie dopiero wtedy, gdy porównuje się wartości bezwzględne i odsetki wątków pobocznych, rozpoczynanych przez moderatora i respondentów. Można potwierdzić również wniosek płynący z poprzedniego paragrafu, iż prowadzący w pierwszej dyskusji był silniej zorientowany na realizację zadania oraz cechowała go większa aktywność odnośnie do warstwy merytorycznej poruszanych zagadnień. W drugiej natomiast bardziej dbał

<sup>11</sup> „5S” jest akronimem angielskich słów na określenie zjawiska, w którym równocześnie występuje pięć efektów grupowych: stymulacji (*stimulation*), synergii (*synergy*), kuli śniegowej (*snowballing*), bezpieczeństwa (*security*) i spontaniczności (*spontaneity*).

o dobre samopoczucie respondentów i komfort psychologiczny przy jednoczesnej zmianie postawy w sferze zdobywania informacji na powściągliwą, wycofaną i nieekspansywną. Moderator w tym przypadku nadawał raczej ogólny kierunek rozważań, niż ściśle trzymał się brzmienia pytań z przygotowanego wcześniej scenariusza.

Po ogólnej charakterystyce rozkładu tematów zapoczątkowanych przez moderatora i respondentów oraz wątków wiodących i pobocznych należy dokładniej przyjrzeć się strukturze merytorycznej obu wywiadów. Patrząc na zagadnienia inicjowane przez moderatora w pierwszym spotkaniu (tabela 5), można powiedzieć, że najczęściej eksplorowane były te, które wiążą się ściśle z charakterystyką mieszkańców Niesułkowa i okolicznych wsi, a także z życiem codziennym badanych: identyfikacją problemów, ogólną integracją, obchodzeniem świąt czy też dialogiem ekumenicznym. Nieco rzadziej pogłębiany był całościowy stosunek rozmówczyń do: zmian wywołanych obostrzeniami pandemicznymi, oddziaływania przekazów medialnych w okresie najsurowszej kwarantanny oraz niestabilnej sytuacji finansowej przedsiębiorców. Z kolei najrzadziej poruszonym tematem, składającym się zaledwie z dwóch epizodów, była historia losów rodzinnych i miejscowości, w których respondentki żyją na co dzień. Można powie-

dzieć, że struktura rozpoczętych przez moderatora kwestii w pierwszym wywiadzie cechuje się raczej brakiem linearności oraz swobodnym przechodzeniem między zagadnieniami zawartymi w scenariuszu dyskusji.

Absencję usystematyzowania i pewnego logicznego uporządkowania tematów daje się zauważyć również po stronie badanych uczestniczących w pierwszej dyskusji (tabela 6). Najczęściej poruszane wątki związane były z: relacjami międzywyznaniowymi występującymi wśród mieszkańców Niesułkowa i okolic, małżeństwami mieszanymi religijnie oraz współcześnie pojawiającym się w kościele procesem laicyzacji. Nieco mniejszy nacisk położono na ocenę działań podjętych przez rząd w trakcie tzw. pierwszej fali pandemii COVID-19 w Polsce. Respondentki kilkakrotnie powracały również do kwestii aktywności i integracji społecznej w środowisku lokalnym oraz unikania rozmów na niektóre tematy, mogące wywołać antagonizm wśród mieszkańców. Najrzadziej eksplorowano natomiast: wątek historyczny odnoszący się do głośnego w okolicy zabójstwa z okresu II wojny światowej, obecność autorytetów, a także aspekty polityczne, związane z bieżącymi działaniami rządu w Polsce. Kolejność poruszonych zagadnień również w tym przypadku nie odzwierciedla struktury scenariusza ze wskazówkami przygotowanymi dla moderatora.

**Tabela 5. Rozkład tematów inicjowanych przez moderatora w grupie pierwszej**

sygnatura	TEMATY MODERATORA
1.1	Ogólna charakterystyka życia mieszkańców w Niesułkowie Kolonii i okolicy. Praca, zajęcia i sposoby spędzania czasu wolnego
2.1	Historia losów rodzinnych. Pochodzenie. Najważniejsze wydarzenia rodzinne
2.2	Historia miejscowości (Poćwiardówka i Niesułków Kolonia)

1.2	Powody zadowolenia z życia w Poćwiardówce i Niesułkowie Kolonii
1.3	Obecność przybyszów i turystów w okolicy. Podziały „swój”–„obcy”
3.1	Identyfikacja spraw ważnych dla mieszkańców wsi w ostatnim czasie
3.2	Sprawy i wydarzenia łączące oraz dzielące mieszkańców wsi
1.4	Podziały występujące w społeczności. Np: „młodzi–starzy”, „bogaci–biedni” itp.
4.1	Wpływy partii politycznych na rządy lokalne w okolicy
5.1	Aktywność społeczna mieszkańców. Działania i wydarzenia o charakterze integrującym
3.3	Przykłady wspólnie obchodzonych Świąt (rzymskokatolickich i mariawickich)
5.2	Obecność organizacji i stowarzyszeń w Poćwiardówce, Niesułkowie Kolonii i okolicy
3.4	Identyfikacja osób i grup społecznych, które cieszą się największym autorytetem lokalnej społeczności
3.5	Postrzeżenie osób innych wyznań (mariawici – większość, rzymscy katolicy – mniejszość)
6.1	Identyfikacja konfliktów wyznaniowych – historycznie i współcześnie
6.2	Przykłady współpracy między księżmi/kapłanami/kapłankami (RK, M, SM)
3.6	Sposoby poprawy relacji między mieszkańcami przez władze lokalne
3.7	Postrzeżenie przyszłości okolicznych wsi, szansa na pojednanie, dialog ekumeniczny
7.1	Pandemia – typy reakcji na pierwsze doniesienia o zakażonych i narodowej kwarantannie
7.2	Całościowy stosunek do pandemii – na początku i w chwili realizacji badania
7.3	Wpływ mediów, oddziaływanie przekazów o pandemii na mieszkańców
7.4	Wtrącenie – przykład osoby, która poniosła publicznie konsekwencję za brak maseczki w metrze
3.8	Przykłady integracji wśród mieszkańców w czasie kwarantanny
3.9	Identyfikacja – wystąpienie nowych podziałów spowodowanych pandemią
6.3	Nietypowe obchody Świąt Wielkanocnych w dobie pandemii
4.2	Ocena działań rządu od marca do września 2020 roku w związku z naprzemiennym wprowadzaniem i luzowaniem obostrzeń sanitarnych
4.3	Ocena działań władzy lokalnej (sołtysi, władze gminy, powiatu) od marca do września 2020 roku
3.10	Wpływ pandemii na życie (konflikty) między sąsiadami
7.5	Negatywne skutki pandemii obserwowane przez przedsiębiorców

Źródło: opracowanie własne.

Tabela 6. Rozkład tematów inicjowanych przez respondentki w grupie pierwszej

sygnatura	TEMATY RESPONDENTEK
1.1	Historia powrotu respondentki w rodzinne strony
1.2	Historia miejscowości (blisko granicy z Generalną Gubernią), obecność Niemców
2.1	Wątki zabójstw w czasie II wojny światowej – historia leśniczego i jego rodziny (motyw niereligijny)
3.1	Nieprzychylnie postrzeganie małżeństw dwuwyznaniowych. Zmiana obecnej sytuacji
3.2	Zmiana postaw księży wobec małżeństw dwuwyznaniowych
4.1	Spotkania w ramach klubu seniora działającego w Niesułkowie Kolonii. Wydarzenia i zajęcia organizowane przez klub
4.2	Dokonania zespołu ludowego „Lipowianki”. Jego znaczenie w lokalnej społeczności
5.1	Ocena pandemii: noszenie maseczek = głupota
6.1	Widoczne podziały w głosowaniu podczas wyborów. Podział przez pryzmat spraw politycznych
4.3	Dożynki – festyn. Coroczna impreza organizowana przez Koło Gospodyń Wiejskich w Lipce
4.4	Sygnalizacja potrzeby większej integracji mieszkańców, organizacji większej liczby wydarzeń, zachęty do podtrzymywania tradycji
3.3	Opis różnic między wyglądem mszy św. w kościele rzymskokatolickim i mariawickim
3.4	Przedszkole prowadzone przez kościół mariawicki w Niesułkowie
7.1	Przykłady autorytetów – nauczycielka, polonistka i leśniczy
3.5	Procesy laicyzacji, które są lepiej widoczne w kościele rzymskokatolickim
3.6	Przykłady konfliktów wyznaniowych i ich zanik w obecnych czasach
5.2	Wyraźny podział poglądów na temat pandemii wśród społeczności lokalnej
5.3	Emocje towarzyszące pierwszym doniesieniom o wirusie i pandemii
6.2	Niespójność przekazów na temat pandemii kierowanych od rządu
5.4	Podział przekazów medialnych – głównego nurtu vs. niszowych
8.1	Podział na zwolenników (większość) i przeciwników (mniejszość) obostrzeń sanitarnych
5.5	Przykłady nielogicznych zachowań, działań, manipulacji. Sprzeczne przekazy od lekarzy
5.6	Noszenie maseczek – problem ze zbiorową odpornością. Zdziwienie, że nikt nie buntuje się, nie zadaje pytań, nie stawia oporu itp.
8.2	Unikanie rozpoczynania tematu obostrzeń w kręgach znajomych. Strach przed ujawnieniem własnego zdania
6.3	Decyzje w sprawie pandemii podejmowane na wyższym szczeblu (rząd wykonuje to, co musi)
8.3	Osoby starsze – grupa, która w największym stopniu odczuła pandemię społecznie i zdrowotnie
5.7	Przykłady obostrzeń wśród dzieci w przedszkolu
8.4	Unikanie konfrontacji światopoglądowej wśród mieszkańców

Źródło: opracowanie własne.

Z pewną linearnością przekazu ma się natomiast do czynienia, gdy dokonuje się analizy tematów zapoczątkowanych przez moderatora w drugim wywiadzie (tabela 7). Spotkanie to w zdecydowanie mniejszym stopniu było nasycone „przeskakiwaniem” prowadzącego między poszczególnymi wątkami, a cechowało się raczej ich uporządkowaniem oraz systematyzacją. Najczęściej pogłębianymi okazały się być zagadnienia związane z: podziałami, występowaniem konfliktów i identyfikacją autorytetów na wsiach objętych badaniem. Nieco rzadziej eksplorowano relacje międzyreligijne, zaś najmniej czasu poświęcono: odbiorowi sąsiadów i postrzeganiu ich w kategoriach „swoi-obcy”, a także napływowi nowych mieszkańców i aktywności społecznej środowiska lokalnego.

Respondentki w drugim wywiadzie poruszały najczęściej kwestie związane z historią wielowyznaniowości i mariawityzmu na terenie objętym badaniem (tabela 8). W zakres tego tematu wchodzi również refleksja nad problemami, z którymi borykają się małżeństwa mieszane religijnie. Mniej czasu zaj-

mowały: aktywność społeczna w środowisku lokalnym, ogólna tolerancja mieszkańców Niesułka i okolic wobec przedstawicieli odmiennych konfesji, a także szeroko pojęte zagadnienia historyczne, związane z powstaniem poszczególnych wsi oraz okresem I i II wojny światowej. Najbardziej pobieżnie omówionymi zagadnieniami były natomiast: problemy związane z życiem na prowincji i prowadzeniem gospodarstwa rolnego, a także specyfika głosowania w wyborach do władz państwowych i samorządowych w niewielkich miejscowościach. Podobnie jak w przypadku tematów wychodzących od moderatora i badanych w pierwszym wywiadzie, struktura wątków inicjowanych przez respondentki podczas drugiej dyskusji nie miała charakteru linearnego. Uczestniczki często przerywały dany epizod i przechodziły do kolejnego, aby po upływie kilkunastu minut wrócić do wcześniej poruszonego. Należy jednak zaznaczyć, że struktura tematów poruszanych przez respondentki w drugim spotkaniu była najbardziej rozbudowana, co przekłada się na ubogacenie zebranego materiału spośród wszystkich modeli objętych obserwacją.

**Tabela 7. Rozkład tematów inicjowanych przez moderatora w grupie drugiej**

sygnatura	TEMATY MODERATORA
1.1	Historia losów rodzinnych. Związek z miejscowościami zamieszkania (Niesułek Kolonia, Wola Cyrusowa i Wola Cyrusowa Kolonia)
1.2	Ogólna wiedza o miejscowości i okolicy, w której mieszkają respondentki
2.1	Obecność przybyszów i turystów na terenach objętych badaniem. Podział „swoi-obcy”
3.1	Obecność sytuacji konfliktowych między sąsiadami – identyfikacja, pytanie o przykłady
3.2	Przykłady wydarzeń i sytuacji, które dzielą mieszkańców okolicznych wsi
3.3	Identyfikacja innych podziałów wśród społeczności lokalnej. Np: „młodzi–starzy”, „bogaci–biedni”
4.1	Aktywność społeczna wśród mieszkańców. Przykłady organizacji, wspólnych wydarzeń itp.
3.4	Identyfikacja osób i grup społecznych będących autorytetem w lokalnej społeczności

- 5.1 Relacje między wyznawcami rzymskokatolickimi i mariawitami – historycznie i współcześnie
- 5.2 Małżeństwa mieszane wyznaniowo. Pytanie o przypadki/przykłady niechęci
- 5.3 Występowanie konfliktów wyznaniowych wewnątrz rodzin
- 3.5 Przykłady wspólnie obchodzonych świąt i uroczystości
- 6.1 Wątek pandemii – czy badane dostrzegają pozytywne konsekwencje pandemii i obostrzeń
- 6.2 Stosunek do pracy i nauki zdalnej w czasie pandemii

Źródło: opracowanie własne.

**Tabela 8. Rozkład tematów inicjowanych przez respondentki w grupie drugiej**

sygnatura	TEMATY RESPONDENTEK
1.1	Wątek osobisty – wejście w związek małżeński z osobą wyznania mariawickiego
2.1	Przykłady stowarzyszeń i organizacji działających na terenie objętym badaniem (ogólnie)
1.2	Brak podziałów wyznaniowych współcześnie – dobre relacje międzysąsiedzkie
1.3	Zjazdy ekumeniczne organizowane w Łodzi. Przykłady integracji mariawitów i rzymskich katolików
3.1	Historia Sułkowskiego, który był zamożnym posiadaczem ziem (nawiązanie do nazwy jednej z miejscowości)
3.2	40-lecie Domu Kultury w Niesułkowie Kolonii
3.3	Przeniesienie Urzędu Gminy z Niesułkowa do Strykowa
3.4	Rekonstrukcje bitwy z czasów I wojny światowej
3.5	Wątek historyczny – spalenie mieszkańców w stodole w czasie II wojny światowej – akcja odwetowa za zabójstwo żołnierza niemieckiego
4.1	Emigracja mieszkańców z okolicznych wsi. Niechęć do zajmowania się rolnictwem i problemy z tego wynikające
4.2	Problemy, z którymi borykała się wieś – dawniej i dzisiaj
5.1	Obecność podziałów światopoglądowych i politycznych
6.1	Specyfika głosowania na wsiach
5.2	Podział mieszkańców na linii: „osiadli vs. nowi mieszkańcy”. Dużo osób przyjezdnych z Łodzi i Warszawy
5.3	Obecność biedniejszych rodzin w okolicy, korzystających z pomocy opieki społecznej
2.2	Aktywność społeczna – stowarzyszenia, Koła Gospodyń Wiejskich, spotkania w świetlicach, OSP
2.3	Aktywność społeczna – zespół ludowy „Lipowianki”, klub seniora
2.4	Przykłady działań podejmowanych przez klub seniora
2.5	Aktywność społeczna – Wola Cyrusowa-Kolonia: KGW

- 2.6 Aktywność społeczna – Wola Cyrusowa wieś: Stowarzyszenie „Otwarte Serca”
- 7.1 Historyczne przykłady konfliktów wyznaniowych – zarzuty o herezję
- 7.2 Historyczne przykłady konfliktów wyznaniowych – przezywanie „kozłami”
- 7.3 Historyczne przykłady konfliktów wyznaniowych – rzucanie kamieniami
- 7.4 Historyczne przykłady konfliktów wyznaniowych – przywiązywanie nóg do ciągnących koni
- 7.5 Historyczne przykłady konfliktów wyznaniowych – odbieranie kościołów
- 7.6 Dwa podziały: KRK i KM oraz SKM i KM
- 7.7 Znaczenie Matki Kozłowskiej. Najważniejsze punkty historyczne jej działalności
- 7.8 Skłócenie mariawitów z rzymskimi katolikami przez władze rosyjskie (carskie). Odradzanie utrzymywania kontaktów
- 7.9 Małżeństwa mieszane, śluby jednostronne
- 7.10 Błędy kiedyś popełniane przed zawarciem małżeństwa – rodzice decydowali o małżeństwie dzieci, a nie oni sami. Unikanie dyskusji na temat wiary
- 7.11 Przykłady rodzin skonfliktowanych wyznaniowo – nacisk na chrzczenie dzieci w konkretnym kościele
- 7.12 Problem wprowadzania dodatkowych nieporozumień wyznaniowych przez księży
- 7.13 Organizacja wesel osób mieszanych wyznaniowo – problemy
- 1.4 Propozycja rozwiązania nieporozumień – pozostawienie podjęcia decyzji dzieciom, gdy dorosną
- 1.5 Obecność księży różnych wyznań podczas ważnych uroczystości lokalnych
- 1.6 Wzrost tolerancji wyznaniowej wśród mieszkańców współcześnie
- 8.1 Dostrzeżenie wyłącznie negatywnych skutków pandemii – rozpad więzi, zanik relacji
- 8.2 Pozytywny aspekt pandemii – wśród społeczności wiejskiej istnieje mniejsze ryzyko zakażenia wirusem i zachorowania z jego powodu
- 8.3 Negatywne konsekwencje pracy i nauki zdalnej – w ocenie perspektywicznej

Źródło: opracowanie własne.

Oprócz wykorzystania elementów jakościowej analizy dyskursu (w postaci wyodrębnienia topików) możliwe jest również dokonanie oceny dynamiki grupowej obu spotkań pod kątem ilościowym. O ile w przypadku pierwszego wywiadu ma się do czynienia z podobnym zaangażowaniem moderatora i respondentek w konwersację, o tyle w drugim dostrzega się znaczną dysproporcję pod tym względem. W większym zespole interlokutorki częściej dochodziły do głosu i przejawiały inicjatywę

niż prowadzący. Można zaobserwować wyraźne odejście od pewnych narzuconych ram dyskusji na rzecz wątków wykraczających poza nie. Respondentki okazały się być w tym przypadku bardziej dominujące, gdyż decydowały o tempie konwersacji i wymiany poglądów oraz zakresie merytorycznym w obrębie poruszonych tematów. Moderator starał się raczej pozostać w cieniu, nadać ogólny kształt i kierunek dyskusji, a także śledzić kolejność pytań zawartych w scenariuszu. Zdecydowanie waż-

ny był dla niego wymiar relacyjny w komunikacji z zaproszonymi gośćmi. W pierwszy wywiad prowadzący musiał natomiast włożyć więcej wysiłku. Świadczy o tym duża liczba sygnałów werbalnych i niewerbalnych wynikających z kierowania zespołem, pogłębiania odpowiedzi, dopytywania czy też adresowania próśb o doprecyzowanie wywodów. Zachowania te były reakcją na powściągliwość w dzieleniu się własnymi przemyśleniami przez uczestników. Należy również zaznaczyć, że dyskusja z mniejszą grupą w analizowanym przypadku charakteryzuje się uboższą zawartością merytoryczną i zredukowanym zakresem poruszonych tematów. Zarówno po stronie moderatora, jak i respondentek dostrzega się brak linearnej struktury narracyjnej oraz działanie według powtarzającego się schematu.

W ramach analizy dyskursu należy poruszyć kwestię zależności między polityką ogólnopolską a dynamiką przeobrażeń na poziomie lokalnym w społeczności wielowyznaniowej na terenie Niesułkowa i okolicznych wsi. Na podstawie wypowiedzi respondentek w obu zespołach można powiedzieć, że badane środowisko jest podzielone w sprawie popierania i identyfikacji z danym ugrupowaniem politycznym. Pewnego rodzaju spór toczący się wśród mieszkańców jest najlepiej widoczny w trakcie prywatnych rozmów i spotkań nieformalnych. Jak stwierdza jedna z respondentek: „Tu się na temat [polityki – przyp. P.O.] też dyskutuje. Rozmawiamy, bo ludzie są podzieleni. Są grupy, które po prostu mają takie poglądy, inni mają takie poglądy. A czy tam są bardzo jakoś tak znienawidzeni? To nie wiem. W każdym bądź razie słyszy się” (W2, K, 45+, RK<sup>12</sup>). Dodaje po chwili jednak, że nie pro-

wadzi się otwartych debat, podczas których próbuje się przekonać interlokutorów do zmiany poglądów. Wspomniana konfrontacja polega raczej na łagodnej wymianie opinii, aby nie doprowadzić do otwartego konfliktu. Co ważne, respondentki w obu grupach nie zauważyły związku pomiędzy wyznaniem a sympatią polityczną wobec konkretnych ugrupowań. Wskazuje się natomiast na istotną zależność między podziałem politycznym a brakiem zgody w kwestii pandemii COVID-19: „One [sprawy – przyp. P.O.] dzielą raczej, jeśli chodzi o charakter polityczny. Bo ludzie są podzieleni, jeśli chodzi właśnie o tę pandemię. Uważają, że to głupota nosić te maseczki. Drudzy są śmiertelnie przerażeni i noszą” [W1, K, 45+, RK]. Odmienne poglądy nie przeszkadzają jednak w realizacji wspólnych działań, planów czy wycieczek, jak chociażby w przypadku członkiń miejscowego Klubu Seniora.

Ostatni cel niniejszego artykułu stanowi refleksja nad technicznymi i praktycznymi aspektami prowadzonych analiz. W trakcie wykonywanej procedury kodowania i kategoryzowania zdarzeń komunikacyjnych oraz tematów poruszonych przez respondentów i moderatora nie korzystano ze specjalistycznych programów przeznaczonych do jakościowej lub ilościowej analizy danych. Materiał będący podstawą do dalszej pracy stanowiły wnikliwe i szczegółowe transkrypcje wywiadów, zapisane w pakiecie MS Word. Z kolei tabelaryczne zestawienia ilościowe i wykresy zostały wykonane w programie MS Excel. Uzupełnieniem były również sporządzone notatki z obserwacji uczestniczącej. Transkrypcje rozmów, wykonane samodzielnie, składały się z trzech kluczowych elementów: dosłownych wypowiedzi uczestników spotkań, ich

<sup>12</sup> Przy dosłownych wypowiedziach respondentów została podana metryczka zawierająca informacje o: numerze wywiadu (W1 – pierwszy, W2 – drugi), płci (K – kobieta, M – mężczy-

zna), wieku (45-, 45+ poniżej i powyżej 45 lat) i wyznaniu (RK – rzymskokatolickie, SM – mariawickie starokatolickie, KM – mariawickie katolickie).



zachowań paralingwistycznych i niewerbalnych, a także dodatkowych komentarzy, zawierających opis zdarzeń komunikacyjnych. Należy zaznaczyć, że wyodrębnianie kategorii analitycznych, jak i cały proces kodowania danych były powtarzane kilkakrotnie w celu sprawdzenia i korygowania błędów, które pojawiły się w trakcie pracy. Działania te podjęto, aby zapewnić rzetelność i obiektywność analizy dynamiki grupowej, konwersacji i dyskursu (topików).

Wielokrotne przeprowadzanie tych samych czynności stanowiło zajęcie czasochłonne i wymagało dużego nakładu pracy. Niemniej jednak okazało się potrzebne, aby móc otrzymać końcową formę klucza kodowego oraz stabilny system kategoryzacji, adekwatny i wiarygodny w stosunku do zebranych danych o charakterze jakościowym i ilościowym. Inspirując się założeniami Anselma Straussa i Juliet Corbin (1998; Gibbs 2011: 135), proces tworzenia siatki pojęciowej miał charakter hierarchiczny i otwarty. Kodowanie obejmowało określenie właściwości i wymiarów nadawanych etykiet, a także pogrupowanie zidentyfikowanych oraz wyodrębnionych kategorii. Dzięki syntezie prowadzonych obserwacji można było dokonać porównania pomiędzy uczestnikami obu zespołów – ich wypowiedzi, zachowań paralingwistycznych, technik retorycznych oraz poruszonych tematów głównych i pobocznych. W procesie kodowania pomocną okazała się strategia ciągłego porównywania i konfrontowania informacji, zwłaszcza gdy istniało ryzyko pominięcia kluczowych charakterystyk komunikacyjnych i merytorycznych obu wywiadów, widocznych w transkrypcjach nagrań. Zwracano również uwagę na pojawiające się w dyskusjach specyficzne zwroty uczestników, takie jak: „nigdy”, „na pewno”, „zawsze”, które prowokowały do bardziej wnikliwego przyjrzenia się poszczególnym fragmentom wypowiedzi.

W części poświęconej analizie konwersacji i dyskursu, opartych na metodologii teorii ugruntowanej, skoncentrowano się na pogłębionej weryfikacji istniejących kodów w kontekście nowopowstałych. Dokonano w ten sposób rewizji wcześniejszych zestawów pojęciowych. Ważną rolę odegrało odkrycie kategorii *in vivo* prezentujących sposób patrzenia i definiowania otaczającej rzeczywistości przez uczestników wywiadów (Charmaz 2009: 59–96). W przypadku analizy dyskursu wyodrębniono bardziej ogólne fragmenty dyskusji, a następnie połączono je w pewną całość opisaną kluczowymi słowami. Rezultatem podjętych czynności było nadanie syntetycznych etykiet oraz stworzenie katalogu tematów, inicjowanych zarówno przez moderatora, jak i respondentów. Otrzymany rozkład wątków głównych i pobocznych stanowił podstawę do późniejszych interpretacji o charakterze ilościowym i jakościowym.

### **Konkluzje. Podsumowanie. Praktyczne implikacje**

W niniejszym artykule ukazano niestandardowe podejście do analizy materiału pochodzącego z wywiadów fokusowych (minigrupy i triady), które czerpie swe inspiracje zarówno z paradygmatu postpozytywistycznego, jak i interpretatywno-konstruktywistycznego. Pomimo że cel dociekań miał głównie charakter metodologiczny, to z powodzeniem można wykorzystać zaproponowany schemat badawczy do pracy wyłącznie nad warstwą semantyczną dyskusji grupowych i traktować go jako uzupełnienie eksplikacji dosłownych wypowiedzi respondentów. Zaprezentowany model może również rzucić nowe światło na tocząca się w literaturze przedmiotu dyskusję nad stosowaniem wywiadów fokusowych w naukach społecznych (Maison 2001: 7–11; Lisek-Michalska 2002: 311–312).

Wykorzystane techniki analizy, oparte na triangulacji, pozwoliły na kompleksowe ujęcie zebranego materiału. Oprócz warstwy semantycznej wypowiedzi respondentek i moderatora udało się zidentyfikować i przedstawić strategie mówienia, oparte na konkretnych środkach lingwistycznych, dzięki szczegółowej obserwacji następujących po sobie kolejek i sekwencji. Analiza na tym poziomie nie byłaby możliwa, gdyby nie wykorzystano sprzętu audiowizualnego rejestrującego przebieg dyskusji<sup>13</sup>. W rezultacie porównano ze sobą komunikaty werbalne i paralingwistyczne w dwóch zespołach i na tej podstawie wyprowadzono wniosek o występowaniu różnic w dynamice grupowej.

Pomimo odmiennych założeń metodologicznych, na podstawie wywiadów fokusowych przeprowadzonych w gminie Brzeziny można dostrzec jedno, główne podobieństwo z badaniami wcześniejszymi, zrealizowanymi przez autora w latach 2013–2017 w wybranych miejscowościach w Polsce i w Ukrainie. Ma się tutaj na myśli kwestię miejsca, w którym odbywa się dyskusja (Orzechowski 2019: 54). Potwierdza się stwierdzenie, że realizacja spotkania w warunkach terenowych przynosi więcej korzyści zarówno organizatorom przedsięwzięcia, jak i samym respondentom. W środowiskach lokalnych uczestnicy czują się bardziej komfortowo, gdyż mają poczucie, że są „u siebie”. Zrealizowana zostaje dzięki temu potrzeba bezpieczeństwa, co przekłada się na większą otwartość oraz motywację do przybycia na spotkanie, dzielenie się prawdziwymi (zgodnymi z rzeczywistością) i szczerymi opiniami, a także bardziej

przyjazną atmosferę. Pomieszczenie w profesjonalnym ośrodku badawczym może wprowadzić w tej sytuacji nadmierny dystans i sztuczność wymiany poglądów. Taki wniosek można sformułować zwłaszcza na podstawie dostrzeżonych i opisanych zdarzeń komunikacyjnych oraz występowania licznych tematów inicjowanych przez respondentów, które świadczą raczej o swobodnym i naturalnym przebiegu obu wywiadów.

Warto zwrócić uwagę na zalety płynące z włączenia do badań metodologicznych komponentów zarówno o charakterze ilościowym, jak i jakościowym. Na podstawie postpozytywistycznej koncepcji analizy dynamiki grupowej można przystąpić do stworzenia kategoryzacji lub typologii sygnałów paralingwistycznych i sposobów komunikacji członków zespołu w odniesieniu do warstwy semantycznej ich wypowiedzi. Innymi słowy, tego typu dociekania dostarczają narzędzi prowadzących do prześledzenia zakłóceń płynności mowy w kontekście artykułowanych przez respondentów i moderatora słów. Dzięki wyodrębnieniu pewnych zachowań werbalnych i niewerbalnych analiza ilościowa stanowi zarówno dobry punkt wyjścia do pogłębionych obserwacji za pomocą technik jakościowych, jak i ich podsumowanie. Analiza konwersacyjna jest bardziej złożonym procesem postępowania badawczego, który polega na poznaniu struktury następujących po sobie wypowiedzi w świetle wyodrębnionych zdarzeń komunikacyjnych. Obserwator może w rezultacie zidentyfikować strategie mówienia i dostrzec powtarzające się schematy, przykładowo pytań i odpowiedzi, „które pasują do siebie jak przysłowiowy «klucz» i «zamek»” (Rancew-Sikora 2007: 43). Mapy powiązań między pojawiającymi się w dyskusji tematami inicjowanymi przez moderatora i respondentów

<sup>13</sup> Dzięki nagraniom można było wykonać szczegółowe transkrypcje, które stanowią podstawę prowadzonych analiz. Analizy zostały dodatkowo wzbogacone o elementy niewerbalne uczestników, takie jak mimika, gesty itp.

oraz wątkami głównymi i pobocznymi dostarcza z kolei analiza dyskursu. W tej części badacz raczej nie skupia się już na warstwie prozodycznej i paralingwistycznej, ale bardziej go interesuje dosłowne sformułowanie dłuższych fragmentów prowadzonych wywiadów. Należy podkreślić, że zaprezentowane podejście metodologiczne pozwala przede wszystkim uporządkować materiał empiryczny, który następnie może być wykorzystany na potrzeby klasycznej analizy treści. Kolejność zastosowania poszczególnych etapów dociekań zależy od sformułowanych celów, hipotez lub problemów badawczych. Z jednej strony można wyciągnąć wnioski na podstawie zagregowanych danych, a z drugiej ma się okazję powołać na dosłowne wypowiedzi respondentów i moderatora. Kompatybilność ilościowego i jakościowego podejścia analitycznego powinna zapewnić większą obiektywność formułowanych wniosków (Orzechowski 2019: 370–371).

Zaprezentowany proces obróbki danych i powyższe konkluzje mają również pewien praktyczny wymiar. Zestawienie zachowań werbalnych i niewerbalnych może w przyszłości przełożyć się na lepszy dobór grup, chociażby ze względu na cechy społeczno-demograficzne jej członków (Orzechowski 2019: 359–360). Przewidując konsekwencje rekrutacji, można uniknąć niedopasowania prowadzącego spotkanie do jego rozmówców<sup>14</sup>. Wnikliwa analiza dynamiki grupowej, konwersacji i dyskursu pozwala również prześledzić i kontrolować fragmenty wywiadów, które wiążą się zwystępowaniem czynników konformizujących oraz zjawisk sprzężonych z mechanizmem spirali milczenia. Wielopoziomowy charakter studio-

wania wypowiedzi pomaga natomiast w zdemarkowaniu zajmowanych stanowisk w rozmowie, a także przyjętych stylów i sposobów argumentacji. Wiedza o tych właściwościach może okazać się przydatna w projektowaniu kolejnych wywiadów fokusowych i udoskonaleniu umiejętności moderatora.

W przypadku dyskusji grupowych prowadzonych w środowiskach zróżnicowanych religijnie, narodowościowo i etnicznie należy dostrzec dodatkowy walor praktyczny przedstawionego w niniejszym artykule niestandardowego podejścia analitycznego. Przy zachowaniu postawy rozumiejącej (otwartej na normy i prawa obowiązujące w danej zbiorowości oraz odmienność sposobów komunikacji w wymiarze werbalnym i niewerbalnym) badacze i moderatorzy będą w większym stopniu uwrażliwieni na niuanse kulturowe, widoczne choćby w warstwie paralingwistycznej wypowiedzi. To z kolei przełoży się na poprawność interpretacji i obróbki technicznej zebranych danych, a w konsekwencji doprowadzi do sformułowania trafnych wniosków końcowych. Na podstawie prawidłowo przeprowadzonych wywiadów fokusowych badacze mogą zaproponować konkretne rekomendacje, które pozwolą obniżyć napięcie w relacjach między przedstawicielami zróżnicowanych kulturowo środowisk lub rozwiązać pojawiające się problemy społeczne w tychże zbiorowościach.

Należy mieć nadzieję, że refleksja nad metodologią zogniskowanych wywiadów grupowych, a także nad analizą dynamiki w zespole, konwersacji i dyskursu będzie w przyszłości pogłębianą i rozwijana o nowe wątki. Konkluzje płynące z niniejszego artykułu mogą stanowić pewną podstawę do dalszej pracy zmierzającej w tym kierunku.

<sup>14</sup> Wiele przykładów niedopasowania moderatora do grupy podsuwa literatura przedmiotu – chociażby: Lisek-Michalska 2013: 164.

## Bibliografia

- Bales Robert (1950) *Interaction Process Analysis, a Method for the Study of Small Groups Reading*. Cambridge, MA: Addison-Wesley.
- Bales Robert, Cohen Stephen, Williamson Stephen (1997) *SYM-LOG: A System for The Multiple Level Observation of Groups*. New York: Free Press.
- Charmaz Kathy (2009) *Teoria ugruntowana. Praktyczny przewodnik po analizie jakościowej*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Creswell John, Clark Vicki Plano (2017) *Designing and conducting mixed methods research*. Thousand Oaks, CA: Sage Publications.
- Daniłowicz Paweł, Lisek-Michalska Jolanta, red. (2007) *Zogniskowany wywiad grupowy. Studia nad metodą*. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Dijk Teun van (1982) *Text and Context: Explorations in the Semantics and Pragmatics of Discourse*. London: Longman.
- Dijk Teun van (1984) *Prejudice in Discourse*. Amsterdam: John Benjamins.
- Garfinkel Harold (1967) *Studies in Ethnomethodology*. New York: Prentice Hall-Englewood Cliffs.
- Gibbs Graham (2011) *Analizowanie danych jakościowych*. Przełożyła Maja Brzozowska-Brywczyńska. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Gumperz John (1982) *Discourse Strategies*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Halliday Michael Alexander Kirkwood (1980) *Uczenie się znaczeń [w:] Smoczyńska Magdalena, Shugar Grace Wales, red., Badania nad rozwojem języka dziecka*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, s. 514–556.
- Jakobson Roman (1989) *Język a inne systemy komunikacji*. Przełożył Stefan Amsterdamski [w:] Jakobson Roman, red., *W poszukiwaniu istoty języka*. Warszawa: PIW, s. 59–74.
- Konecki Krzysztof (2000) *Studia z metodologii badań jakościowych: Teoria ugruntowana*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Krzyżanowski Michał (2011) *Analiza zogniskowanych wywiadów grupowych [w:] Wodak Ruth, Krzyżanowski Michał, red., Jakościowa analiza dyskursu w naukach społecznych*. Warszawa: Łośgraf, s. 255–280.
- Kurczewski, Jacek, Herman Aleksandra, red. (2012) *Antagonizm i pojednanie w środowiskach wielokulturowych*. Gdańsk: Słowo/obraz terytoria.
- Lerner Gene, red. (2004) *Conversation Analysis: Studies from the First Generation*. Amsterdam: John Benjamins.
- Lisek-Michalska Jolanta (2002) *Focus – sztuka czy metoda? „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny”*, t. 1, nr 64, s. 311–326.
- Lisek-Michalska Jolanta (2013) *Badania fokusowe. Problemy metodologiczne i etyczne*. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Maison Dominika (2001) *Zogniskowane wywiady grupowe: jakościowa metoda badań marketingowych*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Malinowski Hubert (2007) *Badanie dynamiki grupy w fokusie [w:] Daniłowicz Paweł, Lisek-Michalska Jolanta, red., Zogniskowany wywiad grupowy. Studia na metodą*. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, s. 127–156.
- Orzechowski Paweł (2019) *Badania fokusowe jako laboratorium wiedzy o społeczeństwie. Analiza konwersacji i dyskursu na przykładzie zogniskowanego wywiadu grupowego*. Praca doktorska. Maszynopis dostępny w: Uniwersytet Warszawski, Warszawa.
- Rancew-Sikora Dorota (2007) *Analiza konwersacyjna jako metoda badania rozmów codziennych*. Warszawa: Trio.
- Rapley Tim (2010) *Analiza konwersacji, dyskursu i dokumentów*. Przełożyła Anna Gąsior-Niemiec. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Ring Robert, red. (1968) *New Science of Planning*. Chicago: American Marketing Association.
- Schegloff Emanuel, Sacks Harvey, Jefferson Gail (1974) *A Simplest Systematics for the Organization of Turn-taking for conversation*. „Language”, vol. 50, s. 696–735.
- Schütz Alfred, Luckmann Thomas (1973) *The Structures of The Life World*. Evanston, IL: Northwestern University Press.

Schütz Alfred (1967) *The Phenomenology of the Social World*. Evanston, IL: Northwestern University Press.

Strauss Anselm L., Corbin Juliet (1998) *Basics of Qualitative Research: Techniques and Procedures for Developing Grounded Theory*. London, Thousand Oaks, New Delhi: Sage Publications.

Stubbe Maria i in. (2013) *Interakcja w miejscu pracy z perspektywy kilku podejść dyskursywnych*. „Przegląd Socjologii Jakościowej”, t. 9, nr 1, s. 112–151.

Wodak Ruth, Krzyżanowski Michał, red. (2011) *Jakościowa analiza dyskursu w naukach społecznych*. Warszawa: Łośgraf.

## Cytowanie

Orzechowski Paweł (2022) *Niestandardowa analiza minigrupy fokusowej i triady na przykładzie społeczności wielowyznaniowej*. „Przegląd Socjologii Jakościowej”, t. 18, nr 2, s. 26–53 [dostęp dzień, miesiąc, rok]. Dostępny w Internecie: <[www.przegladsocjologii-jakosciowej.org](http://www.przegladsocjologii-jakosciowej.org)>. DOI: <https://doi.org/10.18778/1733-8069.18.2.02>

## A Non-Standard Analysis of a Mini-Focus-Group and a Triad Based on the Example of a Multiconfessional Community

**Abstract:** This article relates primarily to the mini-focus groups and triads, which constitute variations of focus group interviews, which in recent years have gained popularity not only in marketing and the broadly understood commercial sphere, but also in the academic world. However, the use of this type of interviews is still not accompanied by in-depth scientific reflection; as a result, they have acquired both staunch supporters and opponents. The author's main intention is to fill the resultant gap, at least partially. By combining three types of analysis – i.e. group dynamics, conversation, and discourse (topics) – the Reader is offered a non-standard attitude to working with transcripts which come from focus discussions. The Reader will find in this text a reference to the results of the author's own research, carried out in 2020 among selected multiconfessional local community. In the part dedicated to discourse analysis, the technical and practical aspects related to the presented analytical approach will also be deepened.

**Keywords:** FGI (focus group interview), group dynamics, multiconfessionalism, conversation and discourse analysis, transcriptions.

# Problemy etyczne niejawnej obserwacji uczestniczącej. Perspektywa antropologów społeczno-kulturowych i socjologów

**Adrianna Surmiak** 

Uniwersytet Warszawski

DOI: <https://doi.org/10.18778/1733-8069.18.2.03>

## Słowa kluczowe:

etyka badań,  
badania ukryte,  
niejawna obserwacja  
uczestnicząca,  
badania z badaczami

**Abstrakt:** W niejawnej obserwacji uczestniczącej badacz/ka celowo zataja prowadzenie badań i/lub swoją badawczą tożsamość przed jej uczestnikami. Wywołuje to kontrowersje etyczne w środowisku naukowym, między innymi z powodu braku świadomej i dobrowolnej zgody na udział w badaniu. Zapisy zawarte w anglosaskich kodeksach etyki antropologa sugerują nieetyczność takiego sposobu pozyskiwania danych, chyba że badania odbywają się w sferze publicznej lub gdy ujawnienie się badacza/ki zagrażałoby czyjemuś życiu. Z kolei *Kodeks etyki socjologa* Polskiego Towarzystwa Socjologicznego (2012) przyzwala na badania ukryte na zasadzie wyjątku, gdy istnieją ku temu przesłanki metodologiczne. Niewiele jednak wiadomo o tym, jak badacze i badaczki oceniają taką praktykę pod względem etycznym. Na podstawie wywiadów pogłębionych z 56 antropologami i antropolożkami oraz socjologami i socjolożkami na temat etyki badań w praktyce badawczej analizuję, pod jakimi warunkami można usprawiedliwić przeprowadzenie niejawnej obserwacji uczestniczącej. Odpowiadam także na pytanie, czy opinie socjologów i socjolożek różnią się od opinii antropologów i antropolożek w tej sprawie.

**Adrianna Surmiak**, dr, adiunktka w Instytucie Stosowanych Nauk Społecznych UW. Interesuje się etyką i metodologią badań jakościowych, socjologią moralności oraz socjologią emocji. Autorka książki *Antropologia kłamstwa. O sposobach interpretacji kłamstwa na przykładzie społeczności katolickiego Ośrodka Interwencji Kryzysowej* (Kraków 2015: Nomos) oraz książki *Teaching history, celebrating nationalism. School history education in Poland* (London, New York: Routledge, 2022, we współautorstwie z Krzysztofem Jaskułowskim oraz Pio-

trem Majewskim). Publikowała między innymi w „Journal of Empirical Research on Human Research Ethics”, „Journal of Academic Ethics”, „Forum Qualitative Sozialforschung”.

## Adres kontaktowy:

Instytut Stosowanych Nauk Społecznych  
ul. Nowy Świat 69  
00-46 Warszawa  
e-mail: a.surmiak@uw.edu.pl

**N**iejawną obserwację uczestniczącą (dalej NOU) stosowali w naukach społecznych między innymi przedstawiciele i przedstawicielki szkoły chicagowskiej, szczególnie w latach 50. i 60. XX wieku (Calvey 2008; Roulet i in. 2017)<sup>1</sup>. Później jednak, z uwagi na zarzuty etyczne i wątpliwości prawne<sup>2</sup>, sięgano po nią rzadziej, szczególnie w krajach anglosaskich, gdzie od lat 60. XX wieku postępową kodyfikacją i instytucjonalizacją etyki badań, której towarzyszyło bardziej rygorystyczne podejście do etyki badań (Surmiak 2019). Omawiana technika ma dwie główne cechy. Po pierwsze, wiąże się z prowadzeniem badań bez wiedzy i zgody ich uczestników (Hammersley, Atkinson 2000: 269). Po drugie, polega na obserwacji i bezpośrednim udziale w wydarzeniach, które stanowią przedmiot zainteresowań badawczych, na przykład w spotkaniach jakiejś grupy (Roulet i in. 2017). W literaturze przedmiotu użyteczność NOU uzasadnia się możliwością zebrania danych niedostępnych sposobami jawnymi (Konecki 2000: 149; Lauder 2003; Calvey 2013; Marzano 2018; Miszewski 2007; por. Bulmer 1982: 253). Omawiana technika wywołuje jednak, jak już wspomniałam, wiele kontrowersji etycznych<sup>3</sup>. Główne zarzuty wobec NOU dotyczą braku zgody na udział w badaniu, ryzyka naruszenia prywatności uczest-

ników badań, ich oszukiwania oraz zagrożenia dla reputacji badań społecznych (Bulmer 1982; Calvey 2008; Marzano 2018). Wspomniane wątpliwości znalazły także wyraz w kodeksach etyki socjologa i antropologa.

Zapisy zawarte w anglosaskich kodeksach etyki antropologa (nie ma takiego dokumentu w polskiej antropologii) sugerują nieetyczność niejawnego pozyskiwania danych, chyba że badania odbywają się w sferze publicznej lub ujawnienie się badacza/badaczki zagrażałoby czyjemuś życiu (American Anthropological Association 2012; Association of Social Anthropologists of the UK and the Commonwealth 2021). Z kolei *Kodeks etyki socjologa* Polskiego Towarzystwa Socjologicznego ([dalej PTS] 2012) przyzwala na badania ukryte, gdy nie można przeprowadzić badań jawnych lub gdy ich jakość byłaby niska. Powstaje pytanie, jak reguły kodeksowe oraz dyskusje toczone w literaturze przedmiotu korespondują z poglądami rodzimych socjologów i socjolożek oraz antropologów i antropolożek społeczno-kulturowych. Brakuje badań z badaczami i badaczkami, które poruszałyby kwestę oceny etycznej NOU. Warto, jak sądzę, rozważyć to zagadnienie nie tylko dla uzupełnienia wiedzy, ale także z przyczyn praktycznych – postępującej instytucjonalizacji etyki badań w badaniach społecznych i humanistycznych w Polsce. Wyniki takich analiz mogą pomóc w tworzeniu kryteriów lub choćby wskazówek dla oceny etyki projektów badawczych zakładających przeprowadzenie NOU (np. mogą być użyteczne w wypracowaniu konkretnych reguł). W związku z tym, na podstawie wywiadów pogłębionych z 56 antropologami i antropolożkami oraz socjologami i socjolożkami na temat etyki badań w praktyce badawczej, w artykule analizuję, pod jakimi warunkami – zdaniem uczestników i uczestniczek moich badań – można usprawiedliwić zastosowanie

<sup>1</sup> Niemniej badania z zastosowaniem niejawnej obserwacji uczestniczącej rozpoczęto w szkole chicagowskiej wcześniej, w latach 20. XX wieku (np. Donovan 1920).

<sup>2</sup> Według obecnie obowiązujących w Polsce uregulowań prawnych (od 25 maja 2018 roku) badacz musi uzyskać świadomą, dobrowolną i jednoznaczną zgodę na przetwarzanie czyichś danych osobowych w formie pisemnej lub ustnej, czyli na zbieranie, utrwalanie, przechowywanie, opracowywanie, zmienianie, udostępnianie i usuwanie wszelkich informacji o tej osobie (Rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady UE, 2016; pkt. 26, 32). Wyjątkiem jest sytuacja, w której przetwarzane dla celów naukowych informacje mają charakter anonimowy, czyli nie można na ich podstawie zidentyfikować tożsamości osoby, której dotyczą.

<sup>3</sup> W literaturze przedmiotu krytykowano także wartość poznawczą NOU (Lauder 2003; Spicker 2011), co jednak wykracza poza zakres rozważań podejmowanych w niniejszym artykule.

omawianej techniki. Odpowiadam także na pytanie, czy opinie socjologów i socjolożek różnią się od opinii antropologów i antropolożek w tej sprawie.

Rozważania zaczynam od próby ustalenia granicy pomiędzy jawną a niejawną obserwacją uczestniczącą. Następnie omawiam kontrowersje etyczne związane z NOU, a także odnoszące się do badań niejawnych reguły wybranych kodeksów etyki socjologa i antropologa. Dalej krótko opisuję swoje badania z badaczami i badaczkami. W kolejnej części artykułu analizuję ich wypowiedzi dotyczące etycznych uzasadnień wykorzystania NOU. Na koniec wyciągam wnioski z przeprowadzonych rozważań w kontekście wcześniej zreferowanej dyskusji na temat etyczności NOU oraz uregulowań kodeksów etyki socjologa i antropologa.

### **Granica pomiędzy jawną a niejawną obserwacją uczestniczącą**

Z literatury przedmiotu wynika, że granica pomiędzy jawną obserwacją uczestniczącą – kiedy badacz lub badaczka pyta o zgodę – a niejawną – kiedy nie pyta – bywa płynna i niekiedy trudna do ustalenia (Herrera 1999; Lugosi 2006; Calvey 2013), co wynika z kilku powodów.

Po pierwsze, zdarza się, że badacz lub badaczka odkrywa przed uczestnikami badań swoją badawczą tożsamość, a jednocześnie zataja jakąś informację o badaniu, na przykład jego cel (Scheper-Hughes 2001; Bielska 2016).

Po drugie, nie zawsze powiadamia wszystkich o tym, że prowadzi badania. Podczas długotrwałej obserwacji uczestniczącej czasami nie ma okazji zapytać osób, z którymi wchodzi się w kontakt, czy chcą wziąć udział w badaniu (Lugosi 2006; Spicker

2011; Kluczevska, Lottholz 2021). Wynika to, między innymi, z dynamiki i wielości podejmowanych interakcji. Ponadto badacz/badaczka często nie wie, jakie informacje czy doświadczenia wykorzysta w swoich publikacjach (Hammersley, Atkinson 2000: 270; Virtová, Stöckelová, Krásná 2018). Niekiedy trudno również badaczowi lub badaczce określić, kto właściwie jest uczestnikiem takich badań – czy każdy pojawiający się w polu obserwacji i/lub z kim rozmawia, czy tylko osoba, z którą podejmuje współpracę badawczą (zob. Russell, Barley 2020). Co więcej, bywa, że celowo prosi o świadomą zgodę jedynie wybranych członków danej społeczności lub grupy, aby nie zaburzać funkcjonowania układu społecznego (np. Marzano 2007; 2018; Li 2008; Ślęzak 2016) i/lub nie narazić nikogo na negatywne konsekwencje (np. Kunnath 2013).

Po trzecie, trudność w rozgraniczeniu badań jawnych od niejawnych wiąże się z możliwością częściowego odkrycia badawczej tożsamości. Na przykład Scheper-Hughes (2004) w badaniach etnograficznych dotyczących handlu organami informowała niektórych przedstawicieli świata medycznego, że prowadzi badania. Wspominała również, że jest doktorem, jednak nie wyjaśniała, że chodzi o stopień naukowy, a nie ukończenie studiów medycznych. Scheper-Hughes wykorzystwała więc ambiwalencję znaczeniową słowa „doktor”, aby uzyskać dostęp do danych. Innymi słowy, chociaż odkryła swoją badawczą tożsamość, to nie była do końca szczerą, pozwalając innym na wyciąganie fałszywych wniosków co do swojej roli badaczki-doktorki.

Po czwarte, granica pomiędzy badaniami jawnymi i niejawnymi jest nieostra, ponieważ badacz lub badaczka czasami prosi o zgodę na udział w badaniach na dalszych etapach procesu badawczego, gdy zwiad badawczy przekształca się w projekt (zob. np.



Virtová i in. 2018) lub gdy zakończy badania (np. Janiszewski 1970; Surmiak 2015). Zdarza się również, że przekazuje wszystkie niezbędne informacje o badaniu ich potencjalnym uczestnikom, lecz osoby te nie rozumieją, na co wyrażają zgodę ze względu, na przykład, na stan zdrowia i/lub kontekst społeczno-kulturowy (Kluczevska, Lottholz 2021; zob. też Kaźmierska 2018) albo z czasem zapominają o naukowym celu obserwacji (Hammersley, Atkinson 2000: 270; Marzano 2007). Wynika z tego, że wiele badań zawiera zarówno elementy jawne, jak i niejawnie, co utrudnia ich rozróżnienie (Lugosi 2006; Bielska 2016; Virtová i in. 2018).

Kłopot w ustaleniu granicy pomiędzy badaniem jawnym i niejawnym, jak zauważa Christopher Herrera (1999), nie oznacza, że nie da się jej wytyczyć. Jego zdaniem do badań niejawnych należą wszelkie sposoby pozyskiwania informacji, na które badacz/ badaczka nie poszukuje świadomej zgody. W zaproponowanym przez Herrere ujęciu NOU polega na celowym zatajeniu faktu prowadzenia badań i/lub badawczej tożsamości (Bulmer 1982; Kluczevska, Lottholz 2021). W konsekwencji nie jest badaniem niejawnym omijanie pewnych informacji o badaniach ani manipulacja wizerunkiem badacza/badaczki (zob. np. Moczydłowski 1989), które Beata Bielska (2016) określa jako praktyki ukrywania (por. Marzano 2018). Brak zgody na udział w badaniach wynikający z ich dynamiki, a nie założonego odgórnie celu także nie spełnia kryteriów badań niejawnych. Po co jednak w ogóle trudzić się próbami rozdzielenia niejawniej od jawnej obserwacji uczestniczącej? Badacze i badaczki, którzy podjęli ten wysiłek, odpowiadają, że z powodów etycznych (np. Erikson 1967; Bulmer 1980; 1982; Herrera 1999). Społeczne badania jakościowe oparte na niejawnych sposobach pozyskiwania danych wprawdzie czasem znajdują uznanie środowiska naukowego

(m.in. Festinger, Riecken, Schachter 1956; Doktor 1964; Janiszewski 1970; Humphreys 1975), ale kwestia ich etycznej legitymizacji budzi kontrowersje.

## Kontrowersje etyczne wokół NOU

Dyskusje etyczne w środowisku badaczy i badaczek społecznych dotyczące legitymizacji NOU były najbardziej intensywne w latach 60., 70. i 80. XX wieku. Jednakże kontrowersje odnośnie do stosowania tej techniki trwają do dzisiaj, szczególnie jeśli badania odbywają się w sferze prywatnej lub quasi-prywatnej, a zatem w układzie zamkniętym dla „przypadkowych” osób (Lofland i in. 2009: 63–69; Spicker 2011). Generalnie przeciwnicy NOU przyjmują perspektywę deontologiczną, według której ukrycie faktu prowadzenia badań przed uczestnikami jest złe przede wszystkim dlatego, że narusza autonomię obserwowanych osób. Badacz lub badaczka nie pyta ich bowiem o zgodę na udział w badaniu. W konsekwencji, zgodnie z referowanym podejściem, traktuje uczestników badań jako środek do osiągnięcia celu, a zatem instrumentalizuje i wykorzystuje ludzi dla swoich korzyści. Ponadto przeprowadzenie NOU w sferze prywatnej lub quasi-prywatnej często polega na przyjęciu określonej roli uzasadniającej pobyt w badanej grupie lub środowisku, co wiąże się z okłamywaniem uczestników badań. Krytycy i krytyczki NOU uważają, że takie postępowanie jest przeciwne zasadzie uczciwości, narusza zaufanie społeczne, a także prawo osób badanych do prywatności (Warwick 1973; Homan 1980; Bulmer 1982; Herrera 1999). Innymi słowy, z omawianego punktu widzenia celowe ukrycie badawczej tożsamości lub faktu prowadzenia badań nie znajduje usprawiedliwienia etycznego.

Obrońcy i obrończynie etyczności NOU najczęściej przyjmują perspektywę utylitarystyczną, ponieważ

wskazują, że jest to uzasadniony etycznie sposób pozyskiwania danych pod warunkiem, że przynosi więcej korzyści niż kosztów. Za największy zysk uznają przy tym zdobycie wiedzy niedostępnej metodami jawnymi (Lauder 2003; Marzano 2007; 2018; Miszewski 2007; Calvey 2008; 2013). Przykładem mogą być badania wśród narodowych socjalistów głoszących skrajnie rasistowskie hasła (Lauder 2003), w środowisku chuliganów (Pearson 2009), a także w grupach przestępczych (Kleszcz 2004; Scheper-Hughes 2004) oraz religijnych (Homan 1980; Marzano 2018). Poza tym NOU wykorzystuje się w badaniach na tematy drażliwe, jak w przypadku mobbingu w miejscu pracy (Chomczyński 2006) czy uzależnienia od hazardu wśród kobiet (Li 2008). Zwolennicy i zwolenniczki NOU uważają, że technika ta pozwala na dotarcie do środowisk trudno dostępnych i uzyskanie wiarygodnych danych, ponieważ w pewnych kontekstach ludzie zmienialiby swoje zachowania lub wypowiedzi, gdyby byli świadomi, że uczestniczą w badaniu (Lauder 2003; Miszewski 2005; Li 2008; Pearson 2009; Spicker 2011; Marzano 2018; Yanow, Schwartz-Shea 2018). Innymi słowy, z takiej perspektywy rezygnacja z NOU prowadziłaby do braku wiedzy na temat ważnych zjawisk i procesów społecznych.

Osoby przeciwne NOU próbują podważyć argumenty zwolenników i zwolenniczek tej techniki na dwa sposoby. Po pierwsze, wskazują na wady rozumowania utylitarystycznego związane z trudnością w określeniu, co stanowi korzyść i dla kogo w konkretnym badaniu, jak zmierzyć i porównać wartość określonych korzyści i kosztów z badań oraz jaki przyjąć horyzont czasowy dla wspomnianej kalkulacji (Herrera 1999). Drugi rodzaj wątpliwości wobec myślenia utylitarystycznego usprawiedliwiającego stosowanie NOU dotyczy przewagi korzyści nad kosztami takich badań.

Zgodnie z poglądem przeciwników i przeciwniczek NOU jest wręcz odwrotnie. Jak przekonują, NOU nadwyręza reputację badań społecznych, wiąże się z ryzykiem skrzywdzenia uczestników badań, na przykład poprzez ujawnienie ich sekretów, a ponadto naraża badaczy i badaczki na problemy moralne, emocjonalne, a niekiedy także prawne (Erikson 1967; Homan 1980; Bulmer 1982). Christopher Herrera zauważa również, że osoby stosujące NOU najczęściej wazą koszty i korzyści z badań *post factum*. Tym samym nie uwzględniają ryzyka zdemaskowania badacza lub badaczki w trakcie badań, które, zdaniem Herrera, przynosi tylko i wyłącznie negatywne konsekwencje, na przykład utratę danych i „spalenie” terenu.

Obrońcy i obrończynie etyczności NOU „odpowiadają”, iż badania jawne wiążą się z podobnymi zagrożeniami jak badania niejawne, a ich natężenie zależy bardziej od profesjonalnych umiejętności badacza lub badaczki niż odkrycia lub ukrycia faktu prowadzenia badań (Denzin 1968; Goode 1996; Marzano 2018). Wprawdzie na ogół zgadzają się, że NOU często wywołuje u osoby prowadzącej badania dylematy etyczne i emocjonalne (Kleszcz 2004; Chomczyński 2006), jednak stoją na stanowisku, że badacz/badaczka ma prawo zdecydować, że chce narazić siebie na tego typu konsekwencje (Denzin 1968; Virtová i in. 2018). Poza tym zwolennicy NOU wskazują, że można zminimalizować ryzyko szkody dla uczestników badań i reputacji nauk społecznych, dbając o anonimowość i poufność danych (Lauder 2003; Marzano 2018). Dodatkowo Kamil Miszewski (2007) sugeruje, że ryzyko szkody uczestników badań, którzy zachowują się nieetycznie i/lub niezgodnie z prawem, jak w przypadku sprawców przemocy czy oszustów, jest w pewnym sensie uzasadnione, bo sprawiedliwe (zob. też Marzano 2018). „Badani kradną, oszukują – pisze Miszewski (2007:

56) – defraudują publiczne pieniądze, handlują narkotykami i kobietami i jakoś niespecjalnie im z tego powodu głupio, a my, socjologowie, mamy czuć do siebie niesmak tylko z tego powodu, że chcąc dowiedzieć się tejże prawdy, badamy ich, nie mówiąc im o tym i nie pytając ich o zgodę? To chyba gruba przesada”. Co więcej, w literaturze przedmiotu pojawiają się sugestie, iż niejawne sposoby pozyskiwania danych, w tym NOU, powinny być traktowane tak samo jak jawne (Calvey 2008; 2013; Bielska 2016: 84–85). Powstaje pytanie, jak te różne podejścia badaczy i badaczek wobec NOU mają się do uregulowań zawartych w kodeksach etycznych towarzystw socjologicznych i antropologicznych.

### Wybrane kodeksy etyki socjologa i antropologa a badania niejawne

Kodeksy etyczne krajowych towarzystw naukowych wyznaczają standardy etyczne w danej dyscyplinie. W niniejszym artykule interesuje mnie kontekst polski, dlatego odniosę się do *Kodeksu etyki socjologa* PTS (2012), a z braku odpowiednika w polskiej antropologii – do anglosaskich kodeksów etyki antropologa.

Zgodnie z *Kodeksem etyki socjologa* PTS (2012: 4)<sup>4</sup> prowadzenie badań niejawnych ma problematyczny status prawny i etyczny, ponieważ wiąże się z brakiem zgody na udział w badaniu i ryzykiem naruszenia czyjejś prywatności. W związku z tym należy je stosować tylko wtedy, kiedy nie jest możliwe pozyskanie poszukiwanych danych metodami jawnymi. Według *Kodeksu* istnieją dwie takie okoliczności: gdy przypuszcza się, że uczestnicy badań zmieniają swoje zachowanie pod wpływem informacji o ba-

daniu lub gdy badacz/badaczka napotyka trudności w dostępie do pewnych sfer życia społecznego, na przykład z uwagi na utajnione interesy. Wskazany dokumenty kładzie nacisk na konieczność zapewnienia anonimowości uczestnikom badań niejawnych i minimalizowanie poniesionych przez te osoby kosztów wynikających z udziału w badaniu. Ponadto zobowiązuje socjologów i socjolożki do starań o uzyskanie zgody na wykorzystanie zebranych informacji po zakończeniu badań. Przywołane zapisy wydają się próbą pogodzenia stanowiska przeciwników i zwolenników NOU poprzez pozwolenie na badania niejawne tylko pod bardzo określonymi warunkami.

Zalecenia zawarte w anglosaskich kodeksach etyki antropologa są bardziej restrykcyjne wobec badań niejawnych niż reguły *Kodeksu etyki socjologa* PTS (2012), gdyż w jeszcze mniejszym zakresie akceptują użycia kłamstwa, podstępów czy ukrywanie tożsamości badacza lub badaczki. *Kodeks etyki antropologa* Amerykańskiego Towarzystwa Antropologicznego ([dalej AAA] 2012) dopuszcza prowadzenie badań bez zgody ich uczestników jedynie w przestrzeni publicznej, a jednocześnie bardzo wyraźnie sprzeciwia się celowemu wprowadzaniu badanych w błąd. Z kolei *Przewodnik etyki antropologa* Brytyjskiego Towarzystwa Antropologów Społecznych ([dalej ASA] 2021) w wersji obowiązującej do 2021 roku zaznaczał, że nie zawsze i nie od wszystkich osób można uzyskać zgodę na udział w badaniu, ale antropologowie i antropolożki powinni podjąć takie starania. Aktualne wydanie tego dokumentu przyzwala na niejawne sposoby pozyskiwania danych tylko w bardzo rzadkich przypadkach, gdy badania odbywają się w niebezpiecznych, wrogich kontekstach, gdzie ujawnienie tożsamości badacza lub badaczki może zagrażać czyjemuś życiu (ASA 2021: 4).

<sup>4</sup> Identyczne regulacje odnośnie do badań niejawnych zawiera *Kodeks etyki socjologa* Brytyjskiego Towarzystwa Socjologicznego (British Sociological Association 2017: 5).

Powstaje pytanie, czy omówione reguły etyki kodeksowej mają odzwierciedlenie w poglądach badaczy i badaczek? Zastanawia także, czy opinie socjologów i socjolożek różnią się od opinii antropologów i antropolożek w tej sprawie, jak można by podejrzewać po zapisach zawartych w tych dokumentach.

## Metoda

Podstawą artykułu są dane z indywidualnych wywiadów pogłębionych z 56 badaczami i badaczkami społecznymi: 33 socjologami i socjolożkami, 20 antropologami i antropolożkami społeczno-kulturowymi oraz 3 osobami, które identyfikowały się zarówno z socjologią, jak i z antropologią<sup>5</sup>. Wywiady dotyczyły różnych zagadnień etycznych w badaniach jakościowych, między innymi stosunku badaczy i badaczek do NOU. Niektórzy sami odnosili się do etycznych aspektów stosowania tej techniki, innych dopytywałam o to w trakcie wywiadu. Prośbę o udzielenie wywiadu kierowałam do badaczy i badaczek z doświadczeniem w badaniach jakościowych z uczestnikami podatnymi na zranienie, marginalizowanymi społecznie lub narażonymi na marginalizację. Innymi słowy, chodziło o badania z osobami w jakiejś sferze (a niekiedy w wielu) pozbawionymi władzy (zob. np. Crow i in. 2006), stygmatyzowanymi i/lub dyskryminowanymi społecznie, a nierzadko także z ograniczonym dostępem do podstawowych instytucji porządku społecznego (Frieske 1999; Szarfenberg 2013). Przykładowo badacze i badaczki prowadzili badania z terminalnie chorymi, więźniami, uchodźcami, dziećmi, osobami doświadczającymi bezdomności i z niepełnosprawnościami. Należy jednak wspomnieć, że wielu i wiele z nich miało zróżnicowane do-

<sup>5</sup> Wywiady prowadziłam w ramach projektu badawczego pt. „Etyka badań jakościowych w społecznościach zmarginalizowanych. Analiza doświadczeń badaczy”, który sfinansowało Narodowe Centrum Nauki (nr grantu 2016/20/S/HS6/00435).

świadczanie badawcze, obejmujące również badania jakościowe z ludźmi pod jakimś względem uprzywilejowanymi (np. o wysokiej pozycji zawodowej). Badaczy i badaczek dobieierałam, stosując zasadę maksymalnej różnorodności (Patton 1990), między innymi w zakresie wykorzystywanych podejść badawczych (np. *action research*, postpozytywizm, metodologia feministyczna) oraz sposobów pozyskiwania danych (np. obserwacja uczestnicząca, fokusy, wywiady biograficzne). Ponadto uczestnicy i uczestniczki moich badań znajdowali się na odmiennych etapach kariery akademickiej (13 doktorantów, 32 doktorów, 11 doktorów habilitowanych/profesorów) i reprezentowali 13 ośrodków naukowych w Polsce. Wywiady trwały średnio 2,5 godziny; przeprowadzałam je i nagrywałam samodzielnie. Badacze i badaczki otrzymali możliwość wyboru, w jakim stopniu chcą pozostać anonimowi w publikacjach. Większość zdecydowała się na pełne ukrycie swojej tożsamości, dlatego w artykule nie podaję szczegółowych informacji o autorach i autorkach cytowanych wypowiedzi.

Podczas analizy wywiadów streszczałam poruszone w nich zagadnienia (kondensacja sensu) oraz oznaczałam fragmenty transkrypcji kategoriami, które tworzyłam *ad hoc* (kategoryzacja sensów) (Kvale 2004). Jedną z kategorii była „niejawna obserwacja uczestnicząca”. Na podstawie wielokrotnej lektury wypowiedzi badaczy i badaczek na ten temat wyróżniłam argumenty etyczne i metodologiczne przeciw tej technice oraz warunki pod jakimi – ich zdaniem – można uznać jej zastosowanie za etycznie uprawnione<sup>6</sup>. W artykule koncentruję

<sup>6</sup> Warto podkreślić, że uczestnicy i uczestniczki moich badań uznający, że pod pewnymi warunkami można usprawiedliwić NOU, niekoniecznie byli gotowi na zastosowanie omawianej techniki. Niektórzy mieli już takie doświadczenie i twierdzili, że nie chcieliby go powtórzyć z uwagi na trudności moralne i emocjonalne związane z ukrywaniem badawczej tożsamości i/lub z powodu przewidywanych kłopotów w opublikowaniu wyników takich badań w zagranicznych czasopiśmie naukowych.

się na ostatniej z wymienionych kwestii z dwóch powodów. Po pierwsze, tylko pięć osób nie uznawało żadnych okoliczności etycznie usprawiedliwiających NOU i tylko trzy wprost stwierdziły, że powinna być traktowana jak każda inna technika badawcza<sup>7</sup>. Pozostali dopuszczali używanie NOU pod pewnymi warunkami. Po drugie, argumenty przeciw NOU, które stosowali uczestnicy i uczestniczki moich badań, są bardzo dobrze opisane w literaturze przedmiotu. Za ciekawsze uznałam przyjrzenie się kryteriom akceptacji NOU pod względem etycznym, szczególnie że można porównać ich wypowiedzi do uregulowań kodeksów etycznych oraz dyskusji w literaturze przedmiotu. W efekcie w dalszej części artykułu omawiam sześć kwestii, które były brane pod uwagę w ocenie etyczności NOU<sup>8</sup>: 1) uzasadnienie metodologiczne 2), sposób wykorzystania danych, 3) sfera badań, 4) badane środowisko, 5) kompetencje moralne badacza/badaczki, 6) strategia kłamania i debriefing.

## Uzasadnienie metodologiczne

Wielu uczestników i uczestniczek moich badań, zarówno identyfikujących się z socjologią, jak i antropologią, uzasadniało dopuszczalność NOU względami metodologicznymi, takimi jak utrudniony dostęp do środowiska i ryzyko zafałszowania danych. Pierwszy z wymienionych powodów odnosi się do hermetyczności jakiejś społeczności lub grupy, czyli niechęci jej członków do ujawniania informacji na swój temat osobom z „zewnątrz”. Na przykład badaczka, która sama miała doświadcze-

nie w użyciu NOU, przekonywała: „są takie sytuacje, kiedy ja nie mam narzędzi, nie mam możliwości, nie mam dostępu do uzyskania informacji inną drogą, to muszę skorzystać z takiej techniki” (K/S)<sup>9</sup>.

Zdaniem uczestników i uczestniczek moich badań przyczyną braku dostępu do danego środowiska może być obawa jego członków przed odkryciem zachowań nielegalnych lub uznawanych za nietetyczne, jak w przypadku środowisk przestępczych (zob. Miszewski 2005; 2007). Jeden z badaczy stwierdził również: „uważam też, że są grupy, których nie da się inaczej badać, są pewne takie środowiska, że jeżeli chcielibyśmy do nich dotrzeć, to jest to jedyna metoda albo przynajmniej dla tej określonej osoby czy w danym kontekście to jest jedyny sposób” (M/A). Przywołana wypowiedź sugeruje, że ograniczony dostęp do środowiska niekoniecznie wynika z charakteru grupy, ale może wiązać się z pozycjonowaniem osoby prowadzącej badania. Innymi słowy, jakieś jego/jej cechy (np. płeć, wiek), światopogląd lub usytuowanie w układzie społecznym (np. identyfikacja z przeciwną frakcją wewnątrz społeczności) powodują, że potencjalni uczestnicy badań postrzegają badacza lub badaczkę jako osobę niegodną zaufania. Na przykład badaczka o przekonaniach lewicowych obawiała się, że nie uzyska dostępu do środowiska o poglądach prawicowych, ponieważ łatwo odnaleźć jej nazwisko w Internecie i dowiedzieć się, że ma „wrogi” światopogląd. Poza tym – jak tłumaczyła – nawet gdyby potencjalni uczestnicy badań zgodzili się na udział w badaniu, to istniało ryzyko, że ujawniliby tylko niektóre informacje na swój temat lub zmieniali wypowiedzi, aby wywołać określone wrażenie (zob. Lauder

<sup>7</sup> W przypadku przeciwników i przeciwniczek tej techniki badań cztery osoby identyfikowały się z socjologią i jedna z antropologią, zaś wśród zwolenników i zwolenniczek wszyscy identyfikowali się z antropologią. Etap kariery generalnie nie miał znaczenia dla uzyskanych wypowiedzi.

<sup>8</sup> Nie wszyscy wymieniali każdy z warunków. Omawiam je według kryterium popularności.

<sup>9</sup> K – to kobieta, M – mężczyzna, S oznacza, że badacz/badaczka identyfikuje się z socjologią, A – z antropologią, natomiast AS – zarówno z antropologią, jak i z socjologią.

2003). Część uczestników i uczestniczek moich badań uznała, że mogłoby to zafałszować dane.

Wynika z tego, że badacze i badaczki usprawiedliwiający etycznie NOU z powodów metodologicznych przyjmowali stanowisko podobne do wyrażonego w *Kodeksie etyki socjologa* PTS (2012), nawet jeśli identyfikowali się z antropologią. Kierowali się przy tym myśleniem utylitarystycznym, to znaczy uważali, że korzyści z takich badań przewyższają koszty: „Ważne jest wyjaśnienie, w jakim celu to robię” – stwierdziła badaczka z doświadczeniem wykorzystania NOU – „czy to ma rzeczywiście sens, wkład w naukę, czy tylko przynosi mi splendor, że oto takie zbadałam środowisko, takie problemy, których nikt nie dotknął, bo nie mógł dotrzeć, a ja oto dotarłam” (K/S).

Badaczka za największą korzyść (a także inni badacze i badaczki używający tego argumentu) uznawała dobro nauki, czyli rozwój wiedzy na jakiś temat.

## Sfera badań

Uczestnicy i uczestniczki moich badań, zarówno identyfikujący się z socjologią, jak i antropologią, na ogół skłonni byli zaakceptować NOU w miejscach publicznych i quasi-publicznych (Lofland i in. 2009: 63–69), czyli otwartych dla wszystkich lub dla wszystkich spełniających pewne kryterium (np. wiek 18 lat i powyżej). Część z nich przyjmowała punkt widzenia podobny do wyrażonego w *Kodeksie etyki antropologa* AAA (2012) i uznawała to za jedyne usprawiedliwienie dla NOU:

Więc ja mam zawsze ten dylemat w sensie, że pewnie mnie by strasznie zdenerwowało, gdybym się dowiedziała, że byłam obserwowana, ale to by też zależało od tego, w jakiej sferze jestem obserwowana. Gdyby ktoś mnie obserwował jako uczestniczkę jakiegos

wiejszego wydarzenia, to nie obchodziłoby mnie to jakoś szczególnie. Ale gdyby ktoś mnie obserwował w sytuacji jakiejś bardzo, bardzo prywatnej, to mogłabym zrobić z tego wielkie halo. (K/S)

W przypadku miejsc quasi-publicznych niektórzy stosowali dodatkowe kryterium dla akceptacji NOU: dane z takiej obserwacji powinny stanowić jedynie inspirację dla pytań badawczych lub uzupełniające źródło wiedzy.

Badaczki i badacze kierowali się w swoich opiniach nie tylko tym, jak czuliby się w roli uczestnika lub uczestniczki takich badań, ale także bardziej ogólnymi względami etycznymi. Na przykład jeden z badaczy na pytanie, dlaczego dopuszcza stosowanie NOU jedynie w miejscach publicznych, odpowiedział:

Czy ja sam chciałbym być obiektem, czyli być przedmiotem działania innych ludzi? Bo jeśli nie jestem świadomy, że ktoś ze mną coś robi, to czuję się jak przedmiot, tak to postrzegam. (...) Przedmioty możemy traktować przedmiotowo. Ludzi traktuję po ludzku, czyli w zgodzie z ich świadomością i dopiero wtedy jestem, moim zdaniem, w zgodzie z etyką. (M/S)

Badacz był więc przeciwny NOU w miejscach innych niż publiczne, ponieważ dostrzegał groźbę instrumentalnego traktowania uczestników takich badań. Zgodnie z referowanym myśleniem dane zebrane za pomocą NOU w miejscach publicznych nie naruszają niczyjej prywatności, co usprawiedliwia zastosowanie omawianej techniki. Wydaje się jednak, że w wielu kontekstach badawczych trudno jednoznacznie określić, co dla kogoś stanowi sferę prywatną<sup>10</sup>. Przykładowo badacz/badaczka może opublikować infor-

<sup>10</sup> Osobną kwestią, na której omówienie nie ma miejsca w niniejszym artykule, jest definiowanie przestrzeni prywatnej w Internecie (Siuda 2010: 190, 194–195; Kozinets 2012: 195–198).

macje dobrze znaną członkom jakiejś społeczności i w tym sensie publiczną, która jednocześnie stanowi czyiś wstydlivy sekret i z tego względu należy do sfery prywatnej (zob. np. Scheper-Hughes 2001). Zdaniem Briana Schraga (2009) niepewność, co według uczestnika badań jest prywatne, a co publiczne powinna skłaniać badaczy i badaczki do szukania zgody na wykorzystanie danych, a nie do kierowania się własną oceną w zakresie dopuszczalnego poziomu naruszenia prywatności. Nie należy zatem, jak przekonuje, traktować pojawienia się w sferze publicznej jako milczącej zgody (*tacit consent*) na udział w badaniach (a tym samym zgody na ujawnienie informacji na swój temat). Przegląd literatury przedmiotu wskazuje, że badacze i badaczki, którzy podzielają opinię Schraga, starają się wcześniej uprzedzić ludzi o badaniach, na przykład poprzez ulotki i/lub plakaty w miejscu planowanej obserwacji (Wiles 2012: 25–39).

## Sposób wykorzystania danych

Kolejny argument za usprawiedliwieniem NOU przywoływany przez wielu uczestników i uczestniczki moich badań, zarówno identyfikujących się z socjologią, jak i antropologią, wiązał się z tym, jak badacz lub badaczka wykorzysta dane. Mówiąc ściślej, chodziło o umiejętność anonimizacji uczestników badań, odpowiedni dobór upublicznianych informacji oraz właściwy cel ich przedstawienia.

Badacze i badaczki uważali, że jednym z warunków etycznego usprawiedliwienia dla NOU powinno być ukrycie tożsamości uczestników badań. Wspomniałam już, że takie zachowanie zaleca *Kodeks etyki socjologa* PTS (2012). Nacisk na anonimizację w badaniach niejawnych wynika z przekonania, że zidentyfikowanie czyjejś tożsamości wiąże się z większym ryzykiem krzywdy niż wtedy, gdy osoba wyraziła zgodę na udział w badaniu. Jak ujęła

to jedna z uczestniczek moich badań: „mam dane, ale niekoniecznie mówię, że byłam w takiej i takiej społeczności, robiłam badania niejawne, bo jeżeli by to dotarło do tych ludzi, to mogłoby to mieć po prostu przykre konsekwencje” (K/A). Na przykład niepożądane skutki może wywołać rozpoznanie siebie w publikacji, zwłaszcza jeśli ktoś nawiązał z badaczem lub badaczką głębszą relację. Istnieje wówczas niebezpieczeństwo, że taka osoba poczuje się wykorzystana lub oszukana (zob. np. Virtová i in. 2018). Poza tym uczestnicy NOU nie mają żadnej kontroli nad generowaniem danych, co zwiększa ryzyko, że badacz/badaczka ujawni informacje, których ktoś nie życzy sobie upublicznić (por. Goode 1996). Ostatnie z wymienionych zagrożeń jest szczególnie wysokie w przypadku, gdy dane z badań kogoś dyskredytują. Na przykład w wyniku ich odkrycia uczestnicy badań mogą utracić reputację i różne zasoby (np. pieniądze), a nawet – jeśli ujawnione działania naruszają prawo – wolność. Ponadto nie dbała anonimizacja naraża na szkodę także badacza lub badaczkę, gdyż istnieje ryzyko, że osoby, które wzięły udział w NOU, będą szukały zemsty za rozpowszechnienie ich sekretów (por. Kleszcz 2004).

Uczestnicy i uczestniczki moich badań wraz z anonimizacją wymieniali jeszcze inny czynnik, istotny dla zaakceptowania NOU, a mianowicie rezygnację z upubliczniania danych potencjalnie szkodliwych dla uczestników badań. Badacze i badaczki nie zawsze jednak tak samo rozumieli to zobowiązanie. Dla niektórych ochrona osób badanych przed krzywdą oznaczała troskę o to „żeby w jakies środowisko czy w jakichś ludzi nie uderzyć” (K/S), a dla innych rezygnację z upubliczniania informacji „sensacyjnych”, „które mogłyby tych ludzi postawić w naprawdę złym świetle, a które w ogóle nie miały nic wspólnego z badaniami” (M/S). Różnica pomiędzy wymienionymi podejściami polega na

tym, że w pierwszym przypadku badacz/badaczka nie upubliczniania danych faktycznie narażających kogoś na krzywdę, a w drugim tylko informacji potencjalnie szkodliwych dla uczestników NOU, ale niezwiązanych bezpośrednio z głównym tematem analiz. W tym kontekście pojawia się pytanie – pozostawiam je bez odpowiedzi – czy brak zgody na udział w badaniu powinien obligować badaczy i badaczki do większej ochrony uczestników badań przed krzywdą niż w badaniach jawnych, czy raczej chodzi o większą uważność i ostrożność w upublicznianiu danych z badań (np. bardziej intensywną anonimizację)?

Wśród badaczy i badaczek biorących pod uwagę sposób wykorzystania danych w ocenie etyczności NOU wprawdzie dominowały głosy koncentrujące się na unikaniu ryzyka krzywdy uczestników badań, ale dwie osoby wskazały nie na szkody, lecz na korzyści dla badanych – kryterium rzadko wymieniane w literaturze przedmiotu. Jak stwierdziła uczestniczka badań: „wydaje mi się, że tutaj to musiałyby być naprawdę uzasadnione wartością tego projektu dla nich, a nie tylko korzyściami dla badacza, że zrobi doktorat czy habilitację, dostanie podwyżkę” (K/S). Zacytowana wypowiedź odnosiła się do prowadzenia NOU w środowisku osób uznawanych za zmarginalizowane społecznie. W odróżnieniu od badaczy i badaczek dopuszczających NOU z przyczyn metodologicznych autorka cytatu nie uważała powiększenia zasobu wiedzy na jakiś temat za wystarczającą korzyść z takich badań. Jak się wydaje, badaczka uznawała, że rezygnacja z uzyskania zgody w przypadku osób w trudnej sytuacji życiowej wymaga zadośćuczynienia, czyli jakiegoś rodzaju poprawy ich funkcjonowania. Inaczej – według niej – staje się wykorzystaniem, a zatem użyciem kogoś dla realizacji własnych celów. Powstało pytanie, wymagające namysłu wykraczającego

poza temat niniejszych rozważań, jakiego rodzaju korzyść z użycia NOU w środowiskach i grupach defaworyzowanych należałoby uznać za wystarczającą rekompensatę?

## Badane środowisko

Rozważając dopuszczalność NOU, część uczestników i uczestniczek moich badań uważała, że należy wziąć pod uwagę specyfikę badanego środowiska. Czynniki ten jest niezmiernie rzadko uwzględniany w literaturze przedmiotu i prawie nieobecny w omówionych wcześniej kodeksach etyki socjologa lub antropologa. Wspomniani badacze i badaczki brali pod uwagę przede wszystkim kryterium negatywne, czyli wykluczające prowadzenie takich badań z osobami uznawanymi za marginalizowane społecznie lub podatne na zranienie:

To znaczy miałabym bardzo negatywny stosunek, jeżeli ktoś chciałby przeprowadzić badanie wśród anonimowych alkoholików i podawałby się jako anonimowy alkoholik i chodziłby na te spotkania (...). Albo na przykład przekraczanie granicy już takie ekstremalne: wyobraźmy sobie, że ktoś chce badać kobiety, które dokonały aborcji, albo gorzej, teraz właśnie poroniły i będzie udawał tą kobietę, która właśnie poroniła i w tym środowisku będzie o to wypytywał. To już są takie rzeczy ekstremalne, ale zdarzają się. Uważam, że tak nie wolno robić. To znaczy zysk z tych badań nie uzasadnia pogwałcenia wolności i swobody tych ludzi. (K/S)

Autorka przywołanego cytatu uważała, że jeśli badacz/badaczka udaje, że ma poważny problem, żeby wejść w środowisko i zdobyć dane, to postępuje nieetycznie. Jeśli dobrze rozumiem tę wypowiedź, to nieetyczność omawianego zachowania wynika z pogwałcenia wolności osób badanych do nieuczestniczenia w badaniu i nieupubliczniania



swoich kłopotów. Zastanawia jednak, dlaczego akurat w tego typu środowiskach należałoby bardziej respektować wspomniane prawa niż w innych. Odpowiedzi na to pytanie udzieliła inna badaczka:

- A etycznie uważasz, że to jest dopuszczalne czy nie?
- W tym wypadku, w takich środowiskach zmarginalizowanych przez swoje doświadczenie traumatyczne, nie, to byłoby nieetyczne.
- A dlaczego, tylko jeszcze dopytam?
- Bo wydaje mi się, że to byłoby takie poszukiwanie sensacji. A w przypadku, tak uważam, a w przypadku, gdy ktoś ma traumatyczne doświadczenie, to najpierw musi wyrazić zgodę na to, żeby o tym opowiadać. Bo taka osoba już i tak została bardzo pokrzywdzona przez los i dodatkowych traum raczej nie ma potrzeby, żeby przeżywała. (K/S)

Oprócz traumatycznych doświadczeń badacze i badaczki wskazywali jeszcze na ryzyko niewłaściwego użycia zebranych danych (na szkodę osoby badanej) lub zdemaskowanie roli badacza/badaczki (zmniejszające i tak niewielkie zaufanie badanych do nowych osób). Jeden z badaczy podsumował to następująco: „robisz tak naprawdę swoją karierę na czyimś nieszczęściu” (M/S). Powstaje jednak pytanie, czy taki zarzut nie dotyczy również badań jawnych w środowiskach osób zmarginalizowanych społecznie lub podatnych na zranienie, a zatem nie tyle wiąże się z poszanowaniem ich autonomicznej decyzji odnośnie do udziału w badaniu, ile ze sprawiedliwą dystrybucją korzyści z badań między badaczy i badaczki oraz badanych.

Nie wszyscy zgadzali się ze stwierdzeniem, że NOU polegająca na udawaniu osoby określonej jako podatna na zranienie lub zmarginalizowana społecznie jest nieetyczne. Niektórzy byli skłonni usprawiedliwić takie badania – o czym już pisałam – jeśli

ich uczestnicy odnieśli korzyść. Inny argument za akceptacją NOU we wspomnianym kontekście wiązał się z negatywną oceną moralności badanego środowiska. Na przykład jedna z uczestniczek moich badań w odpowiedzi na uwagę, że NOU może być kontrowersyjne, gdyż polega na oszukiwaniu osób badanych, zapytała (w kontekście konkretnego przykładu): „ale czy on [badacz – AS] nie stosował takich samych technik jak oni?” (K/A). Sugestia, że postępowanie badanych polegające na wprowadzeniu innych w błąd usprawiedliwia analogiczne zachowanie badacza lub badaczki stawia pytanie o to, jak daleko moralność uczestników badań może legitymizować zachowanie osoby prowadzącej badanie. Czy jeśli uczestnicy badań okradają innych, to badacz/badaczka także ma moralne prawo do kradzieży podczas NOU<sup>11</sup>? Zastanawia również, kto ma oceniać etyczność zachowań potencjalnych uczestników badań i według jakich kryteriów. Oddanie takiej decyzji badaczowi lub badaczce otwiera pole do różnych nadużyć (Warwick 1973). Ponadto, poza przypadkami skrajnymi, gdzie łatwo ocenić, że na przykład dochodzi do naruszenia prawa, istnieje wiele „terenów”, gdzie sytuacja jest raczej złożona, a czyjeś zachowania trudne do jednoznacznej oceny w aspekcie moralnym (zob. Marx 2003: 45).

## Kompetencje moralne badacza/badaczki

Nikt z uczestników lub uczestniczek moich badań nie wspomniał o kompetencjach moralnych badacza/badaczki jako o czynniku, który miałby znaczenie dla usprawiedliwienia NOU. Pomysł na poruszenie tej kwestii w trakcie wywiadów przyszedł mi do głowy po wywiadzie z badaczką, którą znałam już

<sup>11</sup> Pomijam tu aspekt praktyczny polegający na tym, że badacz/badaczka dostosowuje się do zachowań uczestników NOU dla uniknięcia zdemaskowania i wynikających z tego negatywnych konsekwencji.

od jakiegoś czasu. Z jej deklaracji wynikało, że ma raczej negatywny stosunek do NOU, jednak po zakończeniu nagrania dodała, że nie dotyczy to badań, w których wykorzystywała tę technikę (Surmiak 2010; 2015). Badaczka wyjaśniła, że ma zaufanie do mojego „silnego kręgosłupa moralnego”. Początkowo uznawałam, że przypomni sobie, że prowadziłam badania niejawnie i próbuje złagodzić swoje negatywne stanowisko wobec NOU, aby nie zrobić mi przykrości. Jednakże powodowana ciekawością zaczęłam pytać o to kolejnych badaczy i badaczki (abstrahując od moich badań). Kilka osób stwierdziło, że w dopuszczeniu NOU do realizacji wzięłoby pod uwagę kompetencje moralne badacza lub badaczki, czyli zespół wartości, przekonań i zachowań:

Nie jestem do końca przeciwna [NOU – AS]. (...) Jeżeli uważasz, że jesteś takim badaczem, który w razie czego, jeżeli się okaże, że tam się dzieje coś bardzo złego, to będzie chciał reagować i będzie zaangażowany, to proszę cię bardzo. A jeżeli jesteś takim badaczem, który nagle stwierdzi: niech się dziennikarze tym zajmą, ja tutaj umyłam ręczki – chodzi o taką odwagę cywilną. (K/AS)

Badaczka podkreśla więc, że jeżeli ktoś stosuje NOU, to musi być wrażliwy na dobrostan uczestników badań i nie traktować ich jako środka do celu, a w konsekwencji mieć odwagę, by zareagować, gdy komuś grozi krzywda. Według innej badaczki dopuszczenie NOU do realizacji powinno zależeć także od cech osobowości: „jeżeli jest to osoba bardziej stonowana, która potrafi pohamować swoje emocje i swoje reakcje, to tak, to już bardziej bym powiedziała, że ktoś taki mógłby wziąć w tym udział [prowadzeniu NOU – AS]” (K/S). Wydaje się, że badaczka wybrała takie cechy jak rozważność i stonowanie emocjonalne, gdyż w jakimś stopniu chronią one uczestników badań przed ewentualną krzywdą wynikającą z wykorzystania NOU.

Uczestnicy i uczestniczki moich badań, którzy uważali kompetencje moralne badacza/badaczki za istotne w usprawiedliwieniu NOU, wydawali się łączyć w swoich poglądach etykę cnót z etyką sytuacyjną. Zgodnie z etyką cnót wysoka kondycja moralna jednostki (tu badacza lub badaczki) gwarantuje moralnie dobre działanie (Szutta 2012). Można jednak zapytać, czy sama chęć ukrycia badawczej tożsamości nie zaprzecza już wysokiej kompetencji moralnej badacza/badaczki, skoro wiąże się z celowym wprowadzaniem innych w błąd? Uczestnicy i uczestniczki moich badań omijali tę trudność poprzez uznanie, że ważniejsza od uczciwości jest wrażliwość na krzywdę osoby biorącej udział w badaniu. Ponadto zakładali, że zachowanie badacza lub badaczki zależy również od sytuacji, a nie tylko od odgórnie narzuconych zasad. Byli świadomi tego, że niełatwo ocenić, czy ktoś posiada wysokie kompetencje moralne, przy czym sami zazwyczaj odwoływali się do znajomości jakiejś osoby i/lub swojej intuicji. Nie są to kryteria łatwo uchwytnie i kodyfikowalne, co chyba tłumaczy, dlatego omawiany warunek dopuszczenia NOU do realizacji pojawia się w literaturze przedmiotu niezwykle rzadko (zob. Virtová i in. 2018).

## Strategia kłamania i debriefing

Wśród uczestników i uczestniczek moich badań pojawiły się pojedyncze głosy, że można usprawiedliwić NOU, jeśli w związku z prowadzeniem badań nie przyjmuje się żadnej nowej roli i/lub gdy zastosuje się debriefing. Na przykład jedna z badaczek stwierdziła: „ktoś jak ma dzieci i chodzi na wywiadówki, to teoretycznie mógłby obserwację na takich wywiadówkach robić bez informowania” (K/A). W literaturze przedmiotu uważa się, że opisane zachowanie uzasadnia rezygnacja z kłamania oraz niskie ryzyko skrzywdzenia uczestników badań (Erikson 1967; Bulmer 1982; por. Lofland i in. 2009: 63–66).

Moim zdaniem nie chodzi o unikanie wprowadzania w błąd, lecz zmianę formy kłamania z czynnej na bierną. Pierwsza z wymienionych polega na wymyśleniu i fałszowaniu informacji, a druga na ich ukryciu, czyli przyzwoleniu na wyciąganie błędnych wniosków na jakiś temat (Antas 1999). W kontekście badań społecznych wymienione strategie wpływają na to, jak badacz/badaczka maskuje swoją rolę przed uczestnikami badań, czy w sposób bierny (nic nie mówiąc), czy też czynny (podając błędne informacje). Uznaniem, że jedna forma kłamania miałaby być lepsza pod względem etycznym niż druga wymaga – jak sądzę – wyjaśnienia.

Wspomniani badacze i badaczki jako drugi warunek akceptacji dla NOU wymieniali debriefing, czyli zdemaskowanie kłamstwa i szukanie zgody na udział w badaniu po zakończeniu gromadzenia danych. Takie zachowanie zaleca – o czym wcześniej pisałam – *Kodeks etyki socjologa* PTS (2012). Jednakże nie wszyscy uczestnicy i uczestniczki moich badań zgadzali się z omawianym podejściem:

Wydaje mi się, że każdy jakby się dowiedział, że był badany, choć nie wyraził na to zgody, a jeszcze że wykorzystuje się tą obserwację w jakimś niejasnym celu, to czułby się oszukany. Myślę, że trzeba to wziąć na klatę, jak się prowadzi badania w ten sposób. (M/A)

Autor zacytowanej wypowiedzi uważał, że ujawnienie faktu prowadzenia badań po zakończeniu gromadzenia danych może zranić osoby uczestniczące w badaniu, gdyż poczują się oszukane (zob. Chomczyński 2006; Li 2008; Yanow, Schwartz-Shea 2018). Spór o to, czy dokonywać debriefingu wiąże się z konfliktem zasad etycznych – z jednej strony z koniecznością uzyskania świadomej zgody na udział w badaniu, a z drugiej – ochroną badanych przed krzywdą. Omawianą kwestię uwzględnia *Kodeks*

*etyki socjologa* Amerykańskiego Towarzystwa Socjologicznego (American Sociological Association 2018). Dokument dopuszcza rezygnację z odkrycia roli socjologa i szukania zgody po badaniach, jeśli istnieje ryzyko skrzywdzenia uczestników badań. Jak jednak określić takie ryzyko? Z literatury przedmiotu wynika, że niektórzy uczestnicy NOU czuli się wykorzystani przez badacza lub badaczkę (np. Virtová i in. 2018), podczas gdy inni nie mieli nic przeciwko byciu „obiektem badań” (Humphreys 1975). Zdarzało się również, że osoby badane gratulowały badaczowi lub badaczce odwagi (Janiszewski 1970) lub nie wierzyły, że przyjęta przez niego/nią tożsamość była fałszywa (np. Surmiak 2015). Płynie z tego wniosek, że trudno przewidzieć reakcje uczestników badań społecznych na ujawnienie roli badacza po zakończeniu NOU. Poza tym debriefing może być kłopotliwy jeszcze z innego względu. Jeden z badaczy podczas prowadzenia NOU w instytucji totalnej powiedział swojemu koledze i uczestnikowi badań, że gromadzi informacje dla celów naukowych. W odpowiedzi ten zagroził mu pobiciem. Przywołana historia wskazuje, przed czym żaden ze wspomnianych kodeksów etyki socjologa nie ostrzega, iż w pewnych kontekstach badawczych debriefing po NOU może wiązać się z ryzykiem krzywdy nie tylko uczestników badań, ale również badacza lub badaczki (por. ASA 2021).

## Zakończenie

Opinie badaczy i badaczek na temat warunków dopuszczenia NOU do realizacji w dużej mierze zgadzają się z poglądami zwolenników i zwolenniczek tej techniki wyrażonymi w literaturze przedmiotu oraz zapisami zawartymi w *Kodeksie etyki socjologa* PTS (2012). Chodzi o takie kryteria jak: uzasadnienie metodologiczne, unikanie krzywdy uczestników badań (i zapewnienie im anonimowości) oraz szukanie zgody na udział w badaniu po zakończeniu groma-

dzenia danych (kwestia sporna). Wspomniana zbieżność dotyczy także prowadzenia NOU w przestrzeni publicznej i quasi-publicznej – okoliczność usprawiedliwiana etycznie zarówno w *Kodeksie etyki antropologa* AAA (2012), jak i w literaturze przedmiotu. W tej ostatniej pojawiają się głosy – artykułowane niekiedy również przez uczestników i uczestniczki moich badań – że należy dopuścić NOU do realizacji, jeśli w badanym środowisku nie potępia się kłamania albo jeśli badacz/ka nie odgrywa żadnej nowej roli na potrzeby badań. Badacze i badaczki nie wspominali natomiast o możliwości prowadzenia NOU w niebezpiecznych i wrogich terenach badawczych, kiedy jawne badania zagrażałyby życiu osób w nie zaangażowanych. Przypomnę, że taką okoliczność uwzględniła niedawno uaktualniona wersja *Przewodnika etyki antropologa* ASA (2021). Zakładam, że uczestnicy i uczestniczki moich badań nie odwoływali się do tego warunku, ponieważ rzadko prowadzą badania w kontekstach ekstremalnych. Co ciekawe, różnice w podejściu do badań niejawnym pomiędzy *Kodeksem etyki socjologa* PTS (2012) a anglosaskimi kodeksami etyki antropologa nie miały odzwierciedlenia w wypowiedziach badaczy i badaczek. Innymi słowy, dyscyplina naukowa, którą reprezentowali, nie wpływała na kryteria oceny etyczności NOU. Może to sugerować, że badacze i badaczki nie korzystają z kodeksów etycznych profesjonalnych stowarzyszeń naukowych przy podejmowaniu decyzji etycznych. Wskazuje to również, że środowisko socjologiczne w Polsce przenika się ze środowiskiem antropologicznym (zob. sekcja Antropologii społecznej PTS). W szerszym ujęciu z kolei byłby to efekt wzajemnego wpływu socjologii i antropologii społeczno-kulturowej (Rancew-Sikora 2013; Woroniecka, Łukasiuk 2013).

W wypowiedziach uczestników i uczestniczek moich badań pojawiają się dwa warunki etycznego usprawiedliwienia NOU rzadko uwzględniane wli-

teraturze przedmiotu: charakterystyka badanego środowiska oraz kompetencje moralne badacza/badaczki. Część badaczy i badaczek uważała, że można stosować NOU, jeśli w badaniu nie biorą udziału osoby podatne na zranienie lub marginalizowane społecznie. Wprawdzie dwoje badaczy *explicite* dopuszczało taką możliwość, ale tylko jeśli uzasadniają to korzyści z badań dla ich uczestników. Omawiane podejście może wynikać z doświadczenia w badaniach z osobami podatnymi na zranienie i/lub marginalizowanymi społecznie, a zatem z dużej – jak można przypuszczać – wrażliwości na ich dobrostan. Niewykluczone również, iż na takie poglądy wpływa narastająca tendencja w badaniach społecznych do koncentracji na ryzyku krzywdy uczestników badań (Iphofen 2020), w tym ryzyku wykorzystania (AAA 2012: 11; ASA 2012: 4; Gupta, Kelly 2014). Badacze wskazywali też na kompetencje moralne osoby prowadzącej NOU, co współgra z niektórymi opiniami przedstawianymi w literaturze przedmiotu mówiącymi, że użycie tej techniki wymaga od badacza lub badaczki jeszcze większej refleksyjności oraz uważności na etykę niż w przypadku badań jawnych (Virtová i in. 2018). Jednak kwestia kompetencji moralnych jako warunku prowadzenia NOU nie została jeszcze głębiej przedyskutowana. Ten problem wymaga dalszych badań, zwłaszcza w kontekście etyki cnót, na ile badacze w swojej praktyce badawczej kierują się przekonaniem, że posiadają jakieś specyficzne kompetencje moralne (jakie?), które gwarantują, że ich działania badawcze będą etyczne. Ponadto warto byłoby poszerzyć analizy o reprezentatywne badania ilościowe dotyczące stosunku socjologów i socjolożek oraz antropologów i antropolożek społeczno-kulturowych do NOU, w tym warunków dopuszczenia tej techniki do realizacji<sup>12</sup>.

<sup>12</sup> Wygłosiłam wstępną wersję tego artykułu jako referat na sympozjum Sekcji Antropologii Społecznej Polskiego Towarzystwa Socjologicznego (Warszawa, 27–28 września 2021 r.).

## Bibliografia

- Antas Jolanta (1999) *O kłamstwie i kłamaniu. Studium semantyczno-pragmatyczne*. Kraków: TAIWPN Universitas.
- American Anthropological Association (2012) *Statement on ethics: principles of professional responsibilities* (<http://ethics.americananthro.org/category/statement/>) [dostęp 4.02.2022].
- American Sociological Association (2018) *Code of ethics* ([www.asanet.org](http://www.asanet.org)) [dostęp 6.05.2022].
- Association of Social Anthropologists of the UK and the Commonwealth (2021) *Ethical guidelines for good research practice* (<https://www.theasa.org/downloads/ASA%20ethics%20guidelines%202011.pdf>) [dostęp 4.02.2022].
- Bielska Beata (2016) *Praktyki ukrywania. O pułapkach, pokusach i pułapkach z badań niejawnych*. „Przegląd Socjologii Jakościowej”, t. 12, nr 3, s. 70–87 ([http://www.qualitativesociologyreview.org/PL/Volume35/PSJ\\_12\\_3.pdf](http://www.qualitativesociologyreview.org/PL/Volume35/PSJ_12_3.pdf)) [dostęp 4.02.2022].
- British Sociological Association (2017) *Statement of ethical practice* ([https://www.britisoc.co.uk/media/24310/bsa\\_statement\\_of\\_ethical\\_practice.pdf](https://www.britisoc.co.uk/media/24310/bsa_statement_of_ethical_practice.pdf)) [dostęp 4.02.2022].
- Bulmer Martin (1980) *Comments on 'The ethics of covert methods*. „The British Journal of Sociology”, vol. 31, no. 1, s. 59–65 (DOI: <https://doi.org/10.2307/590063>).
- Bulmer Martin (1982) *When is disguise justified? Alternatives to covert participant observation*. „Human Sciences Press”, vol. 5, no. 4, s. 251–264.
- Calvey David (2008) *The art and politics of covert research: doing 'situated ethics' in the field*. „Sociology”, vol. 42, no. 5, s. 905–918 (DOI: <https://doi.org/10.1177/0038038508094569>).
- Calvey David (2013) *Ethnography in criminology: a submerged yet creative tradition*. „Current Issues in Criminal Justice”, vol. 25, no. 1, s. 541–550 (DOI: <https://doi.org/10.1080/10345329.2013.12035980>).
- Chomczyński Piotr (2006) *Wybrane problem etyczne w badaniach. Obserwacja uczestnicząca ukryta*. „Przegląd Socjologii Jakościowej”, t. 2, nr 1, s. 68–87 ([http://www.qualitativesociologyreview.org/PL/volume2\\_pl.php](http://www.qualitativesociologyreview.org/PL/volume2_pl.php)) [dostęp 4.02.2022].
- Crow Graham i in. (2006) *Research ethics and data quality: the implications of informed consent*. „International Journal of Social Research Methodology”, vol. 9, no. 2, s. 83–95 (DOI: <https://doi.org/10.1080/13645570600595231>).
- Denzin Norman (1968) *On the ethics of disguised observation*. „Social Problems”, no. 115, s. 502–504.
- Doktor Kazimierz (1964) *Przedsiębiorstwo przemysłowe. Studium socjologiczne Zakładów Przemysłu Metalowego "Cegielski"*. Warszawa: Książka i Wiedza.
- Donovan Frances R. (1920) *The woman who waits*. Boston: Badger.
- Erikson Kai (1967) *A comment on disguised observation in sociology*. „Social Problems”, no. 14, s. 366–373.
- Festinger Leon, Riecken Henry, Schachter Stanley (1956) *When prophecy fails: a social and psychological study of a modern group that predicted the destruction of the world*. Minneapolis, MN: University of Minnesota Press.
- Frieske Kazimierz W. (1999) *Marginalność społeczna* [w]: Zbigniew Boksański i in., red., *Encyklopedia socjologii*. Warszawa: Oficyna Naukowa, s. 167–171.
- Goode Erich (1996) *The ethics of deception in social research: a case study*. „Qualitative Sociology”, no. 19, s. 11–33 (DOI: <https://doi.org/10.1007/BF02393246>).
- Gupta Clare, Kelly Alice B. (2014) *The social relations of fieldwork: giving back in a research setting*. „Journal of Research Practice”, vol. 10, no. 2, s. 1–11 (<http://jrp.icaap.org/index.php/jrp/article/view/423/352>) [dostęp 4.02.2022].
- Hammersley Martyn, Atkinson Paul (2000) *Metody badań terenowych*. Przełożył Sławomir Dymczyk. Poznań: Zys i S-ka.
- Herrera Christopher D. (1999) *Two arguments for 'covert methods' in social research*. „British Journal of Sociology”, vol. 50, no. 2, s. 331–343 (DOI: <https://doi.org/10.1111/j.1468-4446.1999.00331.x>).
- Homan Roger (1980) *The ethics of covert methods*. „The British Journal of Sociology”, no. 1, s. 46–59.
- Humphreys Laud (1975) *Tearoom trade: impersonal sex in public places*. New Jersey: Aldine Transaction.
- Iphofen Ron, ed., (2020) *Handbook of research ethics and scientific integrity*. Cham: Springer (DOI: <https://doi.org/10.1007/978-3-319-76040-7>).
- Janiszewski Ludwik (1970) *O obserwacji uczestniczącej na statku morskim*. „Studia Socjologiczne”, nr 1, s. 303–318.

- Każmierska Kaja (2018) *Doing biographical research-ethical concerns in changing social contexts*. „Polish Sociological Review”, vol. 3, no. 302, s. 393–411.
- Kleszcz Irena (2004) *Wykorzystanie ukrytej obserwacji uczestniczącej w badaniu stylu życia szarej strefy*. „Kultura i Społeczeństwo”, nr 2, s. 189–202.
- Kluczevska Karolina, Lottholz Philipp (2021) *Recognizing the never quite absent: de facto usage, ethical issues, and applications of covert research in difficult research contexts*. „Qualitative Research” (DOI: <https://doi.org/10.1177/146879412111033084>).
- Konecki Krzysztof T. (2000) *Studia z metodologii badań jakościowych: teoria ugruntowana*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Kozinets Robert V. (2012) *Netnografia. Badania etnograficzne online*. Przełożyła Maja Brzozowska-Brywczyńska. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Kunnath George J. (2013) *Anthropology's ethical dilemmas: reflections from the Maoist fields of India*. „Current Anthropology”, vol. 54, no. 6, s. 740–751.
- Kvale Steinar (2004) *InterViews. Wprowadzenie do jakościowego wywiadu badawczego*. Przełożył Stanisław Zabielski. Białystok: Trans Humana.
- Lauder Matthew A. (2003) *Covert participant observation of a deviant community: justifying the use of deception*. „Journal of Contemporary Religion”, vol. 18, no. 2, s. 185–196.
- Li Jun (2008) *Ethical challenges in participant observation: a reflection on ethnographic fieldwork*. „The Qualitative Report”, vol. 13, no. 1, s. 100–115 (DOI: <https://doi.org/10.46743/2160-3715/2008.1608>).
- Lofland John i in. (2009) *Analiza układów społecznych. Przewodnik metodologiczny po badaniach jakościowych*. Przełożyły Anna Kordasiewicz, Sylwia Urbańska, Monika Żychlińska. Warszawa: Scholar.
- Lugosi Peter (2006) *Between overt and covert research: concealment and disclosure in an ethnographic study of commercial hospitality*. „Qualitative Inquiry”, vol. 12, no. 3, s. 541–561 (DOI: <https://doi.org/10.1177/1077800405282801>).
- Marx Gary T. (2003) *Uwagi na temat odkrywania, gromadzenia i oceny ukrytych i brudnych danych*. Przełożył Daniel Wicenty. „ASK. Społeczeństwo, Badania, Metody”, nr 12, s. 7–50.
- Marzano Marco (2007) *Informed consent, deception, and research freedom in qualitative research*. „Qualitative Inquiry”, vol. 13, no. 3, s. 417–436 (DOI: <https://doi.org/10.1177/1077800406297665>).
- Marzano Marco (2018) *The ethics of covert ethnographic research* [w:] Catriona I. Macleod i in., eds., *The Palgrave handbook of ethics in critical research*. Cham: Palgrave Macmillan, s. 399–413.
- Miszewski Kamil (2005) *Socjolog w kryminale: więzienie jako nieprzyjazny teren badań*. „Studia Socjologiczne”, nr 3, s. 65–92.
- Miszewski Kamil (2007) *Kiedy badacz jest tajnym agentem. O postrzeganiu niejawnej obserwacji uczestniczącej jako etycznie problematycznej, metodach badań ilościowych, zakulisowych wymiarach życia społecznego i ich związku ze wszystkim tym, o czym przed chwilą*. „Przegląd Socjologii Jakościowej”, t. 3, nr 2, s. 33–62 ([http://www.qualitative-sociologyreview.org/PL/volume4\\_pl.php](http://www.qualitative-sociologyreview.org/PL/volume4_pl.php)) [dostęp 4.02.2022].
- Moczydłowski Paweł (1989) *O sposobach wglądu w sekrety stosunków międzyludzkich. Przypadek instytucji totalnych* [w:] Antoni Sułek, Krzysztof Nowak, Anna Wyka, red., *Poza granicami socjologii ankietowej*. Warszawa: Instytut Socjologii UWPTS, s. 31–59.
- Patton Michael Q. (1990) *Qualitative evaluation and research methods*. Newbury Park: Sage.
- Pearson Geoff (2009) *The researcher as hooligan: where 'participant' observation means breaking the law*. „International Journal of Social Research Methodology”, vol. 12, no. 3, s. 243–255 (DOI: <https://doi.org/10.1080/13645570701804250>).
- Polskie Towarzystwo Socjologiczne (2012) *Kodeks etyki socjologa* (<http://pts.org.pl/wp-content/uploads/2016/04/kodeks.pdf>) [dostęp 4.02.2022].
- Rancew-Sikora Dorota (2013) *Między faktem, wyobraźnią i refleksją. Parę uwag o wzajemnych relacjach socjologii i antropologii*. „Przegląd Socjologii Jakościowej”, t. 9, nr 3, s. 90–107.
- Roulet Thomas J. i in. (2017) *Reconsidering the value of covert research: the role of ambiguous consent in participant observation*. „Organizational Research Methods”, vol. 20, no. 3, s. 487–517.
- Rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych). Dz. Urz. UE L Nr 119, s. 1, ze sprostowaniem.
- Russell Lisa, Barley Ruth (2020) *Ethnography, ethics and ownership of data*. „Ethnography”, vol. 21, no. 1, s. 5–25 (DOI: <https://doi.org/10.1177/1466138119859386>).
- Scheper-Hughes Nancy (2001) *Saints, scholars and schizophrenics: Mental illness in rural Ireland*. Twentieth Anniversary Edition, Updated and Expanded. Berkeley: University of California Press.
- Scheper-Hughes Nancy (2004) *Parts unknown: undercover ethnography of the organs-trafficking underworld*. „Ethnography”, vol. 5, no. 1, s. 29–73 (DOI: <https://doi.org/10.1177/1466138104041588>).

Schrag Brian (2009) *Piercing the veil: ethical issues in ethnographic research*. „Science and Engineering Ethics”, vol. 15, no. 2, s. 135–160.

Siuda Piotr (2010) *Prowadzenie badań w Internecie – podstawowe problemy etyczne*. „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny”, nr 4, s. 187–202.

Spicker Paul (2011) *Ethical covert research*. „Sociology”, vol. 45, no. 1, s. 118–133 (DOI: <https://doi.org/10.1177/0038038510387195>).

Surmiak Adrianna (2010) *W sieci kłamstw i zamęcie ról społecznych: dylematy etyczne związane z prowadzeniem badań w środowisku prostytutek ulicznych* [w:] Katarzyna Kaniowska, Noemi Modnicka, red., *Etyczne problemy badań antropologicznych*. Wrocław, Łódź: PTL, s. 165–183.

Surmiak Adrianna (2015) *Antropologia kłamstwa. O sposobach interpretacji kłamstwa na przykładzie społeczności katolickiego Ośrodka Interwencji Kryzysowej*. Kraków: Nomos.

Surmiak Adrianna (2019) *Komisje etyczne dla badań społecznych w Polsce. Perspektywa socjologów i antropologów społeczno-kulturowych*. „Studia Socjologiczne”, t. 4, nr 235, s. 157–182.

Szarfenberg Ryszard (2013) *Ubóstwo, marginalność i wykluczenie społeczne* [w:] Grażyna Firlić-Fesnak, Małgorzata Szyłko-Skoczny, red., *Polityka społeczna. Podręcznik akademicki*. Warszawa: PWN, s. 317–332.

Szutta Natasza (2012) *Dwie strategie dyskusji z sytuacjonistyczną krytyką współczesnej etyki cnót*. „Przegląd Filozoficzny – Nowa Seria”, nr 2, s. 101–121.

Ślęzak Izabela (2016) *Praca kobiet świadczących usługi seksualne w agencjach towarzyskich*. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.

Virtová Tereza, Stöckelová Tereza, Krásná Helena (2018) *On the track of covert research: lessons from taking ethnographic ethics to the extreme*. „Qualitative Inquiry”, vol. 24, no. 7, s. 453–463 (DOI: <https://doi.org/10.1177/1077800417732090>).

Warwick Donald P. (1973) *Tearoom trade: means & ends in social research*. „The Hastings Center Studies”, vol. 1, no. 1, s. 27–38 (DOI: <https://doi.org/10.2307/3527471>).

Wiles Rose (2012) *What are qualitative research ethics?* London: Bloomsbury Academic (DOI: <http://dx.doi.org/10.5040/9781849666558.ch-001>).

Woroniecka Grażyna, Łukasiuk Magdalena (2013) *Znikające różnice. Relacje między socjologią i antropologią kulturową w świetle teorii systemów Niklasa Luhmanna*. „Przegląd Socjologii Jakościowej”, t. 9, nr 3, s. 6–21 ([www.przegladsocjologiiijakosciowej.org](http://www.przegladsocjologiiijakosciowej.org)) [dostęp 4.02.2022].

Yanow Dvora, Schwartz-Shea Peregrine (2018) *Framing “deception” and “covert” in research: do Milgram, Humphreys, and Zimbardo justify regulating social science research ethics?* „Forum Qualitative Sozialforschung/Forum: Qualitative Social Research”, vol. 19, no. 3 (DOI: <https://doi.org/10.17169/fqs-19.3.3102>) (<https://www.qualitative-research.net/index.php/fqs/article/view/3102/4274>) [dostęp 4.02.2022].

## Cytowanie

Surmiak Adrianna (2022) *Problemy etyczne niejawnej obserwacji uczestniczącej. Perspektywa antropologów społeczno-kulturowych i socjologów*. „Przegląd Socjologii Jakościowej”, t. 18, nr 2, s. 54–71 [dostęp dzień, miesiąc, rok]. Dostępny w Internecie: <[www.przegladsocjologiiijakosciowej.org](http://www.przegladsocjologiiijakosciowej.org)>. DOI: <https://doi.org/10.18778/1733-8069.18.2.03>

## The Ethics of Covert Participant Observation: The Perspective of Sociologists and Socio-Cultural Anthropologists

**Abstract:** In covert participant observation, the researcher deliberately conceals the conduct of the research and/or their research identity from research participants. This way of conducting research raises ethical controversies in the research community due to, among other things, the lack of informed consent to participate in the study, the risk of violating the privacy of the research participants, and deceiving them. Anglophone codes of ethics for anthropologists suggest the unethicity of covertly obtaining data; the exception is research carried out in the public sphere or a case when such a disclosure would endanger someone's life. In contrast, the Code of Ethics for Sociologists of the Polish Sociological Association (2012) condones covert research as an exception when there are methodological reasons to do so. However, little is known about how sociologists and anthropologists evaluate such a practice from the ethical point of view. On the basis of in-depth interviews with 56 anthropologists and sociologists on the subject of research ethics in research practice, I analyze under what conditions – according to my interviewees – the conduct of covert participant observation can be justified. I also answer the question whether the opinions of sociologists differ from those of anthropologists on this issue.

**Keywords:** research ethics, covert research, covert participant observation, research with researchers

# The Institutional Conditions of the Life of People with Intellectual Disabilities (ID) in a Residential Care Facility

Jakub Niedbalski 

University of Lodz

DOI: <https://doi.org/10.18778/1733-8069.18.2.04>

## Keywords:

autonomy, care facility, control, institutional care, intellectual disability, interpersonal relationships

**Abstract:** The paper is intended to show a system of institutional care for people with intellectual disabilities, which is characterized by a kind of ambivalence. The whole disquisition is based on two fundamental and dichotomous categories: control and subordination versus autonomy and independence. Each of these categories is connected with one of two perspectives within which a residential care facility can be captured. The first one arises from Goffman's vision of a total institution, where a unit is presented as an objectified subject of other people's actions, revealing a situation of isolation and personal dependence. The second perspective presents a model of relationships between the personnel and their charges; it is characterized by an individualistic approach toward the needs of people with disabilities regarding their right to autonomy and self-determination. The confrontation between these two perspectives and areas of issues is discussed in this paper.

**Jakub Niedbalski**, a sociologist, a staff member employed in the Department of Sociology of Organization and Management of the Institute of Sociology, University of Lodz; committed to both teaching and research. He specializes in the computer-assisted analysis of qualitative data, qualitative research methods, the sociology of disability, and the sociology of sport. He researches the social activation of people with disabilities as well as the situation of families with people with disabilities, including entities and institutions supporting them. He is the author of sev-

eral dozens of scientific publications devoted to the issues of disability, social assistance, and the qualitative research methodology.

## Contact details:

Institute of Sociology  
University of Lodz  
ul. Rewolucji 1905 r. nr 41  
90-214 Łódź  
e-mail address: [jakub.niedbalski@uni.lodz.pl](mailto:jakub.niedbalski@uni.lodz.pl)



## Background

At the beginning of the 21st century, there was a gradual reform of the entire social welfare system in Poland. For this reason, the last two decades saw increased efforts to modernize and upgrade, but also to restructure institutional aid. This should involve shifting the center of gravity in the functioning of care facilities from places of medical care provision, where the main focus is on the health and physical safety of the residents, to people's needs, viewed from a wider perspective, which relate to both the psychosocial sphere and the emotions and feelings of the residents. These changes were directed toward "normalizing" the life of residents, with the idea of bringing the conditions of individuals' lives in a welfare institution closer to family life.

In this light, the aim of this analysis is to confront the assumptions and expected results of the reforms described above with their actual effects. I do this by referring to studies carried out in the community of staff and residents with ID of care facilities. It seems that although there are now significant changes in the organization and operation of such facilities, they still have many characteristics of a total institution. From an institutional perspective, we are dealing with a model of strong subordination and dependence. All of this makes a residential care facility fit into the scheme of a total institution, which Goffman (1961) describes as social hybrids, combining elements of community with elements of formal organization. They are facilities of a forced transformation of personality. Each of them experiments with the reality, usually in a brutal manner, to prove what can be done with humans.

As the employees of welfare facilities are the direct executors of state policy regarding the provision of

help to clients with various intellectual and psychological disorders, the real character of these relationships is influenced by the engagement, skills, abilities, and education of the personnel (DuBois and Miley 2011). In this article, I attempt to show the state and outcome of the previously-mentioned reforms, and indicate the degree to which they have been implemented. To do this, one needs to present a complete picture of the relationship between the staff and care facilities in their dimension of subordination–autonomy. Thus, I will consider external (formal) and internal (institutional) factors, as well as the attitudes of the employees to people with ID.

## Review of research

The literature highlights the need for support when public services are provided both in private homes (Harris, Beringer, and Fletcher 2016) and in appropriate institutions providing stationary care (Dunn, Clare, and Holland 2010). Most research focuses on the conditions and the quality of life of people with ID, and to a lesser extent on the contents of the services offered. Therefore, there is a need to put more emphasis on how the staff of different institutions involved in the care and assistance of people with ID negotiate the complexity of risk management and promote autonomy in their daily practice (Björnsdóttir, Stefánsdóttir, and Stefánsdóttir 2015).

Historically, people with ID have not been able to express their autonomy for a long time. People with ID lacked voice, authority, and control over their lives. They were not allowed to make their own choices because of the view that they would not be able to take care of themselves because of their disability (Carlson 2010). Only recently have people with ID been recognized as important contributors to discussions on ID (Wahmsley and

Johnson 2003). Over time, with the development of new currents and models in disability studies, more and more importance began to be attached to the issue of the social inclusion and normalization of life for people with ID, as well as their support for greater independence, self-determination, and ability to make their own decisions (Hoole and Morgan 2011; Mahone et al. 2011). One of the main principles underlying such a policy is to give people with ID the greatest possible autonomy (Chartres and Brayley 2010). According to Meininger (2001), among other authors, respect for personal autonomy is a central value in public policy documents, which also include the recognition of the autonomy of people with ID. In everyday life, this means that person-oriented planning and action should be the basis for providing social services. This translates into attention being paid to the competences and ethical skills of the individual staff members, as well as their ability to influence the charges and their self-determination. According to Wehmeyer, Abery, Mithaug, and Stancliffe (2003), self-determined behavior refers to actions that can be identified by four basic characteristics: the person acts autonomously, the behaviors are self-regulated, the person initiates and responds to events in a psychologically-empowered manner, and the person acts in a self-realizing manner.

Modern studies on disability emphasize that the autonomy and empowerment of people with ID is an extremely important issue on the road to normalizing their lives (Goodley 2000). This position is strongly underlined in international human rights documents and treaties, and should be a guideline for national legislations of individual countries. This is reflected in the construction of a modern model of assistance and support for people with ID in both community and institutional care.

It is now recognized that staff involved in day-to-day assistance and care activities play an important role in the well-being of people with ID, because they influence their daily decisions and needs. However, there is always the risk that individual employees will reflect stereotypical patterns and act on their projections and subjective beliefs (Dunn et al. 2010). Hence, personal values and individual life experiences take precedence (Dunn, Clare, and Holland 2008) over objective values and standards regarding respect for the independence and self-determination of the residents.

Supporting people with ID can be understood as managing two potentially conflicting responsibilities. On the one hand, there is a duty of care that requires workers to support and protect their guests from potential harm to themselves or danger to others. On the other hand, there is a duty to recognize and promote the residents' autonomy and independence in life (Hawkins, Redley, and Holland 2011). According to Olney (2001), workers often assume that people with serious dysfunctions, such as intellectual disability, are so incapacitated that they are not only unable to function independently (with specific support and as far as possible), but are not even able to identify and express their needs. Also, it appears that employees perceive their interactions with people with ID selectively, i.e. some communications are rewarded with attention, while others are ignored. Brown, Gothelf, Guess, and Lehr (1998) stressed that instead of prescribing and enforcing obedience in dealing with people with ID, it is much better to increase possibilities for their actual choices and autonomy. According to these researchers, people with ID often cannot express their needs not because they cannot do so, but because they have been "disciplined" over the years to be obedient. This is probably the key to how employees exercise power

and use their positions, perhaps without even realizing that they do this. Instead, people with ID should be adequately supported in their quest for autonomy, and professionals should see them as competent communication partners, respecting their needs (e.g., Brown et al. 1998). Therefore, an important aspect of the care of people with ID is not only seeking greater involvement in their daily lives by those caring for them, but also teaching the carers respect for understanding the needs of their residents as well as the ability to support the charges' self-determination (Arndt, Konrad, and Test 2006).

## Methods

The study that was used to write this article was part of a larger project devoted to showing the process of creating, maintaining, and reconstructing the social order in the context of interpersonal relations between the employees and the residents with ID of a residential care facility.

### Characteristics of the field of research

The research material was collected during visits to residential care facilities in central Poland. All facilities operated in the public sector, and they were entities that performed national supportive and care tasks.

### *Ethical considerations*

The participants were assured that all the provided information would be treated with anonymity and confidentiality; pseudonyms are used throughout the article for anonymization purposes (Saunders, Kitzinger, and Kitzinger 2014; 2015). All quotations contain the participants' own words. Every interview was audio-recorded and transcribed verbatim. The interviews were held in the Polish language;

fragments of transcripts were then translated into English for the purposes of this article (own translation).

### Data collection

The material for analysis embraced a total of 52 records from observations as well as 52 unstructured interviews which 32 were with personnel (and people from outside the residential care facility, hired in the center) and 20 such interviews with residents (of various levels of disability). The research covered both the charges (with various levels of intellectual and physical disability) and the personnel (including guardians, porters, social workers, nurses, therapists, and physiotherapists). Organizing the research in this way ensured data from various sources; this way, it was possible to compare cases with each other.

### Data analysis

Data analysis was an iterative constant comparative process involving descriptive and interpretive analysis (Patton 2001). Both the analysis and the interpretation of the research material were conducted in compliance with the principles of grounded theory methodology (GTM) (Glaser and Strauss 1967; Glaser 1978; Strauss and Corbin 1990; Charmaz 2006). Hence, the selection of subsequent cases for the research was of a theoretical character (ang. *theoretical sampling*) based on the constant comparative method. The work on the analytical and conceptual level was performed with the use of the NVivo program (Lonkila 1995; Richards 2005 Wiltshier 2011).

### Assurance of quality

I followed Lincoln and Guba's (1985) principles of trustworthiness as well as Charmaz's (2006) validi-

ty guidelines for grounded theory. Theoretical saturation, the constant comparative analysis, trustworthiness, and validity checks all assured data quality and rigor.

## Findings

A residential care facility is both a workplace for its staff and the space of daily existence for its residents. Thus, it is where two extremely different sub-worlds must coexist, forced to build one common organism. A residential care facility is a unique place where residents can realize the concept of self-determination, but it is also where their autonomy and freedom of action is limited. This limitation may be evaluated ambiguously. Despite the fact that it arises from the willingness of the people with disability to subordinate themselves to the control of the personnel, it is also performed with the consideration of the well-being of the charges themselves, who are not always able to take proper care of themselves.

### Planes of control versus autonomy in residential care facilities

In both institutional and interpersonal dimensions, residents' lives as well as the work of the staff, are determined by the scope of acceptable control of the staff of the care facilities *and* the autonomy that the residents themselves can achieve. In this paper, these two dimensions are confronted at the level of managing time and space as well as at the level of the body and the sphere of the residents' corporeality.

#### Space and time

Space organizes the interpersonal relations between the residents and the staff of a residential care facility.

The space is symbolically constructed in the course of social interaction between these two groups. How it is understood and determined will greatly depend on the social context of the actors within the interaction. In some sense, the space creates the context of the actors' activity, providing their actions with meaning, establishing interactional order, and triggering mechanisms that construct the institutional order. Space, like other aspects of life, also undergoes the process of taming and adapting by both the charges and the employees. The personnel work on the interpretation and meaning of the space in the context of performing supportive actions. Rationalizing the existing dichotomies between the two dimensions of the space – i.e. the workplace of the personnel and the living space of the charges – constitutes one of the basic elements in the process of professional socialization and the professionalization of a new worker's work. As far as the resident is concerned, the problem of adapting to the facility is connected with taking steps aimed at protecting the possessed and obtainable spatial independence from the personnel (based on the resident's psychophysical abilities).

They approach us all the time; they try to take something more out of us. Sometimes it's a specific thing, let's say a simple candy, and sometimes they just want to come to us and sit for a while. But it's like, when one comes inside, and we let them, another one wants to come as well. They sometimes argue about it. We try to be careful, but it's sometimes impossible. (a nurse)

A significant division is the differentiation between *interpersonalspace* and *structuralspace*, which also serves to categorize the space. The former one refers to interpersonal relationships between social actors. It determines the boundaries of physical closeness and the emotional engagement of the personnel, i.e.

the scope and character of their contacts with the residents. The relationships might be direct, encroaching on the personnel's private sphere. However, they can also be specified with a cautious attitude of the guardians, or (mental) isolation from the residents (as far as it is possible). Hence, the workers may decrease the spatial distance. Conversely, they might shield themselves from close contact with the charges, thereby creating the corresponding emotional atmosphere in the facility.

When they come to sit with us, it's ok. But they also want to use it then, because they must think that if we allow them to sit here, then we'll also allow them to do other things. And since they are with us, they'll play up to us, and it actually happens that we do what they want. It's like that saying, "what the eye does not see, the heart does not grieve over."  
(a social worker)

The closer the interpersonal relationships between the personnel and the charges, the smaller the distance in the structural dimension between the two groups. The structural dimension of space can be divided into several basic subcategories (Goffman 1979). They include "open spaces" – always available for the charges, with some exceptions (e.g. rooms, bedrooms); "semi-open spaces" – with common access, but limited to daytime or particular moments in the resident's life (e.g. rooms for therapy and rehabilitation); and "closed spaces" – always out of bounds (e.g. facilities with medicaments). In the structural dimension, there is also a possibility to divide the space into "available," "unavailable," and "common." This refers to the situation and factors that characterize the person with ID, e.g. health, degree of disability, etc. In such a case, the availability is not decided by the personnel, but by the individual features of each charge.

It depends on the person. Those more capable have more possibilities than those who are bedridden. We try to help everyone, but our number is limited. So, when a resident is relatively independent, it's easier for them to move, so they can do more things then.  
(a therapist)

The space organizes the interpersonal relations and supports the process of agreeing on the definition of the situation between the residents and the staff of the nursing home. Furthermore, the availability of the space is also correlated with the temporal dimension of life in a residential care facility, e.g. depending on the season, some spaces become unavailable (including the facility's exits for people with more severe physical dysfunctions). In other words, the order of the space's availability is also conditioned by the temporal dimension of the charges' institutional life.

Apart from the availability of space, a factor that determines how the life of the residents is constituted is how time is organized. There is a clear rationing of time devoted to particular actions, which is connected with how the day is divided. The most significant points in planning a day in a residential care facility include those connected with fulfilling basic needs, e.g. sleep, meals, or physiological needs. The possibility of fulfilling "higher-level" needs recedes into the background.

It is worth underlining that almost all of the residents' life events become subjected to schematic reproduction. Thus, a conformist attitude of the charges is constructed, which creates conditions for the surveillance and control over the residents. Which activities will be performed when depends on the day plan imposed on the charges. In this respect, the resident is left with no choice.

We know when the time of the canteen fund and shopping is getting closer, there's a lot of fuss then. But also, after the shopping, when they get the donuts, then there's this hullabaloo. We've been doing it for a while, so we know what to expect then. (a social worker)

The category of "awaiting" is also inscribed in the temporal perspective of the actors' actions. Usually, this is waiting for something that can – or, according to those waiting, *will* – happen in the future. However, neither the aim nor the time when it is to be fulfilled need to be precisely specified. In a residential care facility, the category of awaiting is understood differently, depending on whether it corresponds to the personnel or the charges. For the personnel, the time perspective is usually "closed," meaning that the target point of carrying out the tasks is determined and, possibly, entirely predictable, and the aim is particularized. On the other hand, the perspective of the time of awaiting by the charges is "open," which means that it is hard or even impossible to specify when the aim will be fulfilled. The aim itself is somewhat unreal and hard to fulfil.

Even if I wanted to, I can't do many things with them, because I don't have such legitimation, or this is what the regulations say, or you can't do it because they have their limitations, and so that's that. Another thing is that they sometimes have ideas, but it still changes a lot. Of course, I'm happy when I can communicate with them and find out what they want directly, but they are often rather unreal expectations. (a nurse)

The space and time are different for the workers and the charges. Both dimensions of the existence of people with a disability, as well as their limited autonomy, may become an element of both control

over the residents' lives and their subordination to the personnel of the facility.

### **Body and the problem of its integrity**

In a residential care facility for individuals with intellectual disability, two main notions need to be settled – first, to what extent the body of a resident is subjected to their own will and is actually controlled by them, and, second, to what degree their body may be interfered with by other people (Charmaz 2019). The personnel perform care procedures and assess the physical condition of their charge. The body undergoes various procedures; it becomes an integral part of the professional activity of the personnel.

Yeah, this is the bath time that I remember the best. My friend and I came on 1st February, God I can't remember anymore, and on the second day we went to the bath, and we saw several dozen naked men. Because then there was this group washing, there were showers downstairs. So, it looked like that. And I performed this bath time together with my friend. There was also a guardian, or a helper, I can't remember anymore. We gave out the clothes, and the residents were washing themselves. (a nurse)

In a residential care facility, a resident's body is subjected to top-down requirements. The same body is trained and grasped in accordance with the expectations of the institution, and then controlled, whether it meets these requirements or not. The body stops being a private space of the resident; it becomes "published" in various contexts and situations. Sharing the space with other residents means that any intimate care procedures are performed in the presence of other people. From this perspective, the bodies of the charges, as well as the staff

themselves, undergo a certain form of “taming.” At the same time, one can observe the process of “forgetting” about the feelings of shame and intimacy, which degrade gradually. The residents’ privacy is not only minimized; their most intimate situations are even exposed. It also applies directly to the resident’s sexuality. In this case, and officially for health reasons, the personnel attempt to prevent uncontrolled sexual behaviors. However, at the same time, in informal conversations, as a reason for their supervisory actions, they are an area of “concern” about their charges’ “personal interests.”

Thus, the personnel’s attitude toward the problems of their charges’ sexuality incorporates an ambivalent shape. On the one hand, they put the well-being of the charge first. On the other, perceptions of the charges’ sexuality are conditioned by a concern about the potential consequences of the charges’ sexual activity, not only for themselves, but also for the employees.

I mean, it’s generally hard to discuss stuff like this, because they have a right to the same things as others. And they have their needs, too. The fact that they’re sick doesn’t mean that their needs are eliminated. It’s a natural order of things. But we also take responsibility for them, and we can’t allow such situations. If anything happened, and if it resulted in something, we’d have a serious problem, I think. (head of the social department)

This ambivalence of sexual attitudes is not only limited to the problems of denying the charges’ sexuality, but it also refers to informally allowing the residents’ sexual behaviors. Therefore, there is a kind of game of preserving appearances and not seeing the problem, and there is a common “quiet permission” of personnel, doctors, and psychologists to these

sexual behaviors. In the official discourse, in the formal framework of conversations between experts in a given field, such notions are rarely encountered, but they are entangled in less official discussions.

Official actions of the personnel toward sexual (with oneself) and homosexual behaviors of the charges are most often directed at eliminating those behaviors by offering various forms of physical activity, and often pharmacological treatment. A less official approach to the notion of the residents’ sexuality is expressed by a member of staff:

(...) it’s ok as long as they’re not heterosexual relations. (...) a scandal begins when there is something between them, i.e. men and women. But when two men indulge each other, it’s the least of our worries; there won’t be any children out of that [*laughter – note by author*]. (a therapist)

The body is also a form of expression and a space for the residents to articulate themselves. Therefore, what a resident consciously does with their body, and how they do it, is a symptom of what they currently need, lack, or expect from the environment, thus signalling specific needs. Hence, the residents are not completely deprived of the chance to create messages through their bodies, and not only in accordance with their intentions, but also in order to manipulate others (e.g. faking politeness). Manipulating the body is an attempt to obtain living space and expand the scope of their autonomy.

Therefore, the corporeality of a person with disability can be looked at from two perspectives. The first one relates to natural and uncontrolled physiological reactions, independent of the person with disability. They include any kind of stereotyped movements, reflections, but also limited control

over the basic physical processes and physiological needs. The second perspective refers to the body as a space for the resident's actions. They "use" their corporeality as a tool which they control and through which they have a certain power over the environment. It is a relatively "fragile" power, based on triggered emotions of the staff (e.g., empathy or compassion) and their "weakness" toward the charges (e.g. the fact of being a favorite). It also evokes certain affective states in the personnel and might include actions that lean toward misleading the personnel or which hide the resident's actual emotional state (e.g. simulating malaise to avoid certain responsibilities).

### **Between control and autonomy – the ambivalence of principles and values**

Referring to the nomenclature of Erving Goffman (1967), in a residential care facility, we can differentiate two kinds of relationships between the main actors of interactions, namely symmetrical and asymmetrical relations. The former refer to situations when both parties are equal in rights and duties. The latter constitutes a contradiction of such an equality. Because in a welfare facility there are two main categories of social actors – i.e. the personnel and the charges – the symmetry–asymmetry dependency between the two groups can be presented in a simplified form. People incorporated in the same environment are in a symmetrical relationship with one another (i.e. personnel with personnel, residents with residents). Taking a closer look at the relationships on the personnel–residents line, one deals with asymmetric relations, i.e. those characterized by an unequal division of power and one-sided dependence. Going deeper into the sphere of relationships between people from those two environments, it can be assumed that there is

a dual perspective of independence–subordination, therefore determining the spheres of autonomy and control.

### **The personnel's power**

Although smaller in number, the personnel definitely hold stronger positions than the charges. The whole power is focused in the hands of the workers, and the residents are, in practice, deprived of any possibility to make decisions for themselves. They are subjected to meticulous control in every sphere of their lives. This totalizing character of a welfare institution goes very deeply, covering the private and intimate spheres of their lives as well as emotions and feelings or the sphere of sexuality mentioned before. Even the most protected aspects of the individuals' existence, such as corporeality and physiological activities, were uncovered and became public in numerous cases. Another dimension of a facility's totalizing character is its interference. The relationships between charges and *the external world* are mediated, which means that a person with disability knows only as much about life outside the center as they can get from the personnel (it is also necessary to take into account the general psyche and mental condition of the resident).

There was no elevator in the past; there were no beds with wheels. This facility was more closed in the past, and, for example, people who were bedridden, less capable, did not go outside, right? Because there was no such possibility [*raised voice – note by the author*]. Only the head created such a possibility, so we started to take them out, right? (a therapy leader)

Referring to the concept of a total institution, it can be concluded that the charges are somehow en-



slaved and subjected to the actions of third parties without any influence on their own life and fate. Although it significantly overlaps with my observations, it would be wrong to state that the power and control that the personnel have over the residents is practically unlimited. Among the limitations of permanent control are those that relate to personal and institutional determinants, including the formal rules and standards to which employees must adhere. Thus, the power that they are subjected to needs to be properly controlled and limited to the minimum that is necessary to fulfill support and welfare functions and tasks. Therefore, it comes down to the level of control that will allow the organization to function properly and enable employees to carry out tasks with minimal discomfort for the residents.

We don't use any direct force, only the prescribed medicines, which may be taken by the residents under the doctor's control. There are no stripes or straitjackets, or even more serious pharmacological preparations which hospitals have, no. There's a doctor every day, so ... it only involves observations, and in conversation, because you can deduce a lot from a conversation. (a nurse)

At the same time, there are the so-called *internal brakes*, which are based on the emotions and feelings of the staff who take care of the residents. Also, in connection with empathy, ethics, and the feeling of morality, they draw boundaries of permissible interference in – and control over – the charges' lives.

It's hard to force our residents to do even what is good for them. They simply don't want to do a lot of things. But it gives you nothing if they do it by force. (...) And I don't have the heart to forbid them anything that gives them pleasure, for example. (a therapist)

A general principle that theoretically applies to the members of staff is that control must not harm or be bothersome for the charges. However, it needs to serve them by protecting their lives and health against their actions as well as the behaviors of the other people with disability. The aspect of providing control and life protection is one of the motives to rationalize control over the charges. Power and control are held for the "good" of the residents, and they are essential to carry out basic care and welfare tasks.

We supervise, so it's quiet and no one harms themselves. Maybe they'll dream about something; maybe they'll start sleepwalking and jump from the second floor. So, we're here at night to watch them, supervise them, so nothing bad happens to them. So, when he walks away, we don't know if he is going to the toilet or for a cigarette, or if he feels bad, or maybe he'll fall down in a minute, or vomit somewhere in the bathroom. You need to have the eyes at the back of your head. (a nurse)

Therefore, the control has two faces here; one totalizes and appropriates the subjectivity of an individual, while the second one is connected with the responsibility that the personnel bear for their mentally-handicapped charges. Control and responsibility create a closed system, directly influencing the interpersonal relationships between the personnel and the charges. By assuming the role of a supervisor with a wide range of control over a resident, the staff take on more than just a burden of responsibility.

### **Opportunities and areas of self-determination for the residents**

At the same time, the situation of the people with disability depends not only on the formal regu-

lations of the welfare institution, but also on the personnel who follow those rules. The residents are not totally without influence on their fate and the protection of their own rights and freedoms. Their role does not finish with a passive and fatalistic approach that focuses on awaiting help and understanding from the workers. It needs to be stated that despite the interference of the personnel in the charges' lives, a person with disability has the right to decide about and determine their own lives.

They're bossy in their own ways – they don't allow you to hurt them. They are aware that they're in the majority, which is good for them, and they take care of it. Let's take Agatka, for example. She can do it by herself, and she wants to clean on her own, arrange her things as she wants to. And even if it's not great, she does it on her own, and she's happy with it. And when you try to move something, she immediately gets upset and angry. So, I'm happy that it's this way. She's happy, and I've got no trouble. (a nurse)

The sphere of *autonomizing* the life of the residents of a residential care facility includes respecting the willingness of the charges, e.g. taking part in therapy or other activities. As emphasized by the employees of the facility, in such situations "*it is better to provide them with an opportunity to choose, (...) they need to want to come to us, you cannot force them.*" This means the personnel (especially the therapists, teachers, and physiotherapists) are orientated toward the residents' freedom regarding making choices and how they participate in proposed activities. An element of the residents' self-determination – managing a certain sum of money, i.e. the so-called economy training – is also inscribed in the therapy framework.

The residents have their money. That is, they have their sub-accounts where this money is collected. If a resident is incapacitated, then we, i.e. the legal guardians [*sometimes the family – note by the author*], administer the money. But if a resident is not incapacitated, then they can spend this money as they want to. We try to make sure they don't spend this money on something stupid, and we ration these funds a little, otherwise they'd spent the whole amount on the first day. But this is their money, and they have the right to it. (a social worker)

At the same time, the personnel tries to provide the residents with a certain level of privacy and the feeling of independence, including the possibility to create their own space, to *domesticate* and *tame* it, where they can place their private things. Therefore, it is a possibility to possess their own items and to make decisions about them.

I can hide everything here [*the resident points to her cabinet – note by the author*]. No one will rummage there. When it was another way, they ate my sweets and took away my sugar. (a resident)

Another form of autonomy is enabling the residents to freely choose with which other residents they establish certain bonds based on emotions and feelings (including friendship). In practice, it means they can satisfy their need for closeness and interpersonal contacts; however, this is also rationed in some circumstances. It happens when the workers – "for the good of the charges," as they put it – monitor relations between the residents and, if necessary, they limit those relations which are undesired for various reasons, or which might be dangerous, according to the workers. Such actions produce mixed feelings in terms of control over the charges and their independence. No one can tell the

residents whom they should like or avoid; however, the personnel can use various measures, e.g. moving charges to different rooms within the facility if the relationships between the residents are not in line with the intentions of workers. It means that the *choice* and *match* of the people with disability toward each other greatly depends on the workers.

We want our residents to understand each other. And when there are friendships among them, we support it. But if there are any problems, we need to intervene. For example, recently, we needed to separate Malwina from Jagoda, because although they were such good friends, they fell out about something and one started attacking the other. And it didn't suggest anything good. We'll see when they calm down. (a psychologist)

Free movement constitutes another form of autonomizing the charges' lives. However, in this case, we also deal with situations that might provoke mixed feelings. On the one hand, the residents can move freely in the facility, but on the other hand, it is possible only within limits which are strictly determined by the personnel. What is more, it needs to be borne in mind that rationing the space is one of the ways to control the charges, and it is reflected in the principles that govern a total institution.

You may try to control them, I mean to be careful about what they do, but you can't force them to do what you want. You need to understand it, because there are people who need some intimacy, as we do. You can't impose everything on them, because they have their rights and they can also decide about some things. (a manager of social workers)

Therefore, when considering matters of the residents' freedom of movement, one must take into

account numerous interconnected limitations. They are conditioned by the unique principles that exist in the facility, as well as by the residents' skills.

## Discussion

In the context of, on the one hand, picturing the control and surveillance system in a residential care facility, and, on the other, stressing the need to implement the concept of an individual's subjectivity and self-determination, it is worth taking a closer look at the situation of those - people with intellectual disability who reside in such facilities. It is particularly relevant in light of Poland having a long history of discussion between the supporters and the opponents of institutional forms of aid (Granosik 2006). However, this is not only a problem in Poland, as these issues are also considered by researchers and care practitioners in other countries (Bekkema et al. 2015; Geniene and Sumskiene 2016; Kelly et al. 2019; Klepikova 2019).

My research does not give an unambiguous answer as to which aspect of life in a residential care facility dominates – control-supervisory or subject-independent? Taking into account all the notions presented above, a relatively mixed picture emerges, i.e. one where elements of segregation and integration, which are components of a total institution, along with concepts of the residents' subjectivity and autonomy, are entangled. To a certain extent, they improve the situation of the residents, but they do not eliminate the consequences of subjecting them to the requirements of a welfare institution. It is still an "uneven fight of forces," where the people with intellectual disability (ID) are the weaker side (Barnes and Mercer 2003). Therefore, in numerous cases, some residents associate welfare homes with hostile places, full of constraint, almost complete de-

pendence, and deep control (cf. Shakespeare 1996). Thus, it is necessary to prevent the negative effects of placing a person with disability in a welfare home (Gonzalez-Rodriguez and Fernandez 2017). Activities aimed at this largely depend on the staff, because, in order to develop positive interactions with the residents, it is necessary to create a suitable atmosphere and a sense of well-being for them, i.e. that they feel cared for. At the same time, however, they are given a certain amount of independence and autonomy. In these institutions, preserving subjectivity is important, although it is exceedingly difficult in a sizeable hermetic community. It means that showing respect and caring about the dignity of all people, regardless of their situation, health condition, or degree of retardation, is a significant aspect of educational and care work (DuBois and Miley 2011).

The literature repeatedly stresses that the basis for practicing care work is the professional relationship created between the staff and the patient (Marsland, Oakes, and White 2015; Trip et al. 2016). These issues also need to be considered more broadly, as not only carers but also medical care providers (doctors) need to have an adequate understanding of people with ID, as shown by the research conducted by Lennox, Diggins, and Ugoni (1997) or Crocker (1988), among others.

It should, therefore, be the responsibility of the staff to neutralize the effects of the stay in the facility, including the control and dependency of the residents. However, as suggested by the outcomes of my research, in a residential care facility, we are dealing with the process of “standardizing” control, i.e. inscribing it somehow into the canon of ordinary actions while carrying out tasks (Sumskiene and Orlova 2015).

To sum up, it can be concluded that the control that is present in a welfare home is inscribed in the main trend of personnel’s actions, and it seems that it constitutes an indispensable element of their professional actions. Hence, the life of an individual with disability in a welfare center becomes marked by a particular regime of orders and prohibitions, with equally deep and profoundly specified sanctions for not following them. Although there are vastly different ways of neutralizing the burden of control – which should be facilitated by new legislative solutions and by structural and organizational changes – it remains one of the key features that make it possible to qualify such places as totalizing institutions.

### Concluding remarks

The matters discussed in this paper provide information on the social relationships in a residential facility, their dynamics, and the tensions that accompany the personnel and the charges. All of the presented notions constitute a source of knowledge about the behaviors and actions of residents with intellectual disability of a welfare facility as well as the personnel. However, they make it possible to take a look at the relations between the personnel and the residents from the perspective of working on interpersonal relationships. In the case of the charges, it is about making attempts to obtain or expand their autonomy and independence from the personnel; and in the case of the employees, it refers to preserving their control over the residents and counteracting potential situations that endanger the developed and trusted work schemes. In other words, there is a balance between control and autonomy, independence, and subordination, all of which remain in constant but dynamic balance. Hence, it is a crucial element of the person-

nel's work as well as a considerable dimension of interaction order in a residential care facility. The scope and character of this autonomy and independence of the residents may seem quite modest. This is because what the residents of a residential care facility desire the most – and what is, at the same time, hard to achieve – for most of us is a natural and virtually unseen element of everyday life. The range of possibilities regarding independence is limited by the institution and the people that are employed in it, as well as the level of mental and physical dysfunctions of the residents themselves. In other words, what is available for most people without any effort may be the peak of the individuals' with disability abilities in the circumstances presented herein – everyday choices, freedom of movement, and relative independence when performing basic tasks. However, this does not mean that there are no opportunities to develop the residents' with disability individualism or to treat them subjectively. To some extent, their otherness is honored here, and there is the possibility for ev-

ery resident to carry out their wishes as far as their mental, and physical abilities allow it.

Summing up, realizing the concept of subjectivity in a residential care facility involves constant negotiations between the personnel and the residents, which occur while making the residents autonomous and independent, although the omnipresent, totalizing control and subordination of the person with disability is still present. The limitations introduced by living in a care institution may, to some extent, be leveled by the personnel. Through the workers' actions, they are able to create conditions that support the development of the subjectivity of a person with disability. Therefore, the abilities and engagement of the personnel, but also the possibilities of the charges themselves, are components in the process of developing an interaction order which significantly modifies the situation of a person with ID, providing them with an opportunity to express their own humanity despite the not always advantageous institutional conditions.

## References

- Arndt, Sandra A., Moira Konrad, and David W. Test. 2006. "Effects of the self-directed IEP on student participation in planning meetings." *Remedial and Special Education* 27(4):194-207. doi: <https://doi.org/10.1177/2165143414544359>.
- Barnes, Coli and Geof Mercer. 2003. *Disability*. Cambridge, MA: Polity Press.
- Bekkema, Nienke et al. 2015. "'To move or not to move': A national survey among professionals on beliefs and considerations about the place of end-of-life care for people with ID." *Journal of Intellectual Disability Research* 59(3):226-237. doi: <https://doi.org/10.1111/jir.12130>.
- Björnsdóttir, Kristin, Guorun V. Stefánsdóttir, and As-triour Stefánsdóttir. 2015. "'It's my life': Autonomy and people with ID." *Journal of ID* 19(1):5-21. doi: <https://doi.org/10.1177/1744629514564691>.
- Brown, Fredda et al. 1998. "Selfdetermination for individuals with the most severe disabilities: Moving beyond Chimera1." *The Journal of the Association for Persons with Severe Handicaps* 23(1):17-26. doi: <https://doi.org/10.2511/rpsd.23.1.17>.
- Carlson, Licia. 2010. *The faces of intellectual disability: Philosophical reflections*. Bloomington, IN: Indiana University Press.
- Charmaz, Kathy. 2006. *Constructing Grounded Theory: A Practical Guide Through Qualitative Analysis*. Thousand Oaks, CA: Sage.
- Charmaz, Kathy. 2019. "Experiencing Stigma and Exclusion: The Influence of Neoliberal Perspectives, Practices, and Poli-

- cies on Living with Chronic Illness and Disability." *Symbolic Interaction* 43(1):21-45. doi: <https://doi.org/10.1002/symb.432>.
- Chartres, Dianne and John Brayley. 2010. *Office of the public advocate South Australia: Submission to the productivity commission inquiry into disability care and support*. Collinswood: Office of the Public Advocate.
- Crocker, Allen C. 1988. "Medical-care for adults with developmental-disabilities." *Jama-Journal of the American Medical Association* 260(10):1455-1455. doi: <https://doi.org/10.3389/fpubh.2014.00083>.
- DuBois, Brenda and Karla K. Miley. 2011. *Social Work: An Empowering Profession*. 7th Edition. Boston, MA: Pearson.
- Dunn, Michael C., Isabel C. Clare, and Anthony J. Holland. 2008. "Substitute decision-making for adults with ID living in residential care: Learning through experience." *Health Care Analysis* 16(1):52-64. doi: <https://doi.org/10.1007/s10728-007-0053-9>.
- Dunn, Michael C., Isabel C. Clare, and Anthony J. Holland. 2010. "Living 'a life like ours': Support workers accounts of substitute decision-making in residential care homes for adults with intellectual disabilities." *Journal of Intellectual Disability Research* 54(2):144-160. doi: <https://doi.org/10.1111/j.1365-2788.2009.01228.x>.
- Geniene, Rasa and Egle Sumskiene. 2016. "Reform of the residential care in Lithuania from the perspective of institutional theory." *Socialine Teorija Empirija Politikair Praktika* 12:74-89. doi: <https://doi.org/10.15388/STEPP.2016.12.9818>.
- Glaser, Barney. 1978. *Theoretical Sensitivity*. San Francisco: Sociology Press.
- Glaser, Barney and Anselm L. Strauss. 1967. *The discovery of grounded theory: Strategies for qualitative research*. Chicago: Aldine Publishing Company.
- Goffman, Erving. 1961. *Asylums: Essays on Social Situation of Mental Patients and Other Inmates*. Garden City: Doubleday Anchor Book.
- Goffman, Erving. 1967. *Interaction Ritual: Essays on Face-to-Face Behavior*. New York: Doubleday Anchor.
- Goffman, Erving. 1979. *Gender Advertisements*. New York: Harper and Row.
- Gonzalez-Rodriguez, Ruben and Maria C. Fernandez. 2017. "Attention to disability in residential care facilities." *Cuadernos de Trabajo Social* 30(2):403-415. doi: <https://doi.org/10.5093/pi2018a4>.
- Goodley, Dan. 2000. *Self-advocacy in the lives of people with intellectual disabilities: The politics of resilience*. Buckingham: Open University Press.
- Granosik, Mariusz. 2006. *Profesjonalny wymiar pracy socjalnej*. Katowice: Wydawnictwo Naukowe "Śląsk."
- Harris, Nicola, Antonia Beringer, and Margaret Fletcher. 2016. "Families' priorities in life-limiting illness: Improving quality with online empowerment." *Archives of Disease in Childhood* 101(3):247-252.
- Hawkins, Rebecca, Michael Redley, and Anthony J. Holland. 2011. "Duty of care and autonomy: How support workers managed the tension between protecting service users from risk and promoting their independence in a specialist group home." *Journal of Intellectual Disability Research* 55(9):873-884. doi: <https://doi.org/10.1111/j.1365-2788.2011.01445.x>.
- Hoole, Lucy and Sally Morgan. 2011. "'It's only right that we get involved': Service-user perspectives on involvement in learning disability services." *British Journal of Learning Disabilities* 39(1):5-10. doi: <https://doi.org/10.1111/j.1468-3156.2009.00563.x>.
- Kelly, Fionnola et al. 2019. "A case-study of policy change in residential service provision for adult people with intellectual disability in Ireland." *Health and Social Care in the Community* 27(5):E760-E768. doi: <https://doi.org/10.1111/hsc.12803>.
- Klepikova, Anna. 2019. "Residential care institutions for people with disabilities in Russia: questioning totality." *Journal of Social Policy Studies* 17(3):453-464. doi: <https://doi.org/10.17323/727-0634-2019-17-3-453-464>.
- Lennox, Nicholas G., Justine N. Diggins, and Antoni M. Ugoni. 1997. "The general practice care of people with intellectual disability: Barriers and solutions." *Journal of Intellectual Disability Research* 41:380-390. doi: <https://doi.org/10.1111/j.1365-2788.1997.tb00725.x>.
- Lincoln, Yvonna S. and Egon G. Guba. 1985. *Naturalistic Inquiry*. Beverly Hills, CA: Sage.
- Lonkila, Markku. 1995. "Grounded theory as an emerging paradigm for computer-assisted qualitative data analysis."

- Pp. 41-51 in *Computer-Aided Qualitative Data Analysis*, edited by U. Kelle. London: Sage.
- Mahone, Irma H. et al. 2011. "Shared decision-making in mental health treatment: Qualitative findings from stakeholder focus groups." *Archives of Psychiatric Nursing* 25(6):27-36. doi: <https://doi.org/10.1016/j.apnu.2011.04.003>.
- Marsland, Dave, Peter Oakes, and Caroline White. 2015. "Abuse in care? A research project to identify early indicators of concern in residential and nursing homes for older people." *Journal of Adult Protection* 17(2):111-125. doi: <https://doi.org/10.1108/JAP-08-2014-0027>.
- Meininger, Herman P. 2001. "Autonomy and professional responsibility in care for persons with ID." *Nursing Philosophy* 2(3):240-250. doi: <https://doi.org/10.1046/j.1466-769X.2000.00065.x>.
- Olney, Marjorie F. 2001. "Communication strategies of adults with severe disabilities." *Rehabilitation Counseling Bulletin* 44(2):87-94. doi: <https://doi.org/10.1177/003435520104400205>.
- Patton, Michael Q. 2001. *Qualitative evaluation and research methods*. Thousand Oaks, CA: Sage.
- Richards, Lyn. 2005. *Using NVivo in Qualitative Research*. London, Los Angeles: Sage.
- Saunders, Benjamin, Jenny Kitzinger, and Celia Kitzinger. 2014. "Anonymising interview data: Challenges and compromise in practice." *Qualitative Research* 15(5):616-632.
- Saunders, Benjamin, Jenny Kitzinger, and Celia Kitzinger. 2015. "Participant anonymity in the internet age: From theory to practice." *Qualitative Research in Psychology* 12(2):125-137.
- Shakespeare, Tom. 1996. "Disability, Identity and Difference." Pp. 94-113 in *Exploring the Divide Leeds*, edited by C. Barnes and G. Mercer. Leeds: Disability Press.
- Strauss, Anselm L. and Juliet Corbin. 1990. *Basics of Qualitative Research*. London: Sage.
- Sumskiene, Egle and Urte L. Orlova. 2015. "Sexuality of 'Dehumanized People' across Post-Soviet Countries: Patterns from Closed Residential Care Institutions in Lithuania." *Sexuality and Culture* 19(2):369-387. doi: <https://doi.org/10.1177/0081246316678154>.
- Trip, Henrietta et al. 2016. "The role of key workers in supporting people with intellectual disability in the self-management of their diabetes: A qualitative New Zealand study." *Health and Social Care in the Community* 24(6):789-798. doi: <https://doi.org/10.1111/hsc.12262>.
- Wahmsley, Jan and Kelly Johnson. 2003. *Inclusive research with people with learning disabilities: Past, present and futures*. London, New York: Jessica Kingsley Publishers.
- Wehmeyer, Michael L, Abery, Brian H., Mithaug Dennis E., Stancliffe, Roger J. 2003. *Theory in Self-Determination: Foundations for Educational Practice*. Springfield, IL: Charles C Thomas Publisher, LTD.
- Wiltshier, Fiona. 2011. "Researching with NVivo." *Forum: Qualitative Social Research* 12(1). doi: <https://doi.org/10.17169/fqs-12.1.1628>.

## Citation

Niedbalski, Jakub. 2022. "The Institutional Conditions of the Life of People with Intellectual Disabilities (ID) in a Residential Care Facility." *Przegląd Socjologii Jakościowej*, 18(2):72-88. Retrieved Month, Year ([www.przegladsocjologiijakosciowej.org](http://www.przegladsocjologiijakosciowej.org)). DOI: <https://doi.org/10.18778/1733-8069.18.2.04>

## Instytucjonalne uwarunkowania życia osób z niepełnosprawnością intelektualną zamieszkujących domy pomocy społecznej w Polsce

**Abstrakt:** Celem artykułu jest ukazanie, charakteryzującego się swoistą ambiwalencją, systemu instytucjonalnej opieki nad osobami z niepełnosprawnością intelektualną w Polsce. Cały wywód opiera się na dwóch zasadniczych i dychotomicznych kategoriach: kontroli i podporządkowaniu *versus* autonomii i niezależności. Każda z tych kategorii jest powiązana z jedną z dwóch głównych perspektyw postrzegania domu pomocy społecznej. Pierwszą, wywodzącą się z goffmanowskiej wizji instytucji totalnej, w której jednostkę przedstawia się jako uprzedmiotowiony obiekt działań innych osób, demaskując sytuację izolowania i zależności osobistej. Drugą reprezentuje model relacji personelu i podopiecznych, charakteryzujący się indywidualistycznym podejściem do potrzeb osoby niepełnosprawnej, z poszanowaniem jej prawa do autonomii i samostanowienia. Konfrontacja tych dwóch perspektyw i obszarów zagadnień jest przedmiotem rozważań w niniejszym artykule.

**Słowa kluczowe:** autonomia, kontrola, dom pomocy społecznej, opieka instytucjonalna, niepełnosprawność intelektualna, relacje interpersonalne





# Kosznajderia: niemiecka enklawa historyczna na Pomorzu w świetle analizy polskiej prasy okresu zaborów i II Rzeczypospolitej

Tomasz Marcysiak 

Wyższa Szkoła Bankowa w Toruniu

DOI: <https://doi.org/10.18778/1733-8069.18.2.05>

## Słowa kluczowe:

Kosznajderia,  
prasoznawstwo,  
tożsamość  
społeczności  
postmigracyjnej,  
analiza pola  
semantycznego

**Abstrakt:** W artykule podjąłem próbę rekonstrukcji definicji nazwy Kosznajderia (nieistniejącej już niemieckiej enklawy na ziemiach polskich) za pomocą metody analizy pola semantycznego. Jednostką analizy była dawna polska prasa lokalna i regionalna roku oraz piśmiennictwo od 1873 do 1939 roku. Analiza materiałów źródłowych ujawniła brak istotnych różnic w przekazie prasowym na temat omawianej krainy i zamieszkującej ją wspólnoty Kosznajdrów pozwalających na wyraźne postawienie linii demarkacyjnej pomiędzy okresem zaborów, kiedy to Kosznajderia była jeszcze w pozycji uprzywilejowanej, jako część narodu niemieckiego, a okresem II Rzeczypospolitej, kiedy to wszelkie mniejszości traktowane były w wyraźniej opozycji do podmiotowości państwa polskiego, szczególnie mniejszość niemiecka. Dlatego też zaproponowana definicja Kosznajderii zawiera w sobie cechy wyodrębnione z analizy pola semantycznego obejmujące swym zasięgiem zabory i dwudziestolecie międzywojenne jako jedną spójną definicję, której jednak nie traktuję jako ostateczną, a jedynie jako punkt odniesienia do dalszych eksploracji i ustaleń naukowych socjologów, etnografów, historyków czy prasoznawców. W analizie sięgam również po teksty niemieckich autorów piszących na łamach periodyków naukowych, a nie niemieckiej prasy, która nie była przedmiotem mojej analizy.

**Tomasz Marcysiak**, socjolog, adiunkt w Instytucie Pozaekonomicznych Nauk Społecznych Wyższej Szkoły Bankowej w Toruniu. Autor publikacji z zakresu socjologii obszarów wiejskich, w tym Ochotniczych Straży Pożarnych oraz socjologii wizualnej. W zakresie zainteresowań społeczno-etnograficznych badacz Kosznajderii. Autor takich publikacji jak: *Kosznajderia – przerwana tożsamość* [w:] red. A. Brzezińska, A. Szczepaniak-Koll, A. Szymoszyński: *300 lat Bambrów w Poznaniu. Wkład małych wspólnot migracyjnych w dziedzictwo kulturowe Polski. Posenania*, IAIe PAN,

Poznań 2019, s. 88–114; *Ochotnicza Straż Pożarna w Polsce – czynniki determinujące wymianę pokoleń*. Nr 2 (191) 2021. *Wieś i Rolnictwo*. IRWIR PAN, Warszawa, s. 107–129; *Fotografia socjologiczna – w kierunku reportażu dialogicznego*. PSJ, t. 17, nr 4, s. 44–66.

## Adres kontaktowy:

Wyższa Szkoła Bankowa w Toruniu  
ul. Młodzieżowa 31a, 87-100 Toruń  
e-mail: [tomasz.marcysiak@wsb.bydgoszcz.pl](mailto:tomasz.marcysiak@wsb.bydgoszcz.pl)

**K**osznajderia to dawna kraina zamieszkała przez niemieckich katolików pochodzących z okolic Osnabrück w Dolnej Saksonii, których do większych osad położonych pomiędzy Tucholą, Chojnicami i Kamieniem Krajeńskim sprowadził zakon krzyżacki w XIV i XV wieku (Zonenberg 2013: 83). Liczbę Kosznajdrów szacowało się na około 5–9 tysięcy, a na wielkość populacji wpływ miało przede wszystkim wyznaczenie granic Kosznajderii, a więc i liczby wiosek. Na przykład Stefan Małkiewicz pisał o 17 wioskach (Małkiewicz 1936: 6), w lokalnej prasie międzywojennej a także niektórych przewodnikach i słownikach pisano o 9 wsiach (Dziennik Bydgoski nr 129 z dnia 9 czerwca 1926 roku, Pielgrzym nr 77 z dnia 2 lipca 1885 roku; Chlebowski, Walewski, Sulimierski 1888: 99–100; Orłowicz 1924: 357), ksiądz Stanisław Kujot pisał o 8 wsiach (Kujot 1913: 202), uważano także, że Kosznajderię tworzyło tylko 7 wsi (Panske 1908: 35; Makowski 1923: 229). Najwięcej wsi kosznajderskich, bo aż 19, wskazywał ks. dr Joseph Rink: wieś Ostrowite (Osterwick), która była jej stolicą, następnie Angowice (Henningsdorf), Ciehocin (Deutsch Cekzin), Dąbrówka (Damerau), Doregowice (Döringsdorf), Duża Cerkwica (Gross Zirkwitz), Granowo (Granau), Jerzmionki (Harmsdorf), Lichnowy (Lichtnau), Moszczenica (Mosnitz), Niwy (Blumfelde), Nowa Wieś (Annafeld), Obkas (Obkass), Obrowo (Abrau), Ogorzeliny (Gersdorf), Piastoszyn (Petztin), Silno (Frankenhagen), Sławęcín (Schlagenthin) i Zamarte (Jakobsdorf) (za Szwankowski 2013: 16). Współcześnie miejscowości te przydzielone są administracyjnie do gmin: Kęsowo, Sępólno, Kamień Krajeński i Chojnice, leżą w trzech powiatach i dwóch województwach (kujawsko-pomorskim i pomorskim). Podział ten w rzeczy samej wpłynął także na rozproszenie się tradycji lokalnych, ale i wszelkiej dokumentacji urzędowej. Warto przy tym wspomnieć, że Kosz-

najdrzy nie zakładali nowych wsi, a osiedlali się na już istniejących, choć uważa się, że często całkowicie spustoszonych z powodu wojen i następującej po nich zarazie (Chlebowski i in. 1888: 100).

Kosznajderia jest jedną z najmniej znanych krain Pomorza, a przy okazji świadectwem na skomplikowane relacje grup etnicznych i narodowościowych (Ciechorska-Kulesza 2021: 153). Do dziś nie ma jednoznacznej opinii co do pochodzenia nazwy Kosznajderia czy Kosznajder. Uważa się bowiem, że ten niewielki lud rolniczy swój etnonim zawdzięcza nazwisku urzędnika starostwa tucholskiego, który od 1484 roku zarządzał tym regionem i miał ich mieć w pewnym sensie pod swoją opieką. Nie ma jednak pewności, czy nazywał się on Kosznewski, Kossniewski czy Kośniewski. To od niego właśnie miała powstać nazwa Koschnäwjer, Koschnäwen i Kosznajder, czyli „ludzie Kosznewskiego” (Lemańczyk 2021). Magdalena Lemańczyk zwraca także uwagę na inne źródła, które według niej wiążą nazwę Kosznajder z ich codzienną pracą na roli, czyli z koszeniem (2021). Na odwołania do kosy jako narzędzia upowszechnionego przez Kosznajdrów zwraca także uwagę Karolina Ciechorska-Kulesza, która określa ich jako „kosowi żniwiarze” (Ciechorska-Kulesza 2021: 155). Bardzo interesującą, choć najmniej prawdopodobną, wersją jest przypisywanie Kosznajdom, którzy brali udział w wyprawie wiedeńskiej, zwyczaju ucinania głów niewiernym, na skutek czego miało do nich przyłgnąć określenie „Kopfab Schneider”, czyli „obcinający głowy” (Szwankowski 2013: 17). Jeszcze inną możliwość pochodzenia nazwy Kosznajderia przywołuje Marcin Wałdoch, który wyjaśnia, że niemieccy koloniści posługujący się dolnoniemieckim dialektem „Plattdeutsch” przez samych Niemców mówiących językiem górno- i średnioniemieckim odbierani byli jako „paplający”, co kojarzono z czasownikiem „ko-

uzen”, oznaczającym właśnie „paplanie” (Wałdoch 2011: 144). Zresztą nie tylko przez Niemców mowa Kosznajdrów uchodziła za mało zrozumiałą, na co zwróciła uwagę niemiecka germanistka międzykulturowa Astrid Popien, która w jednym ze swoich artykułów postawiła sobie za cel porównanie noweli Güntera Grassa „Idąc rakiem” z teatralną adaptacją zrealizowaną przez Pawła Huelle. Popien zauważa, że w wersji scenicznej pojawia się Kosznajderia jako miejsce pochodzenia Tulli Pokriefke, jednej z bohatererek noweli, co miało tłumaczyć jej specyficzny dialekt. Tu zdanie „Die Leute aus der Koschneiderei sprachen ein grauenhaftes Deutsch. Wohl schlimmer als die Kaschuben. Meine Mutter Tulla hat sich nie eine fehlerfreie Aussprache erarbeitet, ohne Akzent” zostało przetłumaczone na „Kosznajderianie mówili po niemiecku koszmarnie. Chyba gorzej niż Kaszubi. Moja matka, Tulla, nigdy nie dopracowała się poprawnej fonetyki ani akcentu” (Popien 2014: 226). Mowa Tulli jest zatem zlepkiem kaszubskiego, polskiego i niemieckiego z Kosznajderii. O cechach dialektu Kosznajderii pisała także Maria Semrau, wskazując, że Kosznajdrzy posługiwali się wymową alweolarną (Semrau 1915 za Jocz 2012: 76). Choć może w przypadku Tulli wcale nie chodziło o dialekt, ponieważ oprócz wzajemnego wpływu kontaktów językowych kaszubsko-niemieckich na wymowę mogły mieć także wpływ idiolektu, czyli wady wymowy (Jocz 2012: 76). Próbkę takiej mowy znajdujemy właśnie u Grassa. „Gancegal po kim by są sztatek zwał, i tak na dno by poszedł. Bym tylko wiedzieć chciała, co se ten Ruszki myślał, jak do nas trzy razy pod rząd, rach-ciach-ciach, wygarnącz kazał”. Mowę tę Grass komentuje słowami swojego bohatera, syna Tulli, który mówi: „Wciąż jeszcze tak gada, jak gdyby od tamtych lat nie upłynęła kupa czasu. Słowa rozwleczone. Zdania przepuszczone przez magiel. Mówi bulwy na ziemniaki, głomza na twaróg i pomuchła, kiedy przyrządza dorsza

w musztardowej zalewie” (Grass 2002: 4). Wątpliwe jest jednak to, żeby sami Kosznajdrzy chcieli o sobie nie tylko mówić, że ich mowa to „paplanina”, ale nawet godzić się, by tę przywarę wpleść w cechę ich etnicznej odrębności. Z drugiej strony mieliśmy też w tym czasie i w niedalekim sąsiedztwie Feteraków, których etnonim nawiązywał do „tłustej” ziemi, którą uprawiali, czy też Koźlarzy, których jedynym zajęciem miała być hodowla kóz. Niewiele o nich wiadomo, więc też trudno stwierdzić, czy uznawali przypisywane im etnonimy.

Najogólniej mówiąc, Kosznajdrzy stanowili zwartą grupę kolonistów niemieckich, która przez blisko 600 lat zachowała niezmienną tożsamość, opartą na specyfice dolnoniemieckiego dialektu i przynależności do kościoła katolickiego. W znikomym stopniu poddawali się asymilacji z sąsiednimi wspólnotami, o czym wspominał między innymi jeden z pionierów badań nad kaszubszczyzną Jan Karnowski (Karnowski 1911: 17–18). A jak wiadomo, za Aleksandrem Posern-Zielińskim, procesom asymilacji i głębszym zmianom kulturowym zapobiega „niewidoczna granica «broniona» przez własną religię, język, edukację, świadomość historyczną, a także przez praktyki endogamiczne” (Posern-Zieliński 2019: 8–29). Język Kosznajdrów co prawda ulegał stopniowym wpływom sąsiadujących z Kosznajdami Kaszubów, ale ich podmiotowość polityczna była tak mocno zakorzeniona w mentalności i postawach proniemieckich, że w nieznacznym stopniu można mówić o asymilacji z Polakami i ich spolonizowaniu, w przeciwieństwie na przykład do poznańskich Bambrów (zob. Brzezińska, Szczepaniak-Koll, Szymoszyn 2019; Plenzer 2019). Mieli natomiast opinię gorliwych katolików i dobrych gospodarzy, którzy przez pokolenia tworzyli swoisty, odrębny typ regionalnej kultury (Bieniasz 1937: 3).

Niełatwo jednak ten typ scharakteryzować, ponieważ w nielicznych dawnych rozprawach geograficznych czy etnograficznych nie poświęcano Kosznajdom tyle uwagi co na przykład wielkopolskim Bambrom, którzy także byli potomkami niemieckich kolonistów (zob. Brzezińska i in. 2019). Dla przykładu, w 1900 roku w Wiedniu ukazuje się seria poświęcona geografii autorstwa Stanisława Majerskiego, polskiego nauczyciela, geografa i historyka, w której znajdują się nawet ryciny ilustrujące przepiękne kobiece stroje Bambrerek (Majerski 1900: 31–32). Sądzę, że po prostu Kosznajdrzy nie przywiązywali uwagi do tak widowiskowego stroju jak Bambrzy i tym samym nie odróżniali się niczym szczególnym od swych sąsiadów. Niewielkie światło na trendy modowe Kosznajdrów rzuca ks. Paul Panske, jeden z nielicznych Kosznajdrów, którzy pisali o swojej wspólnoty, w tym nawet o tym, jak się ubierali. Zdaniem ks. Panske na początku XX wieku Niemcy w tym regionie ubierali się podobnie do Polaków. Kobiety nosiły spódnice zapinane na haczyki zamiast guzików, a mężczyźni wąsy, choć ten ostatni zwyczaj pochodził aż z czasów wojen napoleońskich i był przypisany do żołnierskiego wizerunku. Ogólnie Kosznajdrzy podążali za ówczesną modą, choć z uwagi na swój konserwatywny charakter czynili to z dużym opóźnieniem (Panske 1918: 50). Jeśli taki dystans do mody był faktycznie cechą Kosznajdrów, a ci przetrwaliby do dziś, to sądzę, że byłoby im się bardzo trudno dostosować do czasów, w których rzeczy stają się nieużyteczne tylko dlatego, że są uważane za niemodne. Może więc byli zwyczajnie pragmatyczni.

Na uwagę zasługuje przy tym fakt, że na kształtowanie się wspólnoty Kosznajdrów miał wpływ nie tylko język ich przodków i wiara katolicka, co niejednokrotnie stanowiło oś konfliktów społecznych, ale przede wszystkim terytorium, które zamiesz-

kiwali, a które przez niemal 600 lat przechodziło przemiennie pod panowanie polskie lub niemieckie. W latach 1308–1466 ziemie te należały do zakonu krzyżackiego, od 1466–1772 do Królestwa Polskiego, od pierwszego rozbioru Polski w 1772 aż do roku 1920 były pod panowaniem Prus, by w okresie międzywojennym, czyli do 1939 roku, znaleźć się w granicach II Rzeczypospolitej. W czasie II wojny światowej Kosznajderia została włączona do III Rzeszy, a od 1945 roku ponownie wróciła do Polski, z tą jednak różnicą, że w nowej rzeczywistości społeczno-politycznej nie było już miejsca dla takich mniejszości jak Kosznajdrzy. Poza tym na skutek przymusowej ewakuacji i ucieczki przed czerwonarmistami większość Niemców opuściła swoje domy w obawie przed tymi, którzy tylko czekali na sposobność, by „dać upust nienawiści i powetować za zbrodnie hitlerowskie” (Poniedziałek 2011: 146). Ci, co jednak pozostali, w większości zostali albo rozstrzelani przez wojsko sowieckie, albo aresztowani i wywiezieni w głąb ZSRR (Jastrzębski 2013: 347). Była jednak jeszcze jedna alternatywa dla wszystkich tych, którzy mimo wszystko przetrwali spotkanie z czerwonarmistami. Na terenach wyzwolonych szybko organizowały się grupy operacyjne Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego Rządu tymczasowego oraz Komitetu Centralnego Polskiej Partii Robotniczej. Do ich zadań należało aresztowanie wszystkich dorosłych mieszkańców posiadających status *reichsdeutsch*, *volksdeutsch* i *eingedeutsch* oraz osadzenie ich w obozach pracy i w więzieniach. Jeszcze przed oficjalnym zakończeniem wojny 6 maja 1945 roku na mocy ustawy Krajowej Rady Narodowej rozpoczął się proces nadawania pełnych praw obywatelskich tym, przeciwko którym nie można było postawić zarzutów o zdradę lub zostali zrehabilitowani na drodze postępowania sądowego. Zwolnieni z aresztów mogli wrócić do swoich domów, ale najczęściej nie było

już do czego (Szwankowski 2013: 348–349). Duże gospodarstwa szybko były rozparcelowywane pomiędzy miejscowych oraz nowych osadników licznie napływających z Bugu i z Polski centralnej.

Przetrwali więc nieliczni Kosznajdrzy, o których tak wspomina jeden z moich rozmówców: „Kosznajderia odplynęła krótko przed wojskiem radzieckim. Ja ich oczywiście nie pamiętam, ale inni mówią, że nie wszyscy uciekali. W Ciechocinie, na przykład, został jeden Niemiec i nikt mu nic nie zrobił, ani Polacy, ani Rosjanie. Ale tego nikt nie mógł przewidzieć, jaki go los spotka” (A.G.). I choć Kosznajderia po 1920 roku niemal całkowicie należała do ziem polskich, to w wielu aspektach można porównać ten region do sytuacji, jaka miała miejsce na tak zwanych Ziemiach Północnych i Zachodnich, gdzie od 1945 roku prowadzono na masową skalę akcje przesiedleńcze i gdzie nowi osadnicy tworzyli na nowo swoją tożsamość, w literaturze określaną jako tożsamość postmigracyjną (Sakson 1996; 1999; 2020; Machaj 2008; Smolarkiewicz 2010; Poniedziałek 2011; Lewandowski 2013; Górniak 2016; Isański 2017). Odniosę się więc ponownie do Aleksandra Posern-Zielińskiego, który uważa, że wspólnoty postmigracyjne, podejmując wysiłek oswojenia nowego miejsca, przywiązały się do przestrzeni, z czasem uznając ją za swoją, organizując w jej obrębie życie towarzyskie, tworząc stowarzyszenia (OSP i KGW) oraz wspólnotę parafialną. Dzieje się tak, gdyż, jak pisze Posern-Zieliński, „jako mieszkańcy pewnej przestrzeni zaczynamy się z nią z biegiem czasu utożsamiać, a dostosowując ją do naszych potrzeb emocjonalnych, jeszcze bardziej wzmacniamy swe poczucie więzi z otoczeniem” (Posern-Zieliński 2005: 9).

Procesy te wzmacniane były także na Kosznajderii kształtującym się po II wojnie światowej eto-

sem „człowieka Zachodu”, czyli ludzi odważnych i ciekawych świata, ludzi młodych, dynamicznych i gotowych podejmować ryzyko (Sakson 2020: 219). Szczególną cechą nowych osadników był obojętny stosunek do pojęcia „obcego”, ponieważ, jak zauważa Andrzej Sakson, „wszyscy byli w jakimś sensie obcy” (2020: 220). Oswajanie to jednak nie przebiegało równomiernie we wszystkich regionach Kosznajderii czy nawet poszczególnych wioskach. Poczucie „bycia u siebie” potrzebowało czasu i niestety przeminięcia kilku pokoleń, które inaczej definiowały już wspólne terytorium i przestrzeń. Co dla pierwszych osadników było traumą przesiedlenia, dla trzeciego pokolenia już domem rodzinnym. To nowe, współczesne pokolenie redefiniuje, kto jest dziś obcy, a kto swój, zmieniły się bowiem punkty odniesienia, na które miała wpływ transformacja ustrojowa, otwarcie granic i procesy globalizacji. Uważam, że obserwowany dziś powrót do korzeni, odtwarzanie przeszłości jest z jednej strony naturalnym zjawiskiem tęsknoty za zakorzenieniem i z drugiej strony odpowiedzią na kryzys tożsamości. O ile więc podstawą budowy tożsamości są zazwyczaj takie istotne treści kulturowe jak „język (lub dialekt), wyznanie (lub obrządek), tradycja i obyczaje, mity i symbole czy wspólne doświadczenia historyczne” (Posern-Zieliński 2005: 5), o tyle przykład współczesnych mieszkańców Kosznajderii pokazuje, że tożsamość jest procesem, nie stanem, „który po osiągnięciu pewnego zaawansowanego poziomu ulega hibernacji i dalej już trwa w postaci niezmięnionej” (Posern-Zieliński 2005: 16). Badanie Kosznajderii daje unikalną możliwość doświadczenia powstawania nowej tożsamości, niezrywającej z historią miejsca, ale wykorzystującej zakorzenionego w tym regionie, choć w dużej mierze wciąż ukrytego, „Genius loci”, opiekuńczego ducha Kosznajderii, który przetrwał i który dziś na naszych oczach się odradza.

Rodzi się więc pytanie o to, na ile wyniki analizy pola semantycznego Kosznajderia i Kosznajdrzy są zbieżne z definiowaniem Kosznajdrów przez współczesnych mieszkańców i co ma na to największy wpływ. Stawiam więc trzy hipotezy:

H1 Kosznajderia należy do kategorii „trudnego dziedzictwa”, czyli obciążonego piętnem niemieckości, w kontekście doświadczeń okupacyjnych i germanizacyjnych.

H2 Istnieje rozbieżna definicja Kosznajderii, która w zależności o miejsca (wsi) stanowi balast przeszłości albo stanowi podglebie w budowaniu nowej tożsamości regionalnej.

H3 Kosznajderia tym bardziej zostaje wyparta z pamięci, im mniej jest świadectw materialnych w danej wsi potwierdzających obecność Kosznajdrów.

Hipotezy te nie stanowią jednak osi badawczej analizy dawnej prasy i piśmiennictwa, ale wpisują się w szerszy kontekst badań, przede wszystkim terenowych w oparciu o metody jakościowe, takie jak wywiady biograficzne i narracyjne czy obserwacja uczestnicząca. Umieszczenie ich jednak w niniejszym tekście uznałem za konieczne, by pokazać szersze spektrum moich dociekań związanych z Kosznajderią.

## Kontekst i metoda badań

Moje zainteresowanie historią i losami Kosznajdrów zrodziło się w trakcie badań terenowych prowadzonych od 2011 roku w regionie Borów Tucholskich, które, jak się miało okazać, bezpośrednio sąsiadowały z dawną Kosznajderią. Jak zauważa Krzysztof Konecki, analiza pobocznych odkryć ma kreatywny potencjał, a akceptacja przypadkowości w trak-

cie prowadzonych badań, związana z pojawieniem się badacza w pewnym miejscu i w pewnym czasie, może mieć znaczenie dla samego projektu także w sensie teoretycznym. Zdaniem Koneckiego, „dla twórczości w badaniach jakościowych istotna jest otwartość na bezpośrednie doświadczenie i bezpośrednio postrzeganie danego zjawiska” (2019: 51). Mając na uwadze takie wskazówki, podjąłem próbę poszerzenia swojej wiedzy o całkowicie nieznanymi wcześniej wspólnotę Kosznajdrów. Na kosznajderskie tropy naprowadzały mnie także nagrobki cmentarne i nieliczne obeliski poświęcone pamięci zasłużonych osób dla Kosznajderii (tablica z wizerunkiem ks. dra Pawła Panske ufundowana przez mieszkańców wsi Granowo z dopiskiem *Badacz przeszłości Kosznajderii*, symboliczny nagrobek na cmentarzu w Moszczenicy pochowanego w zbiorowej mogile w Kętrzynie ks. dra Josepha Rinka, także z dopiskiem *Badacz kultury Kosznajderii*), a także jeden z napisów na ścianie Wiejskiego Domu Kultury w Silnie, który brzmi *KOSZNAJDERIA FENOMEN TOŻSAMOŚCI*.

Następnym krokiem było przeprowadzenie rozpoznania wśród mieszkańców wszystkich wsi dawnej Kosznajderii w celu zorientowania się, na ile temat ten jest im znany i w jakim stopniu utrwalony w pamięci zbiorowej. Metodą kuli śnieżnej stopniowo docierałem do coraz większego grona informatorów, którzy albo wiedzieli cokolwiek o Kosznajderii z opowiadań swoich przodków, albo pamiętali Kosznajdrów z lat swojego dzieciństwa, nawet z okresu międzywojennego. W ten sposób z historii mówionej mieszkańców dzisiejszych wsi, które dawniej zamieszkiwane były przez Kosznajdrów, wyłonił się obraz trzech, choć odmiennych, narracji. Po pierwsze, utożsamiano Kosznajdrów z hitlerowskim okupantem, czyli wrogami Polski, po drugie, nic o nich nie mówiono oprócz tego, że byli to

po prostu „jacyś Niemcy” i po trzecie, znaleźli się i tacy, dla których historia Kosznejderii była na tyle interesująca, by dociekać wspólnych mianowników tego, co może nadać sens i ciągłość tożsamości potomków osadników z pierwszych lat po zakończeniu II wojny światowej (Marcysiak 2017; 2018; 2019). Pojawiło się więc pytanie, na ile narracje te zbieżne są z powszechnie funkcjonującą definicją Kosznejderii sprzed 1939 roku, której jednak nie można już dziś odtworzyć z przekazów bezpośrednich, ale na przykład za pomocą dokumentów osobistych, pamiętników czy na przekład treści z lokalnej i regionalnej prasy.

Przez dłuższy czas moje badania opierały się na pozyskiwaniu danych empirycznych z wykorzystaniem metod i narzędzi badań jakościowych wymagających głębokiego wejścia w badaną rzeczywistość poprzez częste kontakty bezpośrednie, gromadzenie osobistych wrażeń, spontanicznych obserwacji relacji społecznych w ich naturalnym przebiegu, czyli spędzanie dużo czasu w terenie. To podejście przybliżyło mnie, jak sądzę, do przyjęcia w badaniach postulatu współczynnika humanistycznego Floriana Znanieckiego, czyli włączania do wniosków z obserwacji także działań i doświadczeń innych ludzi wraz z ich punktem widzenia (Znaniecki 2001: 258). W tym właśnie momencie wyłaniały się konstruowane ze wspomnień i ustnych przekazów narracje na temat Kosznejderii, ale zamiast przybliżyć mnie do zdefiniowania tej wspólnoty, raczej oddalały, pobudzając jeszcze bardziej badawczą ciekawość. Chcąc głębiej wniknąć w strukturę pamięci zbiorowej lokalnej społeczności, sięgnąłem po analizę materiałów zastanych, czyli dawnej polskiej prasy lokalnej (sprzed 1939 roku), która pełniła podobną rolę w kształtowaniu opinii i postaw jak dziś pełnią media elektroniczne, szczególnie portale społecznościowe. A także do

piśmiennictwa tamtego okresu, które mogło rzucić nieco więcej światła na Kosznejderię z perspektywy etnograficznej, kulturowej czy historycznej. Granica pomiędzy tymi dwoma typami źródeł okazała się jednak płynna, ponieważ zarówno prasa, jak i literatura fachowa obarczone były ryzykiem nieautentyczności czy wręcz fikcyjności opisów. Trudno bowiem było czasem wskazać, czy dziennikarz korzystał z materiałów naukowych, czy też odwrotnie, czego dowodem mogą być chronologia publikowanych tekstów. W wielu też przypadkach nieznanie było nazwisko autora publikacji prasowej, więc można też sądzić, że mogła to być ta sama osoba publikująca teksty nie tylko w prasie codziennej, ale i piśmiennictwie naukowym.

W 1947 roku Stanisław Kowalski pisał, że „jeśli dokumenty mają być traktowane jako materiał pozwalający na podstawie swej treści zrekonstruować życie społeczne, wtedy wymagają one rozszerzenia badań przez odniesienie się do innych materiałów, a przede wszystkim do obserwacji bezpośredniej, o ile taka jest w danych warunkach możliwa” (Kowalski 1947: 160). Można by dziś powiedzieć, że także odwrotnie, czyli że obserwację bezpośrednią uzupełnia się analizą dokumentów. Już wtedy wyrazu „dokument” używano w socjologii w znaczeniu szerszym, mianowicie „na oznaczenie wszelkich pisemnie utrwalonych wytworów, jak akta, listy, pamiętniki, autobiografie” (Kowalski 1947: 160). By z czasem nadać dokumentom ważną rolę w badaniach społecznych, a których analiza może posłużyć do formułowania hipotez i problemów badawczych, eksploracji i opisu zjawisk społecznych czy też wyjaśnianiu zjawisk społecznych (Łuczewski, Bednarz-Łuczevska 2012: 165). Bez wątplenia jednak analiza dawnej prasy uzupełnia obraz znaczeń składający się na świat kulturowy (Peräkylä 2010: 326), w tym wypadku „zaginionej Atlanty-



dy". Właśnie tak o Kosznajdrach pisał Waldemar Lewandowski w Gazecie Wyborczej z 12 września 2003 roku w artykule „Atlantyda leży za Tucholą”: „Żyli tu, rodzili się, umierali przez pół tysiąca lat. Kilkanaście pokoleń Kosznajdrów związało się z tą niełatwą ziemią przez pracę i pokorne pogodzenie z wolą Bożą. Nie ma ich tu zaledwie od półwiecza – to jak mgnienie oka wobec czasu, jaki tu przeżyli – a już niemal wszyscy o nich zapomnieli” (Lewandowski 2003).

Specyfika kontekstu badań nad Kosznajderią wymaga więc od badacza więcej niż jednej metody, czyli zastosowania triangulacji danych. Cele triangulacji wyjaśnia natomiast cytowany przez Uwe Flicka Norman Denzin, według którego „triangulacja lub wykorzystanie więcej niż jednej metody to schemat działania pozwalającego socjologom na wzniesienie się ponad osobiste preferencje związane z określonymi metodologiami (...) łącząc w obrębie jednych badań różne metody i perspektywy” (za Flick 2007: 82). Jak stwierdził też Florian Znaniński, „rzadko jesteśmy w stanie wyszukać wszystkie dane konieczne dla wyczerpującej wiedzy na temat jakiegoś systemu społecznego. Podczas gdy nasze surowe materiały zawierają wiele bezużytecznych informacji, zazwyczaj jest tak, że brakuje nam pewnych niezbędnych danych” (Znaniński 2009: 247). Stąd też uważam, że analiza treści dawnej prasy może stanowić wypełnienie luki w wiedzy o Kosznajderii i przyczynić się do podjęcia dalszych obserwacji i, jeśli to możliwe, jak uczył Znaniński, do zadawania kolejnych pytań (Znaniński 2009: 247). A mimo to, jak uważają Michał Łuczewski i Paulina Bednarz-Łuczewska, w Polsce rzadkością są prace, które w sposób systematyczny łączą socjologię z analizą dokumentów (2012: 164). Co nie oznacza, że nie ma takich prac wcale, biorąc choćby pod uwagę bogatą tradycję badań opartych na konkursach pamiętni-

karskich (np. Grabski 1936; Szczepański 1949; Nowakowski 1958; Kądzielska 1959; Szostkiewicz 1959; Chałasiński 1964; 1980; Latoszek 1999) czy właśnie analizy pola semantycznego (np. Kłosiński 1994).

Początki teorii pól semantycznych sięgają przełomu lat 20. i 30. XX wieku i kojarzone są przede wszystkim z teorią Josta Triera oraz narzędziami badawczymi zaproponowanymi przez Régine Robin (Robin 1980; Bachryj-Krzywaźnia 2016: 350), która zwracała uwagę na wyszukanie z tekstu zdań i dokonanie wyboru wyrazów, słów-kluczy, z których następnie tworzy się nowy porządek wypowiedzi, czyli pole semantyczne danego pojęcia (Dudkiewicz 2006: 37). Badacze, wykorzystując tę metodę, ujawniają sposoby rozumienia wybranych pojęć oraz sens, jaki nadają im aktorzy społeczni (czytelnicy gazet, mieszkańcy jakiegoś regionu). Nadawanie znaczeń jest więc pochodną wielu dynamicznych procesów, takich jak „myślenie, kreacja i interpretacja, które przebiegają w określonym czasie i miejscu” (Warmińska, Urbaniak 2017: 88). W literaturze odnajdujemy wiele interesujących przykładów analizy pola semantycznego takich pojęć jak „bezrobocie” i „bezrobotny” (Kłosiński 1994), „Kraków” (Warmińska, Urbaniak 2017), „gender” (Bachryj-Krzywaźnia 2016), a nawet „humanistyka cyfrowa” (Przastek-Samokowa 2016), co pokazuje jej skuteczność zastosowania zarówno w studiach socjologicznych, medioznawczych i dziennikarskich czy literaturoznawczych. Analiza pola semantycznego umożliwia lokowanie podmiotów w jego znaczeniowym sąsiedztwie, co pozwala na odtworzenie rzeczywistego stosunku autorów tekstów do badanego zjawiska, które, jak zauważa, „często kryją się za fasadą powierzchownych deklaracji” (Sińczuch 2014: 58).

Zgodnie z procedurą badania pola semantycznego zaproponowaną przez Marka Kłosińskiego punk-

tem wyjścia jest wyszukiwanie w badanych tekstach słów i zwrotów, które wobec danego słowa kluczowego (podmiotu) pełnią funkcję:

1. określeń – wskazując na to, jaki jest podmiot, jakie są jego cechy, sposób bycia;
2. asocjacji – z czym kojarzony jest podmiot, z czym, się wiąże, co mu towarzyszy;
3. opozycji – czemu przeciwstawiany jest ten podmiot, co jest jego przeciwieństwem;
4. ekwiwalentów – z czym utożsamiany jest podmiot (do kategorii tej należą wyrażenia, które w określonych kontekstach mogą go zastępować);
5. opisu działania podmiotu – co robi, na czym polega jego aktywność, jakie skutki wywołuje;
6. opisu działań wobec podmiotu – jakie działania są wobec niego podejmowane (Kłosiński 1994: 152).

Jak wyjaśnia Kłosiński, w praktyce taki sposób postępowania nie jest łatwy do zastosowania, ponieważ badacz podczas rozstrzygania wątpliwości dotyczących kategoryzacji wyrażen i zwrotów musi niejednokrotnie odnieść się do subiektywnych ocen i własnych odczuć (Kłosiński 1994: 153). Trudno zatem uniknąć subiektywizmu, na który (zdaniem Andrzeja Saksona) mogą w znacznej mierze wpływać przekonania polityczne autora, jego wiek oraz fakt, czy urodził się, mieszka bądź posiada związek emocjonalny z badanym regionem, jak w przypadku niektórych badaczy Ziemi Odzyskanych / Ziemi Zachodnich i Północnych (zob. Sakson 2020: 11). Nie jest to jednak w żaden sposób naganne podejście, jedne regiony mają swoich Homerów, inne zaś etnografów, a jeszcze inne i jednych, i drugich. A wyniki badania pola semantycznego Kosznejderii, mam nadzieję, zainteresują obie te kategorie regionalnych kronikarzy. W badaniach nad tożsamością regionalną czy pamięcią historyczną wielu badaczy

styka się z problemem legitymizacji małej ojczyzny. Jak zauważa Andrzej Sakson, o ile mieszkańcy centralnej Polski mogą powiedzieć „My jesteśmy tu od zawsze”, o tyle już mieszkańcy Ziemi Przyłączonych wciąż zmagają się albo z niemiecką, albo radziecką przeszłością (Sakson 2020: 116). Dzisiejsi mieszkańcy Kosznejderii także zmagają się dziedzictwem przeszłości i określeniem swojej tożsamości, szczególnie w czasach, gdzie nowego znaczenia nabiera odradzająca się duma z przynależności do rdzennych grup etnograficznych – Kaszubów, Kociewiaków, Borowiaków Tucholskich (bezpośrednich sąsiadów dawnych Kosznejdrów). Mieszkańcy dzisiejszej Kosznejderii nie powiedzą (na razie), że są Kosznejdami, ale części z nich nie przeszkadza to, by na fundamentach dawnej niemieckiej wspólnoty budować własną odrębność, kulturę i tradycje, podkreślając przy tym to, co jest wspólnym mianownikiem dla Kosznejdrów i Polaków, czyli tradycja chrześcijańska i katolicyzm oraz wysoki poziom kultury rolnej.

Zdaniem Tima Rapleya artykuły z gazet i czasopism są najbardziej powszechnym i dostępnym źródłem danych, które z powodzeniem można wykorzystywać w wielu akademickich projektach badawczych, a zakres analiz może obejmować pojedyncze nagłówki, poszczególne artykuły, określone wydania gazet czy ich zasięg (Rapley 2010: 37–39). W badaniu skupiłem się na filtrowaniu treści z dawnych polskich gazet (czyli sprzed 1939 roku), wpisując w opcji wyszukiwania etnonimy Kosznejderia i wszystkie (znane mi) jego odmiany fonetyczne, takie jak: *Kosznejderya*, *Kosznejderyi*, *Kosznewja*, *Kosznejdry*, *Kośmidry*, *Kusznajder*, *Koschnewer*, *Koschnewje*, *Koszczojdry* (nazwa użyta przez pomyłkę), *Kosznejderianie* (tłumaczenie z Grassa), *Koschneider*, *Coschnewer*, *Koschmieder*, *Koschnäwjes*, *Koschmaier Koschnäwjeslud* (*die Koschnaewjerleute*), *Choschneider* czy

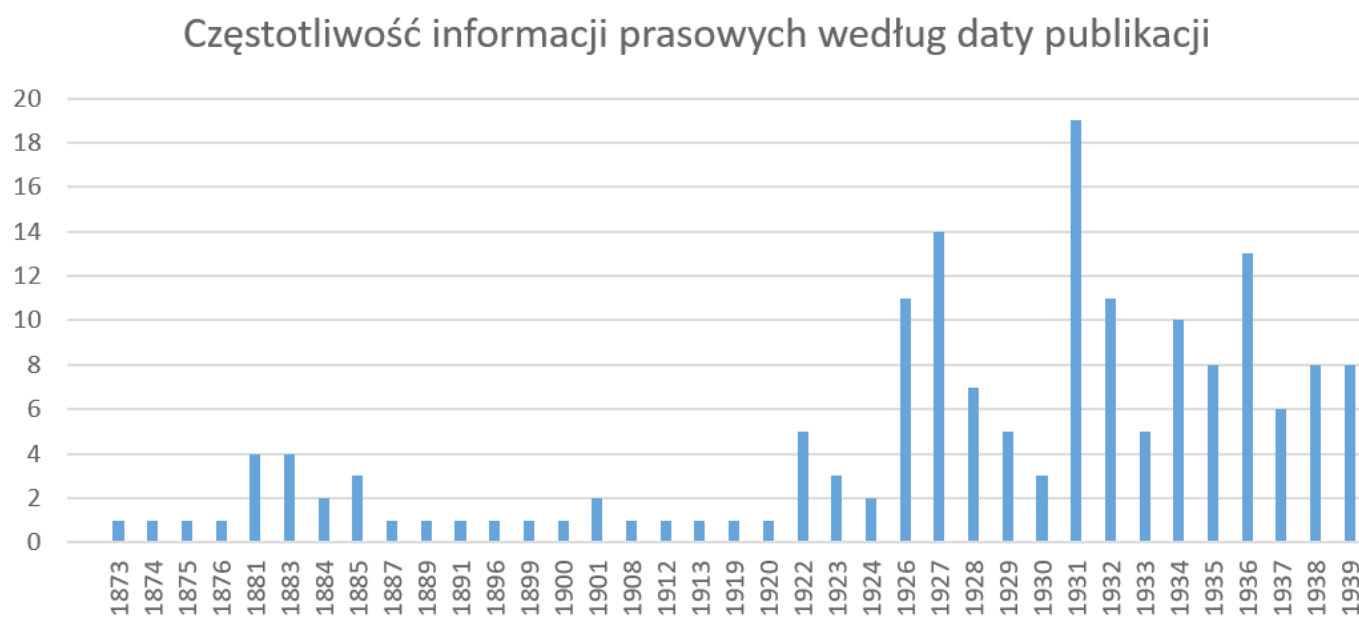
*Koschnewier*. W ten sposób dotarłem do 168 artykułów lub doniesień z takich gazet jak: „Gazeta Toruńska”, „Gazeta Gdańska”, „Gazeta Sępoleńska”, „Głos Robotnika”, „Głos Tucholski”, „Dziennik Bydgoski”, „Dzień Bydgoski”, „Pielgrzym”, „Wielkopolanin”, „Słowo Pomorskie”, „Przyjaciół”, „Orędownik” i inne. Z dat publikacji wynika, że zaledwie 30 pochodzi z okresu zaborów, a reszta z czasów Polski międzywojennej (wykres 1).

### Kosznajderia w perspektywie dawnej prasy

W czasie zaborów i później w okresie międzywojennym prasa stanowiła najważniejszy środek masowego przekazu, szczególnie zaś na prowincjach, poza większymi ośrodkami aglomeracyjnymi, gdzie rozwijało się już radio i gdzieś tam także

kino. Stąd też dla wielu lokalnych społeczności prasa codzienna stanowiła nie tylko aktualne źródło informacji, ale też służyła jako narzędzie propagandy (Żuławnik 2011: 7, 74). To za sprawą prasy utrwał się potoczny i stereotypowy obraz Niemca, Żyda, Roma (Cygana) i Polaka. Gazeta była nie tylko doskonałym, ale często jedynym medium, które wyraźnie definiowało wrogów i przyjaciół oraz swoich i obcych. Taki często jednostronny przekaz o charakterze narodowym czy politycznym wzmocniony specyficznym językiem komentatorów szybko został doceniony na przykład jako narzędzie agitacji wyborczej. Jak pisze Andrzej Staniszewski, „zwielokrotniony wizerunek typowego przedstawiciela danej społeczności potrzebny był szczególnie wtedy, kiedy dochodziło do bezpośredniego starcia obu narodów i obu racji, np. podczas wyborów do sejmiku w 1898 roku” (Staniszewski 1991: 10).

Wykres 1. Wzmianki i artykuły prasowe o Kosznajderii według daty publikacji



Źródło: Opracowanie własne na podstawie archiwów dawnej prasy takich bibliotek jak: Bałtycka Biblioteka Cyfrowa, Pomorskiej Biblioteka Cyfrowa, Kujawsko-Pomorska Biblioteka Cyfrowa i Wielkopolska Biblioteka Cyfrowa.

Początkowo założyłem, że można podzielić analizę treści na okres zaborów, kiedy to Kosznajderia posiadała uprzywilejowany status z racji swego geopolitycznego położenia w Prusach Zachodnich, ale przegląd prasy wcale nie wykazał większych różnic. Mimo cenzury, sankcji na redakcję, prześladowania polskich dziennikarzy i nasilających się procesów germanizacji w prasie polskojęzycznej Kosznajderia i tak była przedstawiana w negatywnym lub co najwyżej neutralnym świetle. Dla przykładu w „Gazecie Toruńskiej” z 1875 roku w dziale *Wiadomości miejscowe i prowincjonalne* pojawia się następujący tekst redaktora Józefa Glinkiewicza:

Wobec zapędów germanizatorskich, które szczególnie w dzisiejszych czasach dają nam się we znaki, jest koniecznością spisywać nazwy osad, które w księgach urzędowych coraz liczniej zastępowane nazwami „kultury” mogłyby z czasem łatwo zginąć. To niebezpieczeństwo zatraty istnieje osobiście w tych miejscowościach, w których już mieszka ludność albo wyłącznie niemiecka (jak np. około Chojnic), albo po części niemiecka. Ponieważ nikt jeszcze się nie zajął ogłoszeniem tych nazw w powiecie chojnickim, wyliczam tutaj ile możliwości wszystkie miejscowości, które w powiecie chojnickim na południe od szosy chojnicko-tucholskiej leżą. Co w niniejszym streszczeniu opuszczone, to może kto inny uzupełnić raczy; bo ja nie mając dokładnego spisu pod ręką, oddałem tutaj, co z pamięci wydobyłem. (Glinkiewicz 1875: 3)

Redaktor Glinkiewicz zachęcał czytelników do uzupełniania zamieszczonej listy o polskie nazwy lub naniesienia poprawek, a przygotowany przez niego spis miejscowości kończy tymi słowami: „A teraz dalej, Bracia, niech z każdej okolicy kto utworzy spis polskich nazw, a będziemy mieli niezadługo kompletny katalog, który wobec nacisku przeciwników pamięci naszej każdego czasu bę-

dzie pomocnym!” (Glinkiewicz 1875: 4). Jeszcze tego samego roku z powodu licznych konfliktów z policją niemiecką zarzucającą redaktorowi przestępstwa prasowe Glinkiewicz wyjechał z Torunia do Wiednia, gdzie pozostał do końca życia<sup>1</sup>. Historia Glinkiewicza nie była zapewne odosobnioną, stąd też w obawie przed ingerencją prokuratury wielu autorów tekstów zamieszczanych w polskiej prasie w ogóle ich nie podpisywało.

W 1881 roku Kosznajderia pojawia się w prasie w kontekście podmiotowości politycznej mieszkańców. Opinie o kulisach wyborów w okręgu chojnicko-tucholskim czytamy w tygodniku „Przyjaciół”, wydawanym w Toruniu, w którym o Kosznajdrach nie wypowiada się zbyt przychylnie. Autor komentarza do zbliżających się wyborów samorządowych pisze:

Odszczepieństwo Kosznajdrów nauczyło nas, o ile nam ufać wypada Niemcom katolikom. Poznaliśmy się wybornie. Kosznajdry odsłoniły nam swoją krzyżacką naturę. Głaskały nas i pieściły, póki zagrożone widziały wspólne interesa religijne. Teraz na mocy urojonego jakiegoś łagodnienia kulturkampfu zrzucają z siebie owczą skórę. Bądźmy zgodni, wołali, gdy nad karkami wisiał miecz kulturkampfu, religia nas jednoczy, jesteśmy braćmi. A teraz: hejże na Soplicę, chórem woła kosznajdery; kto Niemiec za nami na Lachy, na wrogi państwa. Broń nie źle wybrana! Sługa kościoła kandydatem. Myślą, że obalamucą prostaczka i zwabią go do swojego obozu. Ale próżno! Nasza wiara idzie starym szlakiem, wie, kto jest jej mężem

<sup>1</sup> Józef Glinkiewicz (1845–1905) był redaktorem, dziennikarzem, tłumaczem i literatem. Jego działalność publicystyczna, szczególnie w okresie, kiedy pełnił funkcję redaktora naczelnego vel. redaktora odpowiedzialnego „Gazety Toruńskiej” (1871–1875), była stale nadzorowana i piętnowana przez niemiecką policję. Pod pretekstem przestępstw prasowych wymierzano mu nie tylko kary finansowe, ale i karę więzienia. Ścigany listem gończym uciekł do Wiednia, gdzie do końca swojego życia, czyli do 31 października 1905 roku, pracował jako współredaktor „Wiener Allgemeine Zeitung” (Gzella 2010).

zaufania. Ks. Berent dobrym może być księdzem, ale nie jest Polakiem. Pan Czarliński to Polak i katolik dobry, za nim idziem. Brawo! Wiara nasza! („Przyjaciół” nr 45 z dnia 10 listopada 1881 roku, Toruń, str. 3)

Jak pisze dalej autor artykułu, „zmarwiło mnie nieco, że jednak tu i owdzie, choć mała to liczba, kilku naszych poszło na lep kosznajderski. W Czarnowie 21 głosów, a w Windopiu 20 głosów poszło na ks. Berenta”. To jednak mniej dziwi autora komentarza, niż fakt, że za Niemcem głosowali „bracia nasi Kaszubi”. „Gdzieście mieli głowy” – pyta retorycznie dziennikarz. „Znać Wam pomieszały się w ten dzień z nieszczęsnymi łbami kosznajderskimi!” („Przyjaciół” nr 45 z dnia 10 listopada 1881 roku, Toruń, str. 3).

Temat Kosznajderii wyprzedzał jednak dalej niż tylko w pomorskiej prasie regionalnej. W gazetach w Wielkopolsce o Kosznajdrach donosi się, że

Kosznajdry coraz więcej szerzą się w powiecie złotowskim, zawierając małżeństwa. Polskie córki gospodarzy idą z posagiem swoim w kosznajdry, by się tam zniemczyć, a kosznajderki i kosznajdry przychodzą z lichym posagiem, ale nieugiętym niemieckim językiem pomiędzy Polaków zażywać tam osobliwszych względów, nie tylko u urzędników, ale i u duchowieństwa, które rozkoszuje się nad tem, że polskie córki ryczą w kościele: Hier liegt vor deiner Majestät – A uczciwy ludek przytakując, powiada „Toć to wszystko jedna wiara, toć to nie żadne Niemcy, to katoliki” (Goniec Wielkopolski” nr 236 z dnia 15 października 1881 roku, str. 2).

Zdaniem dziennikarzy powiat złotowski był już stracony dla narodowej pozycji Polski i tylko czekać, kiedy Kosznajdrzy zwrócą się w kierunku Tucholi, by i tam kontynuować germanizację, począwszy od usadowienia na probostwie niemieckiego księdza, za sprawą którego w Tucholi zabrzmi „Hier liegt vor de-

iner Majestät”<sup>2</sup> („Goniec Wielkopolski” nr 236 z dnia 15 października 1881 roku, str. 2). Także w „Gońcu Wielkopolskim” podaje się przykład Kosznajdrów jako nielojalnych wobec katolików. Chodzi o sytuację, w której podczas wyborów oddają głos na protestantów, jeśli są Niemcami, a nie na Polaków, którzy, tak jak Kosznajdrzy, są katolikami („Goniec Wielkopolski” nr 100 z dnia 2 maja 1885 roku, s. 1). Niezwykle interesujący jest też cykl artykułów napisany przez Stanisława Marońskiego, który w 1885 roku na łamach „Pielgrzymka” pisał między innymi tak:

W południowo-zachodnim pasie powiatu chojnickiego, sięgając kończynami swemi w powiaty tucholski i złotowski mieszka drobne plemię niemieckie, dolno-saskiego pochodzenia, w tutejszej prowincyi powszechnie znane pod mianem „Kosznajdry”. Mniej więcej zamknięty w sobie, unikając ile się da, związków i mieszania się z obcą mu ludnością, zachował ludek ten dotąd dość znacznie odrębny swój typ, tak co do mowy, jak co do zwyczajów, ubioru, postaci zewnętrznej. (Maroński 1885a)

W kolejnym numerze czytamy, że

Co do ziemi, z której przybyli, opiewa tradycja, jakoby nią była wschodnia Fryzja. Zdaje się, iż w tem jest coś prawdy. Jużemy powyżej wspomnieli, że lingwistyczne badania prof. Schwemińskiego, naprowadziły go na domysł, że kosznajdrów język, wykazujący niektóre cechy fryzyjskie, fryzyjskiego jest pochodzenia. Także pomiędzy kosznajdami dość często spotkać się można z postacią zewnętrzną i fizjonomią przypominającą nam niekształtny typ chłopca fryzyjskiego. – Co do czasu, kiedy się tu pojawili, wszystko za tem przemawia, a nie przeciw temu, że już za czasów krzyżackich okolicę, do dzisiaj dnia przez nich zamieszkałą, posiadli. (Maroński 1885b)

<sup>2</sup> Johann Michael Haydn.

Teksty te pisane przez polskiego historyka znalazły później swoje odbicie w 5 esejach wydawanych w latach 1908–1915 pod tytułem *Zur Geschidde einer alten deutschen Ansiedlung in Westpreußen* poświęconych Kosznejderom, których autorem był ks. Paul Panske (rodowity Kosznejder) i są ciekawym przykładem konsensusu w opisie tej grupy etnicznej prezentowanym zarówno przez autora polskiego, jak i niemieckiego. Nie zmienia to jednak faktu, że jak wynika z dostępnego archiwum badanego okresu Kosznejderia, mówiąc współczesnym językiem, „nie miała dobrej prasy”.

W okresie międzywojennym także można było znaleźć wypowiedzi neutralne, jak i te negatywne, co oczywiście w kontekście odbudowywania się państwa polskiego i jednocześnie niepewności co do przyszłości politycznej Rzeczypospolitej było rzeczą naturalną i zrozumiałą. Wielkość i mit Vaterlandu uległy skruszeniu wraz z ostateczną klęską Niemiec podczas I wojny światowej. Niewyobrażalna radość Polaków mieszała się z niepewnością o ustalenie ostatecznych granic i ogólnie o trwałość pokoju. Po 123 latach zaborów Polska była w stanie niemal całkowitej dezintegracji. Polaków łączyły wciąż więzy językowe, kulturowe i religijne, ale zróżnicowanie społeczno-ekonomiczne będące spuścizną trzech zaborców komplikowało wiele spraw. Postępującej pauperyzacji towarzyszyła deploratyżacja. Oznaczało to, że w miastach „kręciło się sporo ludzi bez określonego zawodu i zajęcia, bez celu życiowego i widoków na lepsze jutro” (Wyszczelski 2013: 233, 260). Chaos gospodarczy wzmocnił między innymi nieuporządkowany rynek walutowy. W obiegu było pięć walut: rubel rosyjski, rubel wschodni, korona austriacka, marka niemiecka i marka polska (Wyszczelski 2013: 236). Celowe działania zaborców, które pogłębiały różnice między kontrolowanymi obszarami, uniemożliwiały szybką unifikację gospodarczą kraju. Różnice w poszczególnych zaborach widoczne były także w strukturze gospodarstw rolnych. Zabor-

cy świadomie pogłębiali różnicę między sąsiadami, dlatego u progu końca I wojny światowej granice były widoczne nie tylko przez wyznaczony na papierze szlak, ale także w poziomie rozwoju gospodarstw i infrastruktury, szczególnie zaś w proporcjach własnościowych, gdzie prym wiodli Niemcy. Taka sytuacja sprzyjała rosnącemu niezadowoleniu społecznemu, a z braku obiektywnych środków i narzędzi do poprawy sytuacji materialnej jeszcze mocniej utwierdzano się w przekonaniu, że ktoś za tą trudną sytuacją Polaków (mimo odzyskanej wolności) wciąż stoi. Winien był każdy, komu można było przypisać piętno nieprzyjaciół polskich, a więc ci, którzy związani byli z masonerią, bolszewikami, skrajnymi nacjonalistami, którzy, jak będą tylko mieli okazję, ponownie zjednoczą siły przeciw Polsce i Polakom (Michalski 1999: 16).

Faktem jednak jest, że Kosznejderia do końca 1939 roku funkcjonowała w powszechnym rozumieniu (choć głównie lokalnie) jako mało znana kraina. Tak na przykład na łamach „Gazety Gdańskiej” z 1936 roku Stefan Małkiewicz w artykule *Na Kosznejderji* przybliżył czytelnikom region, który zdaniem autora jest znany tylko nieznacznej części społeczeństwa polskiego:

Posuwającemu się z północy, do strony Szwajcarii Kaszubskiej turyście przywykłemu do przepięknych jezior obramowanych wielkimi lasami, przedstawi się inny widok. Wędrowiec taki upajający się szumem olbrzymów leśnych i obserwujący z upodobaniem na szerokich taflach jezior a specjalnie na szerokich taflach jeziora Charzykowskiego wysmukłe sylwetki żaglówek zobaczy ze wzgórz koło Charzykowy co innego: ciemna ściana lasu została na północy, a na południu rozciąga się krajobraz dobrze uprawnych pól, świadczących o zaможności mieszkańców. Zamiast długich i szerokich połąci lasów i jałowych piasków kaszubskich widać zagony ziemi wysokogatunkowej okalającej czerwień murów Chojnic. (Małkiewicz 1936: 6)

Kosznajderia, pisze Małkiewicz, „przedstawia obecnie ciekawy teren pogranicznego spotkania i wzajemnych infiltracji dwóch kultur: polskiej i niemieckiej” (1936: 6).

To oczywiście tylko nieliczne wybrane przeze mnie fragmenty treści z dawnej polskiej prasy, których przytoczenie w całości dalece wykraczałoby poza ramy artykułu. Niemniej biorąc pod uwagę całość dostępnych

źródeł, stoję w tej chwili na stanowisku, że podział na okres zaborów i okres międzywojenny w analizie pola semantycznego etnonimu Kosznajderia nie miałyby większego znaczenia dla efektu końcowego, czyli nie wykazałyby znaczącej różnicy względem stworzonej tą metodą definicji Kosznajderii i Kosznajdrów. Nie oznacza to, że poszerzenie archiwum o kolejne wydania prasowe i oczywiście prasę niemiecką może nadać tej analizie nowy kształt.

## Pole semantyczne pojęć Kosznajderia, Kosznajdrzy i ich wariantów fonetycznych

Tabela 1. Analiza pola semantycznego na podstawie prasy i czasopism z lat 1873–1939

Pole semantyczne określenia Kosznajderia/Kosznajdrzy – prasa i czasopisma	
1. Określenia	✓ <i>Kosznajderia, Kosznajderii, Kosznewja, Kosznajdry, Kośmidry, Kuszajder, kosznajdry chojnickie, kosznajdry chojnicko-tucholscy</i>
2. Asocjacje	<ul style="list-style-type: none"> <li>✓ <i>ludność wyłącznie niemiecka, ludność niemiecka tzw. Kosznajdrzy</i></li> <li>✓ <i>Fryza praojczyzną Kosznajdrów</i></li> <li>✓ <i>przedstawia obecnie ciekawy teren pogranicznego spotkania i wzajemnych infiltracji dwóch kultur: polskiej i niemieckiej</i></li> <li>✓ <i>teren ten o powierzchni blisko 400 km kwadratowych nazwę swą wziął od Kosznajdrów-kolonistów z głębi Rzeszy</i></li> <li>✓ <i>przybyli na Pomorze jeszcze z czasów Krzyżackich</i></li> <li>✓ <i>to nie Zabory i ani puszcza Tucholska. Krajobraz tu inny, ujęty mocno w karby przez człowieka. Prostokątne, uprawne pola i wystrzelająca tu i ówdzie czerwień budynków, wznoszące się kominy zakładów przetwórczych zmuszają do poświęcenia uwagi przede wszystkim ludziom. Przybysz będzie ciekawy stanu gospodarczego mieszkańców, wydajności ziemi i organizacji zbytu produktów rolnych. Fachowiec będzie rozważał formy przyszłego działania</i></li> <li>✓ <i>drobne plemię niemieckiego, dolno-saskiego pochodzenia</i></li> <li>✓ <i>kolor czarny sukien</i></li> <li>✓ <i>zachował ludek ten dotąd dość znacznie odrębny swój typ, tak co do mowy, jak co do zwyczajów, ubioru, postaci zewnętrznej</i></li> <li>✓ <i>z początku XIX w. nosili polskie surduty i świtki z pętlczkami zamiast guzików</i></li> <li>✓ <i>ich mowa dolno-niemiecka (plattdeutsch)</i></li> <li>✓ <i>postać zewnętrzną i fizyonomią przypominającą nam niekształtny typ chłopca fryzyjskiego</i></li> <li>✓ <i>żona jest deutschkatoliczka, a dzieci są kosznajdry nie chcą się uczyć po polsku</i></li> <li>✓ <i>Kosznajdrzy „stanowili pokazną i najzamożniejszą warstwę mieszczan chojnickich od wieków tu zasiedziłą, a wywodzącą się z ośmiu prastarych kolonii wiejskich</i></li> <li>✓ <i>nie był to wprawdzie legion wojujący, lecz do asymilowania się zgoła niepodatny</i></li> <li>✓ <i>kolonizacja dolnoniemiecka z XIV wieku w powiecie chojnickim, tworzy do dziś jakby odrębny swój światek</i></li> <li>✓ <i>Posiadają Kosznajdry wybitne piętno obcości, własną organizację kulturalno-gospodarczą, swój język, są silnie związani jednym poczuciem przynależności plemiennej; mają nawet już własną literaturę, pielęgnują rodzimy dialekt</i></li> <li>✓ <i>koloniści niemieccy z dawnych wieków, tzw. Kosznajdrzy</i></li> <li>✓ <i>konserwatywni, na ogół zamknięci i nastawieni tylko na światopogląd i zdanie swoich Führerów</i></li> <li>✓ <i>są ostatnimi szczątkami tej dawnej wielkiej kolonizacji niemieckiej, która w średniowieczu objęła i inne ziemie polskie</i></li> <li>✓ <i>W odróżnieniu od innych Niemców pomorskich są katolikami i odznaczają się gorliwą pobożnością</i></li> <li>✓ <i>Prawie wszyscy kanonicy diecezji chełmińskiej to rodzone dzieci Kosznajdrów</i></li> <li>✓ <i>Augustyn Goretzki, jak piszą o nim – kosznajder, obywatel polski, narodowości niemieckiej</i></li> <li>✓ <i>Kosznajdrzy są to Niemcy katolicy, osiedli tu od czasów krzyżackich, których przodkowie według tradycji przybyli z Fryzji</i></li> </ul>

3. Opozycje	<ul style="list-style-type: none"> <li>✓ Co do religii zaś, to w zupełnem przeciwieństwie do niemieckich współmieszkańców wżwyz wymienionych powiatów przy wierze katolickiej pozostali, gorliwem do niej odznaczając się przywiązaniem</li> <li>✓ Polak, katolik prawowierny, musi to być swój, żeby ciebie znał, a ty jego przy dużem uprzemysłowieniu i spółdzielczości rolnej mają przewagę gospodarczą nad ludnością polską</li> </ul>
4. Ekwivalenty	<ul style="list-style-type: none"> <li>✓ dojczkatolicka Germania, Dojczkatolicy</li> <li>✓ Obywatele narodowości niemieckiej (Kosznajdry)</li> </ul>
5. Opis działania podmiotu	<ul style="list-style-type: none"> <li>✓ Wsie, które oni zamieszkują, niosły nazwy polskie, które po później albo na niemieckie zmienione</li> <li>✓ Nie przybyli oni w puste, dzikimi lasy zarosłe ziemie, ale raczej w okolicę uprawną, dawno zamieszkałą i dawno już wysoką kulturę posiadającą</li> <li>✓ agentura pocztowa spoczywa w ręku Niemca, a w kościele parafialnym odprawia się modły po polsku tylko co trzecią niedzielę</li> <li>✓ rzadko gdzie spotyka się rodaka w tem zapomnianym zakątku Ziemi Pomorskiej. Polskość podtrzymują głównie urzędnicy i okoliczni ziemianie</li> <li>✓ ludek zamknięty w sobie, unikając ile się da, związków i mieszania się z obcą mu ludnością</li> <li>✓ Dyalekt człuchowskich katolików niemieckich, nie mało się różni od dyalektu Kosznajdrów chojnickich, lubiących się w używaniu brzmień przyćmionych</li> <li>✓ w zbitej mieszkają masie</li> <li>✓ Kosznajdry odstoniły nam swoją krzyżacką naturę. Głaskały nas i pieścili, póki zagrożone widziały wspólne interesa religijne. Teraz na mocy urojonego jakiegos łagodnienia kulturkampfu zrzucają z siebie owczą skórę</li> <li>✓ Sługa kościoła kandydatem. Myśla, że obalamucą prostaczka i zwabiają go do swojego obozu. Ale próżno! Nasza wiara idzie starym szlakiem, wie, kto jest jej mężem zaufania. Ks. Berent dobrym może być księdzem, ale nie jest Polakiem</li> <li>✓ Kosznajdry coraz więcej szerzą się w powiecie złotowskim, zawierając małżeństwa</li> <li>✓ Kosznajdry chcieliby nas w swój plug kosznajderski zaprzędz</li> <li>✓ Uwidziało się panom kosznajdrom, że my Polacy przy wyborach będziemy głosowali na ich posta</li> <li>✓ My Polacy z wyboru posta dojczkatolickiego nie mielibyśmy żadnej korzyści, bo „dojczkatolicy” tak samo wrogo wobec nas Polaków usposobieni, jak wszyscy inni Niemcy</li> <li>✓ Dojczkatolicy są najniebezpieczniejszymi wrogami Polaków, niebezpieczniejszymi, niż dawniej byli Turcy i Tatarzy, niebezpieczniejszymi niż dzisiaj są Prusacy, lutrzy i masoni</li> <li>✓ Niemcy-katolicy używali w Polsce wszelkiej swobody, czego dowodem są niemieckie do dziś Kosznajdry pod Chojnicami</li> <li>✓ W odległych o 6 km od Chojnic Lichnowach, znajduje się żywotne i wzorowo zorganizowane Towarzystwo Powstańców i Wojaków. Sama wioska zamieszkała jest przeważnie przez obywateli narodowości niemieckiej (Kosznajdry), zatem finansowego poparcia od miejscowego społeczeństwa spodziewać się nie może</li> <li>✓ unikali związku z obcymi żyjąc w „swojem kole”</li> <li>✓ są z natury swej złośliwymi i ordynarnymi ludźmi, to też sąsiedzi ich nie lubią i o człowieku ordynarnym mówią, że - on jest z Kosznajderji</li> <li>✓ ks. prałat Kazimierz Sprengel: Kosznajder z pochodzenia trzymał się wiernie tradycji niemieckiej, jak wszyscy zresztą jego ziomkowie. Polskości nie zwalczał, popierał nawet instytucje polskie i organizacje za czasów polskich, olbrzymia też przeciwieństwo parafian czerskich jest polska</li> <li>✓ tamtejszy ksiądz niemiecki tylko raz na miesiąc wygłasza kazanie w języku polskim, a trzy razy w języku niemieckim</li> </ul>
6. Opis działań wobec podmiotu	<ul style="list-style-type: none"> <li>✓ Czyż my mamy już faktycznie tę krainę pomorską od lat bezmała czterech we władaniu polskim? Czy nie są to wciąż czasy Kulturkampfu lub jeszcze dawniejsze – barbarzyństwa krzyżackiego?</li> <li>✓ Tutejsza agentura pocztowa także powierzona została Niemce, listonosz również jest Niemcem, słowem, tu na pograniczu, gdzie wszelkimi siłami winniśmy starać się o krzewienie polskości, żyjemy jakby „za niemieckich czasów”</li> <li>✓ Odszczepeństwo Kosznajdrów nauczyło nas, o ile nam ufać wypada Niemcom katolikom</li> <li>✓ kilku naszych poszło na lep kosznajderski</li> <li>✓ Znać Wam pomieszały się w ten dzień z nieszczęsnymi łbami kosznajderskimi!</li> <li>✓ Polskie córki gospodarzy idą z posagiem swoim w kosznajdry, by się tam zniemczyć, a kosznajderki i kosznajdry przychodzą z lichym posagiem, ale nieugiętym niemieckim językiem pomiędzy Polaków zażywać tam osobliwszych względów, nie tylko u urzędników, ale i u duchowieństwa, które rozkoszuje się nad tem, że polskie córy ryczą w kościele: Hier liegt vor deiner Majestät – A uczciwy ludek przytakując powiada „Toć to wszystko jedna wiara, toć to nie żadne Niemcy, to katoliki”</li> <li>✓ Niczego nie żądamy od dojczkatolików chyba tylko tego jednego, aby się od nas odczepili i przestali nas zaszczycać swoją krzyżacką przyjaźnią</li> <li>✓ Traktat o mniejszościach nakłada bowiem na Polskę obowiązek zapewnienia mniejszościom narodowym i wyznaniowym tylko równych praw z ludnością polską, a nie krzywdzących ogół ludności przywilejów. Te majątki niemieckie, których posiadanie urąga wszelkiemu pojęciu równości powinny, w imię prostej sprawiedliwości, przejść czym prędzej w posiadanie osadników polskich na Pomorzu</li> </ul>

Źródło: Opracowanie własne na podstawie artykułów polskiej prasy z lat 1873–1939.



Z analizowanych wypowiedzi prasowych uszeregowanych w zespoły znaczeń nadawanych pojęciom Kosznajderia i Kosznajdrzy wyłaniają się następujące zestawy definicji<sup>3</sup>:

1. **Kosznajderia** to ciekawy teren pogranicznego spotkania i wzajemnych infiltracji dwóch kultur: polskiej i niemieckiej.
2. **Kosznajderia** (po 1918 roku) to zapomniany zakątek Ziemi Pomorskiej, gdzie rzadko spotyka się rodaka, polskość podtrzymują głównie urzędnicy i okoliczni ziemianie, gdzie agentura pocztowa spoczywa w ręku Niemca, a w kościele parafialnym odprawia się modły po polsku tylko co trzecią niedzielę, kraina pomorska, gdzie nadal panują czasy Kulturkampf lub jeszcze dawniejsze – barbarzyństwa krzyżackiego, gdzie tutejsza agentura pocztowa powierzona została Niemce, listonosz również jest Niemcem, na pograniczu, gdzie wszelkimi siłami winniśmy starać się o krzewienie polskości, żyjemy jakby „za niemieckich czasów”.
3. **Kosznajderia** to teren o powierzchni blisko 400 km kwadratowych, nazwę swą wziął od Kosznajdrów-kolonistów z głębi Rzeszy, to nie Zabory i ani puszcza Tucholska, krajobraz tu inny, ujęty mocno w karby przez człowieka. Proste, uprawne pola i wystrzelająca tu i ówdzie czerwień budynków, wznoszące się kominy zakładów przetwórczych.
4. **Kosznajderia** to dojczkatolicka Germania, tworzy do dziś jakby odrębny swój światek.

#### **Kosznajdry, Kośmidry, Kosznajdry chojnickie, Kosznajdry chojnicko-tucholscy**

1. **Kosznajdrzy** to ludność wyłącznie niemiecka, ludzie, którzy przybyli na Pomorze jeszcze z czasów Krzyżac-

*kich, drobne plemię niemieckiego, dolno-saskiego pochodzenia, stąd i ich mowa dolno-niemiecka (plattdeutsch), są ostatnimi szczątkami tej dawnej wielkiej kolonizacji niemieckiej, która w średniowieczu objęła i inne ziemie polskie, w zbitej mieszkają masie.*

2. **Kosznajdrzy** nie przybyli w pustę, dzikimi lasy zarosłe ziemie, ale raczej w okolicę uprawną, dawno zamieszkałą i dawno już wysoką kulturę posiadającą.
3. **Kosznajdrzy** w odróżnieniu od innych Niemców pomorskich są katolikami i odznaczają się gorliwą pobożnością, w zupełnym przeciwieństwie do niemieckich współmieszkańców wżwyz wymienionych powiatów przy wierze katolickiej pozostali, gorliwym do niej odznaczającym się przywiązaniem.
4. **Kosznajdrzy** to ludek, który zachował dotąd dość znacznie odrębny swój typ, tak co do mowy, jak co do zwyczajów, ubioru (kolor czarny sukien), postaci zewnętrznej, postacią zewnętrzną i fizjonomią przypominającą nam niekształtny typ chłopca fryzyjskiego.
5. **Kosznajdrzy** posiadają wybitne piętno obcości, własną organizację kulturalno-gospodarczą, swój język (lubiących się w używaniu brzmień przyćmionych), są silnie związani jednym poczuciem przynależności plemiennej; mają nawet już własną literaturę, pielęgnują rodzimy dialekt, nie był to wprawdzie legion wojujący, lecz do asymilowania się zgoła niepodatny, konserwatywni, na ogół zamknięci i nastawieni tylko na światopogląd i zdanie swoich „Führerów”, ludek zamknięty w sobie, unikając ile się da, związków i mieszania się z obcą mu ludnością, unikali związku z obcymi, żyjąc w „swojem kole”.
6. **Kosznajdrzy** stanowili pokaźną i najzamożniejszą warstwę mieszczan chojnickich od wieków tu zasiedziałą, a wywodzącą się z ośmiu prastarych kolonji wiejskich, przy dużym uprzemysłowieniu i spółdziel-

<sup>3</sup> Wyrażenia pochodzące ze zbioru pola semantycznego zostały wyróżnione kursywą.

czości rolnej mają przewagę gospodarczą nad ludnością polską.

7. **Kosznajdrzy** to dojczkatolicy tak samo wrogo wobec nas Polaków usposobieni, jak wszyscy inni Niemcy, są najniebezpieczniejszymi wrogami Polaków, niebezpieczniejszymi, niż dawniej byli Turcy i Tatarzy, niebezpieczniejszymi niż dzisiaj są Prusacy, lutrzy i masoni, my Polacy z wyboru pośła dojczkatolickiego nie mielibyśmy żadnej korzyści, odszczepieństwo Kosznajdrów nauczyło nas, o ile nam ufać wypada Niemcom katolikom i dlatego Niczego nie żądamy od dojczkatolików chyba tylko tego jednego, aby się od nas odczepili i przestali nas zaszczepać swoją krzyżacką przyjaźnią.
8. **Kosznajdrzy** są z natury swej złośliwymi i ordynarnymi ludźmi, to też sąsiedzi ich nie lubią i o człowieku ordynarnym mówią, że – on jest z Kosznajderji.

Kosznajderia i Kosznajdrzy, choć jako analizowane podmioty są stosunkowo złożone, to jednak w zdecydowanej większości spójne. Towarzyszące wypowiedziom prasowym emocje także cechują się przede wszystkim nastrojem negatywnym, a nawet wrogim wobec Kosznajdrów, choć sama Kosznajderia opisywana jest jako kraina dobrze zagospodarowana, niemal wzorcowo, ale jednak zamknięta i odizolowana. Odtworzone (zrekonstruowane) na podstawie badanych artykułów prasowych pole semantyczne Kosznajderia i Kosznajdrzy ujawnia obraz oparty na uproszczeniach i stereotypach, co przy braku przeciwstawnych opinii (pozytywnych emocji) mogło wpływać na utrwalanie się negatywnego wizerunku i wrogich postaw wobec mniejszości narodowych czy etnicznych, co szczególnie na terenach przygranicznych nie było niczym nadzwyczajnym.

**Tabela 2. Analiza pola semantycznego na podstawie piśmiennictwa sprzed 1939 roku**

Pole semantyczne określenia Kosznajderia, Kosznajdrzy w literaturze fachowej	
1. Określenia	✓ Kosznajderya, na Kosznajderyi, Kosznewja, Kosznajdry, Koschnewer, Koschnewje, Koszczojdry (nazwa użyta przez pomyłkę), Kosznajderianie (tłumaczenie z Grassa), Koschneider, Koschnewer, Coschnewer, Koschmieder, Koschnäwjes, Koschnaier Koschnäwjesliud (die Koschnaewjerleute), Choschneider, Koschnewier
2. Asocjacje	✓ Kosznajdrzy, potomkowie kolonistów, sprowadzonych jeszcze przez Krzyżaków ✓ Kosznajdami zowią kolonistów niemieckich, zamieszkałych w powiecie Chojnickim i w części powiatu Tucholskiego, których sprowadziły ongi klasztory i nadały im ziemię ✓ drobne kolonie Niemców dolno-saskiego pochodzenia, znanych w okolicy pod mianem „Kosznajdry” ✓ na południe od Chojnic nudne, ale żyzne, zamożne, niemieckie Kosznajdry ✓ niewielka, tylko siedem wsi licząca etnograficzna enklawa wśród polskiego Pomorza
3. Opozycje	✓ na północ od Chojnic piękne, ale nieurodzajne, piaszczyste Kaszuby, na południe nudne, ale żyzne, zamożne, niemieckie Kosznajdry; niewielka, bo tylko siedem wsi licząca etnograficzna enklawa wśród polskiego Pomorza ✓ Stąd w Chojnicach więcej niż gdzie indziej ścierają się dwa narody, dwa światy, dwie kultury
4. Ekwiwalenty	
5. Opis działania podmiotu	✓ Kosznajderia na Pomorzu żyje własnym, od dawna ukształtowanym swoistym życiem kulturalnym ✓ przodkowie dzisiejszych Kosznajdrów, osiedli w zwartej masie, tam żywił ten przetrwał także rządy polskie ✓ mnoży się ich coraz więcej (o osadnikach na Pomorzu) ✓ Germanizacja i kolonizacja nie od dzisiaj rozpiera się na Kaszubach, nie od dzisiaj pokrywa kraj i lud kaszubsko-polski pokostem niemieczyny ✓ pod Chojnicami wdziera się już szmat kolonizacji niemieckiej-katolickiej (Kosznajdry)
6. Opis działań wobec podmiotu	✓ Kociewiaci srodze lekceważą obyczajowość i gwarę Kosznajdrów ✓ w Chojnicach więcej niż gdzie indziej ścierają się dwa narody, dwa światy, dwie kultury

Źródło: Opracowanie własne na podstawie: Karłowicz 1901; Karnowski 1911; Panske 1918; Nowaczyński 1922; Makowski 1923; Bieniasz 1937 i in.

Z powyższego zastawienia (tabela 2) widać przede wszystkim bogactwo etnonimów dla pojęcia Kosznajderia, co wcale nie jest ułatwieniem dla badaczy, ale mimo wszystko dokumentuje próby nadania tej krainie jednego pojęcia. Najczęściej w literaturze, ale i także w polskiej prasie codziennej występowało pojęcie Kosznajdry. Definicja Kosznajderii, którą można wyodrębnić z literatury fachowej, jest w zasadzie zbieżna z definicją z prasy codziennej, a to za sprawą tych samych autorów lub też posilkowania się przez dziennikarzy piśmiennictwem naukowym. Niemniej widać zdecydowaną równowagę w analizie wydziwisku emocjonalnego i większą ostrożność w negatywnym określaniu Kosznajdrów, gdzie częściej występuje wskazanie relacji między etnicznymi wspólnotami Kaszubi–Kosznajdrzy, Kociewiaczy–Kosznajdrzy niż w relacji Polacy–Niemcy, tak jakby Kosznajdrzy byli traktowani (może z uwagi na ich przywiązanie do wiary katolickiej) jako „swoi Niemcy”. Stąd w tym przypadku definicja wyłaniająca się z analizy pola semantycznego mogłaby brzmieć następująco:

**Kosznajderia** to drobna kolonia Niemców dolno-saskiego pochodzenia, znana w okolicy pod mianem „Kosznajdry”, niewielka, bo tylko siedem wsi licząca etnograficzna enklawa wśród polskiego Pomorza, w przeciwieństwie do pięknych, ale nieurodzajnych, piaszczystych Kaszub, niemieckie Kosznajdry są nudne, ale żyzne i zamożne. To tam w Chojnicach więcej niż gdzie indziej ściągają się dwa narody, dwa światy, dwie kultury.

**Kosznajdrzy** to potomkowie kolonistów, sprowadzonych jeszcze przez Krzyżaków, zamieszkałych w powiecie Chojnickim i w części powiatu Tucholskiego, których sprowadziły ongi klasztory i nadały im ziemię. Żyją własnym, od dawna ukształtowanym swoistym życiem kulturalnym, a których to Kociewiaczy srodze lekceważą, przede wszystkim obyczajowość i gwarę Kosznaj-

drów. Mnoży się ich coraz więcej, bo nie od dzisiaj germanizacja i kolonizacja rozpiera się na Kaszubach i pokrywa kraj i lud kaszubsko-polski pokostem niemieczyny.

## Dyskusja

Jak wyjaśnia Wojciech Kajtoch, „język prasy ma cechy szczególne, związane z jej specyfiką jako środka masowego komunikowania, zróżnicowaniem jej rodzajów i typów, użyciem określonych gatunków mowy” (Kajtoch 2018: 17). Istnieje jednak zasadnicza różnica pomiędzy prasą a piśmiennictwem, gdzie w tej pierwszej przeważają emocje, a opisywane wydarzenia wyraźnie wskazują na postawy redakcji wobec opisywanej mniejszości, przedstawiając ją w opozycji do społeczeństwa polskiego zdecydowanie częściej jako wrogów niż chociażby „trudnych” sąsiadów, ale jednak sąsiadów. Jakościowa analiza tekstów prasowych metodą APS pozwala na stworzenie definicji omawianej wspólnoty Kosznajdrów, ale pozbawiona jest szerszego kontekstu, na który składają się wątki nie tylko polityczne, ale i obyczajowe czy nawet kryminalne. Przykładem może być historia osadnika Gawkowskiego, który przybył do Kosznajderii w okresie międzywojennym i szybko dał się poznać jako miejscowy awanturnik. Dopiero jego tragiczna śmierć na skutek bójki spowodowanej w oberży w Ogorzelinach stała się okazją do zaostrzenia konfliktu pomiędzy Polakami a Niemcami, tym bardziej że ci ostatni ostentacyjnie prezentowali swoje prohitlerowskie poglądy i postawy. Rozprawa odbiła się szerokim echem w lokalnej prasie, która z czasem z polskiego awanturnika zrobiła polskiego bohatera, a jego pogrzeb przerodził się w prawdziwą manifestację polityczną („Słowo Pomorskie” nr 289 z dnia 14 grudnia 1935 roku, s. 9). Nie ma powodów sądzić, że czytelnicy byli wyłącznie negatywnie nastawieni do Kosznaj-

drów, ale takie nastroje były wówczas powszechne niemal w każdej strefie przygranicznej, zwłaszcza takiej, która przechodziła w różnych okresach pod administrację niemiecką i polską.

Do dziś żyje wielu potomków Kosznajdrów, choć nie wszyscy pewnie nawet o tym wiedzą, a nawet jeśli są tego świadomi, to niekoniecznie muszą posiadać jakąś szerszą wiedzę na temat swoich korzeni, co szczególnie w okresie powojennym nie było powodem do dumy. Skrywane pochodzenie z czasem ulegało zatarciu i zapomnieniu. Tym samym otwiera się kolejny obszar badawczy, którym jest poszukiwanie i spisywanie „ocalałych” wspomnień wśród potomków rodzin Kosznajderskich. Taka analiza mogłaby rzucić nowe światło na kulturę Kosznajdrów i pomóc w co najmniej zrównoważeniu negatywnego wizerunku, jaki przynosi analiza dawnej polskiej prasy. Nawet jeśli przedmiotem badań byłaby dawna literatura fachowa, to na tę chwilę nie zawiera ona znacząco więcej faktów i danych o życiu codziennym Kosznajdrów poza zarysem historycznym czy etnograficznym. Niemniej analiza pola semantycznego, choć, jak wykazano, nie może stanowić wiernego wizerunku badanej wspólnoty historycznej, to na pewno stanowi interesujący punkt odniesienia.

Analizowany materiał z prasy polskiej znacznie różni się od prasy niemieckiej, która Kosznajderię opisywała zdecydowanie inaczej. Interesujące dla przyszłych badań byłoby więc porównanie tych treści w kontekście tego, jak z perspektywy niemieckiej opisywało się różnicę pomiędzy Kosznajdami a sąsiadującymi z nimi Polakami z Pomorza, Kociewia czy Borów Tucholskich. Z analizy materiału empirycznego wynika też, że kwestia pogranicza może mieć bardzo różne konteksty: etniczny lub narodowy pomiędzy Polakami i Niemcami, ale

także kulturowy pomiędzy niemieckimi katolikami (Kosznajdami) a niemieckimi ewangelikami. Warto podkreślić, że fakt ten miał ogromne znaczenie dla zawieranych małżeństw pomiędzy katolikami narodowości polskiej i niemieckiej, stąd wiele w tym regionie było takich mieszanych małżeństw. Kosznajderia to także przykład płynnego i jednocześnie skomplikowanego podziału na „swoich i obcych”, gdzie szczególnie w okresie międzywojennym napływowi stawiali się z czasem „mniej obcy” i coraz bardziej u siebie, a mieszkający od pokoleń coraz bardziej „nie swoi”. Analizowany materiał z polskiej prasy pokazuje ogromną ambiwalencję granic międzygrupowych, gdzie nic nie jest oczywiste i jednoznaczne. W jakiejś też mierze prasa zdawała sobie z tego sprawę: Niemcy, ale inni, bo katolicy, więc jakby bardziej „nasi”, ale mimo wszystko nadal Niemcy.

Współcześnie można obserwować osvajanie się kolejnego pokolenia polskich osadników z Kosznajderią, co przejawia się powstawaniem tożsamości terytorialnej, dla której punktem odniesienia jest właśnie Kosznajderia jako kraina historyczna. Jeśli ten proces się utrwali, to w niedalekiej przyszłości kolejne pokolenie osadników z okresu powojennego będzie nazywać swój region Kosznajderią, przyjmując całe jej historyczne dziedzictwo. Dowodem na to są chociażby organizowane rajdy rowerowe „kosznajderskim szlakiem”, drukowanie map ilustrujących dawny zasięg terytorialny Kosznajderii z jej najciekawszymi zabytkami czy produkcje gadżetów reklamowych, takich jak kubki z napisem: *OSTROWITE, OSTROWITE MY KOCHAMY CIĘ NAD ŻYCIE, KOSZNAJDERII TU STOLICA, NASZA PIĘKNA OKOLICA*. Na naszych więc oczach rodzi się nowa grupa Kosznajdrów terytorialnych wypełniająca lukę po Kosznajdrach etnicznych.

## Podsumowanie i wnioski

Przemierzając Kosznajderję, a raczej dzisiejsze wsie dawnej Kosznajderii, natknąłem się na wiele dowodów kosznajderskiego dziedzictwa materialnego: kościoły, domy, zabudowania gospodarcze i krajobraz niemal taki sam jak opisywany w dawnej literaturze i prasie. W większości to dobrze zagospodarowane pola uprawne, czyste ulice, zadbane domy. Zachował się nawet typowy układ wsi niemieckich, tak zwane owalnice, czyli wsie złożone z dwóch rzędów domów, które przypominają swoją formą wrzeciono lub soczewkę. Taki typ reprezentują wciąż Granowo, Ostrowite, Ciechocin, Sławęcín, Obkas, Dąbrówka i Lichnowy. Wiele jednak uległo zmianie. Dachy starych, niezamieszkałych domów zapadają się pod ciężarem próchniejących stropów dociążonych solidną, czerwoną dachówką. Inne zmieniają się za sprawą bieżących remontów, modernizacji ocieplenia i montażu nowych okien. Kolejne domy są rozbierane, a na ich miejsce budowane nowe, spełniające oczekiwania współczesnych mieszkańców. Bez powrotnie znikają z krajobrazu dawne karczmy, obory i stodoły, w nieunikniony sposób zlewając się z małą architekturą mieszkalną wsi, której wyznacznikiem jest zazwyczaj zasobność inwestora, a nie historyczna wrażliwość. Nie ma się też co dziwić, to przecież „poniemieckie”. Na tym tle interesująco jednak przedstawia się aktywność dzisiejszego pokolenia w odtworzeniu pamięci o pionierach tej ziemi, o ich historii, tradycji i kulturze. Mieszkańcy nie tylko nie pozbywają się cennych znalezisk ze strychów czy piwnic (dawne gazety, dokumenty, obrazy, pocztówki, belki stropowe z wyrytymi podpisami budowniczych), ale także cyklicznie spotykają się w świetlicach wiejskich, by dzielić się wspomnieniami swoich przodków, podejmując próbę spięcia kłamrą historii dawnych Kosznajdrów z nowymi, powojennymi

osadnikami, też nierzadko przepędzonymi ze swoich domów. Odnosząc się zatem najpierw do hipotezy 3, która brzmiała: „Kosznajderia tym bardziej zostaje wyparta z pamięci, im mniej jest świadectw materialnych w danej wsi potwierdzających obecność Kosznajdrów”, uznałem, że postawiona została zasadnie. To właśnie tam, gdzie kosznajderskie dziedzictwo materialne jest najbardziej widoczne, największą przy okazji zaobserwować można aktywność mieszkańców w inicjatywach przywracających pamięć po Kosznajdrach. Jak dotąd tylko w dawnej stolicy Kosznajderii usłyszałem stwierdzenie od jednego z respondentów „nasi Kosznajdrzy”. Mieszkańcy dbają o domy, w których mieszkają po Kosznajdrach, zachowując architektoniczne detale, styl i bryłę domu, nawet jeśli konieczne są do wykonania prace modernizacyjne i remontowe. W innych miejscowościach albo domy niszczą i zwyczajnie się rozpadają, albo „znikają” za fasadą nowoczesnej termoizolacji. Ponadto we wsi Ostrowite organizowane są konkursy dla dzieci ze szkoły podstawowej pod tytułem „Kosznajderia w jesiennym obiektywie”, których celem jest nie tylko rozwijanie zainteresowań fotograficznych, ale przede wszystkim upowszechnianie wiedzy o Kosznajderii wśród uczniów.

W kontekście hipotezy 2, czyli że „istnieje rozbieżna definicja Kosznajderii, która w zależności od miejsca (wsi) stanowi balast przeszłości albo stanowi podglebie w budowaniu nowej tożsamości regionalnej”, mam pewne wątpliwości, które wynikają z faktu, że wielu mieszkańców nie mówi w ogóle o Kosznajdrach, ale o Niemcach i jest im obojętne, czy byli ewangelikami, czy katolikami, ważne że byli to Niemcy. Coraz więcej jest jednak przykładów (nie tylko w Ostrowite) świadczących o tym, że na Kosznajderii można jednak „zyskać”. Po pierwsze, zainteresowanie i częste wizyty badaczy już budzą

zaciekawienie, po drugie, zmienia się mentalność pokolenia, które nie jest obciążone bagażem przeszłości i coraz częściej z własnej woli podejmuje próby odkrywania kulinarnych przepisów kosznajderskich, włączając je w plany promocji i regionu, i pochodzących z regionu produktów kulinarnych, powoli nadając im rangę lokalnej marki. A także organizując rajdy rowerowe szlakiem wsi Kosznajderskich lub organizując tematyczne spotkania, podczas których mieszkańcy dzielą się nie tylko swoją wiedzą, ale i odkryciami dokonywanymi w obrębie własnych gospodarstw i domostw (malowidła, dokumenty, fotografie, sprzęty domowe, narzędzia itd.).

Jeśli chodzi natomiast o hipotezę 1: „Kosznajderia należy do kategorii «trudnego dziedzictwa», czyli obciążonego piętnem niemieckości, w kontekście doświadczeń okupacyjnych i germanizacyjnych”, to faktycznie można uznać, że dziedzictwo to nadal jest dla jednych trudne i kłopotliwe, a dla innych naturalne, ponieważ w ostatecznym rozrachunku bilans zysku jest i tak dla nich korzystny. Interesujący jest jednak fakt, że definicja powstała w wyniku analizy pola semantycznego jest niemal całkowicie zbieżna z utrwalonym obrazem Kosznajdrów, bezrefleksyjnie i zamiennie definiowanych na równi z Niemcami. Dyskurs ten jednak nie tyle traci na swej sile, ile zmienia swój emocjonalny ładunek, co dowodzi faktycznie powolnego osvajania tej hybridowej polskości Kosznajdrów (z uwagi na ich katolickie korzenie i wielowiekowe, głównie bez-

konfliktowe sąsiedztwo) i niemieckości (zdejmując z nich garb okupantów i germanizatorów, a rozumiejąc ich także jako podobnych sobie, osadników, choć z dłuższym w tym regionie stażem).

Wyniki niniejszej analizy pola semantycznego pojęć Kosznajderia i Kosznajdrzy dają badaczom terenowym narzędzie, dzięki któremu łatwiej będzie oddzielić czy też odróżnić odtworzone wyobrażenie o Kosznajdrach od utrwalonego przez przodków. A organizacja spotkań, rajdów rowerowych szlakami kosznajderskimi i odszukiwanie znaczników historycznych regionu związanych z Kosznajdami nie tylko przyczynia się do utrwalenia w pamięci zbiorowej wizerunku Kosznajdrów, ale także „rozprawiania” się z mitami i stereotypami o tej nieistniejącej (niczym Atlantyda) wspólnoty. Jedno jest pewne, Kosznajderia, w przeciwieństwie do mitycznej Atlantydy, naprawdę istniała, ale jej definicja wciąż nie jest pełna, nadal wymaga uważnej i interdyscyplinarnej pracy naukowej i społecznej. Szczególnie że na terenie dzisiejszej Kosznajderii dokonuje się dokładnie to, o czym pisał Cezary Obrecht-Prondzyński w kontekście dokonującego się od 1989 roku procesu upodmiotowienia społeczności etnicznych na Pomorzu, a więc „ciągła ewolucja sytuacji tożsamościowej, łączącej w sobie w skomplikowany sposób identyfikacje lokalne, regionalne (...) a także narodowe” (Obrecht-Prondzyński 2010: 9). Co w kontekście badań nad Kosznajderią otwiera nowe obszary obserwacji i analiz.

## Bibliografia

Bachryj-Krzywaźnia Maciej (2016) *Był sobie gender... Kategoria gender w dyskursie „Gościa Niedzielnego” – analiza pola semantycznego i analiza aktantowa*. „Kulturoznawstwo. Politeja”, t. 4, nr 43, s. 345–361.

Bieniasz Józef (1937) *O twórczy ośrodek kultury na Pomorzu*. „Kultura – tygodnik literacki, artystyczny i społeczny”, nr 29(67) z dn. 18 lipca. Poznań, s. 3.

- Brzezińska Anna, Szczepaniak-Koll Agnieszka, Szymoszyńska Anna (red.) (2019) *300 lat Bambrów w Poznaniu. Wkład małych wspólnot migracyjnych w dziedzictwo kulturowe Polski*. Poznań: Wydawnictwo Miejskie Poznania, Instytut Archeologii i Etnologii PAN.
- Chałasiński Józef (1964) *Dwadzieścia lat Polski Ludowej w świetle pamiętnikarstwa młodego pokolenia wsi*. „Przegląd Socjologiczny”, t. 18, s. 7–13.
- Chałasiński Józef (1980) *Problem autorytetu moralnego w pamiętnikach publikacji „Awans pokolenia”*. „Przegląd Socjologiczny”, t. 32, nr 1, s. 7–22.
- Chlebowski Bronisław, Walewski Władysław, Sulimierski Filip (red.) (1888) *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*. Warszawa: Władysław Walewski Druk „Wieku”.
- Ciechorska-Kulesza Karolina (2021) *Fenomen Kosznajderii, czyli o złożoności tożsamości i dziedzictwa pomorskiej krainy*. „Przegląd Zachodni”, nr 2, s. 153–169.
- Dudkiewicz Magdalena (2006) *Zastosowanie analizy pola semantycznego i analizy gloss dla zaprezentowania sposobu postrzegania świata społecznego*. „Przegląd Socjologii Jakościowej”, t. 2, nr 1, s. 33–52.
- Flick Uwe (2007) *Jakość w badaniach jakościowych*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Glinkiewicz Józef (1875) *Wiadomości miejscowe i prowincjonalne*. „Gazeta Toruńska”, nr 9 z dn. 13 stycznia, s. 3–4.
- Górniak Marek Robert (2016) *Kształtowanie się powojennych społeczności regionalnych na Ziemiach Odzyskanych w świetle pamiętników, relacji i wspomnień osadników z terenu Ziemi Głogowskiej*. „Biografistyka Pedagogiczna. Fundacja ‘Biografie codzienności’”, nr 1, s. 193–216.
- Grabski Władysław (1936) *Pamiętniki chłopów a środowisko społeczne na wsi polskiej*. „Przegląd Socjologiczny”, t. 4, zeszyt 3–4, s. 297–340.
- Grass Günter (2002) *Idąc rakiem*. Gdańsk: Wydawnictwo Polnord-Oskar.
- Gzella Grażyna (2010) *Procesy prasowe redaktorów „Gazety Grudziądzkiej” w latach 1894-1914*. Toruń: Wydawnictwo Naukowe UMK w Toruniu.
- Isański Jakub (2017) *Pamiętnik Heleny Wróblewskiej, mieszkanki Ziemi Zachodnich*. „Rocznik Ziemi Zachodnich”, 1/2017, Ośrodek „Pamięć i Przyszłość”, Wrocław, s. 573–596.
- Jastrzębski Włodzimierz (2013) *Kosznajderia w okresie wojny i okupacji (1939-1945)* [w:] Jerzy Szwanowski, red., *Kosznajderia. Dzieje niemieckiej enklawy osadniczej na Pomorzu Gdańskim*. Chojnice: Lokalna Grupa Działania „Sandry Brdy”, s. 335–350.
- Jocz Lechosław (2012) *Wpływ fonetyczny i fonologiczny języka niemieckiego na łużycczyznę i kaszubszczyznę w kontekście słowiańskim*. *Wybrane problemy w aspekcie porównawczym*. „Acta Cassubiana”, nr 13, s. 67–83.
- Kajtoch Wojciech (2018) *Badanie aksjologicznego wymiaru języka prasy* [w:] Agnieszka Szymańska, Małgorzata Lisowska-Magdziarz, Agnieszka Hess, red., *Metody badań medioznawczych i ich zastosowanie*. Kraków: Instytut Dziennikarstwa, Mediów i Komunikacji Społecznej Uniwersytetu Jagiellońskiego, s. 17–44.
- Karłowicz Jan (1901) *Słownik gwar polskich*. Tom 2. Kraków: Akademia Umiejętności.
- Karnowski Jan (1911) *Ludność kaszubska w ubiegłym stuleciu. Szkic społeczno-kulturalny*. Kościerzyna: Spółka Wydawnicza E.G.m.b.H w Kościerzynie.
- Kądzilska Krystyna (1959) *Konkurs na „Pamiętnik osadnika Ziemi Odzyskanych”*. „Przegląd Socjologiczny”, t. 13, nr 1, s. 233.
- Kłosiński Marek (1994) *Semantyczna analiza pojęć „bezrobocie” i „bezrobotny” („bezrobotni”) w wypowiedziach prasowych*. „Kultura i Społeczeństwo”, nr 3, s. 151–162.
- Konecki Krzysztof Tomasz (2019) *Kreatywność w badaniach jakościowych. Pomiędzy procedurami a intuicją*. „Przegląd Socjologii Jakościowej”, t. 15, nr 3, s. 30–54. Dostępny w Internecie: <[www.przegladsocjologiijakosciowej.org](http://www.przegladsocjologiijakosciowej.org)>. DOI: <http://dx.doi.org/10.18778/1733-8069.15.3.03> [dostęp 17.11.2021].
- Kowalski Stanisław (1947) *Niektóre założenia badań socjologicznych*. „Przegląd Socjologiczny”, nr 9/1-4, s. 145–167.
- Kujot Stanisław (1913) *Dzieje Prus Królewskich*. Cz. 1 do roku 1309. Toruń: Roczniki Towarzystwa Naukowego w Toruniu. Rocznik 12. Druk S. Buszczyńskiego.
- Latoszek Marek (1999) *Awans i degradacja robotników. Panel w badaniach autobiograficznych*. „Przegląd Socjologiczny”, t. 48, nr 1, s. 113–131.
- Lemańczyk Magdalena (2021) *Kosznajdrzy i Kosznajderia. Od-pominanie ludzi i miejsc* (<http://wochenblatt.pl/pl/koschneider-und-koschneider-erinnern-an-menschen-und-orte/>) [dostęp 21.01.2022].

- Lewandowski Paweł (2013) *Wschód i Zachód przemieszczone oraz odtworzone powstanie postmigracyjnego społeczeństwa Polskich Ziemi Zachodnich*. „Kultura i Społeczeństwo”, nr 3 s. 203–216.
- Lewandowski Waldemar (2003) *Atlantyda leży za Tucholą* (<https://bydgoszcz.wyborcza.pl/bydgoszcz/7,48722,1668733.html>) [dostęp 12.09.2003].
- Łuczewski Michał, Bednarz-Łuczewska Paulina (2012) *Analiza dokumentów zastanych* [w:] Dariusz Jemielniak, red., *Badania jakościowe. Metody i narzędzia*. Tom 2. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, s. 161–188.
- Machaj Irena (2008) *Pogranicze wschodnie a zachodnie – mechanizmy zmiany społecznej* [w:] Zbigniew Kurcz, red., *Polskie pogranicza w procesie przemian*, tom I. Wałbrzych: Prace Naukowe nr 9 seria: Nauki Społeczne Wałbrzyskiej Wyższej Szkoły Zarządzania i Przedsiębiorczości, s. 153–164.
- Majerski Stanisław (1900) *Opis Ziemi*, tom 3. Wiedeń: Wydawnictwo: Franciszek Bondy.
- Makowski Bolesław (1923) *Chojnice*. „Ziemia”. Miesięcznik krajoznawczy ilustrowany wydawany z zapomogi Wydziału Nauki M.W.R i O.P., nr 12, s. 229–231.
- Małkiewicz Stefan (1936) *Na Kosznajderji*. „Gazeta Gdańska”, nr 42 z dn. 20 lutego, s. 6.
- Marcysiak Tomasz (2017) *Zapis wywiadu narracyjnego, jako przyczynek do badań autoetnograficznych wsi kosznajderskich*. „Studia z Geografii Politycznej i Historycznej”, t. 6, s. 227–242 (<http://dx.doi.org/10.18778/2300-0562.06.10>).
- Marcysiak Tomasz (2018) *O poszukiwaniu tożsamości regionalnej społeczności postmigracyjnej na terenach dawnej Kosznajderji*. *Szkic autoetnograficzny* [w:] Przemysław Nocuń, Agnieszka Przybyła-Dumin, Krzysztof Fokt, red., *Wieś minioną, lecz obecną. Ślady dawnych wsi i ich badania*. Chorzów: Muzeum Górnośląski Park Etnograficzny w Chorzowie, s. 371–392.
- Marcysiak Tomasz (2019) *Kosznajderia – przerwana tożsamość* [w:] Anna Brzezińska, Agnieszka Szczepaniak-Koll, Anna Szymoszyn, red., *300 lat Bambrów w Poznaniu. Wkład małych wspólnot migracyjnych w dziedzictwo kulturowe Polski*. Poznań: Wydawnictwo Miejskie Poznania, Instytut Archeologii i Etnologii PAN, s. 88–114.
- Maroński Stanisław (1885a) *O Kosznajdrach*. „Pielgrzym”, nr 77 z dn. 2 lipca, s. 1–2.
- Maroński Stanisław (1885b) *O Kosznajdrach*. „Pielgrzym”, nr 78 z dn. 4 lipca, s. 1–2.
- Michalski Ryszard (1999) *Obraz nieprzyjaciół Rzeczypospolitej na łamach polskiej prasy pomorskiej w latach 1920-1939 oraz 1945-1948*. Toruń: Wydawnictwo Naukowe UMK w Toruniu.
- Nowaczyński Adolf (1922) *Góry z pisaku. Szkice*. Warszawa: Wydawca „Placówka”.
- Nowakowski Stefan (1958) *Hotel robotniczy na tle procesów urbanizacji i industrializacji*. „Przegląd Socjologiczny”, t. 12, s. 32–71.
- Obracht-Prondzyński Cezary (2010) *Stosunki etniczne na Pomorzu – uwarunkowania i kontekst współczesny*. „Studia Socjologiczne”, nr 3 (198), s. 9–46.
- Orłowicz Mieczysław (1924) *Ilustrowany przewodnik po województwie pomorskim*. Lwów, Warszawa: Książnica Polska Towarzystwa Nauczycieli Szkół Wyższych.
- Panske Paul (1908) *Zur Geschidde einer alten deutschen Ansiedlung in Westpreuszen 1* [w:] Arthur Semrau, Hrsg., *Mitteilungen des Copernicus-Vereins für Wissenschaft und Kunst zu Thorn. Sitzungsberichte und Abhandlungen*. Heft 16. Toruń: Kommissionsverlag von W. Lambeck, s. 35–48.
- Panske Paul (1918) *Deutungsversuch des Namens der Koschnawerjer* [w:] Arthur Semrau, Hrsg., *Mitteilungen des Copernicus-Vereins für Wissenschaft und Kunst zu Thorn. Sitzungsberichte und Abhandlungen*. Heft 26. Toruń: Kommissionsverlag von W. Lambeck, s. 47–66.
- Peräkylä Anssi (2010) *Analiza rozmów i tekstów* [w:] Norman K. Denzin, Yvonna S. Lincoln, red., *Metody badań jakościowych*, t. 2. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, s. 325–349.
- Plenzer Anna (2019) *Śladami Bambrów*. Poznań: Wydawnictwo Miejskie Poznania.
- Poniedziałek Jacek (2011) *Postmigracyjne tworzenie tożsamości regionalnej. Studium współczesnej warmińskomazurskości*. Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek.
- Popien Astrid (2014) *Unter Deck im „Krebsgang“: Günter Grass' Novelle und ihre Theateradaption durch Paweł Huelle*. „Studia Germanica Gedanensia”, nr 30, 218–231.
- Posern-Zieliński Aleksander (2005) *Tożsamość a terytorium. Perspektywa antropologiczna*. „Przegląd Zachodni”, nr 3, s. 3–20.



- Posern-Zieliński Aleksander (2019) *Tożsamość zagrożona i odbudowana. Specyfika małych grup etnokulturowych* [w:] Anna Brzezińska, Agnieszka Szczepaniak-Koll, Anna Szymoszyn, red., *300 lat Bambrów w Poznaniu. Wkład małych wspólnot migracyjnych w dziedzictwo kulturowe Polski*. Poznań: Wydawnictwo Miejskie Poznania, Instytut Archeologii i Etnologii PAN, s. 15–40.
- Przastek-Samokowa Maria (2016) *Czym jest humanistyka cyfrowa? Pole semantyczne pojęcia (zarys)*. „Zagadnienia Informatyki Naukowej – Studia Informacyjne. ZIN”, t. 54, nr 2, s. 82–93.
- Rapley Tim (2010) *Analiza konwersacji, dyskursu i dokumentów*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Robin Régine (1980) *Badanie pól semantycznych: doświadczenia Ośrodka Leksykologii Politycznej w Saint-Cloud* [w:] Michał Głowiński, red., *Język i społeczeństwo*. Warszawa: Czytelnik, s. 205–282.
- Sakson Andrzej (1996) *Socjologiczne problemy tożsamości regionalnej współczesnych mieszkańców byłych Prus Wschodnich: próba porównania*. „Komunikaty Mazursko-Warmińskie”, nr 2, s. 233–246.
- Sakson Andrzej (1999) *Dylematy kształtowania się tożsamości regionalnej na Warmii i Mazurach. Pogranicze*. „Studia Społeczne”, nr 8, s. 257–268.
- Sakson Andrzej (2020) *Nowe społeczeństwo Ziemi Zachodnich i Północnych (1945–2020)*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe Wydziału Nauk Politycznych i Dziennikarstwa Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.
- Sińczuch Marcin (2014) *Obraz weteranów w mediach na podstawie analizy wybranych publikacji internetowych* [w:] Marcin Sińczuch, red., *Bezpieczeństwo, Obronność, Socjologia*, biuletyn nr 2. Warszawa: Wojskowe Centrum Edukacji Obywatelskiej, s. 54–60.
- Smolarkiewicz Elżbieta (2010) *Przerwana tożsamość: odtwarzanie i tworzenie tożsamości w społecznościach postmigracyjnych*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM.
- Staniszewski Andrzej (1991) *O pożytkach kompleksowego czytania prasy polskiej z okresu zaborów*. „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej. Wydawnictwo Instytutu Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk”, nr 30/2, s. 5–12.
- Szczepański Jan (1948) *Użytkowanie dokumentów osobistych w psychologii społecznej: (szkic informacyjny)*. „Przegląd Socjologiczny”, t. 10, s. 55–80.
- Szostkiewicz Stefan (1959) *Konkurs „Mój Październik 1956”*. „Przegląd Socjologiczny”, t. 13, nr 1, s. 234–235.
- Szwankowski Jerzy (red.) (2013) *Kosznajderia*. Chojnice: LGD Sandry Brdy.
- Wałdoch Marcin (2011) *Asymilacja Kosznajderii. Mit współczesnej historiografii?* [w:] Andrzej Chodubski i in., red., *W kręgu pytań o tożsamość narodową i etniczną Pomorza Gdańskiego*. Gdańsk: Wydawnictwo Gdańskiej Wyższej Szkoły Humanistycznej s. 135–148.
- Warmińska Katarzyna, Urbaniak Anna (2017) *Czym jest Kraków? Analiza pola semantycznego*. „Zeszyty Naukowe”, nr 3(963), s. 87–102.
- Wyszczelski Lech (2013) *Odrodzona Rzeczpospolita 1918*. Warszawa: Wydawnictwo Bellona.
- Znanięcki Florian (2001) *Socjologia wychowania*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Znanięcki Florian (2009) *Metoda socjologii*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Zonenberg Sławomir (2013) *Ukształtowanie się i dzieje osadnictwa niemieckiego między Chojnicami a Tucholą w średniowieczu* [w:] Jerzy Szwankowski, red., *Kosznajderia. Dzieje niemieckiej enklawy osadniczej na Pomorzu Gdańskim*. Chojnice: Lokalna Grupa Działania „Sandry Brdy”, s. 55–90.
- Żuławnik Mariusz (2011) *Polska prasa polityczno-informacyjna na Mazowszu Północnym w latach 1918–1939*. IPN. Seria „Monografie”, t. 73. Warszawa.

#### CYTOWANE DZIENNIKI I CZASOPISMA

- „Dziennik Bydgoski” nr 129 z dnia 9 czerwca 1926 roku
- „Gazeta Gdańska” nr 41 z dnia 19 lutego 1936 roku
- „Goniec Wielkopolski” nr 100 z dnia 2 maja 1885 roku
- „Goniec Wielkopolski” nr 236 z dnia 15 października 1881 roku
- „Pielgrzym” nr 77 z dnia 2 lipca 1885 roku
- „Pielgrzym” nr 78 z dnia 4 lipca 1885 roku
- „Przyjaciół” nr 45 z dnia 10 listopada 1881 roku
- „Słowo Pomorskie” nr 289 z dnia 14 grudnia 1935 roku

## Cytowanie

Marcysiak Tomasz (2022) *Kosznajderia: niemiecka enklawa historyczna na Pomorzu w świetle analizy polskiej prasy okresu zaborów i II Rzeczypospolitej*. „Przegląd Socjologii Jakościowej”, t. 18, nr 2, s. 90–114 [dostęp dzień, miesiąc, rok]. Dostępny w Internecie: <[www.przegladsocjologiijakosciowej.org](http://www.przegladsocjologiijakosciowej.org)>. DOI: <https://doi.org/10.18778/1733-8069.18.2.05>

## Kosznajderia: The German Historical Enclave in Pomerania in Light of the Analysis of the Polish Press During the Partitions Time and in the Second Polish Republic

**Abstract:** The aim of this paper is to reconstruct the definition of Kosznajderia (the now non-existent German enclave in Poland) by using the method of semantic field analysis. The subject of the research involved the Polish local and regional press as well as literary writing from 1873 to 1939. The analysis of the gathered sources revealed that there were no significant differences in the press release about the land and the Kosznajderia community that lived there at that time. Moreover, it is impossible to draw a line between the times when Kosznajderia was still in a privileged position as a part of the German nation and the times that we used to call the Second Republic of Poland. During that time, all national minorities were treated in clear opposition to the subjectivity of the Polish state, not to mention the German minority. This is why the definition of Kosznajderia covers all the features extracted from the analysis of the semantic field, including the partition times and the interwar period. As a result, it is one consistent definition. However, I do not consider it as a final one, but, rather, as a reference point for further research conducted by sociologists, ethnographers, historians, and press studies scholars. During my analysis, I take into consideration texts that were written by German authors who publish their work in scientific journals, although I omitted the German press that was not a subject of my analysis.

**Keywords:** Kosznajderia, press studies, postmigration community identity, semantic field analysis



# Rola murali we współczesnym funkcjonowaniu miejskich ruchów społecznych w przestrzeni publicznej miast. Przegląd wybranych działań artystycznych

Adrianna Krzywik 

Akademia Pedagogiki Specjalnej im. Marii Grzegorzewskiej w Warszawie

DOI: <https://doi.org/10.18778/1733-8069.18.2.06>

## Słowa kluczowe:

murale, sztuka uliczna, muralizm, ruch artystyczny, ruch społeczny, rewolucja meksykańska

**Abstrakt:** W repertuarze współczesnych ruchów społecznych w przestrzeni miejskiej coraz częściej odnaleźć można działania o charakterze artystyczno-kulturowym. Głównym wyznacznikiem tych działań jest oryginalność przekazu podzielanych wartości i roszczeń politycznych. Do działań ruchów społecznych zaliczany jest *street art* i należące do niego murale. Murale, będące z założenia sztuką egalitarną, angażują odbiorcę do dialogu, stając się sztuką zaangażowaną społecznie. Na przestrzeni ostatnich kilkunastu lat obserwujemy zjawisko tzw. *muralowego boomu*, czyli gwałtownego wzrostu artystycznego ruchu społecznego skupionego wokół murali. Na podstawie analizy historycznej działań muralistycznych zostaną przedstawione przykłady murali będących manifestacją poglądów politycznych. Murale te zostały wybrane według kryterium powstania podczas najważniejszych, współczesnych ruchów społecznych ostatnich dziesięciu lat. Ponadto analiza semiologiczna fotografii murali posłuży do scharakteryzowania fenomenu murali we współczesnym funkcjonowaniu ruchów społecznych oraz ukrytych elementów znaczących w przekazie.

**Adrianna Krzywik**, mgr, socjolog, pedagog, doktorantka w Instytucie Filozofii i Socjologii Akademii Pedagogiki Specjalnej im. Marii Grzegorzewskiej w Warszawie. Interesuje się percepcją przestrzeni publicznej oraz zaangażowaniem obywatelskim w przestrzeni miejskiej. W obszarze tych zainteresowań znajdują się także społeczne funkcjonowanie *street artu*, nośników i miejsc pamięci oraz reklamy zewnętrznej. Publikowała badania na temat m.in. pamięci zbiorowej, murali upamiętniających i nawiązujących do sy-

tuacji epidemiologicznej, potrzeb osób z niepełnosprawnością i budżetu obywatelskiego. W swoich badaniach używa przede wszystkim metod jakościowych, a także prowadzi komplementarne do nich badania ilościowe.

## Adres kontaktowy:

Akademia Pedagogiki Specjalnej im. Marii Grzegorzewskiej  
ul. Szczęśliwicka 40, 02-353 Warszawa  
e-mail: [aksd9@aps.edu.pl](mailto:aksd9@aps.edu.pl); [adrianna.krzywik@gmail.com](mailto:adrianna.krzywik@gmail.com)

**M**urale poruszające kwestie społeczno-polityczne i funkcjonujące w przestrzeni wielu miast są formą reprezentacji określonych poglądów danego społeczeństwa. Odzwierciedlają otaczającą nas rzeczywistość, nierzadko odwołując się do poczucia niesprawiedliwości czy niezadowolenia z powszechnie panujących norm czy zmian społeczno-politycznych. Murale, będące przedmiotem badania na potrzeby niniejszego artykułu, zostały namalowane przez artystów utożsamiających się z protestującą częścią społeczności, co odróżnia je od najpowszechniej spotykanych w przestrzeni miejskiej murali (najczęściej o charakterze upamiętniającym) finansowanych przez władze miasta i instytucje kultury, które przesyłają zapytania o ich realizację do artystów (Biskupski 2017: 160). Dlatego tym bardziej możemy je zaliczyć do oprawy protestu. Oprawy protestów, które, po pierwsze, są dostępne i dostrzegalne dla wszystkich dzięki ich umiejscowieniu w przestrzeni publicznej. Po drugie, angażują odbiorcę w proces komunikacyjny, zwracając uwagę na problemy społeczne i pomagają zmieniać sposoby ich postrzegania (Ślosarski 2021: 11). Potwierdzają ten fakt między innymi badania Urban Forms dotyczące odbioru murali (2015). Murale jako forma wyrażania protestu wpisane są w różne (stare i nowe) ruchy społeczne. Poddane analizie murale są oprawą i taktyką wybranych współczesnych ruchów społecznych zajmujących się między innymi ekologią, ochroną dyskryminowanych jednostek, ochroną praw mniejszości społecznych, dystrybucją i podziałem dóbr oraz konfliktami zbrojnymi.

Celem niniejszego artykułu jest analiza przekazu zawartego w muralach zrealizowanych w związku z (I) protestami w Strefie Gazy, (II) Mistrzostwami Świata w piłce nożnej w Brazylii, (III) czar-

nym protestem kobiet w Warszawie, (IV) ruchem żółtych kamizelek (*Le mouvement des Gilets jaunes*) w Paryżu oraz (V) ruchem Black Lives Matter. Murale te zostały wybrane ze względu na masowy odbiór globalny wymienionych problemów ostatnich dziesięciu lat. Analiza semiologiczna wybranych form protestu pozwoli odpowiedzieć na pytania dotyczące: (1) wartości, do jakich odnoszą się analizowane obrazy, (2) fenomenu murali politycznych w przestrzeni publicznej oraz (3) znaczenia współcześnie realizowanych murali dla rozwoju ruchów społecznych.

### Przestrzeń miejska miejscem protestów

Socjologiczne badania dotyczące ruchów społecznych koncentrowały się początkowo na ruchach narodowościowych i klasowo-wyzwoleńczych, których członkowie mieli nacjonalistyczne i socjalistyczne dążenia. Podejście badaczy nauk społecznych znacząco zmieniło się w efekcie przekształceń form protestu oraz roli ich członków. Przekształcenia te wpłynęły na kształt nowych ruchów społecznych, czyli kategorii zbiorowych i spontanicznych działań będących odpowiedzią na problemy współczesnego świata. Nowe ruchy społeczne skoncentrowane są wokół wartości kulturowych w epoce globalizacji, a więc epoce społeczeństwa wiedzy lub społeczeństwa komunikacyjnego (Marczewska-Rytko 2017: 23). Badacze nowych ruchów społecznych obejmują swoim zainteresowaniem problemy związane między innymi z równością, wolnością, etnicznością, zróżnicowaniem rasowym czy ekologią (Castells 2009: 17).

W socjologii pojęcie „ruch społeczny” (*social movement*) stosowane jest do opisu grupowego dążenia świadomie i spontanicznie zorganizowanej zbiorowości w celu zainicjowania zmiany społecznej

(Sztompka 2005: 257). Zdaniem Douga McAdama oraz Davida A. Snowa (1997) działania te przynajmniej częściowo powinny być odseparowane od działań instytucji rządowych. Wspomniane cechy świadczą o tym, że mamy do czynienia ze złożonym zjawiskiem, dlatego badacze decydujący się na jego analizę muszą mieć na uwadze zagadnienia dotyczące zarówno działań zbiorowych, zmian społecznych, przekształceń, jak i konfliktów społeczno-politycznych. Ponadto podejmując się badań nad ruchami na przykład o problematyce ekologicznej, warto byłoby również przyjrzeć się zmiennej, jaką jest styl życia uczestników protestów (Snow 2004: 19).

Dlaczego ludzie jednoczą się w obliczu konfliktów społeczno-politycznych i czemu mają służyć działania ruchów społecznych? Ruch społeczny kształtuje się wskutek pozornie funkcjonującego porządku społeczno-politycznego. Porządku, za który odpowiadają m.in. instytucje rządowe; wobec tego ruch społeczny najczęściej ma charakter pozainstytucjonalny. Powstaje, kiedy władze i instytucje nie radzą sobie z nasilającą się frustracją w społeczeństwie. Skutkiem tego jest powszechne niezadowolenie z panującej sytuacji i chęć rozwiązania problemów przez daną zbiorowość. Zbiorowość ta w trakcie swojej aktywności wytwarza wspólny kapitał oraz określa wspólne zasady i wartości, którymi się kieruje. Czynniki te oraz cel, na jaki są zorientowane zbiorowości, określają podział ruchów społecznych na stare i nowe. Stare ruchy społeczne mają charakter masowy, nowe zaś globalny.

Stare ruchy koncentrują się wokół polityki i gospodarki, a także statusu społecznego uczestników ruchu, czyli wymiernych korzyści, jakie może przynieść jednostkom uczestnictwo w ruchu. Ich działania dążą do radykalnej zmiany – rewolucji.

Celem nowych ruchów społecznych jest natomiast poprawienie lub ulepszenie porządku społecznego odpowiedzialnego między innymi za poczucie przynależności mniejszości do społeczeństwa, działania antydyskryminacyjne czy troska o środowisko. Ponadto nowe ruchy społeczne definiowane są jako postmaterialistyczne (Piechota 2018: 32) – autonomiczne i niezależne od państwa.

Istotnym miejscem i tłem dla poszczególnych działań uczestników ruchu społecznego są miasta. Historycznie miasta (*polis*) były centrum spotkań, wymiany myśli i działań politycznych członków danej zbiorowości. Zbiorowości nie tylko zamieszkującej obszar miejski, ale także wiejski (Hansen 2011: 140). Miasta współcześnie rozumiane są jako przestrzeń życia codziennego traktowana jako zasób wspólnoty, społeczności miejskiej. Pełnią one różne funkcje – są miejscem inspiracji i rozwoju, walki o prawa i przywileje oraz wreszcie miejscem protestów (Lachowska, Pielużek 2020: 93). Miasto to jednak nie tylko przestrzeń protestu, ale i jego istota – stanowi esencję życia politycznego (Kowalewski 2016: 8). Jak podkreślał David Harvey (2012: 84), kryzysy polityczne są kryzysami miejskimi przez wzgląd na rozgrywające się na arenie miejskiej wydarzenia polityczne. Miasto nie jest jednak tylko przestrzenią ludzkiej aktywności, ale także przestrzenią gry o władzę i o uwagę.

W przestrzeni miejskiej dochodzi do powtarzalnych działań wchodzących w skład ruchu społecznego: demonstracji, manifestacji, pikiet, zamieszek, rozruchów ulicznych, happeningów, pochodów czy parad. Aktorzy społeczni stosują wyraziste formy ekspresji, które mają na celu przykucie uwagi odbiorcy. Wybierają miejsca dostępne dla wszystkich, a przy tym sprzyjające rozpowszechnianiu idei ich działań. W przestrzeni publicznej

miast odnaleźć można różne grupy odbiorców i hipotetycznych nowych uczestników ruchu. Według Donatelli della Porta i Mario Dianiego (2009: 25) grupa biorąca udział w ruchu społecznym składa się z niehomogenicznych aktorów życia społecznego. Różnice pomiędzy uczestnikami ruchu nie są istotne w momencie dostrzeżenia wspólnego celu i zaangażowania w daną sprawę. Elementem definiującym uczestników ruchu społecznego jest podzielana przez nich odrębna, zbiorowa tożsamość oraz ten sam określony przeciwnik (della Porta, Diani 2009: 25).

Przestrzeń miejska jest ogólnodostępnym, powszechnym miejscem komunikacji, dlatego też aktywiści nierzadko wychodzą właśnie na ulice miast, by tam szerzyć nowe idee, wyposażając tym samym odbiorców ich komunikatów w narzędzia zmiany społecznej. Podkreślić należy, iż fundamentem kształtowania się ruchu społecznego jest komunikacja pomiędzy aktywistami a społeczeństwem, czyli potencjalnymi uczestnikami protestu. Do wzmacniania zainteresowania czy zaangażowania odbiorców do współuczestnictwa mogą przyczyniać się działania informujące społeczeństwo o przyczynach działania społecznego, o kluczowych wartościach, którymi kieruje się zbiorowość. Choć nie powinniśmy zakładać, że aktywizm uliczny jest zawsze skuteczny (Earl i in. 2015 za Earl 2011).

W tym miejscu należy wspomnieć o *stricte* miejskich ruchach społecznych, czyli formie ruchu społecznego o podłożu krajowym lub lokalnym (Mayer 2009). Wyodrębnienia miejskich ruchów społecznych (*urban social movements*) jako ruchów opierających się na mechanizmie zmian strukturalnych w procesie zarządzania miastem i państwem dokonał Manuel Castells w *Kwestii miejskiej* (1982). Wskazał on, że ruchy miejskie skupiają się

na równym korzystaniu z dóbr w przestrzeni miejskiej, wpływu na charakter danego miejsca oraz zarządzania przestrzeniami, a więc zasadniczo różnią się od problematyki poruszanych w niniejszym artykule ruchów społecznych dokonujących się w przestrzeni miejskiej. Bowiem miejskie ruchy społeczne stanowią koalicję grup społecznych na rzecz prawa do miasta (Harvey 2012). Ruchy społeczne, o których mowa w niniejszym artykule, wyrażane są w miastach (a coraz częściej w sieci), ale miasta postrzegane są jedynie jako tło, na którym rozwija się aktywność osób protestujących. Nie można ich zatem zakwalifikować jednoznacznie do miejskich ruchów społecznych.

### Sztuka uliczna narzędziem komunikacji społeczno-politycznej

Przestrzeń miejska to scena dla rozgrywek społeczno-politycznych. Nośnikiem informacji są wszelkie narzędzia i wytwory symboliczne protestującej zbiorowości. Ze względu na rosnące powszechne zainteresowanie *street artem* (Biskupski 2017: 155) działania zaliczane do tej kategorii sztuki nierzadko wykorzystywane są podczas protestów i ruchów społecznych.

Sztuka w przestrzeni publicznej miast już w starożytnym Rzymie wiązała się z polityką. Na murach pojawiały się napisy wyśmiewające cesarzy, atakujące i krytykujące ich działania. Ogólnie rozumiany *street art* stawał się wyrazem buntu obywateli, sposobem na dotarcie do szerokiego grona odbiorców z komunikatem nieprzychylnym dla władzy. Z drugiej strony był ważnym narzędziem dla polityków, stając się elementem propagandy. Przedstawianie kwestii sporu za pomocą obrazów czy demonstracji było niegdyś jedyną możliwością dotarcia do społeczeństwa, z początku niepiśmiennego.

Sztuka ma zdolność obrazowania otaczającej nas rzeczywistości, kształtuje postawę krytyczną i twórczą względem zachodzących zmian. W tym kontekście sztuka traktowana jest jako przestrzeń stosunków społecznych wytwarzanych wokół dzieła sztuki (Ossowski 2004: 114). Sztuka niekiedy staje się inspiracją dla podejmowanych działań przez działaczy, ukazując to, o czym wielu nawet by nie pomyślało. Sztuka ulicy jest narzędziem mobilizacji, wyrażania stanowisk, zaznaczania obecności czy taktyką protestu. Przyczynia się do modelowania wartości i więzi społecznych, a przy tym jest elementem, który może jednoczyć osoby mające podobny światopogląd (Niziołek 2015: 64 za Golka 1996: 197). Sztuka ulicy może także dzielić grupę odbiorców na aktorów przestrzeni publicznej ze zbliżonymi wartościami oraz aktorów o odmiennych przekonaniach. Druga grupa traktuje sztukę ulicy jako elementy kulturowo kontrowersyjne. Wszystkie te elementy stanowią podstawę rozważań na temat funkcji, jakie pełni dzieło sztuki czy wężiej – wytwór sztuki ulicznej.

Sztuka uliczna może stanowić medium wartości, treści roszczeń politycznych, podobnie jak przedmioty protestu – ulotki, banery, stroje (Ślosarski 2021). Jest narzędziem komunikacji aktywnych uczestników ruchów, pełniących funkcję ideologów czy wizjonerów. Jest też efektywnym sposobem unaocznienia wartości i znaczenia ruchu ludziom spoza niego. Twórcy sztuki ulicznej nadają nowego tonu emocjonalnego przestrzeni publicznej, która stanowi dobro wspólne społeczeństwa (Harvey 2012: 111). Współtworzą miejski kapitał kulturowy wspierający lokalne wartości.

*Street art* i inne przedmioty protestu – kupione lub wytworzone – razem z protestującym tłumem i jego żądaniami tworzą uliczny spektakl (Ślosarski 2021: 9). Sztuka uliczna obejmuje swoim zakresem zarówno wytwory wizualne, jak i performatywne (Niżyńska

2011: 75; Połec 2018: 17). Wytwory obu kategorii są artefaktami kultury symbolicznej, nośnikami znaczeń demonstrującymi idee danej zbiorowości. Podział ten nie jest do końca oczywisty, ponieważ wykonywanie naściennych malowideł również może stanowić otwarty spektakl dla publiczności.

Spośród wspomnianych we wcześniejszej części artykułu powtarzalnych działań wchodzących w skład ruchu społecznego na szczególną uwagę w kontekście przedmiotu niniejszego artykułu zasługuje tzw. happening.

Happeningiem nazywamy rodzaj twórczości społeczno-artystycznej, którego wyrazem jest spektakl publiczny zwracający uwagę na dany problem pojawiający się w rzeczywistości. Najczęściej niesie ze sobą moralne przesłanie. Charakteryzuje go silny kontakt z odbiorcą, który często włączany jest do przedstawienia. Zakłada obecność artystów (jako przedmiot i podmiot spektaklu), którzy występując przed publicznością, są zarówno twórcami, jak i materiałami sztuki. Przykładem takiego działania był tańczący derwisz w masce gazowej (rys. 1) i stojący mężczyzna (rys. 2) podczas protestu w Turcji w 2013 roku.

**Rys. 1. Derwisz w masce gazowej**



Źródło: Tug̃ba, Og̃uzhan (2014: 340).



Rys. 2. Stojący mężczyzna



Źródło: Tug̃ba, Og̃uzhan (2014: 341).

Happening jest rodzajem tzw. sztuki performatywnej, tj. sztuki będącej formą dialogu z rzeczywistością społeczno-polityczną. Przykładem jednego z ważniejszych polskich happeningów był ruch Pomarańczowa Alternatywa. Narzędziem w rękach obywateli były wówczas transparenty, ale i oni sami poprzez ubiór stali się artystycznym wytworem protestu (rys. 3).

Rys. 3. Happening – Pomarańczowa Alternatywa



Źródło: <http://news.o.pl/2011/09/14/alternatywa-na-czwartek-mck-kra-kow/#/> [dostęp: 28.09.2020].

W odróżnieniu od spektakli ulicznych wpisanych w ruch społeczny, którego świadkiem jest dana grupa przechodniów, statyczne nośniki sztuki ulicznej mogą trafić do większej grupy odbiorców, oczywiście tak długo, jak będą znajdować się na elewacjach budynków. Możemy domyślać się, że wlepki przyklejane na ulicach Hong Kongu<sup>1</sup> nie pozostały tam długo. Natomiast graffiti czy szablony znacznie dłużej mogły skłaniać do refleksji i angażować odbiorcę do dialogu. Jak pisał Rafał Drozdowski (2009: 93), sztuka w przestrzeni publicznej ma „wybudzać odbiorców z letargu”, przypominać o problemach i nakłaniać do ostatecznego rozrachunku. Sztuka uliczna staje się wówczas sztuką społecznie zaangażowaną.

Do wizualnej sztuki ulicznej zaliczamy zatem graffiti, wlepki, szablony, plakaty i murale, czyli wszystkie elementy zaklasyfikowane jako wizualne wytwory wpisane w sferę przestrzeni publicznej i będące częścią życia codziennego społeczeństwa. Przekaz zawarty w dziełach artystycznych wspomnianych nośników sztuki ulicznej, z uwagi na jego umiejscowienie w przestrzeni publicznej, statyczność, krzyżującą widzialność i nachalność, może trafić do każdego aktora przestrzeni publicznej (Drozdowski 2009: 121).

*Street art* jako ruch uliczny o społecznym charakterze nie jest zjawiskiem czysto artystycznym. Wiele przejawów sztuki ulicznej jest odbieranych jako problematyczne i kontrowersyjne – a tym samym wcale nie tak angażujące i nieposiadające poten-

<sup>1</sup> *Umbrella movements* – Ruch Parasolowy w Hongkongu w 2014 roku. Narzędziem demonstracji po ogłoszeniu niedemokratycznych wyborów były żółte parasole. Oprócz tego w całym mieście powstawały kolorowe mozaiki, składające się z samoprzylepnych karteczek (wlepek), nazywane „murami Lenno-na” – na cześć muralu praskiego, który był protestem wobec komunistycznych rządów w Czechosłowacji.

cjału sprawczego. Wspomniane wyżej formy *street artu* kojarzone są również z aktem wandalizmu i bezprawną ingerencją w przestrzeń publiczną ze względu na wchodzące w jej obszar przedstawienia typograficzne podpisu writera czy tagi, czyli graffiti. Mimo że nie są powszechnie akceptowane, najlepiej wpisują się w wolnościowe dążenia obywateli ze względu na trudność kontrolowania i cenzury malowanego przekazu. W graffiti można dostrzec przejaw twórczej partyzantki, pozwalającej na rozładowanie napięcia wynikającego z niezadowolenia z obecnie panującej władzy, norm czy wartości. Podążając za teorią Davida Harveya (2012), iż każdy obywatel ma prawo do miasta, powstaje pytanie, co z prawem do wyrażania siebie poprzez indywidualne działania nieakceptowane przez społeczeństwo?

Mniej skomplikowanym, prawnie uregulowanym, co więcej współcześnie docenianym zjawiskiem są murale, które wywodzą się z tradycji malarstwa monumentalnego.

Samo pojęcie pochodzi z języka hiszpańskiego (*mural* – ścienny), a jego historia sięga meksykańskiego ruchu artystycznego. Murale zakładają pokrycie całej powierzchni ściany, a więc różnią się od graffiti. Czynnikiem oddziałującym na korzyść tego unikalnego obiektu kulturowego jest forma, czyli wielki obraz wizualny lepiej zapamiętywany i postrzegany przez społeczeństwo cywilizacji obrazu, w której obecnie żyjemy. Murale od samego początku istnienia tej formy wyrazu były sposobem dotarcia do społeczeństwa nieodzownie związanego z sytuacją polityczną w miejscu ich powstania. Krytykowały działania opozycji, były przejawem propagandy, a najlepszym przykładem są murale namalowane podczas rewolucji meksykańskiej (Zetterman 2010: 13; Coffey 2012: 179; Lear 2017; Łabędź 2019: 67). Murale te zawierały silne

przesłanie społeczne i polityczne, tworząc debatę w przestrzeni publicznej.

## Tło historyczne muralizmu

Najważniejszym wydarzeniem w rozwoju muralizmu był ruch muralizmu meksykańskiego (*movimiento muralista mexicano*), który narodził się w okresie rewolucji meksykańskiej (1910–1920). Wiąże się on z gwałtownymi przemianami politycznymi i społecznymi oraz działaniami artystyczno-propagandowymi skierowanymi przeciwko autorytaryzmowi, zbyt silnej pozycji Kościoła i wpływom obcego kapitału w Meksyku. Za prekursora muralizmu uważa się Gerardo Murillo, który wystosował manifest wyrażający pragnienie zmiany społecznej i zmiany nastawienia panującej władzy wobec codziennych problemów społeczeństwa. Opierając się o założenia manifestu, rewolucjoniści za pomocą monumentalnych obrazów umieszczonych w ogólnodostępnych przestrzeniach docierali do niepiśmiennego społeczeństwa. Do realizacji murali zatrudniono najwybitniejszych w tym okresie malarzy, o których mówiono „Trzech Wspaniałych” (*los tres grandes*): Diego Riverę, José Clemente Orozco i Davida Alfaro Siqueiros (Coffey 2012: 66; Łabędź 2019: 68). Ich prace zwracały uwagę na istotne kwestie społeczne i nadawały wspólny kierunek działaniom uciśnionego proletariatu. Twórczość muralistów gwałtownie zaczęła się rozwijać po rewolucji meksykańskiej nie tylko ze względu na jej wartość dekoracyjną, ale również – a może przede wszystkim – przekaz społeczny. Zarówno twórcy murali, jak i władze dostrzegały walory tego nośnika komunikacyjnego. Murale nie tyle przekazywały treści polityczne nawiązujące do protestów w kraju, co budowały tożsamość narodową poprzez przypomnienie rodzimej historii i kultury (Maługa 2019: 54). Meksykańskie murale po dziś mają wyraźny

przekaz społeczny – ich rola narracyjna była i jest zasadniczym powodem umieszczenia ich w przestrzeni miejskiej. Początkowo tworzone były z odgórnym przekazem – służyły władzy, będąc przesłaniem o charakterze autorytarnym. Nawiązywały do określonej symboliki i treści zgodnie z dominującą ideologią. Później realizowane były oddolnie jako przeciwstawienie się sterowaniu politycznemu. Były wykonywane nielegalnie ze względu na ich antysystemowy przekaz. Stanowiły produkt partycypacji dyskryminowanych grup w działaniach demonstracyjnych. Od tego czasu murale oraz ich społeczne postrzeganie stanowią przedmiot badań naukowych prowadzonych przez kulturoznawców, antropologów, socjologów czy krytyków sztuki.

## Założenia metodologiczne

Głównym celem opracowania jest zaprezentowanie wybranych murali społeczno-polityczno-ideologicznych oraz zarysowanie ich roli we współczesnym funkcjonowaniu ruchów społecznych w publicznej przestrzeni miejskiej.

Współcześnie realizowane murale w przestrzeni miejskiej są wyrazem nowych ruchów społecznych. Ruchy te stanowią element globalnego społeczeństwa obywatelskiego opartego na ideach demokracji, globalizacji i wolności. Kształtują tożsamość oraz poczucie przynależności i wspólnoty. Bliższa analiza murali społecznie zaangażowanych ukazuje, do jakich problemów społeczno-polityczno-ideologicznych odnoszą się protesty ostatniego dziesięciolecia oraz w jaki sposób murale te przyczyniają się do kształtowania odrębnej, zbiorowej tożsamości uczestników ruchów społecznych.

Przedmiotem analizy były murale powstałe podczas najbardziej popularnych w ostatnich dziesięciu

latach współczesnych ruchów społecznych. Badanie eksploracyjne zostało przeprowadzone przy użyciu danych dostępnych w Internecie, a dokładniej danych znajdujących się na serwisach informacyjnych (polskich oraz zagranicznych, na których odnajdywałam informacje dotyczące ruchów społecznych). Przy pomocy filtrów dostępnych z poziomu wyszukiwarek internetowych dokonane zostało skojarzenie poszczególnych ruchów społecznych z poszczególnymi fotografiami murali. Fotografie murali powstałych podczas wyodrębnionych ruchów społecznych zostały wybrane w sposób celowy. Z tego względu istotny był dobór odpowiednich metod, które umożliwiłyby dogłębną analizę obrazów.

Socjologia wizualna wypracowała wiele podejść do analizy danych wizualnych, m.in. semiologiczna, hermeneutyczna, kategoryzacyjna, ikonograficzno-ikonologiczna. Z perspektywy wybranego problemu badawczego w niniejszej publikacji fotografie murali zostały poddane analizie semiologicznej.

## Murale jako forma działań osób protestujących

Zapisane na kartach historii m.in. murale odwołujące się do konfliktów zbrojnych w Meksyku, marginalizacji Latynosów czy ruchu poparcia rewolucjonisty Che Guevary stanowią dziś wyznacznik dla działań artystycznych na tle ruchów protestu.

## Protesty w Strefie Gazy

Konflikt izraelsko-palestyński opiera się wieloletnich protestach mających na celu uznanie państwa Palestyna, terytorialnie obejmującego Strefę Gazy i Zachodniego Brzegu Jordanu, które jest obecnie okupowane przez Izrael. Strefę Gazy od Izraela oddziela ogrodzenie, mur nazywany Mur Berliński –

jeden z symboli zimnej wojny i podziału Niemiec. Wieloletnie protesty pomiędzy grupą etniczną tworzącą Autonomię Palestyńską a Izraelem doprowadziły do ruiny gospodarkę Strefy Gazy. Mieszkańcy zmuszeni są skupiać się na problemach o tak egzystencjalnym znaczeniu jak brak prądu, bieżącej wody, brak pożywienia i poczucia bezpieczeństwa. Stan okupacji nie stwarza podłoża do samorozwoju, ale często do łamania podstawowych praw człowieka. Lęk przed zatrzymaniami i śmiercią towarzyszy Palestyńczykom w codziennym życiu. Na każdym kroku słyszy się opowieści o połamanych kościach, obciętych głowach czy amputowanych kończynach. Konsekwencjami powszechnie spotykanych problemów w Strefie Gazy, towarzyszącymi jednostkom już od najmłodszych lat, mogą być: bezustanny stres, wzmożony niepokój czy senne koszmary.

Dlatego murale odnajdywane w Strefie Gazy, a przede wszystkim na murze oddzielającym ją od Izraela, wpisują się w wolnościowe dążenia obywateli. Ilustrują marginalizowaną społeczność, głoszone przez nią hasła wolnościowe oraz nawołujące do przyłączenia się do protestów.

#### Rys. 4. Palestyńskie murale



Źródło: <https://odprawieni.pl/murale-czyli-historie-za-muru-bezpieczenstwa/> [dostęp: 28.09.2020].

Protestujący Palestyńczycy domagają się zakończenia blokady Strefy Gazy, a najbardziej dogodną formą sprzeciwu w tym zakresie jest właśnie tworzenie *street artu*. Ponadto, w geście solidarności z uciśnionym społeczeństwem Palestyńczyków, wielu artystów zostawia w tej przestrzeni swój przekaz; przykładem takiego artysty jest m.in. Banksy – jeden z najsłynniejszych i najbardziej tajemniczych „streetartowców” przedostał się do Strefy Gazy, aby wypowiedzieć się artystycznie. Mimo że jego prace również odwołują się do pożądanego przez Palestyńczyków wolności, to dzieci stanowią główny przedmiot zainteresowania w jego twórczości. Banksy w swojej sztuce ukazuje triumf dziecięcej niewinności nad przemocą dorosłych.

#### Rys. 5. Szablony Banksy’ego



Źródło: <https://odprawieni.pl/murale-czyli-historie-za-muru-bezpieczenstwa/> [dostęp: 28.09.2020]; <https://szpilkiwplecaku.pl/dziecko-za-murem-banksy-a-palestyna/> [dostęp: 28.09.2020].

#### Anti-World Cup murals

Przed Mistrzostwami Świata w piłce nożnej w 2014 roku odbyły się liczne demonstracje w kilku brazylijskich miastach. Protesty pod hasłem „Nasz

Puchar jest na ulicy” (*Our Cup is on the Street*) były wymierzone w wysokie koszty stadionów, korupcję, brutalność policji i eksmisje. Nie zważając na problemy społeczne i ekonomiczne występujące w Brazylii, pieniądze publiczne były wydawane na stadiony. Doszło do wielu starć z żandarmerią wojskową, pikiet domagających się sprawiedliwego wynagrodzenia dla społeczeństwa. Nośniki informacyjne, jakie stosowali podczas protestów, posiadały znaki kontrastujące jakość stadionów piłkarskich z jakością usług publicznych. W związku z rozpoczęciem Mundialu nasilało się niezadowolenie społeczeństwa. Demonstracjom towarzyszyły transparenty z hasłami „FIFA wraca do domu” czy „Puchar Świata w korupcji”. Protesty spotkały się z powszechnym poparciem skorumpowanego narodu. Komunikat z podstawowymi założeniami protestu został namalowany na ścianach budynków.

Rys. 6. Murale Anti-World Cup



Źródło: <https://www.theguardian.com/artanddesign/gallery/2014/jun/09/brazils-anti-world-cup-street-art-in-pictures> [dostęp: 28.09.2020].

Murale brazylijskich artystów przedstawiają uciskane społeczeństwo na tle Mundialu. Możemy odnaleźć na nich głodujące dziecko, które nie ma

nic do jedzenia oprócz piłki nożnej; młodzież zdana wyłącznie na siebie na ulicach brazylijskich miast, która w konsekwencji często wpada w nieodpowiednie środowisko; mężczyznę splukującego pieniądze w muszli klozetowej.

### Czarny protest

Ogólnopolski protest kobiet zapoczątkowany jesienią 2016 roku to feministyczny ruch społeczny. Działania protestacyjne nazywano wówczas Czarnym Protestem mającym na celu wyrażenie sprzeciwu wobec zaostrzenia ustawy regulującej prawo do przerywania ciąży. Protest od samego początku miał miejsce w przestrzeni wirtualnej, jak i rzeczywistej. Umożliwiło to poszerzenie działań zbiorowych, dzięki czemu akcja protestacyjna odbyła się w kilkuset polskich miastach. Wydarzenia te uzyskały międzynarodowy zasięg, w wyniku którego powstała inicjatywa Międzynarodowego Strajku Kobiet. W Międzynarodowy Dzień Kobiet, 8 marca 2017 roku, w 54 krajach odbyły się manifestacje wobec przemocy względem kobiet.

Fenomenem Czarnego Protestu okazał się mural będący wizualizacją czarnego poniedziałku z 2016 roku. Mural poświęcony został pamięci tłumnie kroczących kobiet w drodze po wolność i prawa kobiet. Główny powód protestów został zobrazony w sposób metaforyczny poprzez ulewę paragrafów, przed którymi chronią kobiety parasolki. Ten symbol to sprzeciw wobec zaostrzeń prawnych. Nad tłumem zaś góruje budzące kontrowersje hasło protestów: „Martwa dziecka nie urodzę”.

Mural zgodnie z umową został zamalowany po trzech miesiącach ekspozycji.

Rys. 7. Mural Czarnego Protestu (ul. Targowa 15)



Źródło: <https://warszawa.naszemiasto.pl/mural-czarnego-protestu-powstal-na-pradze-ma-upamietnic/ar/c1-3908224> [dostęp: 28.09.2020].

### Ruch żółtych kamizelek (Le mouvement des Gilets jaunes)

Nasilające się niezadowolenie z reformom społecznych i gospodarczych prezydenta Macrona doprowadziło do powstania ruchu „żółtych kamizelek”. Ruch ten, podobnie jak Czarny Protest kobiet, początkowo rozwijał się w sieci. Z czasem jednak uczestnicy ruchu zaczęli organizować demonstracje i blokady ruchu drogowego. Społeczeństwo domagało się dymisji prezydenta Macrona, który był odpowiedzialny za rosnące podatki i koszty życia we Francji. Podatki, a w szczególności opodatkowanie paliw, szczególnie dotknęły kierowców. Dlatego symbolem protestów stała się żółta, odblaskowa kamizelka będąca obowiązkowym wyposażeniem samochodowym.

W geście solidarności z uczestnikami ruchu żółtych kamizelek muralista Pascal Boyart namalował mural w jednej z dzielnic Paryża, powszechnie uznawanej za dzielnicę klasy robotniczej. Mural nawiązywał do obrazu Eugène’a Delacroix, „Wolność wiodąca lud na barykady” (*La Liberté guidant le peuple*), którego przedmiotem była rewolucja lipcowa. Wolność, zarówno na obrazie, jak i na murale, została uosobiona w postaci kobiety trzymającej muszkiet i flagę Francji. Pozostałe postacie charakteryzuje zaangażowanie i determinacja w dążeniu do wyznaczonego celu. Zauważalnym elementem wskazującym na te cechy jest gest podniesionej ręki oraz pełne werwy spojrzenie.

Rys. 8. Mural żółtych kamizelek w Paryżu



Źródło: <https://www.rp.pl/Polityka/190109298-Mural-w-Paryżu-Wolnosc-wiodaca-zolte-kamizelki-na-barykady.html> [dostęp: 28.09.2020].

### Black Lives Matter

Dyskryminacja osób czarnoskórych jest problemem społecznym od wielu stuleci. Zabójstwo George’a Floyda przez policjanta reprezentującego władzę publiczną w Minneapolis doprowadziło do eskalacji sprzeciwu wobec niezliczonych przestępstw względem czarnoskórych na tle rasowym. Na ulicach

miast USA wybuchły protesty na ogromną skalę. Znamienne, że w protestach brali udział ludzie ze wszystkich środowisk, którzy – pomimo panującej pandemii – wyszli ze swoich domów i przyłączyli się do ruchu Black Lives Matter.

W ruch włączyli się także artyści uliczni, którzy w ramach swojej twórczości oddali hołd tragicznie zmarłemu Floydowi oraz wsparli dyskryminowanych czarnoskórych. Stworzyli tym samym sztukę, która nie jest już tylko tłem protestów, ale i centralnym punktem gniewu. Sztukę o znaczeniu międzynarodowym, której przekaz okazał się mieć zasięg ogólnoswiatowy. Murale ruchu walczącego o prawa czarnoskórych i z rasizmem systemowym najczęściej przedstawiają Afroamerykanów (przede wszystkim tych, o których śmierci było głośno w mediach), którym towarzyszy hasło „Black Lives Matter”. Możemy spotkać się również z monumentalnymi dziełami odzwierciedlającymi brutalne zachowanie policji wobec tych osób czy hasła ku pokrzepieniu serc.

### Murale a funkcjonowanie współczesnych ruchów społecznych – wyniki analizy

Analizując konkretne przykłady współcześnie realizowanych murali, można dojść do konkluzji, że są one traktowane jako forma protestu, za pomocą której wizualizowane są postulaty danej zbiorowości, są niejako nośnikiem tychże postulatów. Przedstawione murale stały się symboliczną odpowiedzią obywateli na niezadawalającą, otaczającą ich rzeczywistość. Nie wszystkie murale realizowane w przestrzeni miejskiej mają taki wydźwięk. Istnieje gros murali powstałych z inicjatywy władz, w tym takie, które mają wydźwięk konserwatywny (czyli pochwalający obowiązujący stan rzeczy). Trudno jest je zatem jednoznacznie potraktować jako formy aktywności ruchów społecznych.

Rys. 9. Murale ruchu Black Lives Matter



Źródło: <https://www.wweek.com/arts/2016/07/19/can-federal-law-save-this-threatened-black-lives-matter-mural/> [dostęp: 28.09.2020]; <https://www.cntraveler.com/gallery/black-lives-matter-murals-around-the-world-from-kenya-to-ireland> [dostęp: 28.09.2020]; <http://theoklahomaeagle.net/2020/07/16/more-than-1000-sign-petition-to-name-section-of-north-peoria-black-lives-matter-street/> [dostęp: 28.09.2020]; <https://www.latimes.com/world-nation/story/2020-06-09/la-na-col1-texas-attorney-police-houston-george-floyd> [dostęp: 28.09.2020].

Możemy wyróżnić charakterystyczne cechy społecznie zaangażowanych murali: obrazują otaczającą rzeczywistość, prezentują określone zasady i wartości ruchu społecznego, są odpowiedzią na poczucie niezadowolenia z panującej sytuacji społeczno-politycznej, są niejako wpisane w omówione ruchy społeczne.

W tych ekspresywnych nośnikach możemy odnaleźć elementy odnoszące się do polityki i sprawiedliwości społecznej.

Przedstawiane są również symbole (często postacię symbole) i kluczowe hasła protestów. Murale mogą zawierać kilka znaków lub ograniczać się do jednego elementu. Przekaz omawianych realizacji jest symbolicznym nawiązaniem do solidarności i jedności represjonowanych społeczności. Murale przedstawiające dzieci symbolizują młodość i nadzieję, zaś ich łzy to jawny protest wobec antyhumanitarnych działań. Łzy mogą również oznaczać strach w obliczu niepewnej sytuacji społeczno-politycznej. Kolejnym odnajdywanym symbolem jest uniesiona ręka i zaciśnięta pięść – to gest buntu i solidarności. Na muralu Czarnego Protestu możemy dostrzec znaki *stricte* feministyczne – zielona chusta, zielona torba to symbole walki o liberalizację prawa antyaborcyjnego. Na twarzy jednej z protestujących kobiet zauważamy dwie namalowane linie, które stanowią o gotowości do walki z zaostreniami prawnymi i władzą. Wśród analizowanych murali pojawiają się symbole takie jak: gołąb, kwiaty czy flaga, które symbolizują pokój i wolność.

Oczywiście interpretacja przekazu murali nie musi (i nie zawsze może) być jednoznaczna. W określonych przypadkach interpretacja przekazu jest zależna od światopoglądu odbiorcy i jego deklarowanych wartości. Niemniej w przeanalizowanym materiale na pierwszy plan wysuwa się przekaz związany z solidarnością, jednością oraz wolnością, z podstawowymi wartościami demokracji. Murale te odzwierciedlają rzeczywistość, w której żyją marginalizowane grupy. Co ciekawe, zdecydowana większość z wybranych murali, których przekaz nawiązuje do ruchów społecznych w określonej sytuacji polityczno-gospodarczej, to dzieła malarskie

„w ruchu”. Wydaje się, jakby jakaś osoba stojąca z boku (niczym dokumentalista) rejestrowała przebieg protestu. Szczególną uwagę należy zwrócić na ujęcie grupowe podczas marszu, charakterystyczne dla zjawisk w duchu wolnościowym. Wyjątkowością tych murali jest widoczna wielokulturowość grupy, co świadczy o zglobalizowanym świecie i przenikaniu się kultur, które jednoczą się w obliczu wszelkiej niesprawiedliwości. Analizując elementy komunikacji niewerbalnej, które są widoczne na monumentalnych malowidłach, można stwierdzić, że pomiędzy uczestnikami pochodu zawiązuje się więź w dążeniu do wspólnego celu.

Całościowe znaczenie murali opiera się o założenia sztuki publicznej, czyli pozainstytucjonalnych praktyk artystycznych – sztuki egalitarnej. Celem sztuki publicznej jest humanizacja środowiska oraz kształtowanie i ożywianie przestrzeni miejskiej (Dziamski 2005: 47). Przeanalizowane w niniejszym artykule murale zostały zrealizowane podczas protestów. Przekaz w nich zawarty prawdopodobnie – analizując założenia ich twórców – miał rozbudzać emocje odbiorców, krytyczną i twórczą postawę względem zachodzących zmian, pobudzać do zmiany społecznej czy kształtować więzi społeczne protestujących osób. Murale, jak każde inne formy sztuki publicznej, mogą być narażone na niezauważenie i niezrozumienie (Urwanowicz 2005). Mimo że żyjemy w cywilizacji obrazu, wizualizacja problemów społeczno-polityczno-ideologicznych na monumentalnych malowidłach może być niewystarczająca.

Kluczową rolę w obecnych czasach mają niewątpliwie nowe media, za pośrednictwem których zjawisko *street artu* może stać się popularniejsze. Wskazują na to szybko rozpowszechniające się informacje o protestach ulicznych poprzez techno-



logie informacyjno-komunikacyjne (Castells 2012; Tufekci, Wilson 2012). Zatem towarzyszące protestom fotografie murali krążą po sieci jako tło dla tych wydarzeń. Internet umożliwił krytycznej zbiorowości przedstawienie na szeroką skalę danego problemu. W konsekwencji każdy z analizowanych murali przyczynił się do poszerzenia działań protestacyjnych nie tylko w skali krajowej, ale również międzynarodowej – z protestującymi Palestyńczykami solidaryzowali się artyści, z Brazylijczykami piłkarze i osoby publiczne, z protestującymi Polkami kobiety z 54 państw. Do protestów rozpoczętych w Paryżu dołączyły między innymi takie kraje jak: Belgia, Holandia, Hiszpania czy Izrael.

W odpowiedzi na omawiane ruchy społeczne powstały również liczne inicjatywy, kampanie, a nawet organizacje mające na celu pomoc osobom dyskryminowanym.

## Konkluzje

*Street art* na przestrzeni ostatnich kilkunastu lat stał się popularnym nośnikiem przekazu wizualnego adresowanym do odbiorcy masowego, tj. odbior-

cy, którego życie codzienne toczy się w przestrzeni publicznej miast. Począwszy od czynności indywidualnych po działania zbiorowe, jak na przykład protesty. O pozytywnym znaczeniu oraz rosnącym zainteresowaniu *street artem* świadczy właśnie wykorzystywanie m.in. murali do wyrażania poglądów politycznych uczestników ruchów społecznych. Murale są jedną z wielu form wyrażania protestów. Ze względu na swoją unikalną formę mają szansę wnikięcia w wizualną tkankę miasta, oddziałując tym samym na otaczającą rzeczywistość dłużej niż pozostałe, bardziej ulotne narzędzia oprawy protestu. Dostępne i dostrzegalne dla wszystkich murale zwracają uwagę na problemy społeczne i przyczyniają się do zmiany sposobu ich postrzegania. Społecznie zaangażowane murale analizowane w niniejszym artykule wpisane są zarówno w stare, jak i nowe ruchy społeczne, o czym świadczą zaakcentowane na nich zagadnienia.

Realizacja murali podczas protestów i ruchów społecznych jest symbolicznym działaniem świadczącym o uczestnictwie obywateli w życiu społeczno-politycznym oraz wyrazem niezgody na zachodzące wokół nich zmiany.

## Bibliografia

Biskupski Łukasz (2017) *Prosto z ulicy. Sztuki wizualne w dobie mediów społecznościowych i kultury uczestnictwa*. Warszawa: Fundacja Bęc Zmiana.

Castells Manuel (1982) *Kwestia miejska*. Przełożyli Bohdan Jałowicki, Jacek Piątkowski. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

Castells Manuel (2009) *Siła tożsamości*. Przełożył Sebastian Szymański. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

Castells Manuel (2012) *Networks of Outrage and Hope: Social Movements in the Internet Age*. Malden, MA: Polity Press.

Coffey Mary K. (2012) *How a Revolutionary Art Became Official Culture: Murals, Museums, and the Mexican State*. London: Duke University Press.

Drozdowski Rafał (2009) *Obraza na obrazie. Strategie społecznego oporu wobec obrazów dominujących*. Poznań: Zysk i S-ka.

Dziamski Grzegorz (2005) *Sztuka publiczna*. „Kultura i Społeczeństwo”, nr 1, s. 47–55.

Earl Jennifer i in. (2015) *New Technologies and Social Movements* [w:] Donatella della Porta, Mario Diani, (eds.), *The Oxford Hand-*

*book of Social Movements*. Oxford: Oxford University Press, s. 355–366.

Hansen Mogens (2011) *Polis. Wprowadzenie do dziejów miasta-państwa w starożytności*. Przełożyli R. Kulesza, A. Kulesza. Warszawa: WUW,

Harvey David (2012) *Bunt Miast. Prawo do miasta i wielka rewolucja*. Przełożyli Agnieszka Kowalczyk i in. Warszawa: Fundacja Bęc Zmiana.

Jagiełło Ewa A., Modnicka Noemi (2015) *Projekt Off Galeria. Dialogi wokół murali* ([http://www.urbanforms.org/userfiles/Raport\\_Off\\_Galeria.pdf](http://www.urbanforms.org/userfiles/Raport_Off_Galeria.pdf)) [dostęp 20.04.2022].

Kowalewski Maciej (2016) *Protest miejski. Przestrzenie, tożsamości i praktyki niezadowolonych obywateli miast*. Kraków: Nomos.

Lachowska Karolina, Pielużek Marcin (2020) *Miasto jako przestrzeń ideologiczna – analiza sztuki ulicznej towarzyszącej aktualnym protestom w Chile*. „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia de Cultura”, t. 12, nr 2, s. 93–112.

Lear John (2017) *Picturing the Proletariat: Artists and Labor in Revolutionary Mexico, 1908–1940*. Austin: University of Texas Press.

Łabędź Justyn (2019) *Street art. Sztuka ulicy*. Warszawa: Wydawnictwo SBM.

Maluga Leszek (2019) *Mural jako forma plastyczna w przestrzeni architektonicznej i urbanistycznej Meksyku*. „Architectus. Oficyna Wydawnicza Politechniki Wrocławskiej”, t. 3, nr 59, s. 41–56.

Marczewska-Rytka Maria (2017) *Nowe ruchy społeczne w dobie globalizacji: uwarunkowania i charakterystyka* [w:] M. Marczewska-Rytka, D. Maj, red., *Nowe ruchy społeczne*. Lublin: Wydawnictwo UMCS, s. 15–27.

Mayer Margit (2009) *The ‘Right to the City’ in the context of shifting mottos of urban social movements*. „City”, vol. 13, no. 2, s. 362–374.

McAdam Doug, Snow David A. (1997) *Social Movements: Readings on Their Emergence, Mobilization, and Dynamics*. Los Angeles, CA: Roxbury Pub.

Niziołek Katarzyna (2015) *Sztuka społeczna. Koncepcje, dyskursy, praktyki. Tom 1*. Białystok: Fundacja Uniwersytetu w Białymstoku Universitas Bialostocensis, Wydział Historyczno-Socjologiczny Uniwersytetu w Białymstoku.

Niżyńska Aleksandra (2011) *Street art jako alternatywna forma debaty publicznej w przestrzeni miejskiej*. Warszawa: Wydawnictwo Trio.

Ossowski Stanisław (2004) *Wybór pism estetycznych*. Kraków: Universitas.

Piechota Grażyna (2018) *Pomiędzy happeningiem a zmianą. Znaczenie komunikacji sieciowej w protestach społeczno-politycznych*. Kraków: Oficyna Wydawnicza AFM.

Poleć Marta (2018) *Artyści uliczni polskich miast*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Porta Donatella, della, Diani Mario (2009) *Ruchy społeczne. Wprowadzenie*. Przełożyła Agata Sadza. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Snow David A. (2004) *Social movements as challenges to authority: Resistance to an emerging conceptual hegemony*. „Research in Social Movements, Conflict, and Change”, vol. 25, s. 3–25.

Sztompka Piotr (2005) *Socjologia zmian społecznych*. Kraków: Wydawnictwo Znak.

Ślosarski Bartosz (2021) *Przedmioty protestu. Kultury materialne współczesnych ruchów społecznych*. Kraków: Nomos.

Tufekci Zeynep, Wilson Christopher (2012) *Social Media and the Decision to Participate in Political Protest: Observations From Tahrir Square*. „Journal of Communication”, vol. 62, s. 363–379.

Tuğba Tas, Oğuzhan Tas (2014) *Resistance on the walls, reclaiming public space: street art in times of political turmoil in Turkey*. „Interactions: Studies in Communication & Culture”, vol. 5, no 3, s. 327–349.

Urwanowicz Eliza (2005) *Sztuki publiczne. „Socjomat”* ([https://web.archive.org/web/20090207192507/http://www.socjomat.pl/aktualny/artykuly/id\\_kultura02.html](https://web.archive.org/web/20090207192507/http://www.socjomat.pl/aktualny/artykuly/id_kultura02.html)) [dostęp 20.04.2022].

Zetterman Eva (2010) *Mural Painting in Mexico and the USA*. Lund: Skissernas Museum.

## Cytowanie

Krzywik Adrianna (2022) *Rola murali we współczesnym funkcjonowaniu miejskich ruchów społecznych w przestrzeni publicznej miast. Przegląd wybranych działań artystycznych*. „Przegląd Socjologii Jakościowej”, t. 18, nr 2, s. 116–131 [dostęp dzień, miesiąc, rok]. Dostępny w Internecie: <[www.przegladsocjologiijakosciowej.org](http://www.przegladsocjologiijakosciowej.org)>. DOI: <https://doi.org/10.18778/1733-8069.18.2.06>

## The Role of Murals in the Contemporary Functioning of Urban Social Movements in the Public Space of Cities: A Review of Selected Artistic Activities

**Abstract:** In the repertoire of contemporary social movements in urban space, one can increasingly find activities of artistic and cultural character. The main determinant of these activities is their originality in conveying shared values and political claims. Street art and murals belonging to it are included in the activities of social movements. Murals, which by definition are egalitarian art, engage the viewer in dialog, becoming socially-engaged art. Over the last dozen or so years, we have observed the phenomenon of the so-called mural boom, i.e. the rapid growth of the artistic social movement centered around murals. Based on a historical analysis of mural activity, examples of murals which are a manifestation of political views will be presented. These murals have been selected according to the criterion of having been created during the most important contemporary social movements of the last ten years. Furthermore, a semiological analysis of photographs of murals will be used to characterize the phenomenon of murals in contemporary social movements as well as the hidden meaningful elements in the message.

**Keywords:** murals, street art, muralism, art movement, social movement, Mexican revolution

# Antropologia śmierci wspomaganej

## Recenzja książki

Kubiak Anna (2020) *Assisted Death in the Age of Biopolitics and Bioeconomy*.  
Cambridge: Cambridge Scholars  
Publishing

**Paweł Moźdzynski**   
Uniwersytet Warszawski

DOI: <https://doi.org/10.18778/1733-8069.18.2.07>

**Paweł Moźdzynski**, dr hab., socjolog, bada różne aspekty kultury, przede wszystkim sztuki wizualne. Aktualnie prowadzi badania nad ultrakonserwatywnym dyskursem sztuk wizualnych w Polsce. Pracuje w Instytucie Stosowanych Nauk Społecznych UW, założył i kieruje Pracownią Socjologii Sztuki w Przestrzeni Publicznej UW. Ostatnio zredagował książkę *Cierpienie w perspektywie socjologicznej* (NOMOS, Kraków 2021).

### Adres kontaktowy:

Pracownia Socjologii Sztuki w Przestrzeni Publicznej  
Instytut Stosowanych Nauk Społecznych UW  
ul. Nowy Świat 69  
00-927 Warszawa  
e-mail: [p.mozdzynski@uw.edu.pl](mailto:p.mozdzynski@uw.edu.pl)

**P**aradoksalność naszego stosunku do śmierci przejawiająca się poprzez jej wykluczenie z życia, ciągłe jej podglądanie i mówienie o niej wyjaśnia syntetycznie Anthony Giddens (2002: 222): „Rzecz nie tylko w tym, że współcześnie śmierć jest rutynowo ukrywana przed ludzkim wzrokiem. Chodzi też o to, że stała się sprawą techniczną, której ocena spoczywa w rękach reprezentantów profesjonalnej medycyny”. Śmierć została opleciona dyskursem biopolityki i praktykami bioekonomii. O tym właśnie traktuje i z tym chce się rozprawić książka Anny E. Kubiak pt. *Assisted Death in the Age of Biopolitics and Bioeconomy* (*Wspomagana śmierć w erze biopolityki i bioekonomii*) wydana nakładem Cambridge Scho-

lars Publishing w 2020 roku. Kubiak jest antropolożką, jedną z najważniejszych polskich badaczek fenomenu śmierci i umierania, autorką m.in. książek *Inne śmierci. Antropologia umierania i żałoby w późnej nowoczesności* (2014), *Pogrzeby to nasze życie* (2015). Jej nowa rozprawa, *Assisted Death in the Age of Biopolitics and Bioeconomy*, jest antropologicznym studium umierania we współczesnym późnokapitalistycznym, neoliberalnym świecie, skoncentrowanym w szczególności na zjawisku śmierci wspomaganej medycznie. Kubiak przyznaje, że celem, który przyświecał jej w pracach nad tą publikacją, jest „zainicjowanie debaty na temat wspomaganego umierania w kontekście biopolitycznym” i stworzenie „niereakcyjnej teorii oporu”, przy czym zastrzega, że chce uniknąć wartościowania i wskazywania „dobrych” i „złych” aktów umierania (Kubiak 2020: IX-X [tłum. własne]). Autorka stawia pytanie fundamentalne: czy medycznie wspomagana śmierć przełamuje system biowładzy, czy wręcz odwrotnie – jest jego przedłużeniem? Paradoksalnie, zarówno ruchy „pro-choice” i „pro-life”, bazując na koncepcji „konkurujących, oddzielonych i samolubnych” podmiotów – zauważa antropolożka – powielają neoliberalny etos i wpisują się we współczesną biopolitykę (Kubiak 2020: 47). Kubiak analizuje strategie dyskursywne zwolenników prawa do śmierci, jak i ich przeciwników, biopolityczne i bioekonomiczne praktyki późnego kapitalizmu. Zastosowanym w tej książce podejściem badawczym umożliwiającym eksplorację procesów umierania i niewpisującym się w biopolityczne i bioekonomiczne dyskursy jest metoda biograficzna. *Assisted Death in the Age of Biopolitics and Bioeconomy* jest książką niedługą, liczy 149 stron, bardzo syntetyczną, trudno tu znaleźć fragmenty rozwlekłe, nie sposób też znaleźć kwestii czy problemów niepotrzebnie rozważanych. Recenzowaną rozprawę, podzieloną na Przemowę, trzy części i Epilog, czyta

się z zainteresowaniem, prowadzona narracja – o ile na to pozwala tematyka i teorie choćby Foucaulta czy Agambena – jest przystępna i klarowna. W Przedmowie autorka zapowiada podstawowe problemy poruszane w toku rozważań. W części I „Ramy teoretyczne” autorka dokonuje wnikliwej analizy bogatej literatury odnoszącej się do obecności śmierci w późnej nowoczesności (m.in. Giddens 1991; 2002; Luckmann 1996; Baudrillard 2001; 2007), koncepcji biopolityki, biowładzy i bioekonomii w warunkach późnego kapitalizmu (m.in. Foucault 1998; 2011; Hoy 2004; Agamben 2008a; 2008b). Analizując zjawiska współczesnego indywidualizmu i biopolityki, Kubiak zauważa „aporie”: pogłębiający się indywidualizm, demokratyzacja, ekspansja praw i wolności, wzrastająca wciąż wartość autonomii, samorefleksyjności, poszerzanie obszaru własnych decyzji, w tym prawa do życia, towarzyszą narastającym procesom biurokratyzacji, poddawania kontroli prywatnego życia jednostek, mnożenia instrumentów władzy w medycynie i prawodawstwie regulującym życie i śmierć (Kubiak 2020: 7). W rozumieniu Kubiak (por. Ryan, Morgan, Lyons 2011) liberalizm jest ściśle związany z biopolityką, wolność i bezpieczeństwo jednostek są zapewniane przez procedury kontroli państwa i rynku, samorefleksyjność będąca częścią neoliberalizmu wpisuje się w biopolityczne i bioekonomiczne procesy kapitalizowania zdrowia i życia. Prawo do życia jest ściśle powiązane z wykluczeniem śmierci i obowiązkiem dbania o biologiczne ciało, będącymi strukturalnymi przymusami późnej nowoczesności. Rynek jako naczelną instytucję społeczeństwa neoliberalnego stał się laboratorium wydajności i skuteczności dla biopolityki, a etos neoliberalny, wsparty na modelu *homo oeconomicus* i konsumenta, warunkuje w istocie decyzje o czasie i warunkach umierania. Rynek jest dopełniany przez działalność władz, instytucji prawnych i medycznych produkują-

jących wiedzę. Reżim neoliberalny bazujący na władzy ekspertów – także w zakresie zarządzania zdrowiem fizycznym i psychicznym, umieraniem i śmiercią – traktuje aktywa biologiczne jako towary i biokapitał. Dyskursy o wolności wyboru w tej perspektywie stają się maską biowładzy. Jednostka decydująca o swym życiu i śmierci przechodzi przez system desygnujący lekarzy, psychologów, psychiatrów, prawników występujących w roli ekspertów mających odkryć „prawdziwe potrzeby” jednostki czy określić prawne regulacje życia i śmierci. Kubiak odnosi się też do koncepcji tanatopolityki, „nagiego życia”, konstelacji *bios* i *zoe* Giorgio Agambena (2008a), który wspomnianą aporię procesów indywidualizacji i autorefleksji z jednej strony oraz z drugiej – nadmiernej jurysdykcji i biurokratyzacji życia i śmierci, rozwiązuje, tworząc koncepcję *homo sacer*. Kubiak zauważa, że w biopolityce regulującej życie, umieranie i śmierć ważną rolę – wskazaną przez Jeana Baudrillarda a pominiętą przez Foucaulta – pełni religia i kościoły. „Polityczna ekonomia indywidualnego zbawienia” obliguje kościół i jego wiernych do sprzeciwu wobec śmierci wspomaganą i eutanazji (Kubiak 2020: 12; por. Baudrillard 2007: 182). Jak zauważa autorka recenzowanej książki, koncepcje Foucaulta i Agambena ukazujące związki biopolityki i ekonomii są niewystarczające do analizy systemu neoliberalnego XXI wieku, bowiem umożliwiają eksplorację działań biowładzy tam, gdzie głównym aktorem jest państwo i rząd. Moc eksplanacyjna tych koncepcji jednak kończy się, gdy próbujemy analizować rzeczywistość społeczną epoki deregulacji, prywatyzacji, globalnego rynku, dygitalizacji informacji medycznych itp. Wsukurs przychodzi pojęcie bioekonomii, po raz pierwszy użyte przez OECD dla opisu nowych procesów komercyjnego eksploatowania biologicznych zasobów jako bazy dla współczesnego kapitalizmu. Bioekonomia, w ujęciu Kubiak i autorów, na których

się powołuje – m.in. Michela Hardta i Antonio Negriego (2005), Paula Rabinowa i Nikolasa Rose (2006) – to nowa odmiana biopolityki charakterystyczna dla rzeczywistości XXI wieku, to biopolityka ery zglobalizowanego neoliberalizmu poddającego utowarowieniu materiał biologiczny pochodzący z ludzkich organizmów. Dziś procesy bioekonomii wykraczają poza dychotomię jednostka–populacja i obejmują poziom komórek, molekuł, spermy, genomów i genów, bioekonomia to zarządzanie materiałem biologicznym jednocześnie na molekularnym i globalnym rynku. Część II „Zagadnienie biografii” ma charakter badawczy, na jej wstępie autorka poszukuje sposobu mówienia i metody naukowej niepoddającej się mechanizmom biowładzy, biopolityki i bioekonomii i zdanej do eksploracji fenomenów umierania i śmierci wspomaganą. Owocem tych poszukiwań jest metoda biograficzna. Autorka proponuje teoretyczny model biografii, który następnie testuje na wybranych przykładach powieści, filmów i innych dokumentów zastanych. Kubiak gruntuje swoje podejście w projekcie biopolitycznego oporu i „małego buntu” przeciwko biowładzy, autorstwa Sarah Hansen zainspirowanym przez Kristevę (Hansen 2010: 162; 2012). Bunt przeciw biowładzy w tym ujęciu ma bazować na praktyce pisania, ma być powrotem do warunków, podstaw języka i mowy, do zjednoczenia *zoe* i *bios*, ciała i osoby, ma wspierać „święty związek życia i sensu”, ma wspierać życie i jego zapis – biografię. Ma to być skuteczna forma biopolitycznego oporu. Drugim, odmiennym pomysłem na bunt przeciw neoliberalizmowi i mechanizmom bioekonomii, wykorzystywanym przez Kubiak, jest proponująca inny model oporu koncepcja Jennifer Jane Hardes (2013; 2014a; 2014b 2016). Hardes za Esposito (2010; 2015) proponuje koncepcję społeczeństwa „wzajemnych powiązań”. Społeczeństwo neoliberalne zasymilowało potrzebę *immunizacji*, przyczynia się do zerwania wszelkich zo-

bowiązań, zależności i eliminacji praktyk dawania. Cytowani przez Kubiak badacze wskazują, że istotą *communitas* jest dbanie o innych (*munus* – obowiązek dawania). Z kolei produktem indywidualizmu i zarazem modelem idealnego życia jest jednostka wolna od zobowiązań – *Immunis*. Przedstawiciele obu obozów (pro-life i pro-choice) upolityczniają – wg Hansen i Hardes – „nagie życie”. Na tak przygotowanym koncepcyjnym gruncie Kubiak dokonuje aplikacji metody biograficznej. W opozycji do abstrakcyjnego ujęcia zatomizowanej jednostki, charakterystycznego dla dyskursu bioetycznego, biografia – wedle autorki – jest narracją unikalnego życia, umiejscowioną w konkretnym historycznym, społecznym i kulturowym kontekście, artykułowaną na zewnątrz porządku biopolitycznego. Biografia odnawia relacje pomiędzy życiem i znaczeniem, wiąże osoby z ich ciałami, jest ekspresją realnego, traumatycznego doświadczenia, w którym ciało ma znaczenie szersze niż „nagie życie”. Biografia jest nieskończonym procesem subiektywizacji i desubiektywizacji języka, autor/bohater biografii nie tyle odgrywa, a bardziej przepracowuje zranioną tożsamość, przez co wykracza poza rolę ofiary i staje się etycznym i odpowiedzialnym podmiotem (Kubiak 2020: 54–55). Materiałem badawczym w tak zaprojektowanych badaniach może być książka biograficzna, film, materiały prasowe lub pochodzące z Internetu czy też „artystyczny wyraz czyjegoś stanowiska” opisujące jednostkowe doświadczenia umierania, sytuujące je w osobistym i społecznym kontekście, wyrażające opór przeciw biopolityce i niepowielające dyskursów biowładzy. Jako pierwszą analizuje biografię Jeana Améry’ego i jego przypadek śmierci dobrowolnej (Améry 2018) oraz jego książkę, będącą jedną z ważniejszych pozycji w literaturze Holocaustu, *At the Mind’s Limits: Contemplations by a Survivor on Auschwitz and Its Realities* (Améry 2007). Jako drugą Kubiak bada biografię

Freuda, jego doświadczenia śmierci dziecka i własnej choroby oraz ich wpływu na twórczość pisarską i praktykę terapeutyczną. Trzecia – to biografia Vincenta Huberta, 22-letniego Francuza, który w wyniku wypadku drogowego został sparaliżowany, stracił zdolność mówienia i wzrok. Ta historia obejmuje dramatyczną walkę Huberta i jego matki o prawo do śmierci, toczoną przed francuskimi sądami i angażującą również urząd prezydenta Francji. Następną to, zanalizowaną na podstawie filmu bazującego na faktach „*The Sea Inside*”, biografia hiszpańskiego rybaka, Ramóna Sampedro, który w wyniku nieudanego skoku do wody został sparaliżowany od szyi w dół. Po wypadku Sampedro wraz ze sprzyjającymi mu osobami podjął walkę o prawo do wspomaganej śmierci. Innym filmem analizowanym przez Kubiak jest „*Angielski pacjent*” na motywach powieści Michaela Ondaatje. Film ten opowiada skomplikowaną fikcyjną historię Laszlo de Almasy, węgierskiego podróżnika, jego miłości, wypadku samolotowego i śmierci zadanej na prośbę bohatera przez pielęgniarkę. Kolejny badany film to „*Invasion of the Barbarians*” opowiadający historię kanadyjskiego uniwersyteckiego wykładowcy, jego walkę z chorobą nowotworową i śmierć przez zaaplikowanie śmiertelnej dawki heroiny (Kubiak przyznaje, że w tym przypadku nie mamy do czynienia z typową „biografią”, a raczej z filmem krytycznie obrazującym społeczne warunki publicznej służby zdrowia w warunkach gospodarki neoliberalnej). Życie w perspektywie biograficznej autorstwa Kubiak nie jest pojęciem abstrakcyjnym, jest zjawiskiem subiektywnym i podmiotowym. W narracjach biograficznych język jest wyswobodzony z bipolarnej wizji charakterystycznej dla biopolityki, zasypuje podziały pomiędzy *bios* i *zoe*. „Biografie pokazują możliwość zachowania człowieczeństwa w epoce dominacji «nagiego życia»” – podkreśla (Kubiak 2020: 76 [tłum. własne]).

To pozwala autorce sformułować wniosek: lekarze i prawnicy decydujący o życiu, warunkach umierania i śmierci człowieka powinni „spędzić godziny na słuchaniu osobistej historii” i poznaniu środowiska pacjenta. W części III „Wstrząsanie fundamentami biopolityki” autorka analizuje procesy biopolityki i bioekonomii oraz poszukuje „pęknięć w fundamentach biowładzy”. W tej części koncentruje się na procesach i ruchach społecznych, które walczą z władzą sterującą zjawiskami biopolitycznymi i bioekonomicznymi. Antropolożka zauważa proliferację norm prawnych i medycznych: kwestia życia i umierania jest poddana wzrastającej liczbie nowych komisji medycznych i bioetycznych, różnego rodzaju interwencji legislacyjnych czy deklaracji „przeciw kulturze śmierci”. Diagnozuje kryzys biopolityki przejawiający się m.in. we wzmagających się wątpliwościach dotyczących wiedzy lekarzy i bioetyków na temat życia i śmierci i granicy między nimi oraz we wzrastającej liczbie konfliktów pomiędzy bioetykami i innymi ekspertami od życia i śmierci. W Europie i Ameryce powiększają się „marginesy” i „szare strefy” załamujące działania biowładzy, narasta walka toczona przez pacjentów i ruchy społeczne działające na rzecz legalizacji eutanazji i śmierci medycznie wspomaganą (Kubiak 2020: 77). Coraz bardziej płynna we współczesnym społeczeństwie wydaje się biologicznie definiowana granica pomiędzy życiem i śmiercią, między ludźmi a zwierzętami, ludźmi a cyborgami, kulturą i naturą. Za Agambenem (2008a; 2008b) Kubiak wskazuje na „przestrzeń nierozróżnienia”, niejasną granicę pomiędzy życiem i śmiercią, szczególnie ten problem jest nabrzmiały w kontekście postępu medycyny, transplantacji, rozwoju biotechnologii, a także utowarowienia biologii (Kubiak 2020: 83). Dzięki procesom biowładzy w warunkach gospodarki neoliberalnej śmierć i umieranie ulegają kapitalizacji, życie zaś traktowane jest jako towar i *bioka-*

*pitą*, a życie i śmierć są poddane wzrastającym nierównościom społecznym i ekonomicznym w epoce neoliberalizmu. Neoliberalizm – twierdzi Kubiak za Sunderem Rajanem (2006) – wytwarza „biokapitalizm”, który reprodukuje formy eksploatacji krajów rozwijających się i neokolonializmu, co przejawia się w działaniu laboratoriów, farmaceutycznych testach na ludziach, które bezproblemowo przeprowadza się na obszarach ogarniętych biedą. Pojawienie się rynku z towarami biologicznymi prowadzi do ustanowienia biologicznej kontroli (zob. Franklin 2003: 101) i jednoczesnej utraty społecznej kontroli nad naukowcami. Neoliberalizm i utowarowienie biologii i naukowej wiedzy też różnicują dostęp do usług zdrowotnych, korzystania z owoców biotechnologii względem posiadanego kapitału ekonomicznego. Za przykład nierówności społecznych doby biomedycznego neoliberalizmu Kubiak pokazuje przykład Polski – prywatyzację systemu zdrowia, proces starzenia się społeczeństwa i upadku ochrony zdrowia osób starszych. Pod koniec części III. Kubiak syntetycznie analizuje powstanie i działalność ruchów społecznych pro-choice i pro-life i prowadzone debaty publiczne dotyczące śmierci i umierania, zmiany prawne i zmiany stosunku do problemu opinii publicznej. Obie strony tego ideologicznego konfliktu uczestniczą w swoistym „tańcu z danymi”, powołują się na sprzeczne wyniki badań lub inaczej je interpretują (Kubiak 2020: 117; Van Delden, Pijnenborg, Van Der Maas 1993: 329). W Epilogu Kubiak zauważa, że techniki biowładzy zamieniają ciała w biotechnologiczne hybrydy prezentowane w mediach jako „Inni”, pokazywani w opozycji do grupy „My”. Umieranie w szpitalnym otoczeniu, w sieci przyrządów oplatających ciało człowieka dehumanizuje, odbiera godność. Kubiak wierzy, że narracje biograficzne przywracają ową godność, humanizują śmierć i umieranie, uwalniają perspektywę widze-



nia spod manipulacji biopolityki i bioekonomii. Antropolożka, odnosząc się do tekstu sławnej piosenki Johna Lennona „Imagine”, dzieli się swoją wizją prawdziwie demokratycznego społeczeństwa wzajemnych powiązań, w którym edukacja, dobry system opieki zdrowotnej i polityka społeczna są priorytetami, pisze o faktycznej zintegrowanej wspólnocie, o „dobrej śmierci” realizowanej w otoczeniu bliskich, którzy też od społeczeństwa otrzymują wsparcie (Kubiak 2020: 131). Książkę Kubiak czyta się z zainteresowaniem, niewątpliwą zaletą tej pozycji jest bardzo dobra analiza literatury tanatologicznej i eksplorującej działania biowładzy, biopolityki i bioekonomii. Na uznanie zasługuje sam projekt wykorzystania metody biograficznej do analizy konkretnych, indywidualnych przypadków śmierci

wspomaganej. Pewien niedosyt może budzić niezbyt rozwinięty opis warsztatu badawczego, co mogłoby zainteresować badaczki i badaczy, którzy chcą pójść śladem Kubiak – zapewne w kolejnych książkach autorka będzie rozwijać metodologię swoich badań i konkretyzować opis technik badawczych. Na koniec, odnosząc się do początku mojej recenzji, powinienem odpowiedzieć na pytanie: czy Anna E. Kubiak przyczynia się do dewaluacji słów o śmierci? Z pewnością nie, *Assisted Death in the Age of Biopolitics and Bioeconomy* jest pozycją niezwykle ważną, lekturą obowiązkową dla tanatologów i tanatologów, badaczek i badaczy biopolityki i bioekonomii, a także wszystkich, którzy są zainteresowani procesami charakterystycznymi dla świata współczesnego.

## Bibliografia

Agamben Giorgio (2008a) *Homo sacer. Suwerenna władza i nagie życie*. Przełożył Mateusz Salwa. Warszawa: Prószyński i S-ka.

Agamben Giorgio (2008b) *Co zostaje z Auschwitz*. Przełożył Sławomir Królak. Warszawa: Sic!

Améry Jean (2007) *Poza winą i karą: Próby przełamania podjęte przez złamanego*. Przełożył Ryszard Turczyn. Kraków: Homini.

Améry Jean (2018) *Podnieść na siebie rękę. Dyskurs o dobrowolnej śmierci*. Przełożył Bogdan Baran. Warszawa: Czytelnik.

Baudrillard Jean (2001) *Simulacra and Simulation*. Ann Arbor: University of Michigan Press.

Baudrillard Jean (2007) *Wymiana symboliczna i śmierć*. Przełożył Sławomir Królak. Warszawa: Sic!

Delden, Johannes J. M. Van, Pijnenborg Loes, Maas Paul J. Van Der (1993) *Reports from The Netherlands. Dances with Data*. „Bioethics”, no. 4(7), s. 323–329.

Esposito Roberto (2010) *Communitas: The origin and destiny of community*. Stanford: Stanford University Press.

Esposito Roberto (2015) *Pojęcia polityczne. Wspólnota, immunizacja, biopolityka*. Przełożyli Katarzyna Burzyk i in. Warszawa: Universitas.97

Foucault Michel (1998) *Trzeba bronić społeczeństwa*. Przełożyła Maria Kowalska. Warszawa: KR.

Foucault Michel (2011) *Narodziny biopolityki*. Przełożył Michał Herer. Warszawa: PWN.

Franklin Sarah (2003) *Ethical Biocapital: New Strategies of Cell Culture* [w:] Sarah Franklin, Margaret Lock, eds., *Remaking Life and Death. Toward an Anthropology of the Biosciences*. Santa Fe: School of American Research Advanced Seminar Series, s. 97–128.

Giddens Anthony (1991) *Modernity and self-identity. Self and Society in the Late Modern Age*. Stanford: Stanford University Press.

Giddens Anthony (2002) *Nowoczesność i tożsamość. „Ja” i społeczeństwo w epoce późnej nowoczesności*, Przełożyła Anna Szulżycka, Warszawa: PWN.

Hansen Sarah K. (2010) *Zoe, Bios and the Language of Biopower*. PhD diss., the Graduate School of Vanderbilt University.

- Hansen Sarah K. (2012) *Terri Schiavo and the language of biopolitics*. „International Journal of Feminist Approaches to Bioethics”, no. 1(5), s. 91–112.
- Hardes Jennifer J. (2013) *Fear, Sovereignty, and the Right to Die*. „Societies”, no. 3, s. 66–79.
- Hardes Jennifer J. (2014a) *Biopolitics and the Enemy: On Law, Rights and Proper Subjects*. „Law, Culture and the Humanities”, no. 13(3), s. 1–21.
- Hardes Jennifer J. (2014b) *Law, Immunization and the Right to Die: On Legal Fictions and the Governance of Assisted Dying*. PhD diss., University of Alberta.
- Hardes Jennifer Jane (2016) *Law, Immunization and the Right to Die*, New York: Routledge.
- Hardt Michael, Negri Antonio (2005). *Imperium*. Przetłóżył Siergiusz Ślusarski. Warszawa: WAB.
- Hoy David Couzens (2004) *Critical Resistance. From Poststructuralism to Post-Critique*. Cambridge, London: MIT Press.
- Kubiak Anna E. (2014) *Inne śmierci. Antropologia umierania i żałoby w późnej nowoczesności*. Kraków: Universitas.
- Kubiak Anna E. (2015) *Pogrzeby to nasze życie*. Warszawa: Wydawnictwo IFiS PAN.
- Kubiak Anna E. (2020) *Assisted Death in the Age of Biopolitics and Bioeconomy*. Cambridge: Cambridge Scholars Publishing.
- Luckmann Thomas (1996) *Niewidzialna religia*. Przetłóżył Lucjan Bluszcz. Kraków: Nomos.
- Rabinow Paul, Rose Nikolas (2006) *Biopower Today*. „BioSciences”, no. 1, s. 195–217.
- Rajan Kaushik Sunder (2006) *Biocapital: The Constitution of Post-genomic Life*, Durham: Duke University Press.
- Ryan Anne, Morgan Mandy, Lyons Antonia (2011) *The Problem with Death: Towards a Genealogy of Euthanasia*. *Refered Proceedings of Doing Psychology*. „Manawatu Doctoral Research Symposium”, s. 43–48.

## Cytowanie

Moźdzynski Paweł (2022) *Antropologia śmierci wspomaganej. Recenzja książki Kubiak Anna (2020) „Assisted Death in the Age of Biopolitics and Bioeconomy”*. Cambridge: Cambridge Scholars Publishing. „Przegląd Socjologii Jakościowej”, t. 18, nr 2, s. 132–138 [dostęp dzień, miesiąc, rok]. Dostępny w Internecie: <[www.przegladsocjologiijakosciowej.org](http://www.przegladsocjologiijakosciowej.org)>. DOI: <https://doi.org/10.18778/1733-8069.18.2.07>



# PSJ

Dostępny online

[www.przegladsocjologiijakosciowej.org](http://www.przegladsocjologiijakosciowej.org)

„PSJ” stworzyliśmy, aby umożliwić swobodny przepływ informacji w społecznym świecie socjologii jakościowej. Adresujemy go do wszystkich socjologów, dla których paradygmat interpretacyjny i badania jakościowe stanowią podstawową perspektywę studiowania rzeczywistości społecznej.

Tom XVIII ~ Numer 2

31 maja 2022

REDAKTOR NACZELNY: Krzysztof T. Konecki

REDAKCJA: Waldemar Dymarczyk, Marek Gorzko,  
Anna Kacperczyk, Łukasz T. Marciniak,  
Thaddeus Müller, Jakub Niedbalski,  
Robert Prus, Izabela Ślęzak

KOREKTA I EDYCJA: Magdalena Chudzik-Duczmańska,  
Magdalena Wojciechowska

REDAKCJA JĘZYKOWA: Aleksandra Chudzik, Marta Olasik

PROJEKT OKŁADKI: Anna Kacperczyk

ISSN: 1733-8069

